

II 252 073

Język Międzynarodowy:

Historya * Krytyka * Wnioski.



OPRACOWAŁ

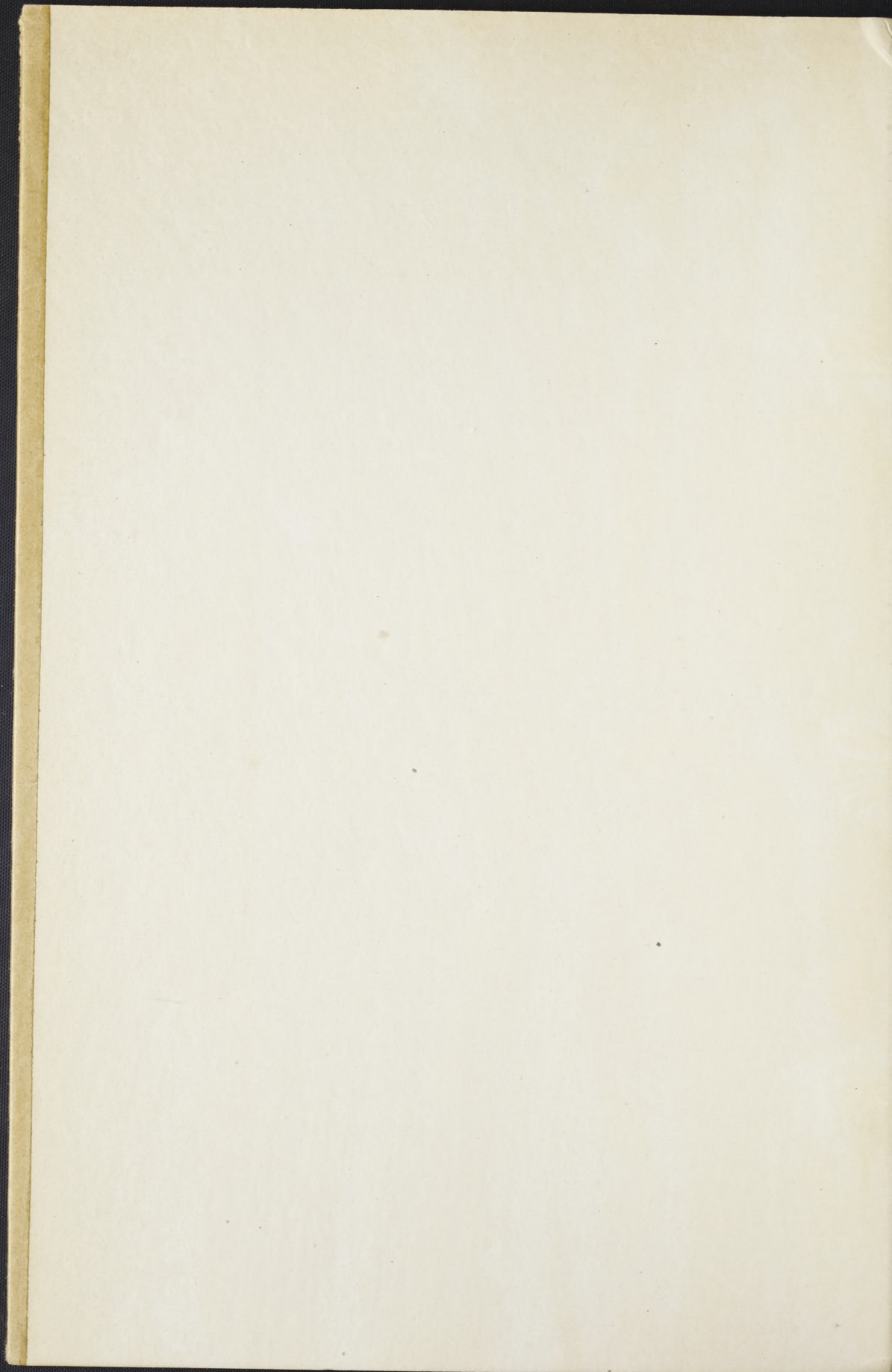
Adam Zakrzewski.

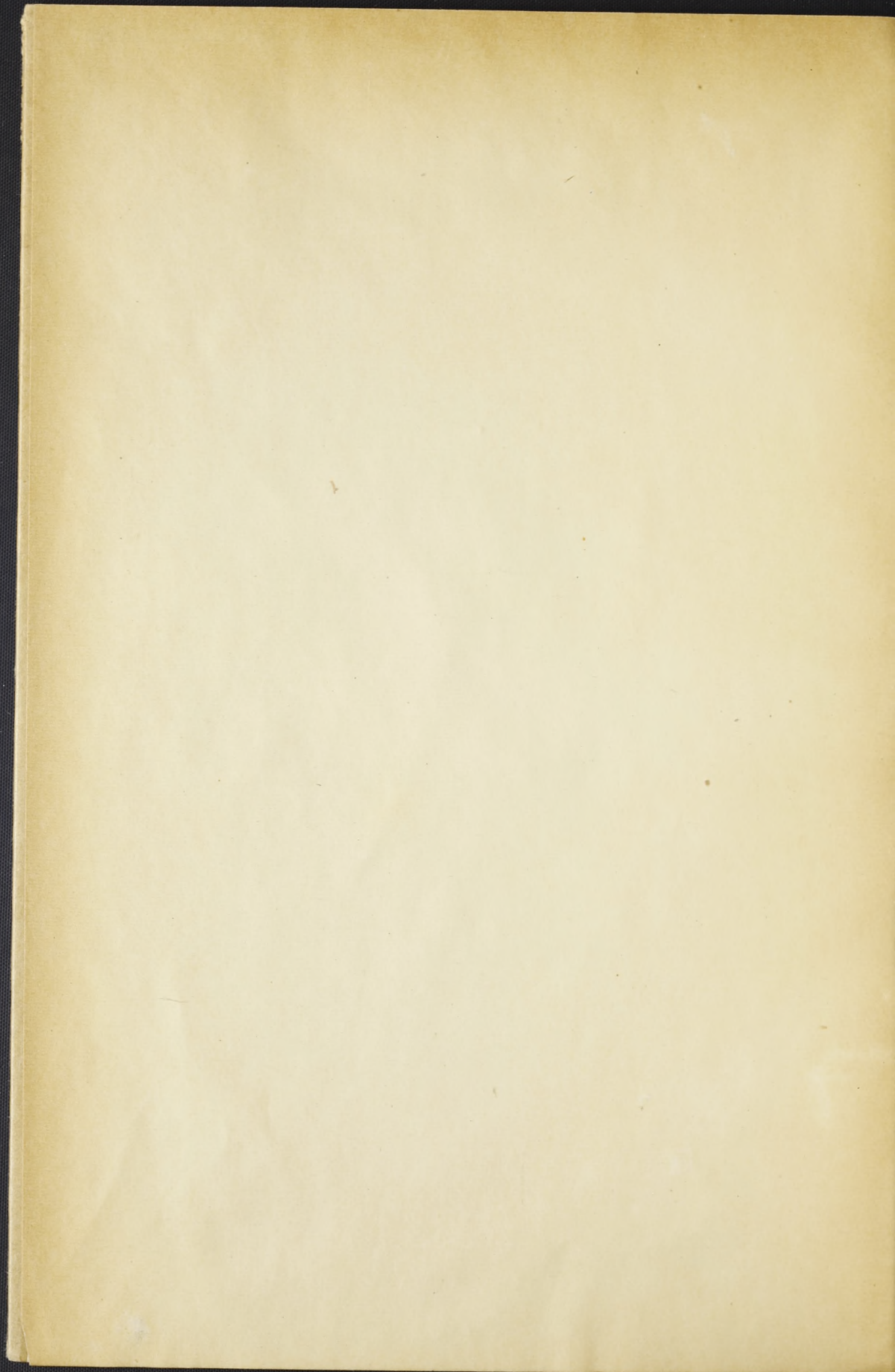


WARSZAWA.

Skład główny w Księgarni M. Arcta, Nowy-Świat 53.

1905.





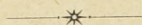
JĘZYK MIĘDZYNARODOWY.



DRUK. L. STRASZEWICZA, WARSZAWA, JASNA 2.

Język Międzynarodowy:

Historia * Krytyka * Wnioski.



OPRACOWAŁ

Adam Zakrzewski.



*Własność
J. G. S. S. S.*

WARSZAWA.

Skład główny w Księgarni M. Arcta, Nowy-Świat 53.

1905.



Дозволено Цензурою. Варшава. 16 Голя 1905.

II 252.073

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001019202301

1364 2337/80



Europejczyk współczesny — kupiec, przemysłowiec, dziennikarz, uczony lub wreszcie przeciętny obywatel, pragnący wiedzieć, co się na świecie poza granicami jego ojczyzny dzieje, gdy znajdzie się w konieczności nawiązania stosunków z ludźmi, nie znającymi jego języka ojczystego, jest w położeniu głuchoniemego, któregooby nauczono sposobu korzystania z telefonu i ustawiono przed aparatem: przyrząd ten oczywiście nie na wieleby mu się przydał! To samo z nami: mamy możliwość szybkiego przenoszenia się kolejami z miejsca na miejsce; posiadamy poczty, telegrafy, telefony do komunikacji z ludźmi innych krajów, ale potężne te środki stają się bezużyteczne, gdyż niezajomość języków przeszkadza nam do szerokiego i łatwego porozumiewania się wzajemnego.

Otóż ów przeciętny Europejczyk zrozumiał obecnie, że z tak przykrego położenia wyprowadzić go może jedynie pozyskanie sposobu porozumienia z ludźmi obcej narodowości, a że niema on ani czasu ani ochoty do studyowania całego szeregu trudnych języków obcych, zaczął więc przysłuchiwać się coraz uważniej rozprawom i dyskusjom, w których brało dotąd udział tylko nieliczne kółko uczonych przyjaciół ludzkości, poczytywanych przez ogół za naiwnych ideologów, a gdy niektóre myśli tych ideologów trafiły do jego zdrowego rozsądku, z biernej roli słuchacza przekształcił się szybko na gorącego zwolennika idei języka międzynarodowego. Oto dlaczego we wszystkich już niemal krajach Europy pojawiały się ongi liczne grupy „volapükistów“, a obecnie pojawiają się grupy „esperantystów“, zwolenników „Idiomu neutralnego“ lub innych jeszcze projektów, ku temu samemu zmierzających celowi.

Ten szary tłum, względami natury często praktycznej powodowany, ze sprawy dotąd prawie czysto teoretycznej uczynił kwestyę

aktualną, szeroko omawianą w prasie wszystkich krajów i której pomijać i lekceważyć już dzisiaj nie wolno. Nie tyle więc pragnieniom idealnym zbliżenia i braterstwa ludów, ile poprostu potrzebie praktycznej wzajemnego rozumienia się, odczuwanej coraz silniej w miarę rozwoju stosunków międzynarodowych, przypisać należy obecne szybkie rozpowszechnianie się idei języka międzynarodowego we wszystkich krajach. Jeżeli bowiem uczeni jako tako mogą sobie dać radę, gdyż nawet nie znając języków obcych, potrafią utrzymać się na poziomie wiedzy dzięki pismom specjalnym, które informują ich o tem, co się w innych krajach dzieje; jeżeli wielkie domy handlowe w Londynie lub Paryżu utrzymywać mogą w tym celu szeregi różnojęzycznych korespondentów, to nie stać na to drobnego kupca w Hamburgu, Marsylii lub New-Yorku, który jednak pomimo to nie chce bynajmniej rezygnować ze swych dążeń do udziału w handlu wszechświatowym. Czego więc uczynić nie zdołali uczeni, ani w ogóle „wielcy“ ludzie tego świata, tego dokonać może zbiorowisko ludzi małych, skromniejszych. Tak to przynajmniej w tej chwili wygląda.

Pewne pismo specjalne, poświęcone propagandzie jednego z takich języków międzynarodowych, wydało niedawno mapę Europy z oznaczeniem miejscowości, w których język ów posiada zorganizowane grupy zwolenników, pracujące nad jego dalszem rozszerzeniem. Mapa ta upstrzona jest gęsto punktami, oznaczającymi podobne grupy: Francya, Anglia, Niemcy południowe, Włochy, Bułgaria — przodują innym krajom, nasz zaś jest wyjątkiem z łatwych zresztą do zrozumienia powodów.

Sądzymy jednak, że czas już jest wielki, by i nasza publiczność czytająca zapoznała się nieco bliżej z kwestyą, o której dowiadywała się dotąd z krótkich wzmianek dziennikarskich — i to jest celem pracy niniejszej.



I.

Stan obecny sprawy języka międzynarodowego.

Pierwsze próby utworzenia języka międzynarodowego czynione już były w XVII wieku: niejaki Herman Hugo w 1617 r., a następnie wielki Leibnitz w swej „Logice“ (1679) wskazywali potrzebę i możliwość wypracowania języka sztucznego, którymby cała ludzkość mogła się posługiwać w stosunkach międzynarodowych. Lecz dwa wieki minęły, zanim po wielu nieudanych, często nawet wprost dziwnych próbach sprawa postawioną została na racjonalnym, prawdziwie naukowym gruncie.

W czasie wystawy paryskiej w roku 1900, gdy wiele towarzystw naukowych, oraz kongresów specjalistów różnych zawodów, niezależnie jedne od drugich i każdy w zakresie swych celów, doszły do przekonania o potrzebie utworzenia języka pomocniczego i o konieczności zbadania naukowego tej sprawy, wybrały one w tym celu delegatów, którzy po dokonaniu studyów przygotowawczych przedwstępnych doszli do pewnych ustalonych wniosków i dali im wyraz w głośnej „Deklaracyi“, podpisanej i ogłoszonej dnia 17 stycznia 1901 roku. Dzień ten stanowić więc będzie początek nowej w tej dziedzinie epoki, którą możnaby nazwać według terminologii Comte'a „pozytywną“, w przeciwstawieniu do poprzedniej metafizycznej.

Tegoż dnia ukonstytuowała się „Delegacya do przyjęcia języka pomocniczego międzynarodowego“ (Délégation pour l'adoption d'une langue auxiliaire internationale), do której należeli w ówczesnym pierwotnym jej składzie: L. Leau, dr. nauk ścisłych, L. Couturat, w imieniu międzynarodowego kongresu filozofii; Cuginin i Laisant, profesorem szkoły politechnicznej w imieniu kongresu towarzystwa fran-

cuskiego dla postępu nauk; A. Lalande, dr. nauk ścisłych, w imieniu kongresu międzynarodowego historii nauk. Dwóch pierwszych uczonych tu wymienionych, — t. j. Leau i Couturat, — poczytywać należy za rzeczywistych inicjatorów, a następnie gorliwych krzewicieli ruchu, który dziś już szerokie, jak to zobaczymy niżej, ogarnął koła.

Wspomniana deklaracja jest zarazem programem oficjalnym Delegacyi, — oraz wszystkich tych ciał naukowych lub też towarzystw przemysłowych, handlowych, sportowych i t. d., które następnie na wezwanie Delegacyi przyłączyły się do niej.

Nie przesądzając sprawy z góry i nie czyniąc żadnego wyboru ostatecznego pomiędzy istniejącymi projektami języków sztucznych, Delegacya przyjęła jako podstawy dla swej pracy zasady następujące: *popierwsze*), że utworzenie języka pomocniczego międzynarodowego jest możliwe i że zadaniem języka tego nie jest bynajmniej dążność do zastąpienia w życiu indywidualnym narodów ich własnych języków narodowych, lecz jedynie i wyłącznie ułatwienie stosunków ustnych i piśmiennych pomiędzy osobami różnych narodowości; *powtórze*), że język ten ma być zdolny do użytku w stosunkach życia codziennego, oraz do celów handlowych i naukowych, — ma być łatwy do nauki, biorąc pod uwagę osoby o wykształceniu elementarnem szkół europejskich, — wreszcie, że nie może nim być żaden z języków narodowych.

Widzimy więc, że Delegacya nie rozpatrywała sprawy w jej treści i zasadzie, a tylko nakreśliła warunki ogólne, teoretyczne, w granicach których kwestya ma być rozpatrzoną i zdecydowaną. Wyjątkiem jest jedynie uwaga końcowa, podyktowana zupełnie, zdaniem naszym, słuszną myślą usunięcia wszelkich zamiarów przedstawicieli niektórych wielkich narodów do narzucenia języka swego ludzkości.

Jednocześnie, pod tą samą datą 17 stycznia 1901 roku, Delegacya wystosowała odezwę do wszystkich ciał naukowych, towarzystw handlowych i przemysłowych, korporacyi sportowych i t. d. całego świata, wzywając je do przyłączenia się i poparcia sprawy przez wyznaczenie delegatów do wspólnej pracy. Program zaś dalszego postępowania nakreślono następujący: po uzyskaniu poważnej liczby zgłoszeń od ciał naukowych i towarzystw, Delegacya zwróci się do Związku Międzynarodowego Akademii ¹⁾ o rozpatrzenie i ostateczne rozstrzygnięcie

1) Związek ten, założony w roku 1900, stanowi najwyższą powagę naukową świata, utworzoną w celu rozpatrywania, badania i przygotowywania poszukiwań naukowych o znaczeniu powszechnem. Obecnie należą do związku Akademie naukowe miast następujących: Amsterdam, Bruksella, Berlin, Budapeszt, Chrystiania, Kopenhaga, Gietynga, Lipsk, Londyn

kwestyi, t. j. o dokonanie wyboru i ustalenie Języka Międzynarodowego Pomocniczego. W razie zaś odmowy Związku Akademii przeprowadzi sprawę Komitet specjalny przez samą Delegację z łona jej członków w tym celu utworzony. Tak więc i dalsza droga ściśle została wytkniętą, ażeby do pożądanego celu doprowadzić mogła.

Odezwa Delegacji odbiła się szerokiem echem w całym świecie cywilizowanym. Napływały zewsząd zgłoszenia, odezwały się Akademie, uniwersytety, przeróżne towarzystwa zawodowe, sportowe i inne.

Rezultat tej działalności ku końcowi roku zeszłego przedstawia się jak następuje.

Przedewszystkiem na odezwę, wystosowaną do profesorów i członków Akademii, uniwersytetów i innych ciał naukowych z prośbą o stwierdzenie podpisem przychylniej opinii o pracach i celach Delegacji, uzyskano 429 podpisów członków 92 instytucji w 44 miastach następujących:

I. **Paryż:** 1. Akademia francuska (prof. Lavissee¹⁾); 2. Akademia nauk; 3. Akademia nauk moralnych i politycznych (Fryderyk Passy); 4. Akademia medyczna (Ch. Richet, dyrektor Revue scientifique); 5. Kollegium francuskie (Collège de France); 6. Biuro długości geograficznych (Bureau des longitudes); 7. Wydział medyczny (Faculté de médecine); 8. Wydział nauk ścisłych (P. Janet); 9. Wydział literacki (G. Dumas, Lévy); 10. Wyższa szkoła farmaceutyczna; 11. Wyższa szkoła normalna; 12. Szkoła politechniczna; 13. Muzeum; 14. Konserwatorium narodowe sztuk i rzemiosł; 15. Instytut katolicki; 16. Instytut Pasteura; 17. Kollegium nauk społecznych.

II. **Aix:** 18. Wydział literacki.

III. **Berlin:** 19. Uniwersytet (Vogt).

IV. **Bern** (Szwajcarya): 20. Uniwersytet (L. Stein).

V. **Besancon:** 21. Wydział nauk ścisłych.

VI. **Bolonia** (Włochy): 22. Uniwersytet.

VII. **Bordeaux:** 23. Wydział nauk ścisłych.

VIII. **Bruksella** (Belgia): 24. Królewska Akademia nauk i sztuki.

IX. **Budapeszt** (Węgry): 25. Akademia węgierska.

X. **Caen:** 26. Wydział nauk ścisłych.

XI. **Clermont-Ferrand:** 27. Wydział nauk ścisłych.

XII. **Kraków:** 28. Akademia Umiejętności (Baudouin de Courtenay, Dickstein).

(Royal Society), Paryż (Akademia nauk ścisłych, Akademia nauk moralnych i politycznych, Académie des inscriptions et des belles lettres), Petersburg, Rzym, Sztokholm, Wiedeń, Waszyngton. Zwyczajne zebrania ogólne odbywają się co 3 lata (pierwsze w 1901 w Paryżu, drugie w 1904 w Londynie). W przerwach pomiędzy zebraniem ogólnym reprezentuje Akademię Komitet, który również jak i Zebrania Ogólne, mocen jest mianować specjalne Komisyje dla rozpatrywania spraw naukowych na wniosek jednej lub kilku Akademii stowarzyszonych.

¹⁾ Podajemy w nawiasie bardziej znane i głośnie nazwiska podpisanych profesorów i uczonych.

- XIII. **Dijon**: 29. Uniwersytet; 30. Wydział prawa; 31. Wydział nauk ścisłych; 32. Wydział literacki; 33. Szkoła medyczna.
- XIV. **Edyburg** (Szkocya): 34. Uniwersytet.
- XV. **Friburg** (Szwajcarya): 35. Uniwersytet.
- XVI. **Gand** (Belgia): 36. Wydział filozoficzny; 37. Wydział prawa; 38. Wydział nauk ścisłych.
- XVII. **Genua** (Włochy): 39. Uniwersytet.
- XVIII. **Genewa** (Szwajcarya): 40. Uniwersytet.
- XIX. **Grenoble**: 41. Wydział prawa; 42. Wydział nauk ścisłych; 43. Wydział literacki; 44. Szkoła medyczna.
- XX. **Helsingfors** (Finlandya): 45. Uniwersytet.
- XXI. **Kiel** (Niemcy): 46. Uniwersytet.
- XXII. **Kolosvar** (Węgry): 47. Uniwersytet.
- XXIII. **Lozanna** (Szwajcarya): 48. Uniwersytet.
- XXIV. **Lipsk** (Niemcy): 49. Towarzystwo naukowe (Ostwald).
- XXV. **Liege** (Belgia): 50. Uniwersytet.
- XXVI. **Lille**: 51. Uniwersytet; 52. Wydział nauk ścisłych; 53. Wydział literacki; 54. Instytut Pasteura
- XXVII. **Lima** (Peru): 55. Wydział nauk ścisłych; 56. Wydział medyczny; 57. Szkoła Inżynierów.
- XXVIII. **Lion**: 58. Wydział prawa; 59. Wydział nauk ścisłych; 60. Wydział literacki; 61. Obserwatorium.
- XXIX. **Marsylia**: 62. Wydział nauk ścisłych; 63. Szkoła medyczna; 64. Obserwatorium; 65. Instytut kolonialny.
- XXX. **Messyna** (Włochy): 66. Uniwersytet.
- XXXI. **Modena** (Włochy): 67. Uniwersytet.
- XXXII. **Monaco**: 68. Instytut pokoju (Fryd. Passy, Nowikow).
- XXXIII. **Montpellier**: 69. Wydział prawa; 70. Wydział nauk ścisłych; 71. Wydział literacki; 72. Wyższa szkoła farmaceutyczna.
- XXXIV. **Moskwa** (Rosya): 73. Uniwersytet (W. Iwanowski).
- XXXV. **Nancy**: 74. Uniwersytet; 75. Wydział nauk ścisłych; 76. Wydział literacki; 77. Wyższa szkoła farmaceutyczna.
- XXXVI. **Neapol** (Włochy): 78. Uniwersytet.
- XXXVII. **Poitiers**: 79. Wydział nauk ścisłych; 80. Wydział literacki.
- XXXVIII. **Rennes**: 81. Wydział prawa; 82. Wydział nauk ścisłych.
- XXXIX. **Rzym** (Włochy): 83. Uniwersytet.
- XL. **Petersburg** (Rosya): 84. Cesarska Akademia nauk (prof. Łamanski); 85. Uniwersytet.
- XLI. **Tuluza**: 86. Wydział nauk ścisłych; 87. Wydział literacki; 88. Obserwatorium.
- XLII. **Turyń** (Włochy): 89. Akademia umiejętności; 90. Akademia wojskowa.
- XLIII. **Wiedeń**: 91. Cesarska Akademia nauk.
- XLIV. **Zurich** (Szwajcarya): 92. Szkoła politechniczna.

Z liczby ogólnej 167 towarzystw naukowych, zawodowych, handlowych, sportowych i t. d., które przystąpiły do Delegacji i wyznały delegatów, przytoczymy dla przykładu następujące:

10 izb handlowych różnych miast francuskich.

Akademie umiejętności w Marsylii i Dijon.

Związek syndykalny przemysłu i handlu w Paryżu z 80 izbami syndykalnymi filialnymi.

Liga pokoju.

Towarzystwo politechniczne w Paryżu.

Centro nacional de ingenieros w Buenos-Ayres.

Colegio central de profesores y peritos mercantiles w Madrydzie.

Komitet republikański przemysłu i handlu.

Kongres Towarzystwa dla postępu nauk w Paryżu (1900).

Kongres majstrów-drukarzy francuskich (1901).

Kongres historii nauk (1900).

Kongres wykształcenia technicznego (1900).

Kongres międzynarodowy filozofii (1900).

Kongres międzynarodowy socjologii (1900).

Kongres powszechny pokoju (1902);

Rada miejska w Annecy.

Deutsche Frieden Gesellschaft.

Instytut nauk wyższych w Brukseli.

Instytut międzynarodowy bibliograficzny w Brukseli.

Instytut Pasteur'a.

Francuskie Towarzystwo astronomiczne (Flamaron).

Belgijskie Towarzystwo Inżynierów i Przemysłowców.

Towarzystwo ekonomiczne w Paryżu.

Towarzystwo geograficzne w Paryżu.

Towarzystwo socjologiczne w Paryżu (Lafargue).

Towarzystwa naukowe: historyczne, przyrodnicze, fizyczne w Bar-le-Duc, Loir-et-Cher, Yonne, Nancy, Rouen, Lyonie, Béziers, Bordeaux, we Fryburgu w Szwajcarii, w Angers, w Anvers, w Marsylii.

Francuskie towarzystwo fizyczne (Broca).

Towarzystwo międzynarodowe elektrotechników.

Francuskie towarzystwo matematyczne.

Towarzystwo lekarzy praktyków w Paryżu.

Svenska turist föreningen w Sztokholmie.

Syndykat generalny przemysłu i handlu w Paryżu.

The Philadelphia Commercial Museum.

Touring-Kluby: francuski, belgijski, szwedzki, szwajcarski, czeski, rosyjski.

Związek towarzystw fotograficznych francuskich.

Kluby cyklistów w Annecy, Boulogne, Warszawie.

Towarzystwo powszechne automobilistów w Paryżu.

Stowarzyszenie chemików belgijskich.

Stowarzyszenie inżynierów ze szkół w Gand.

Stowarzyszenie budowniczych belgijskich.

Assoziacione Elettrotecnica italiana.

Biblioteka miejska w Kopriwsticy w Bułgarii.

Incorporated Medical Practitioners Association w Londynie.

Klub czeskich turystów w Pradze.

Liga francuska pedagogiczna (de l'enseignement).

Sociedad cientifica Argentina.

Sociedad de Ingenieros w Limie.

Societa della lettura Scientifica w Genui.

Towarzystwo francuskie psychologiczne.

Towarzystwo przemysłowców Wschodu (Francji).

Uniwersytety ludowe w wielu miastach francuskich.

Biblioteka publiczna w Połtawie.
Kółko fizyko-matematyczne w Połtawie.
Towarzystwo Hanneman w Odesie.
Towarzystwo politechniczne w Petersburgu.

Z innych towarzystw przytoczymy jeszcze jako przykład charakterystyczny, do jakich warstw przenika już poczucie potrzeby języka międzynarodowego:

Związek okręgowy handlarzy masła i drobiu w departamencie Loir-et-Cher.
Syndykat dla inicjatywy w sprawach miasta i okręgu Annecy w Sabaudyi
Związek przyjacielski subjektów handlowych i biurowych w Bourges.
Związek młodzieży francuskiej (sekcya w Lilles).
Centro de estudiantes de Medicina w Buenos-Ayres.
Klub novinarskich sazecu (zecerów) w Bernie na Morawach.
Towarzystwo artystyczne i literackie urzędników kolei francuskich.

Niektóre ciała naukowe przystąpiły do Delegacyi z pewnemi zastrzeżeniami: tak Akademia Umiejętności w Erfurcie uznała tylko pierwsze dwa punkty Deklaracyi;

Akademia nauk Wiedeńska, nie decydując się ostatecznie, poleciła profesorowi Hugo Schuchardt, by pilnie śledził ruch w kierunku utworzenia języka pomocniczego i zdawał o nim sprawę.

Widzimy więc, jak poważny zastęp zwolenników Delegacya pozyskać zdołała dla swej działalności w tak krótkim stosunkowo czasie.

Wspomnieliśmy już wyżej, że za wielką zasługę poczytywać należy Delegacyi, że powstrzymała się od zbyt pochopnego wyrokowania, rozumiejąc, że, zanim to nastąpi, potrzebne są przedewszystkiem poważne i gruntowne studia przygotowawcze.

Volapük księdza Schleyera; Esperanto doktora Zamenhofs; Idiom neutral inżyniera Rosenberga; Język niebieski Bollacka; Nov latin, doktora Rosa i wiele innych—że tu wymienimy tylko najbardziej racjonalne z pośród nich—posiadają wszakże wiele stron słabych, które zrazić mogą niejednego szczerego zwolennika samej idei języka międzynarodowego; każda zaś próba rozpowszechniania rzeczy, mającej małe szanse powodzenia, więcej szkody niż pożytku idei samej przynieść może. Wybornym tego przykładem są dzieje Volapüku: język ten ukuty z wyrazów dziwacznych, wymyślonych przez autora, tylko dzięki prostocie swej gramatyki w dość krótkim czasie pewną popularność pozyskał, lecz równie prędko ją stracił, gdy tylko ukazały się projekty lepsze i bardziej racjonalne. W roku 1889 Volapükiści obliczali na milion liczbę zwolenników języka swego: obecnie pozostało zdaje się jedyne towarzystwo w Królewcu. W chwili obecnej popularnością największą cieszą się języki *Esperanto* i *Idiom neutral*, a zwłaszcza pierwszy,

dzięki energicznej propagandzie, prowadzonej przez jego zwolenników szczególnie we Francji. I one jednak natrafiają na poważne zarzuty, a więc przed ostatecznym wyrokowaniem powinny być sumiennie przestudyowane przez grono ludzi nauki, których kompetencya w dziedzinie językoznawstwa byłaby ogólnie uznana.

Pod jednym atoli względem Delegacya powzięła odrazu decyzję stanowczą. Orzekła mianowicie, że językiem międzynarodowym być nie może żaden z języków narodowych, naturalnych — i w tem miała najzupełniejszą słuszność.

Pozornie rzecz biorąc, cóż byłoby łatwiejszego, jak przyjąć, jako język międzynarodowy, którykolwiek z języków istniejących, a dość rozpowszechnionych: łacinę, francuski lub angielski, na przykład. Ktokolwiek z nas jednak ślęczał lat ośm nad łaciną i innymi językami, wie dobrze, jak trudną jest nauka języków obcych. Wiemy także, że w kilka lat po wyjściu ze szkoły nie jesteśmy w stanie przetłumaczyć pierwszej lepszej ody Horacego, jeśli ją pominął w wykładach nasz profesor gimnazjalny. Z językami nowożytnymi nie o wiele jest lepiej: potrzeba lat kilku wytrwałego kucia, a następnie ciągłej praktyki, by mózż jako tako rozmówić się w danym języku, choćby nawet z konduktorem na kolei. Języki te bowiem są za trudne, a nauka ich wymaga zbyt wiele czasu i wytrwałości. Chodzić zaś powinno właśnie o szybkość i łatwość nauki, a warunkowi temu języki sztuczne, o gramatyce uproszczonej, nie znające żadnych wyjątków, zadośćuczynić mogą w zupełności. I przyznać trzeba, że niektóre z nich istotnie osiągnęły w tym kierunku doskonałość bezwzględna. Po dwóch, trzech dniach nauki każdy tekst nawet najtrudniejszego z języków tych (Volapüku) odczytać jesteśmy w stanie ze słownikiem z całą dokładnością i również na każdy list odpowiedzieć potrafimy bez błędu ¹⁾. Idiom neutral lub Esperanto są jeszcze łatwiejsze, gdyż pierwiastki słów swoich zaczerpnęły przeważnie z łaciny lub języków romańskich. To też Tolstoj, zapytywany w tej sprawie, mógł oświadczyć, że „otrzy-

1) Gdy przed kilkunastu laty ukazał się Volapük, sprowadziłem sobie gramatykę, słownik i pierwsze w języku tym wydane broszury: dzięki temu bez mojej wiedzy i woli znalazłem się na liście korespondentów-volapükistów, a zaraz potem otrzymywałem zacząłem masę listów z najrozmaitszych stron świata z przeróżnemi zapytaniami (np. o kurs papierów na giełdzie warszawskiej!), na które odpowiadałem sumiennie, jakkolwiek nigdy języka tego się nie uczyłem, gdyż gramatyka zraziła mnie od pierwszej zaraz stronnicy, bo począwszy od alfabetu, zawierającego np. samogłoski ä, ö, ů, których wymowy ucho polskie trafnie pochwycić nie jest w stanie, a które każdy naród europejski wymawiałby inaczej. Artykuł, bodaj czy nie pierwszy w prasie polskiej, o języku międzynarodowym, zamieściłem podówczas w *Wędrowcu* (1885. № 42 i nast.).

mawszy jednocześnie gramatykę i słownik języka Esperanto, oraz artykuły w tym języku pisane, już po dwóch godzinach pracy był w stanie jeśli nie pisać, to zupełnie swobodnie czytać w tym języku“.

Rzecz ta napozór tak dziwna tłómaczy się łatwo, jeśli uprzytomnimy sobie, jak są trudne, zawikłane, upstrzone wyjątkami gramatyki naszych języków. Dlaczego „woda“ po polsku jest rodzaju żeńskiego, a „drzewo“ nijakiego, tego uczniowi wytłómaczyć nie można i cudzoziemiec dopiero po kilku latach nauki i praktyki przestaje się mylić co do rodzaju słów i właściwie je odmieniać. A nasze czasowniki nieprawidłowe? wielu Polaków potrafi odmieniać słowo „mlec“ bez pomyłki? a owe niezliczone wyjątki? ile lez kosztowała ludzkość nauka sławnego szeregu: panis, piscis, crinis, finis...? To też uproszczenie gramatyki do możliwych granic jest pierwszą przyczyną łatwości języków sztucznych. Drugą jest to, że w językach tych każde słowo posiada jedną tylko jedyną formę i w tej formie zawsze je znajdziemy w słowniku. Wyborny przykład dla porównania podaje w tym względzie dr. Zamenhof. Komuś, kto nie zna języka niemieckiego, dajmy słownik niemiecki do ręki i każmy mu przetłómaczyć zdanie: „Ich weiss nich wo ich meinen Stock gelassen habe; haben Sie ihn nicht gesehen?“. Wypadnie mu co następuje (przez O oznaczamy słowa, które w słowniku nie znajdują się, pomimo najskrzętniejszych poszukiwań): Ich — ja, weiss — biały, nicht — nie, wo — gdzie, ich — ja, meinen — myśleć, Stock — kij, laska, piętro, gelassen — cierpliwy, habe — majątek, haben — mieć, Sie — oni, ona, wy, ihn — O, nicht — nie, gesehen — O, a więc razem:

„Ja biały nie gdzie ja mniemać laska (albo piętro) cierpliwy majątek (mienię) mieć ona (albo oni, lub wy) 0 nie O“. Na 14 słów: dwóch niema w słowniku wcale, cztery choć są, to jednak w znaczeniu zupełnie odmiennem i znalazły się tylko dzięki przypadkowemu podobieństwu (weiss, meinen, habe, gelassen), dwa mają różne znaczenia, z pośród których wybierać trzeba (Stock, Sie), a tylko najmniej ważne dla zrozumienia treści zaimki i przysłówki przetłómaczonoby dobrze. Poszukiwania w słowniku nie pomogły więc wcale do zrozumienia zdania, o przetłómaczenie którego chodziło. By módz ze słownika korzystać, należy bowiem, odbyć wprzódz długie i żmudne studia gramatyczne!

Trudność tę, napotykaną we wszystkich językach naturalnych, w językach sztucznych zdołano usunąć zupełnie i dość jest zapamiętać kilka lub kilkanaście końcówek, by uniknąć wszelkiej z tego powodu pomyłki.

Innem jeszcze znacznem ułatwieniem w nauce języków sztucznych est bezwzględna prawidłowość w słoworodzie. Z każdego pierwiastku

wyprowadzić możemy zawsze w pewien oznaczony sposób szereg słów: rzeczownik, przymiotnik, czasownik i przysłówek. Pomijając więc wszelkie inne ułatwienia, już to samo umniejsza conajmniej w czwórnasób pracę pamięciową w porównaniu z nauką języków naturalnych.

Te więc i tym podobne powody, a wreszcie i wzgląd na miłość własną narodów, któraby im nie pozwoliła uznać języka któregokolwiek bądź z nich za organ mowy międzynarodowy, skłoniły Delegację do oświadczenia stanowczego, że językiem międzynarodowym nie może być żaden z języków istniejących, lecz należy utworzyć, przyjęc i rozpowszechnić język sztucznie utworzony.

Drugim z kolei pytaniem jest: czy język taki zdoła należycie wypełnić rolę, jakiej od języka międzynarodowego oczekują zwolennicy tej idei. By rzecz tę należycie wyjaśnić, musimy rzucić okiem wstecz na historję usiłowań, które w tym kierunku od dwóch stuleci były podejmowane.



II.

Przegląd historyczny usiłowań i projektów == == utworzenia języka międzynarodowego.

Mysł utworzenia języka międzynarodowego sięga początku XVII wieku. Wzmiankę o najdawniejszym projekcie podobnym spotykamy u jednego ze współczesnych krzewicieli tej idei, L. Bollack'a, który zapisuje już pod datą 1617 roku niejakiego Hermana Hugo, jako autora najstarszego projektu teoretycznego ¹⁾. Od tego czasu liczba autorów i projektów rośnie nieustannie w miarę tego, jak potrzeba utworzenia języka międzynarodowego coraz więcej jest odczuwaną. Wspomniany autor podaje ich spis, który zamieszczamy przy końcu w porządku chronologicznym, uzupełniając go zaczerpniętymi z innych źródeł danymi.

Liczny ten szereg, zawierający dwieście z górą nazwisk autorów projektów, mniej lub więcej opracowanych — gdyż niektóre są narzuconymi zaledwie szkicami, inne zupełnie gotowemi, do użytku praktycznego zdaniem językami,—podzielić można przedewszystkiem na trzy grupy główne:

I. Do *pierwszej* zaliczamy próby utworzenia pisma ideograficznego, wystarczającego do wzajemnego porozumiewania się ludzi różnych narodowości, ale tylko — do porozumiewania piśmiennego. Projektów tych szczegółowo rozpatrywać nie widzimy potrzeby w pracy poświęconej historii języka międzynarodowego, gdyż nie są one

¹⁾ Léon Bollack. Textes français traduits dans la langue bleue. Paryż. 1902. str. 81. Historique de la langue internationale.

projektami języków. Wspomnijmy więc tylko o najogólniejszej zasadzie, leżącej w osnowie ich budowy. Wyobraźmy sobie, że wzięwszy pierwszy lepszy słownik któregośkolwiek języka współczesnego, oznaczmy w nim kolejnymi numerami wszystkie wyrazy (lub też pierwiastki i końcówki gramatyczne), a następnie tę samą numerację zastosujemy do odpowiednich wyrazów w słownikach innych języków. Pismo liczbowe tą drogą powstałe będzie mógł odczytać każdy przy pomocy słownika swojego: jeżeli, na przykład, liczba 115 oznacza pojęcie „ojciec“, 2 jest znakiem przymiotnika, 12 — przypadku drugiego, to 115.2.12 znaczy: „*ojcowskiego*“ i t. d. Zamiast cyfr używać można jakichkolwiek bądź innych znaków, a więc liter — jak w znanym ABC telegrafic Code, przyjętym w wielu krajach Europy zachodniej, — sygnałów, chorągiewek lub latarni kolorowych — jak w kodeksie morskim, który posiada 78,642 różne kombinacje sygnałów dla porozumiewania się pomiędzy statkami z odległości i za pomocą których można wyrazić tyleż słów lub zdań całych i t. d. Liczne projekty, odnoszące się do tej grupy i zwane „Pasigrafiami“, różnią się już tylko systemem klasyfikacji wyrazów oraz rodzajem używanych znaków.

II. Drugą grupę stanowią próby wskrzeszenia i ponownego wprowadzenia do stosunków międzynarodowych języków martwych, a właściwie tylko greckiego i łaciny. Punktem wyjścia dla autorów projektów tych jest przede wszystkim wzgląd na miłość własną narodów współczesnych, z których żaden nie zgodzi się, by jakkolwiek inny język został uznany za międzynarodowy, — powtórne przekonanie o rozpowszechnionej już dzisiaj wśród wykształconej publiczności znajomości języków starożytnych, a zatem względnej łatwości użycia ich do stosunków międzynarodowych.

W znakomitem dziele p. t. „*Historia języka międzynarodowego*“¹⁾, opracowanym przez tych samych zasłużonych i sumiennych pracowników i inicjatorów współczesnego ruchu w sprawie języka międzynarodowego, pp. Leopolda Leau, doktora nauk ścisłych i prof. Ludwika Couturat, o których wspominaliśmy już wyżej, znajdujemy olbrzymi materiał historyczny, dotyczący tego przedmiotu i zawierający treść licznych projektów, a zarazem ich naukową charakterystykę i sumienną a bezstronną krytykę, ze ściśle naukowego punktu widzenia przeprowadzoną.

Z dzieła tego dowiadujemy się, że próby przyjęcia języka starogreckiego jako międzynarodowego czynione były w Niemczech (Aug. Boltz — 1888, Joh. Flach — 1889, Lud. Kuhlenbeck — 1889) i we Francji (Gustaw d'Eichthal — 1870 i Raoul de la Grasserie — 1892). O wiele

1) L. Couturat et L. Leau. *Histoire de la langue universelle*. Paryż. 1903. str. 576.



jednak liczniejsze głosy przemawiały za łaciną: G. Henderson, autor języków sztucznych „Lingua“ i „Anglofranca“, wydawał w latach 1890—1891 pismo, poświęcone propagandzie łaciny, p. t. „Phoenix, seu Nuntius latinus internationalis“. Projekt ten znalazł wielu popleczników w świecie uczonych; pomiędzy innymi Salomon Reinach, Ch. Richet (redaktor głośniejszej „Revue Scientifique“), dr. Macè i inni. Inny znany uczony francuski, Paweł Leroy-Beaulieu, wypowiedział się w „Ekonomiście“ (1888) również za łaciną, jako jedynym lekarstwem na powstającą nanowo „wieżę Babel“. Tegoż zdania byli Le Hir (Paryż. 1878), Sturmhoefel (Berlin. 1884) i t. d. Powstała jednak zaraz kwestya, o jaką mianowicie łacinę chodzi: klasyczną, średniowieczną czy też zmodernizowaną. Za klasycyzmem oświadczył się Richet, a Carlo Arrigo Ulrichs zaczął wydawać po łacinie pismo p. t. „Alaudae“ (1889), mające ideję tę rozpowszechniać.

Za koniecznością zmodernizowania oświadczyli się Henderson, Julian Havet, Beermann, Keller, Sal. Reinach, A. Stander. Według nich słowa łacińskie, które przybrały w naszych czasach znaczenie inne, niż miały w starożytności, powinny być używane w tem właśnie nie zaś w ich klasycznym znaczeniu (minister, commissio, liberalis, protestans). Zaczęto również wydawać pisma, w których dla wykazania możliwości zastosowania łaciny nawet we współczesnych stosunkach handlowych zamieszczano ogłoszenia o „Pearsius Sapo“ (mydle Pearsa), o „Pillulae Beechamiae“, o „Velocipedes bicyclo-foretici et triciclo-foretici duodecim menstruis ratibus venduntur“ (wielocypedy sprzedawane na raty miesięczne) i t. d. Inne w tym samym czasie założone pisma miały już raczej na celu ułatwienie studyów łacińskich, niż dążność do uczynienia z łaciny języka międzynarodowego. Takim było założone w 1895 roku w Filadelfii „*Praeco latinus*“, który jednak przestał wychodzić w roku 1902; dalej „*Vox Urbis*“, wydawane w Rzymie od 1898 roku przez Aristide Leonori, w którym drukował wiersze swoje papież Leon XIII. Prawdziwi klasycy starali się nawet oczyścić łacinę z naleciałości, które już w niej istniały za czasów Cyncerona, i za jego przykładem zamiast „geographia“, jako helenizmu, używano terminu „*terrarum descriptio*“, zamiast „*physicus*“ — „*speculator venatorque naturae*“, — a francuski minister oświaty nazywał się: „*qui hodie adolescentibus erudiendi publice in Gallia praeest*“. W tym celu także profesor Herman Diels otworzył w Berlinie w roku 1900 kursa języka łacińskiego i zalecał łacinę jako najlepszy język międzynarodowy („*Das Problem der Weltsprache*“ w *Deutsche Revue*. 1901); to samo głosił profesor Valdarnini w Bolonii (1900). Inni dopuszczali pewne zmiany i uproszczenia, jak nap. G. Elpi w Rzymie („*La lingua universale*. 1900), W. Lomatsch w Limbach („*Civis Romanus*“), Delacour

w Brukselli, profesor uniwersytetu w Lyon — P. Regnaud, redaktor pisma „Pêle-Mêle“ Fr. Isly, który w swem „Linguum Islanum“ uprościł gramatykę łacińską, sprowadzając odmiany rzeczowników do trzech tylko typów: rosa, dominus, templum, a czasowników do jednego: amare, zaś Karol Fröhlich („Reform latin“. Wiedeń. 1902) odmiany skasował, oznaczając przypadki za pomocą przedimków: de, a, ad...

Wszystkie te próby spełzły jednak na niczem i rozbiły się przede wszystkim o decydującą w tych rzeczach przeszkodę, którą jest — niesłychana trudność języka łacińskiego, zarówno w jego gramatyce jak i w morfologii. Rzecz to tak znana, że szeroko się nad nią rozwodzić nie ma potrzeby; przypomnijmy więc tylko sobie owe niby 5, a właściwie 12 odmian rzeczowników, 75 końcówek czasowników w trybie czynnym, a 59 w biernym, rozróżnianie rodzajów z końcówek z szeregami wyjątków (lupus — II-ej deklinacji, salus — III-ej, manus — IV-ej), a jednocześnie pomimo licznych końcówek przypadki I i VI w I-ej deklinacji, I i IV, III i VI w l. mn. w III-ej, I przyp. przymiotników żeńskich i I l. mn. nijakich (bona) i t. d., brzmia jednakowo; rex ma w II przypadku regis, a iudex — iudicis, pes — pedis, ale miles — militis, lux — lucis, a conjux — conjugis i t. d., a setki czasowników nieprawidłowych! a składnia ze swem ut consecutivum, a słoworód, a nieustalona wymowa, którą każdy naród europejski na swoje kopyto przekręca i t. d. Oto dlaczego po ośmiu latach uciążliwych studyów zazwyczaj nie umiemy ani pisać, ani rozmawiać po łacinie, — i dlaczego także taki język — językiem międzynarodowym być nie może.

III. Trzecią z kolei grupę stanowią języki sztuczne, t. j. utworzone nanowo, oryginalnie z właściwą sobie gramatyką i słoworodem. Wśród nich pp. Couturat i Leau rozpoznają trzy działy stosownie do systemu, według którego tworzone były:

a) jedne nie pozostają w żadnym związku z którymkolwiek bądź z języków współczesnych lub martwych;

b) inne przeciwnie i w gramatyce i w słoworodzie wzorują się na językach istniejących, czerpiąc z nich pierwiastki słownictwa swego lub nawet form gramatycznych;

c) inne jeszcze, wreszcie, zajmują stanowisko pośrednie, t. j. są w pewnej części naśladowcze, w części zaś oryginalne.

Autorowie wspomnianej Historii używają dla grupy pierwszej nazwy: systemu a priori, dla drugiej — systemu a posteriori, dla trzeciej — systemu pośredniego, i według tej klasyfikacji przedstawiają nam rozwój historyczny idei języka międzynarodowego, który tu w krótkich zarysach streścimy.

A. Języki utworzone a priori.

1. Grupę projektów *a priori* rozpoczyna sławny **Kartezyusz**, który nakreślił zasady logicznej i prawidłowej gramatyki języka międzynarodowego oraz słownika jego. Zdaniem wielkiego filozofa, należy ująć w całokształt systematyczny wszystkie pojęcia (konceptycje) umysłu ludzkiego i ukłasyfikować je logicznie, a tak rozczłonkowanym i uporządkowanym pojęciom nadać nazwy, które utworzą słownik języka filozoficznego. Mniema on, że utworzenie podobnego języka jest możliwe i że przy jego pomocy „wieśniacy będą w stanie lepiej poznać istotną treść rzeczy, niż ją obecnie znają filozofowie“ (1629).

2. Jerzy **Dalgarno** (1626—1687), profesor Oxfordzki, opracował słownik na logicznej klasyfikacji pojęć oparty (*Ars signorum. 1661*). Pierwsze główne klasy pojęć oznacza literami pojedynczemi, następne zaś kolejne podziały dwiema, trzema i t. d. literami. W rezultacie dochodzi do szeregów w rodzaju następującego: jeżeli, na przykład, wyraz *nyk* oznacza zwierzę, to gatunki zwierząt będą: *nyka* (słoń), *nyki* (koń), *nyke* (osioł), *nyko* (muł) i t. d.

3. W systemie Szkota **Tomasza Urquharta** (*„Logopandecteisioion or an introduction to the Universal language. Londyn. 1659*) każda litera miała posiadać znaczenie odrębne, tak że znaczenie wyrazu odtworzonym być mogło z kombinacji składających go liter.

4. **John Wilkins**, biskup w Chester (1614 — 1672) tworzy słownik oparty na klasyfikacji logicznej idei, podzielonych na 40 grup, które charakteryzują się dwiema literami (*Ba*—ideje ogólne, *Da*—świat, *Di*—kamienie, *Ga*—rośliny, *Za*—zwierzęta); grupy dzielą się na odmiany, te zaś na gatunki (*De*—pierwiastki, *Deb*—ogień, *Deba*—płomień) i t. d.

5. Znakomity filozof **Leibnitz** (1646—1716), jakkolwiek nie poświęcił językowi międzynarodowemu żadnej pracy specjalnej, często jednak w pismach swych powracał do tego przedmiotu. Zasada, na której, zdaniem jego, oprzeć należy utworzenie języka powszechnego, jest oznaczenie idei prostych przez cyfry lub litery pojedyncze, a wtedy ideje złożone dadzą się wyobrazić przy pomocy kombinacji liter, tak samo jak liczby powstają w systemie dziesiętnym z dziesięciu tylko cyfr. Jeżeli, na przykład, $m=8$, $b=1$, $d=3$, $l=7$, $f=4$, a dziesiątki, setki, tysiące i t. d., oznaczymy samogłoskami *a*, *e*, *i*, *o*, *u*, to liczba 81374 wyrazi się słowem: *mubodilefa*. Dla utworzenia słownika należy poddać ścisłej analizie wszystkie ideje, które w umyśle człowieka powstają lub powstać mogą, rozczłonkować je na najprostsze składowe pierwiastki i ułożyć systematyczny katalog tych ostatnich. Nadto dla oznaczenia rozmaitych stosunków pomiędzy idejami opra-

cować należy formy gramatyczne, upraszczając je do możliwości: wystarczy więc, na przykład, jedna odmiana dla rzeczowników, jedna dla czasowników, bez wyjątków i t. d. Projekt ten pozostał w dziedzinie teorii.

6. *Delormel* w roku 1795, ożywiony idejami humanitarnymi wielkiej rewolucji, w celu „zbliżenia ludzi i narodów słodkim związkiem braterstwa“ przedstawił Konwentowi narodowemu nowy „**Projekt języka powszechnego**“. Zdaniem jego „język ten ustanowić może tylko rząd, bo w przeciwnym razie każdy sądzić będzie po swojemu i brak jednolitości przeszkodzi powodzeniu sprawy“. Projekt ten opiera się również na klasyfikacji logicznej idei o systemie dziesiętnym: 10 samogłosek (a, é, i, o, u, au, è, ei, eu, ou) oznaczają 10 grup idei: stan rzeczy, uczucia, sądy i t. d., a podziały kolejne tych grup tworzą się przez litery dodatkowe; odmiany gramatyczne wyrażają się przez litery końcowe: z — liczba mnoga, d — czas teraźniejszy, p — czas przeszły, r — przymiotnik, t — przysłówek i t. d. Projekt nie doczekał się zastosowania praktycznego.

7. *Jan Franciszek Sudre*, nauczyciel w Sorèze, w r. 1817 wpadł na pomysł użycia nazw nut muzycznych do budowy języka powszechnego *Solresol*¹⁾. Nuty można wyobrażać w sposób rozmaity: można je pisać na liniach, jak w muzyce, lub oznaczać znakami stenograficznymi pisanymi lub rysowanymi palcem w powietrzu (znaki podobne — dla użytku głuchoniemych — wynalazł Wincenty Gajewski 1813—1881), wygrywać na każdym instrumencie muzycznym i t. d. Służyć więc one mogą także dla sygnałów optycznych, akustycznych i t. d. Słowa najprostsze i najczęściej używane składają się z jednej lub dwóch nut: *si*—tak, *do*—nie, *re*—i, *dore*—ja, *domi*—ty, *dofa*—on, *redo*—mój, *remi*—twój... Następne kombinacje dzielą się na grupy według nut początkowych, z których pierwsza daje charakterystykę całego szeregu wyrazów: *do*—człowiek, *re*—rodzina, *mi*—czyny, *sol*—sztuki i nauki. Znaczenie słów zależy także od akcentu: *sirelasi* (bez akcentu)—konstituować, *sirelasi*—konstytucya, *sirelasi*—konstytucyjny, *sirelasi*—konstytucyjnie i t. d. Pojęcia przeciwne wyrażają się przez przestawienie zgłosek: *Domisol*—Bóg, *solmido*—szatan, *misol*—dobro, *solmi*—zło. Słowa się nie odmieniają, a czasy oznaczają się przez przedimki: *dodo*—czas przeszły, *rere*—zaprzeczony, *mimi*—przyszły i t. d.

W roku 1827 *Sudre* przedstawił swój projekt Akademii Sztuk pięknych w Paryżu, a następnie w ciągu 45 lat pracował nad jego udoskonaleniem. Umarł wszakże nie wydrukowawszy słownika (1862).

¹⁾ Gramatyka języka „Solresol“ J. Fr. *Sudre*'a przez Bolesława Gajewskiego. (Paryż 1902).

Potrafił on jednak zjednać poparcie wielu ludzi swiatłych i uczonych: Victora Hugo, Lamartine'a, Arago, Fourier'a, Flourens'a, muzyków: Auber'a, Halevy'ego, Boieldieu, oraz towarzystw naukowych (Akademie w Metz, Bordeaux, Rouen i t. d.), tak że na paryskiej wystawie powszechnej uzyskał 10,000 franków nagrody. Dopiero po jego śmierci wdowa wydała Słownik (1866) i przy współudziale Wincentego Gajewskiego założyła „Towarzystwo dla rozpowszechnienia języka powszechnego *Solresol*“, istniejące dotąd. Obecnie sekretarzem towarzystwa jest Bolesław Gajewski w Paryżu.

Trudno zrozumieć, czemu zawdzięcza ten projekt względne swoje powodzenie. Już z góry przewidzieć można, jak niesłychanie trudnym dla pamięci musi być słownik, którego wyrazy składają się z siedmiu tylko zgłosek: jedne i te same dźwięki powtarzają się nieustannie w kółko i najwprawniejsze ucho nie jest w stanie rozczłonkować wyrazów przy ich wymawianiu (*la fadomi*—list, *lafadomi*—dodawac; *famisi domido*—uniesć świat, *fami sidomido*—to miejsce). Należy więc po każdym wyrazie czynić pauzę, by wdroyć go dobrze w ucho słuchacza! Rozmaitość w akcentowaniu nastęrcza nową trudność dla pamięci, a zarazem łatwość pomyłek (*lafalami*—geometria, *lafalami*—geometra, *lafalami*—geometryczny, *lafalami*—geometrycznie; *fasollasol*—okręt w ogóle, *fasollasol*—statek parowy, *fasollasol*—okręt żaglowy i t. d.).

To też ktoś dowcipnie polecił język ten uwadze amatorów wszelkich gier słów i dwuznaczników, gdyż istotnie znaleźliby tam obszerne pole do popisu. Przypuszczać należy, że przyczyną powodzenia, o którym wspomnieliśmy, były względy filantropijne, wynikające z możliwości względnie łatwego uprzystępnienia nauki języka tego dla głuchoniemych wskutek ograniczonej tylko do siedmiu liczby znaków,—oraz łatwość zastosowania go z tych samych powodów do sygnałów dla porozumiewania się z odległości. Zajmowały się też projektem Sudre'a komisye wojskowe, a marszałek Soult i admirał La Roncière Le Noury zalecali zastosowanie jego w wojsku i marynarce. O ile jednak do pewnych celów specjalnych przydatnym być może, o tyle do roli zwyczajnego języka najzupełniej się nie nadaje.

8. **Język powszechny A. Grosselin'a** (1836) składa się z 1500 pierwiastków i 100 przymków charakterystycznych. Pierwiastki ponumerowane: od 1 do 100—końcówki i liczebniki; 101—200—części zwierząt, 201 do 300—gatunki zwierząt, 301 do 400—rośliny, 501 do 600—zjawiska przyrody, 901 do 1000—filozofia i literatura i t. d. Potrzeba więc tylko zamienić cyfry na litery, by otrzymać gotowy język, niezmiernie bogaty, gdyż posiadający 1500×100 czyli 150,000 słów. Nikt jednak, niestety, trudu tego sobie nie zadał.

9. **Język powszechny i analityczny E. T. Vidal'a** (Paryż. 1884) czyni znowu znaczenie słowa zależnem od liczby jego liter: jedna spółgłoska — ma oznaczać zaimek osobisty, dwie litery — odmiany słowa *być*, trzy litery z końcówką *a* — przedimek, z końcówką *i* lub *o* — zaimek, z końcówką *u* — spójnik, 4 lub więcej liter — rzeczownik, gdy litera końcowa jest samogłoską, a przymiotnik — gdy jest spółgłoską. Początkowa litera charakteryzuje grupę przedmiotów, np. *g* — nazwy geograficzne, a więc: *ganu* — Europa, *gane* — Azya, *gana* — Afryka, *gani* — Ameryka, *garu* — Rosya, *gary* — Petersburg, *ginu* — Francya i t. d.

10. **C. L. A. Letellier**, inspektor szkół departamentu Calvados (1851), wyszedł z założenia, że „litery lub znaki, z których składa się wyraz, przedstawiać powinny analizę pojęcia, które wyraz ten ma oznaczać“. Tak np. w słowie *abode* — pies: *a* oznacza pojęcie zwierzęcia, *ab* — ssaka, *abo* — dział mięsożernych, *abod* — gatunek canis (pies), *abode* — rodzinę: pies. Wyraz *aboje* znaczy kot, t. j. zwierzę ssące, mięsożerne, gatunku kot (j), i t. d.; *agode* — ptak, *adode* — owad i t. d. Niezmiernie skomplikowana klasyfikacya pojęć i stosunków pomiędzy niemi ma ułatwić tworzenie i zrozumienie wyrazów, a uproszczona gramatyka uprzystępnieć naukę (słowo *być* wyraża się literą *g*; czas teraźniejszy: *gla, gle, gli, glo...*, czas przeszły niedokonany: *glea, glee, glei...*; dokonany: *glia, glie, glii...*; przyszły: *gloa...*, bezokoliczny: *gte* i t. d.). Podziwiać można ogrom pracy, cierpliwości i erudycyi, włożonych w czterotomowe dzieło, poświęcone opracowaniu do najdrobniejszych szczegółów języka tego, który w rezultacie okazał się łamigłówką mnemoniczną, niezdatną do użytku w praktyce.

11. Książd hiszpański **Bonifacio Sotos Ochando**, przełożony w seminaryum w Mureyi, poseł do kortezów, nauczyciel dzieci Ludwika Filipa i t. d., wydał w Madrycie w roku 1852 „**Projekt języka powszechnego**“, w którym również litery każdego wyrazu miały określać jego znaczenie (*a* — przedmioty materialne, *ab* — nieorganiczne. *aba* — pierwiastki, a więc: *ababa* — tlen, *ababe* — wodór, *ababi* — azot, *abace* — chlor i t. d. aż do *abate* — osm).

12. W roku 1855 „**Towarzystwo międzynarodowe lingwistyczne**“ w Paryżu zajęło się sprawą języka międzynarodowego, a prace i wnioski komisyi, specjalnie w tym celu wybranej, przedstawił w roku 1856 sekretarz Towarzystwa, **Kazimierz Henrycy**, w dokładnem i szczegółowem sprawozdaniu. Komisya uznała, że językiem międzynarodowym może być tylko język „prosty, jasny, łatwy, racjonalny, logiczny, filozoficzny, bogaty, harmonijny i giętki“. A więc nie może nim być żaden z języków starożytnych lub nowożytnych narodowych, gdyż żaden z nich nie odpowiada warunkom powyższym. Odrzucono również myśl uproszczenia i udoskonalenia któregośkolwiek z języków istnie-

jących lub utworzenia języka sztucznego z pierwiastków, zaczerpniętych z tych języków. Natomiast zaznaczono potrzebę języka opartego na ścisłej i wyczerpującej „klasyfikacji wszechrzeczy“ według zasad, przedstawionych przez jednego z członków komisji *d-ra Chouippe*. Na tych wnioskach Towarzystwo ukończyło swą pracę, nie próbując zastosowania ich w praktyce.

13. *Lingualumina* Fr. Wil. *Dyer'a* (Londyn. 1889) opiera się również na klasyfikacji pojęć i przedmiotów, oznaczonych literami (*d*—oznacza *zmianę*, *l*—przestrzeń, *t*—czas, stąd *delta*—ruch). Autor angielski uważa dźwięk *i* za złożony i wyraża go dwiema literami (*ee*, *ea*), lecz zato literę *i* wymawia jak dwie samogłoski: *ai*.

14. *Język międzynarodowy etymologiczny Reimanna* (1877) jest szkicem teoretycznym i odznacza się najbardziej skomplikowanym alfabetem, jaki zdarzyło się nam napotkać (12 samogłosek prostych, 6 długich, 4 nosowe, 44 dwugłoski, 20 spółgłosek!). Słownik opiera się na klasyfikacji pojęć i przedmiotów z literami charakterystycznymi dla grup.

15. Eug. *Maldant*, inżynier, autor „*języka naturalnego*“ (1887) rozpoczął od studyów porównawczych nad językami współczesnymi i aby dojść do utworzenia języka prawdziwie logicznego odrzucał w nich wszystko, co mu się wydawało nielogicznym i nieprawidłowym. Ponieważ po dokonaniu tej operacji prawie nic nie pozostało, doszedł więc do przeświadczenia o konieczności stworzenia czegoś zupełnie nowego. To też w języku tym naturalną jest tylko jego nazwa. Alfabet ma 21 liter prostych i 6 akcentowanych. Rzeczownik niezmienny, a rodzaje, liczby i przypadki oznaczają się za pomocą przedimków. Liczebniki mają nazwy specjalne nie tylko dla pierwszych cyfr, lecz i dla dziesiątków i setek; dla udowodnienia zalet swej numeracji autor przytacza przykład następujący: liczba 469882544 czyta się: *odegalukekabefedad!* Słownik składa się ze wszystkich dających się wymówić kombinacji 2, 3, 4 i 5 liter w liczbie ogólnej 200,000, przyczem wyrazy złożone z 2 liter są pierwiastkami (od *ba*—Bóg, do *zu*—rośliny).

Język ten nieco zreformowany stał się podstawą dla dwóch innych projektów, tyleż zresztą praktycznych, co i pierwowzór, a mianowicie:

16. *Le Chabé* M. Bourgoine Lagrange'a (1894) i

17. *Oïdapa* Chancerel'a (1889).

18. *Spokil* d-ra *Ad. Nicolas* (1900) polega na tworzeniu wyrazów przez kombinacją liter, posiadających znaczenie symboliczne i przypominających wyrazy znane z innych języków, tak np. *rg* ma być symbolem *energii*, *gn* przypomina *ogień*, *pn*—*powietrze*, *kr*—*wojną*

(Krieg), *ktr*—*elektryczność*, *fr*—*owoc* (fructus), *skr*—*pismo* (scribo) i t. d. Pierwiastki te znów służą do tworzenia szeregów wyrazów pochodnych za pomocą różnych końcówek: *pn*—powietrze, *pne*—oddychać, *pna*—westchnienie, *pni*—oddech, *pno*—dmuchanie i t. d. Gramatyka arbitralna, niełatwa i najniepotrzebniej skomplikowana (potrójne formy w konjugacji czasowników, kilka sposobów tworzenia liczby mnogiej i t. d.).

19. Ferdynand *Hilbe*, Kaiserlicher Königlicher Kanzlei Direktor, w swej *Zahlensprache* miał zamiar stworzyć język prawdziwie naukowy, który oparł na cyfrach, gdyż, zdaniem jego, „w całej obszernej dziedzinie nauk jedne tylko liczby są wieczne i niewzruszone“. Pierwsze sto cyfr mają odpowiadać zasadniczym kategoriom pojęć. Następnie wszystkie pojęcia i nazwy pochodne od każdej z kategorii powyższych oznaczone są numerami kolejnymi stosownie do stopnia ich pokrewieństwa z pojęciem zasadniczym. Jeżeli więc mamy dajmy na to kategorią 47-mą, a pojęcie pochodne ma numer kolejny 15, to wyrazem jego będzie liczba: $47+101.15=1562$. Następnie od liczb przez podstawienie zamiast nich liter otrzymujemy słowo: *Salume*. Należy więc tylko: 1) ustalić pierwsze 100 kategorii; 2) oznaczyć stopień pokrewieństwa wszystkich pojęć w stosunku do odpowiedniej kategorii; 3) oznaczyć końcówki gramatyczne. Pracy tej jednak autor nie dokonał, proponując, ażeby się jej podjęła „międzynarodowa komisya uczonych wszelkich specjalności“.

20. Tegoż autora „*Nummerlingue*“ (1901) jest zastosowaniem projektu poprzedniego do pierwiastków, zaczerpniętych z języków istniejących. Z olbrzymiego słownika, utworzonego z góry przez kombinowanie liter, wybiera on wyrazy, które brzmieniem swem zbliżają się do wyrazów łacińskich, germańskich lub dwóch innych języków europejskich i z nich tworzy swój język.

21. *Karl Dietrich* w swej „*Völkerverkehrsprache*“ (1902) tworzy z 29 liter alfabetu kombinacje po 1, 2 i 3 litery, a grupom jednorodnych pojęć nadaje nazwy zbliżone brzmieniem (oto na przykład, nomenklatura kolorów: *vit*—biały, *vet*—czerwony, *vot*—niebieski, *vut*—czarny, *victo*—różowy, *veoto*—fioletowy, *vaoto*—zielony i t. d.). Skomplikowany alfabet i gramatyka mają się przyczynić do wzbogacenia języka. Autor poprzestał na nakreśleniu projektu, pozostawiając jego urzeczywistnienie „korporacji logików“.

Pomijając inne projekty, jak np. *Monopanglotte Gagné'a*, który brał wyrazy ze wszystkich języków, „ażeby nikogo nie obrazić“ — *Letellier'a*, który się oparł na języku celtyckim i inne, które tylko już dla ścisłości historycznej zanotujemy w wykazie — przechodzimy do charakterystyki ogólnej grupy języków „apriorycznych“.

Wszystkie one mają przedewszystkiem tę wielką wadę, że nie liczą się wcale z językami współczesnymi ani co do materiału wyrazowego w słownictwie, ani co do form i układu w gramatyce. Przyjmują więc w słoworodzie pierwiastki zupełnie nowe, sztucznie ukute; tworzą fleksye gramatyczne arbitralne, różniące się nietylko formą, ale i naturą swoją i sposobem zastosowania od używanych w naszych językach aryjskich. Przez to samo więc są już niesłychanie trudne, bo zmuszają nietylko do zapamiętania zupełnie nowych, nieznanych pierwiastków językowych, lecz i do wdrożenia się w również nam obce systematy gramatyczne, do których w nauce języków współczesnych nie jesteśmy przyzwyczajeni.

Klasyfikacya rzekomo logiczna i „filozoficzna“ pojęć, do której uciekają się w układzie słownictwa niektóre z języków wyżej przytoczonych (Letellier, Ochando) i mająca ułatwić ich naukę, jest w rzeczywistości niedoścignioną iluzją. Przypuszcza ona bowiem tak dokładną znajomość całego świata materialnego i abstrakcyjnego, jakiej nauka współczesna nietylko nie osiągnęła obecnie, lecz nawet zaprzecza możliwości osiągnięcia kiedykolwiek w przyszłości. Wiemy, że nawet w naukach przyrodniczych, najbardziej nawet opracowanych, nomenklatura i klasyfikacya wielokrotnym podlegały zmianom, i nikt przewidzieć nie zdoła, ilu zmianom podlegać jeszcze mogą: nowe nazwy, nowe terminy, całe grupy nowych pojęć powstają codziennie — czyż można więc mówić o ustaleniu wyczerpującej i skończonej klasyfikacyi wszechrzeczy.

Zresztą u różnych autorów podstawy, przyjmowane dla tej klasyfikacyi, są bardzo różne, a zawsze równie dowolne. Systemu stałego tu niema i być nie może, gdyż w każdej grupie pojęć układ z natury rzeczy musi być innym: nie można stawiać obok siebie, jako kategorie współrzędne, poszczególne działy, dajmy na to, grupy ogólnej „człowiek“, dotyczące, na przykład, z jednej strony części ciała ludzkiego, a z drugiej podziału gatunku na rasy lub wreszcie stosunków w związkach krwi (ojciec, syn, dziad...) Gdy więc wszystkie wyrazy pochodne mają być wyprowadzane z jednego pierwiastku zasadniczego, powstają słowa długie, dziwaczne, przypominające terminologię chemiczną, a jednocześnie tak mało różniące się pomiędzy sobą, że zapamiętanie ich staje się niepodobieństwem. I z tego więc względu z pośród całej tej grupy języków ani jeden nie osiągnął tych celów praktycznych, którym przedewszystkiem ma służyć język międzynarodowy. Stanowią one w ewolucyi idei języka międzynarodowego fazę prób i poszukiwań czysto teoretycznych, odpowiadającą tej epoce dociekań filozoficznych, w której umysł ludzki łudził się nadzieją zgłębienia

tajników natury i osiągnięcia znajomości gruntownej istoty świata i zjawisk.

B. System pośredni.

1. Pierwszy **Grimm**, uczony niemiecki, opracował w roku 1850 plan języka powszechnego, który jako typ ogólny języków tej grupy uważać można. Wykład swego planu poprzedza on następującą charakterystyczną uwagą:

„Dla szerokiej publiczności byłoby pożytecznem wyłożyć:

1. Korzyści nadzwyczajne, które wynikłyby dla całego rodzaju ludzkiego z utworzenia i przyjęcia języka powszechnego.
2. Powody, dla których żaden z języków znanych nie może być użyty do tego celu.
3. Powody, dla których wszystkie próby dotychczasowe w tym kierunku zawiodły.
4. Trudności związane z wykonaniem tego projektu.

Lecz dla myślicieli wszystko to byłoby zbyt czerem zajmowaniem ich czasu, a ponieważ rzecz ta wyłącznie dla nich jest przeznaczona, przeto przystępuję bez wstępu do wykładu mojego planu.“

Oto jest krótkie jego streszczenie: I. Język ma być ściśle logiczny, t. j. każde słowo oznaczać powinno ściśle i bez wszelkiej dwuznaczności odpowiednie pojęcie; prawidła tworzenia, pochodzenia i składu wyrazów powinny być jasne i proste, żadnej nie wzbudzające wątpliwości. II. Język powinien być niezmiernie bogaty, co już wynika z poprzedniego: jeżeli bowiem każdy wyraz ma mieć tylko jedno określone znaczenie, to dla oznaczenia odcieni tegoż pojęcia potrzebne są inne wyrazy. Również konieczną jest dla ścisłego oddania myśli rozmaitość w uszykowaniu wyrazów i do każdego porządku słów powinno być przywiązane pewne specjalne znaczenie. Wreszcie język musi być giętki i układny. III. Powinien on być także harmonijny, nadający się do poezji i do śpiewu. Z tego względu najlepszymi z istniejących są języki: włoski z powodu znacznej liczby samogłosek, a następnie węgierski i turecki. IV. Język powinien być niesłychanie łatwy do nauki, rozmowy i pisma. Dlatego potrzeba, ażeby wszelkie odmiany, wyrazy pochodne i składane były tworzone według stałych prawideł, oraz ażeby nawet przy tworzeniu pierwiastków wykluczona była o ile możności wszelka dowolność. Każda litera powinna mieć pewien właściwy charakter, a przy nadawaniu jej tego charakteru kierować się należy pewnymi prawidłami. Łacina zdaje się być najodpowiedniejszą nicią przewodnią w tworzeniu pierwiastków

zasadniczych, a to dlatego: a) że jest to język martwy; b) że jest pokrewną wszystkim językom europejskim; c) że jest znaną przynajmniej uczonym wszystkich narodów. Przykład: wyraz, oznaczający pojęcie przestrzeni, wyprowadzimy więc z łacińskiego słowa *spatium*, zmienionego na *sapat*, w którym trzy spółgłoski wyrażać mają pojęcia długości, szerokości i wysokości, zaś samogłoska *a* pozyska znaczenie rozległości. Wyraz, oznaczający pojęcie czasu, będzie *temes* (od *tempus*); tu *e* nabiera charakteru kolejnego następstwa, *t* oznaczać będzie przeszłość, *m* — terażniejszość, *s* — przyszłość.

W alfabecie usunąć należy dźwięki, nieznanne pewnym narodom (samogłoski nosowe, *ch*, kombinacje trudne do wymówienia dla wielu, jak *sm*, *mn*). Każda litera mieć powinna jedną tylko wymowę, a każde słowo ma być pisane tak, jak się wymawia.

Dla wykonania planu należy: 1) oznaczyć części mowy i ich granice, rozstrzygnąć kwestye w rodzaju następujących: czy potrzebne są przedimki, słowa posiłkowe i t. d.; 2) oznaczyć końcówki gramatyczne i zmiany, którym słowa podlegać mogą; 3) oznaczyć sposób wyprowadzania jednej części mowy od drugiej (nap. przymiotników od rzeczowników i t. d.). W tem może być wzorem język węgierski, w którym prawidła tworzenia wyrazów są najbardziej logiczne; 4) oznaczyć prawidła tworzenia pierwiastków; 5) wreszcie utworzyć te pierwiastki. Rozstrzygnięcie tych pięciu pytań rozstrzyga sprawę języka powszechnego.“

Projekt ten ścisły, logiczny, prawdziwie naukowy znalazł w następstwie, jak to zobaczymy, dokładne niemal zastosowanie, z wyjątkiem jednego punktu, dotyczącego nadawania literom pewnego określonego charakteru.

Jakkolwiek w epoce powstawania języków europejskich zachodzić musiał zapewne związek pomiędzy dźwiękami a oznaczanymi przez nie przedmiotami, lecz obecnie związek ten zupełnie zaginął, stał się niejasnym i nieokreślonym, a więc utracił wszelkie znaczenie realne w oczach ludzi współczesnych.

Czy litera *r* przypomina nam pojęcie okrągłości, *l* — pojęcie cieczy, pływania? — jak twierdzi Grimm. Dlaczego *a* ma oznaczać przestrzeń? Gdybyśmy w tym kierunku nowe poszukiwania rozpoczęli, otworzyłoby się znowu szerokie pole dla dowolności — tej zasadniczej wady wszelkich języków apriorycznych. Nie litery, lecz zgłoski, t. j. pierwiastki słów, stać się powinny podstawą słowników, i brać je należy z języków naturalnych, a najlepiej z łaciny, jak to zresztą wskazywał Grimm. Z tą jedną poprawką projekt powyższy jest niewątpliwie logicznym i wybornym planem języka międzynarodowego.

wego i stał się istotnie nicią przewodnią w pracy wielu autorów późniejszych.

2. **Volapük**, powszechny język handlowy, utworzony został przez Joh. Marcina **Schleyera**, księdza katolickiego w Litzelstetten pod Konstancją w W. Ks. Badeńskim, obecnie szambelana papieskiego. Było to jakoby owocem cudownego natchnienia, które zdarzyć się miało w nocy 31 marca 1879 roku. Pierwsza gramatyka ukazała się jednak dopiero ku końcowi 1880 roku. Ks. Schleyer ożywiony był najbardziej humanitarnymi zamiarami; wierzył w konieczność pokoju powszechnego i braterstwo ludów i mniemał, że język jego przyczyni się do tego zbliżenia; poświęcił go więc „wszystkim mieszkańcom ziemi“ z dewizą „*menade bal püki bal*“ (jednej ludzkości jeden język)! Wydaje mu się przytem, że rozwój współczesny środków komunikacyi, powszechny związek pocztowy i t. d. prowadzą koniecznie do przyjęcia przez ludzkość jednego pisma, jednej gramatyki, jednego języka.

Volapük znalazł też istotnie powodzenie, jakiego nawet w przybliżeniu nie miał żaden z projektów poprzednich. Była chwila, że obliczano na milion z górą liczbę jego zwolenników w Europie; był przez nich używany w praktyce, w piśmie i mowie; był wykładany w wielu szkołach handlowych (w samym Paryżu było w roku 1886 — 14 kursów Volapüku); 25 pism peryodycznych zajmowało się jego rozpowszechnieniem, a 283 kluby pracowały nad tem zadaniem na całym obszarze ludzkości cywilizowanej aż do brzegów Oceanu Spokojnego (San-Francisco), do Australii (Melbourne), do południowych brzegów Afryki (Kapstad); odbywały się kongresy, na których mówiono jedynie Volapükem i t. d. Niestety upadek odbył się jeszcze szybciej, niż nadspodziewany jego rozwój, a przyczynę tego poznamy, gdy przyjrzymy się bliżej treści i formom samego języka. W każdym razie już ze względów powyższych dokładniej się z nim zapoznać musimy.

Gramatyka. *Alfabet* składa się z 28 liter: *a, e, i, o, u, ä* (e), *ö* (jak *eu* francuskie), *ü* (jak *u* fran.); *b, c* (jak nasze *cz*), *d, f, g, h* (jak *ch*), *j* (jak nasze *sz*), *k, l, m, n, p, r, s, t, v, x, y* (jak *j*), *z* (jak nasze *c*) i znak ' , odpowiadający polskiemu *h*.

Przedimki są *el* — określny i *un* — nieokreślny; używają się wszakże tylko w razie koniecznej potrzeby.

Rzeczowniki odmieniają się za pomocą końcówek: *a* dla II p., *e* dla III, *i* dla IV (*dom, doma, dome, domi*); w liczbie mnogiej przybierają końcówkę *s* (*doms, domas, domes, domis*). Rodzaj żeński oznacza się przez przystawkę *ji*: *son* — syn, *ji-son* — córka, albo *of*: *oftidel* — nauczycielka. Przymiotniki kończą się zawsze na *ik* i są niezmiennie. Stopnie porównania tworzą się za pomocą końcówek *um* i *ün*: *gudik* — dobry, *gudikum* — lepszy, *gudikün* — najlepszy.

Liczebniki są: 1 — *bal*, 2 — *tel*, 3 — *kil*, 4 — *fol*, 5 — *lul*, 6 — *mäl*, 7 — *vel*, 8 — *jol*, 9 — *zül*, 10 — *bals*, 20 — *tels*... a zatem 11 — *balsebal*, 12 — *balsetel*, 100 — *tun*, 1,000 — *mil*. Dla utworzenia innych liczebników (porządkowych, wielorakich, ułamkowych) służą końcówki *ed*, *ik*, *dil*, *na*, *a*: *balid* — pierwszy, *foldil* — ćwierć, *kilna* — trzy razy i t. d.

Zaimki osobiste są: *ob*, *obs* — ja, my; *ol*, *ols* — ty, wy; *om*, *oms* — on, oni; *of*, *ofs* — ona, one; *os* — ono, *ok* — się. Odmieniają się jak rzeczowniki: *oba*, *obe*, *obas* albo *obsa*... Inne zaimki tworzą się za pomocą końcówek *ik* dla dzierżawczych, *el* i t. d.

Konjugacya czasowników uskutecznia się za pomocą przyrostków: *ä* — dla czasu przeszłego niedokonanego, *e* — czasu przeszłego dokonanego, *i* — czasu zaprzęzłego, *o* — przyszłego. Osoby oznaczają się przez dodanie do pierwiastku zaimków osobowych, tryby zaś za pomocą końcówek: *lo* dla warunkowego, *öd* dla rozkazującego, *ön* dla bezokolicznego i t. d. Mamy więc, na przykład, od pierwiastku *löf* (miłość): *löfön* — kochać, *löfob* — kocham, *löfol* — kochasz, *löfom* — kocha... *älöfob* — kochałem, *ilöfob* — kochałem był, *ölöfob* — kochać będą, *lövolsöd* — kochajcie i t. d.

Słownictwo oparte niby na języku angielskim (gdyż „mówi już nim obecnie 100 milionów ludzi“), lecz tak zmienionym, że Anglik niewiele słów rodzimych w słowniku tym mógłby rozpoznać. Przedewszystkiem więc słowa, przybierające liczbę mnogą, nie mogą kończyć się przez *c*, *j*, *s*, *x*, *z* — gdyż znak liczby mnogiej *s* nie mógłby być wymówiony; następnie przez wzgląd na starców, dzieci i na Chińczyków (sic!) ks. Schleyer usunął literę *r* z alfabetu, wreszcie unikał zbiegu dwóch samogłosek i spółgłosek i skracał wyrazy, by nadać pierwiastkom postać jednozgłoskową. Nic więc dziwnego, że po systematycznym przeprowadzeniu tych wszystkich czynności słowa angielskie przybrały w Volapüku zupełnie odmienną postać, na przykład: *world* — *vol*, *knowledge* — *noł*, *speak* — *pük*, *fire* — *fil*, *Russia* — *Lusän*, *red* — *led*, *program* — *plogam*, *year* — *yel*, *roof* — *nuf*, *ear* — *lil*, *ape* — *lep*, *post* — *pot*, *freind* — *flen*. To samo przeobrażenie spotkało słowa, zaczerpnięte z innych języków, jak na przykład, *francuskie*: *difficulté* — *fikul*, *chef* — *cif*, *chambre* — *cem*, *troupe* — *tlup*, *écho* — *lek*, fermentacya — *fem*... *łacińskie*: *imago* — *mag*, *origo* — *rig*, *animal* — *nim*, *terra* — *tal*... *niemieckie*: *wunde* — *vun*, *berg* — *bel*, *krone* — *klon* i t. d. Nawet słowa, będące już dzisiaj faktycznie w powszechnem użyciu międzynarodowem, nie zdołały się uratować, mamy więc: *vamamafel* — telegraf, *klautavab* — tramwaj, *lop* — opera, *lelodavab* — wagon, *itomufik* — automobil i t. d.

Najdziwniejsze są jednak przekształcenia, którym uległy nazwy geograficzne, a więc: *Europa* — *Yulop*, *Azja* — *Silop*, *Afryka* — *Fikop*,

Ameryka — *Melop*, Anglia — *Nelij*, Francya — *Flent*, Austrya — *Lostakin*, Włochy — *Täl*, Rosya — *Lusän*, Węgry — *Nugän*, Irlandya — *Rilän*... Imiona własne ks. Schleyer przepisuje również pisownią własną: James Johnson — *Cems Consn*; sam się podpisuje: *Yo'an Martin Ileyer*.

Szereg końcówek służy do tworzenia wyrazów pochodnych: *av* — dla nazw nauk (*litav* — optyka od *lit* — światło; *godav* — teologia od *God* — Bóg); *el* — dla mieszkańców miast i krajów (*Parisel*), *en* — dla rzemiosł i zawodów, (*bilen* — browar od *bil* — piwo), *in* — dla pierwiastków chemicznych (*vatin* — wodór, *zütin* — tlen).

Słowa złożone tworzą się przez połączenie wyrazów za pomocą wstawionej samogłoski: stąd *Volapük* oznacza język świata od *vol* — świat i *pük* — język; *volapükatidel* — nauczyciel volapüku; *tedatidastid* — szkoła handlowa (od *ted* — handel, *tid* — nauczanie, *stid* — instytut), *fotosifalak* — jezioro czterech kantonów, *nobastonacan* — jubiler (*ston* — kamień, *nob* — szlachetny, *can* — towar) ¹⁾. Nawet nielogicznie ukute germanizmy jak: *auseinander* — oddzielnie i *nacheinander* — po kolei, tłumaczy ks. Schleyer dosłownie: *sebalvoto* i *posbalvoto* (*se* — z (aus), *bal* — jeden, *voto* — inny (ander). Cztery pory roku nazywają się: *flotatim* (*flol* — kwiat), *'itatim* (*'it* — ciepło), *flukatim* (*fluk* — owoc), *nifatim* (*nif* — śnieg), a dni tygodnia: *baludel*, *teludel*, *kiludel* i t. d.

Przykłady te wystarczą, by czytelnik zrozumiał, w czym szukać należy przyczyn upadku Volapüku i raczej dziwić się będzie jego początkowemu rozkwitowi.

Zauważmy więc tylko jeszcze, że Couturat i Leau upatrują wadę zasadniczą Volapüku w gramatyce zbyt syntetycznej, oraz w słownictwie zamało międzynarodowym. Co do pierwszego, to istotnie ewolucya języków doprowadziła do rozczłonkowania form gramatycznych. W Volapüku przeciwnie nagromadzenie przyrostków, przystawek i końcówek, złączonych z pierwiastkiem, wytwarza formy długie i skomplikowane, w których pierwiastku już doszukać się trudno (nap. w wyrazie *peilöfof* pierwiastkiem jest *lof* — miłość, *p* — znak formy biernej, *e* — czasu zaprzeczonego, *i* — czynności trwałej, *of* — zaimek ona, zatem = ona była kochaną). Przytem same te końcówki i przyrostki wybrane są dowolnie i nie posiadają najmniejszej analogii z fleksjami języków europejskich.

Powtóre co do słownictwa, to oprócz zaznaczonego już wyżej przeobrażania zupełnego pierwiastków, zaczerpniętych z języków istnieje

¹⁾ To też pewne pismo Volapükie podało czytelnikom swym do odczytania słowo *lopikalarevidasekretel* i zaledwie dwóch znalazło się Volapükistów, którzy wykryli, iż ma ono znaczyć „sekretarz naczelny izby rachunkowej“; a pewien zbyt gorliwy (a może tylko wesoly) volapükista „sekretarza dyrekcji fabryki luster“ nazwał „*klonalitakipatabludacitalopasekretan*“.

jących, również zgubną okazała się tendencya do zwięzłości, niczem nie usprawiedliwiona. Chwalili się volapükiści, że język ich potrzebuje dla wyrażenia zdania o wiele mniej słów, niż nasze języki europejskie (nap. *Itisevam eibinom stabin gudikiin tugas valik* (6 słów) = *poznanie samego siebie było zawsze najlepszą podstawą wszelkich cnót* (9 słów). Ale cóż z tego jednak, kiedy wszystkie wyrazy w zdaniu tem poddawać trzeba analizie i rozczłonkowaniu, które w językach naszych jest już zrobione i gotowe. Przytem nawet analiza nie zawsze pomoże i staje się często powodem pomyłek, gdyż wiele słów daje się rozczłonkować rozmaicie (*lemel* znaczy albo „ocean“ — *le-mel*, albo „nabywca“ — *lem-el*); wiele końcówek lub przystawek gramatycznych są zarazem pierwiastkami, a znów odwrotnie, pomimo że pewne końcówki mają oznaczać daną kategorię przedmiotów lub pojęć, nie znajdujemy ich tam, gdzieby je oczekiwać należało (— *af* ma oznaczać zwierzęta, tymczasem słoń — *nelfan*, lew — *lein*, pies — *dog* i t. d.).

Dodajmy wreszcie do tego brzmienie niezmiernie monotonne, częste powtarzanie się tych samych liter (kobotonomod), samogłoski pochylone, zastąpienie litery *r* przez *l* — co wszystko pozbawia język wszelkiej dźwięczności i harmonii i nadaje mu charakter szczebiotu dziecinnego (plogam — program).

Nie jest Volapük ani językiem apriorycznym, gdyż czerpie niby pierwiastki swe na chybił trafił z języków istniejących, ani aposteriorycznym, bo odstępuje zanadto od form, w językach tych używanych; posiada więc wady obu systemów, a ani jednej z ich zalet.

To też wśród najbardziej zapalonych jego zwolenników powstały wkrótce poważne wątpliwości i odezwały się liczne głosy, nawołujące do reform. Gdy pierwszy na świecie „Volapükatidel“ Karol Lentze wysławiał jeszcze te 505,440 form, które w Volapüku przybrać może czasownik, profesor Kerckhoffs z Paryża odrzekł, że to rzekome bogactwo form doprowadzi język do zguby, i wystąpił z projektem szerokich reform. Pragnął odrzucić z alfabetu znak „;“ zachować imionom własnym pisownię, jaką mają we własnym języku; usunąć przedimki i niektóre zbyteczne zaimki; skrócić liczbę czasów w niektórych trybach; ujednostajnić deklinację zaimków, imiesłowów, przysłówków; usunąć podwójne formy w deklinacji zaimków i t. d. Były to jeszcze zmiany, dające się pogodzić z gramatyką i duchem języka, lecz gdy volapükiści hiszpańscy zażądali usunięcia z alfabetu samogłosek pochylonych — *ä, ö, ü*, a inni wystąpili z żądaniami reformy radykalnej w innych kierunkach, — postanowiono zwołać kongres dla wyjaśnienia i osądzenia tych kwestyi. Pierwszy odbył się we Friedrichshafen w sierpniu 1884 roku, drugi zaś — o wiele liczniejszy i ważniejszy — w Monachium w sierpniu 1887 roku, pod przewodnictwem profesora

geologii z Halli M. Kirchhoffa. Uchwalono na nim utworzenie „Akademii międzynarodowej“, której zadaniem byłoby studyowanie wszelkich powstających kwestyi i przedstawianie ich pod uchwałę kongresów następnych. Ks. Schleyer uznał powagę Akademii i sam nawet pewne pytania jej przedstawił. Gdy jednak nie chciał się poddać niektórym jej uchwałom, postanowiono dać mu wprawdzie trzy głosy w Radzie, jako twórcy języka, lecz pozbawiono prawa stawiania swego veto, uznając Volapük za własność publiczną wszystkich volapükistów. Nadto na trzecim kongresie paryskim w 1889 roku, w statutach dla Akademii, uchwalono, że wszelkie postanowienia Akademii mają być przedstawiane ks. Schleyerowi i w ciągu dni 30-stu wolno mu założyć protest, po tym zaś terminie stają się prawomocne. O ileby jednak protest nastąpił, to zakwestyonowane postanowienia mają być ponownie poddane pod głosowanie i większość $\frac{2}{3}$ głosów rozstrzyga je ostatecznie. Ks. Schleyer zagroził usunięciem profesora Kerkhoffsa ze stanowiska dyrektora Akademii, czego jednak już uczynić nie mógł ¹⁾.

Na domiar złego i pomiędzy akademikami powstały zasadnicze różnice zdań, które w końcu zniewoliły wybranego na kongresie 1887 roku dyrektora, profesora Kerkhoffsa, do złożenia mandatu, co też uczynił w lipcu 1891 roku. Na jego miejsce powołano inżyniera Rosenbergera z Petersburga i odtąd sprawa Volapüku już ostatecznie przegrana została: Akademia w zapędzie reformatorskim skończyła wreszcie na zupełnem odrzuceniu Volapüku i zajęła się utworzeniem nowego języka „Idiom neutral“, który w dalszym ciągu we właściwym miejscu poznamy.

Dziś pozostały zaledwie szczątki z potężnego zastępu volapükistów: 4 kluby, z pośród których najgorliwszy w Grazu; jedno jedyne pismo: *Volapükabled lesenodik*, wydawane przez Karola Zettera i coraz to szczuplejsze grono zwolenników.

Historia Volapüku, którąśmy tu pokrótce skreślili, jest niezmiernie pouczająca: powitano go z zapalem, jako dawno pożądane i oczekiwane rozstrzygnięcie sprawy języka międzynarodowego. Ludzie z różnych końców świata zaczęli pisywać do siebie, nawołując się wzajemnie do wspólnej dla dobra ludzkości pracy ²⁾. I zapal ten był po-

¹⁾ Na usprawiedliwienie ks. Schleyera dodać jednak należy, że niektórym narzuconym mu uchwałom poddał się i nawet słownik swój odpowiednio przerabiał (gdy np. z dwóch końcówek rodzaju żeńskiego: *of* i *ji* kongres monachijski usunął jedną). Lecz inne uchwały (np. usunięcie liter à, ö, ù) musiałyby spowodować gruntowną przeróbkę całej gramatyki i na to już zgodzić się nie mógł, czując doskonale, że gmach cały tak starannie stawiany wobec reform podobnych runąć musi.

²⁾ W kolekcji, którą posiadam, znajdują listy z Oporto, z Buenos-Ayres, z Kopenhagi, z Chrystyanii, z Palermo i t. d., a wśród korespondentów są profesorowie uniwersytetów, lekarze, inżynierowie i t. d.

wodem, że jakkolwiek błędy i usterki rzucały się odrazu w oczy (nap. te nieszczęśliwe samogłoski *ä, ö, ü* dla nas Polaków) to traktowano je pobłażliwie, w nadziei i w przekonaniu, że prędzej czy później łatwo usunąć się dadzą: tak było żal porzucić znowu na czas nieokreślony marzenie już, jak się zdawało, zrealizowane. Gdy jednak nadeszła chwila poważniejszych studyów nad tym językiem, gdy przekonano się o zasadniczych, głęboko sięgających jego wadach, nie dających się usunąć bez całkowitego przekształcenia samej jego osnowy, pomysł bezkrytycznie i pośpiesznie przyjęty równie szybko poszedł w zapomnienie.

Zasługą Volapüku było wszakże wykazanie możliwości użytku praktycznego w piśmie i w mowie języka sztucznego, bo jeśli język tak trudny, tak wadliwy i dziwaczny mógł jednak przez lat tyle służyć do porozumiewania się osób najrozmaitszych narodowości, jest to chyba dowodem nieprzepartym, że bardziej logiczne, prostsze i łatwiejsze projekty o wiele więcej zwolenników pozyskać zdołają i gruntowniej utrwalić się dadzą. Z drugiej jednak strony zasługę tę umniejsza to, co jest zawsze skutkiem nieudanej próby: obudził się sceptycyzm dla samej idei, jakkolwiek za nieudatną próbę odpowiedzialną być ona nie może i sceptycyzm ten długo następnie zwalczać było potrzeba, znosząc ironiczne o „nowym Volapüku“ uwagi. To też słusznie twierdzą pp. Couturat i Leau, że trudno orzec, czy Volapük więcej pożytku, czy szkody sprawie samej przyniósł.

3. „*Nal Bino*“ *Sebastyana Verheggen'a* (Liège. 1886). Autor języka tego odwołuje się do rządów, by wzięły na siebie inicjatywę wprowadzenia języka międzynarodowego, ogłosiły konkurs, wyznaczyły delegatów do wyboru jednego z projektów lub do udoskonalenia go, o ile zajdzie potrzeba, a następnie uznały go za obowiązujący w stosunkach międzypaństwowych, tworząc związek na wzór pocztowego lub telegraficznego. Ludzkość cała będzie wtedy zmuszona pójść za ich przykładem. Nie wiemy wszakże, czy którekolwiek państwo odpowiedziało na to wezwanie.

4. *Język powszechny Ch. Menet'a* (Paryż. 1886) jest naśladownictwem Volapüku ze zmianami w gramatyce i słowniku (*il* — końcówka przymiotnikowa; zaimki: *o, e, i, a, é, u*; liczebniki *bo, be, bu, do, de, du...* pierwiastki słów jednozgłoskowe: *brod* — bród, *zem* — ziemia...)

5. *Bopal St. de Max'a* (Streiff'a. Paryż. 1887) — również naśladownictwo Volapüku, o gramatyce jeszcze bardziej skomplikowanej i równie arbitralnym słowniku. Próby podobne, które, jak słusznie twierdzą p.p. Leau i Couturat, tworzyć można tuzinami, dobierając sobie coraz

to nowe końcówki i pierwiastki, przyczyniły się tylko do zdyskredytowania Volapüku.

6. **Spelin G. Bauer'a**, profesora matematyki w Zagrzebiu (Zagrzeb. 1886) ma za zadanie zbliżyć Volapük do trzech języków najbardziej na świecie rozpowszechnionych: niemieckiego, francuskiego i angielskiego. W gramatyce serya „naturalna“ samogłosek: *i, e, a, o, u* jest podstawą wszelkich fleksji. Daje ona naprzód zaimki osobiste: *i* — ja, *e* — ty, *a* — on, *o* — ona, *u* — ono; *l, mn, is, es, as...*; zaimki dzierżawcze: *il, el, al...* liczebniki: 1 — *ik*, 2 — *ek*, 3 — *ak*, 4 — *in*, 5 — *en...* 7 — *ip*, 8 — *ep...* 10 — *iks*, 11 — *iksik*; w czasownikach: *mili* — czas teraźniejszy, *mile* — przeszły, *mila* — zaprzyszły, *milo* — przyszły. Nawet w nomenklaturze geograficznej autor nadaje wszystkim krajom europejskim końcówkę *im*, azyatyckim — *am*, afrykańskim — *om*, amerykańskim — *em*: *Rusim, Indem*. Ojciec nasz w tym języku brzmi: *Pat isel, ka bi ni sielos i Nom el zi bi santed. Klolel zu komi...*

7. **Dil**, internationale Verkehrsprache, **Fiewegera** (Wrocław. 1893) jest w niektórych szczegółach bardziej racjonalny od Volapüku: posiada alfabet racjonalniejszy, konjugację, opartą na końcówkach, nie zaś na przystawkach początkowych, które zmieniają wygląd pierwiastku (*lobeb* — czas teraźniejszy, *lobab* — czas przeszły, *lobib* — czas zaprzyszły, *lobob* — czas przyszły) i t. d. Natomiast w słowniku pierwiastki, zaczerpnięte z języków europejskich (przeważnie niemieckiego), są zmienione tyleż co i w Volapüku: *rop* — Europa, *rik* — Ameryka, *czip* — Egipt, *jer* — Bawaria (Bayern), *blik* — Rzeczpospolita (od republik), *plom* — dyplom, *dak* — redakcja, *mem* — pamięć (memoria) i t. d.

8. **Emil Dormoy**, inżynier górniczy, w języku, który nazwał: **Balta** (1887, Paryż), starał się poprawić Volapük przez uproszczenie jego gramatyki. Odrzuca więc samogłoski *ä, ö, ü*, spółgłoski *c, g, h, r, x, z*, przedimki, deklinacje syntetyczne, oznacza stopnie porównania przez słówka specjalne, pozostawia tylko trzy czasy w konjugacji oznacza przez numery porządkowe nie tylko dni tygodnia, miesiące, pory roku, lecz nawet kolory tęczy i części świata (1 — *bal*, 2 — *bel*, 3 — *bil...* *baldel* — niedziela, *beldel* — poniedziałek... *balmul* — styczeń, *belmul* — luty... *balsod* — wiosna, *bilsod* — jesień... *balkol* — fioletowy, *belkol* — niebieski... *Lebalen* — Europa, *Lebelen* — Azja, *Lebilen* — Afryka) i t. d.

9. **Orba, kosmal idioma** (język powszechny), którego autorem jest **Jose Guardiola** (Paryż. 1893), posiada gramatykę skomplikowaną, a w słowniku nie przypomina niczem języki europejskie. Szczęśliwym wyjątkiem jest zachowanie terminów naukowych i technicznych w ich obecnej międzynarodowej formie.

10. *Vetparl Wilhelma von Arnim* (Wrocław, 1896) wywodzi się od Volapüku, jak to sam autor przyznaje, jest logiczniejszy i bardziej prawidłowy, a w słownictwie o wiele więcej zbliżony do języków europejskich, z których czerpie na chybił trafił; są tu słowa ze wszystkich niemal języków europejskich (*vilk*—wilk), co ma ten skutek, że wszystkim Europejczykom utrudnia naukę.

11. *Dilpok* księdza *Marchand* (Besançon, 1898) jest również uproszczonym i ulepszonym Volapükiem. Najoryginalniejszą częścią gramatyki jest system numeracyi: pierwsze 9 liczb nazywają się: *ja, da, ze, fi, lu...* dziesiątki: *jar, dar, zer...* setki: *jak, dak, zek...* tysiące: *jam, dam, zem...* 1898 będzie więc *jamtoknyro* i autor się chwali, że podczas kiedy napisanie tej cyfry po niemiecku wymaga 35 liter, po francusku 29, w języku Volapük 21, w języku Esperanto—17, to jemu wystarcza 10. Również oryginalne jest słownictwo chemiczne, w którym nazwa każdego pierwiastku wskazuje jednocześnie jego wagę atomową, dzięki wartości liczbowej nadanej samogłoskom. Dowolność w tem wszystkim zupełna, alfabet skomplikowany i wcale nie międzynarodowy (zachowano nawet angielskie *th*), a projekt cały mało praktyczny.

12. O wiele większego rozgłosu od projektów powyższych dotąpił w ostatnich czasach *Bolak*, czyli język niebieski *L. Bollacka*, kupca paryskiego (1901). Z tego więc względu, a także ponieważ posiada on zwolenników w łonie Delegacyi, powołanej do ostatecznego wyboru języka, rozpatrzmy go w rozdziale osobnym, notując go tylko w tem miejscu dla ścisłości chronologicznej.

Grupa projektów, które rozpatrzyliśmy powyżej, ma więc z językami, utworzonymi a priori, tę cechę wspólną, że tak jak i one niewiele się liczy z budową i naturą języków istniejących. Słownictwo tworzy dowolnie, nawet bez uciekania się do jakiegokolwiek klasyfikacyi logicznej wyrazów, jak to czynią języki filozoficzne; fleksye gramatyczne, również dowolne, wywodzą się najczęściej z szeregu samogłosek, których nieustanny powrót wytwarza jednostajne i monotonne brzmienia, a ułatwia pomyłki. Niektóre z języków tych dążą świadomie do zupełnej *neutralności*, która, w przeciwstawieniu do *międzynarodowości*, ma polegać na unikaniu wszelkiego podobieństwa lub analogii z językami istniejącymi; skutek tej bezstronności oczywiście stają się one jednakowo trudne dla wszystkich. Inne znów czerpią wprawdzie pierwiastki z języków europejskich, przez co zbliżają się do grupy projektów „a posteriori“, lecz, jak to widzieliśmy, zmieniają je do niepoznania, nie oszczędzając nawet terminów naukowych, technicznych i wiele innych słów powszechnie znanych. Powodem przestaczenia słów jest także dążność do zupełnego podporządkowania

słownictwa gramatyce: autorowie projektów tych zmuszeni są nadawać wyrazom formę, najbardziej przydatną do swoich zakreślonych z góry prawideł gramatycznych, czem, oczywiście, sami dobrowolnie krępują sobie ręce i dochodzą do sztucznych dziwołagów językowych, których przykłady przytoczyliśmy. Zaznaczymy jeszcze zupełną dowolność fleksji gramatycznych. Niemniej jednak każdy z autorów jest przeświadczony, że ludy europejskie, uderzone oryginalnością jego pomysłów, zabiorą się gorliwie do studyowania nowych, zupełnie im obcych form językowych, odrzucając to wszystko, do czego przyzwyczaiła je tradycja ich własnych języków narodowych.

C. Języki, utworzone „a posteriori“.

1. Pierwszy projekt języka międzynarodowego, ułożony według systemu „a posteriori“, pojawił się dopiero w końcu XVIII wieku, o wiele później zatem, niż pierwsze projekty, według metody apriorycznej utworzone, co dowodzi niewątpliwie, iż w ewolucyi idei języka międzynarodowego jest to już faza późniejsza, doskonalsza — i zapewne ostateczna. Projektem tym jest „*Język nowy*“, którego zasady nakreślił *M. Faiguet* w sławnej Encyklopedyi XVIII wieku Diderot'a i d'Alembert'a (1765). Projekt rozpoczyna się od wykładu zasad racjonalnej gramatyki, w której niema przedimków, przymiotniki są niezmiennie, w rzeczownikach niema rodzajów, liczba mnoga tworzy się przez dodanie litery *s*, przypadki zaś za pomocą przyimków. Zaimki osobiste są: *jo, to, lo, no, vo, zo*. Czasowniki nie odmieniają się ani co do osób, ani co do liczb, a do oznaczania czasów służą końcówki: *as, is, os, ont, a, e, i, o, u* — i t. d. Projekt ten pozostał w granicach teorii.

2. *Communications* albo *Weltsprache J. Schipfera*, nauczyciela w Niederwalluf na Renie (1839) opiera się na słowniku francuskim, jako najbardziej rozpowszechnionym, lecz o gramatyce i ortografii uproszczonej (*fasilman* — zam. *facilement*, *roa* — zam. *roi*, *filosofia*, *botea* — zam. *beauté* i t. d.). Z alfabetu francuskiego usuwa się *k*, dodają się samogłoski *ä, ö, ü*; przedimki nie istnieją; wszystkie rzeczowniki kończą się na *a* w 1-ym przypadku, *e* w 2-gim, *i* w 3-cim, *o* w 4-ym, *u* w 6-ym; w liczbie mnogiej przybierają *s*. Przymiotniki są niezmiennie. Czasowniki mają końcówkę *er* w trybie bezokolicznym; osoby i czasy oznaczają się również za pomocą końcówek i t. d.

3. *L. de Rudelle*, profesor collegium Louis-le-Grand, w języku „kosmopolitycznym“, handlowym, przeznaczonym do ułatwienia stosunków międzynarodowych, który nazwał *Pantos-Dimon-Glossa*

(1858), oparł się na dziesięciu znanych mu językach współczesnych, kombinując je w sposób, mający doprowadzić do „mowy prostej, logicznej i bezwzględnie prawidłowej.“ Oto przykłady słów: *ako* — woda, *doloro* — ból, *eksito* — wyjście, *lakrimo* — łza, *maro* — morze, *rejo* — król, *bonez* — dobry, *eternez* — wieczny, *pylchrez* — piękny, *infortynatez* — nieszczęśliwy, *dicer* — mówić. Gramatyka posiada pewne zalety, lecz jest trudna i skomplikowana.

4. **Pirro** w *Universal-Sprache* (1868) opiera się na językach: francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim i hiszpańskim, skąd zbyt wielka różnorodność form; w czasownikach, na przykład, znajdujemy końcówki: *en* (niem.), *ant* (franc.), *ed* (hiszp.), *rai, rais* (franc.) i t. d. To samo w słownictwie: *observatnes* (ang.) i *observatsioon* (fr.), *ratsionlz* i *ratsional* i t. d.

5. **Weltsprache A. Volk'a** i **R. Fuchs'a** (Berlin. 1883) opiera się wyłącznie na łacinie; gramatyka wcale nie łatwa (w czasownikach odróżniają się osoby: *em diligam, at diligas, il diligat, ems diligami, ats diligasi, ils diligati*; czasy: *diligam* (terażn.), *diligasam* (przeszły); *diligisam* (zaprzeszły), 7 trybów i t. d.). Ojciec nasz brzmi: „*Not pater, vel sas in les cōles, ton nomen sanctōt, ton regnon venāt i t. d.*“

6. **E. Courtonne'a** „*Langue Internationale néolatine*“ (1885) jest uproszczoną łaciną z tą jednak zasadniczą zmianą, że wszelkim pierwiastkom nadał autor formę jednozgłoskową, wskutek czego pierwiastki łacińskie lub międzynarodowe zatracają zupełnie swój wygląd pierwotny (*fmil* — familia, *nfant* — dziecko (enfant) i t. d.), do czego przyczynia się jeszcze alfabet dziwaczny, zmieniający wygląd wyrazów (*qoncunqsjona* ma być łacińskie: *conjunctio*).

7. **Pasilingua**, wynaleziony w roku 1885 przez **Pawła Steinera**, profesora gimnazjum w Zabern, utworzony jest całkowicie z pierwiastków, zaczerpniętych z języków europejskich z przewagą angielskich „ponieważ język ten jest już mieszaniną słów romańskich i germańskich, a więc jest niejako wstępem do międzynarodowości.“ Skutkiem tego jednak i jedne i drugie, t. j. pierwiastki romańskie i germańskie, występując w „zanglizowanej“ formie, stają się niezrozumiałe dla innych ludów. Wiele tu też pierwiastków podwójnych: *bono* i *guto* (dobry), *Deo* — *Gotto* (Bóg), *tomba* — *graba* (grób) i t. d., *lingua* i *spracha* (język), *rego* i *kingo* (król), *petito* i *litlo* (mały), *vivir* — *lebir* (żyć), *nam* — *denn* (bo), *ex* — *aus* (z), *ja, jes* i *oui* (tak). Skomplikowany alfabet powiększa jeszcze trudności. Autor, Niemiec, nie czuje różnicy dźwięków *sz* i *ż*, stąd słowa francuskie, zawierające literę *j*, zmienione są całkowicie w formie i wymowie: *shurer* — przysięgać, od *juror*, *shoan* — radość (*joie*). Jest to słowem próba nieudatna, której zasługą było to

jedynie, że tryumfującemu podówczas Volapükowi przeciwstawiła zasadę języków „a posteriori“.

8. Książ *Eichhorn* w swej *Weltsprache* (Bamberg. 1887) oparł się na programie Grimma. Wprowadza on nadto zasadę odróżniania części mowy liczbą zgłosek (jedną zgłoskę mają zaimki, dwie — rzeczowniki, trzy — przymiotniki); zmniejsza liczbę liter, a to dlatego, że Niemcy nie odróżniają *b* od *p*, *t* od *d*, *v* od *f*, *k* od *g* i t. d. i mówią *pompa* zamiast *bomba*. Wskutek tego pierwiastków łacińskich poznać nie można. Język ten może być przykładem, do czego doprowadza nieumiejętne zastosowanie zasad słusznych i racjonalnych.

9. Następny z kolei chronologicznej język *Esperanto*, lekarza warszawskiego *L. Zamenhafa* (Warszawa. 1887), obecnie najbardziej rozpowszechniony, pod wielu względami niewątpliwie najlepszy ze wszystkich znanych projektów, a w niektórych pomysłach wprost genialny, zasługuje na dokładne i szczegółowe rozpatrzenie; tu zapisujemy go tylko dla porządku kolejnego.

10. Amerykańskie Towarzystwo filozoficzne (*American Philosophical Society*) zajęło się w roku 1887 sprawą języka międzynarodowego i wypracowało program, który streścić się daje w punktach następujących. Uznano przedewszystkiem, że podstawą języka mogą być tylko pierwiastki (źródłosłowy) aryjskie; że alfabet ma być możliwie uproszczony, t. j. z pominięciem liter, których wymowa nie jest łatwą dla wszystkich ludów lub dźwięk dla ucha niemiły. Wyrazy powinny być możliwie krótkie i oparte na słownictwie sześciu głównych języków aryjskich (E. F. D. S. I. R. — t. j. angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego i rosyjskiego); gramatyka ma być zbliżona do gramatyk języków aryjskich: przedimki nie istnieją; przymiotniki niezmiennie, ich stopnie porównania oznaczają się za pomocą przyimków; w rzeczownikach nie należy rozróżniać rodzajów, tylko rodzaj żeński naturalny ma być oznaczany za pomocą przystawki; fleksye są dopuszczone tylko w konjugacji. Towarzystwo poprzestało na nakreśleniu programu.

11. *Lingua Franca Nuova* D-ra *Serafina Bernharda* (Wiedeń, 1888) jest poprostu językiem włoskim, bardzo niewiele zmienionym. Jest to projekt mało opracowany, bez wszelkiego znaczenia praktycznego.

12. Autor „*Kosmosu*“ *Eug. A. Lauda* (Berlin, 1888) oparł swoją pracę na studyach porównawczych nad językami aryjskimi i na kombinacji naukowej pierwiastków językom tym wspólnych, co doprowadziło go w końcu do uznania łaciny, jako podstawy dla języka międzynarodowego; wszakże w gramatyce odstąpił on zupełnie od pierwotnego wzoru (przymiotniki na *ik*, w konjugacji formy: *amomi*, *amumi*, *amami*,

anömi, amämi, amomai i t. d.), w słownictwie zaś obok słów, wziętych żywcem z łaciny (*dominus, mensa, divitiae*), wprowadza wiele słów nowych z warunkiem, „by były zgodne z geniuszem języka łacińskiego.“

13. *Lingua G. J. Hendersona* (Londyn, 1888) opiera się również na łacinie, z gramatyką zmodernizowaną i uproszczoną na wzór angielskiej. Niemniej jednak zbyt skomplikowany alfabet (9 samogłosek długich i tyleż krótkich), niełatwa konjugacja, brak prawideł stałych w słowrodzie, a stąd częste nieprawidłowości i niekonsekwencye, czynią język trudnym i niepraktycznym.

14. Tegoż autora „*Latinesce*“ (1901) jest drugą próbą jeszcze bliższą łacinie; autor przyjmuje tu cały słownik łaciński z dodaniem terminów naukowych nowożytnych i słów, które stały się już międzynarodowymi, jak: teatr, bal, koncert, hotel, opera i t. d. Gramatyka jest o wiele prostszą, niż w pierwszym projekcie, posiada tylko 7 końcówek: *s* dla liczby mnogiej, *iore* i *issime* dla stopni porównania, *re, te, nte* dla czasowników (czasy tworzą się za pomocą słów posiłkowych), wreszcie *e* dla przysłówków. Lecz nazbyt już wielka prostota odbija się niekorzystnie na jasności języka.

15. Ten sam autor, ale już pod pseudonimem *P. Hoinix'a* stworzył jeszcze trzeci projekt, p. t. „*Anglo-Franca*“ (Londyn, 1889), który nazywa „Kompromisem językowym anglo-francuskim.“ Właściwie cały niemal słownik jest francuski z wyjątkiem 130 angielskich przedimków, zaimków, przysłówków, przyimków i spójników. Gramatyka jest uproszczoną angielską z drobnymi wyjątkami (liczebniki i niektóre przysłówki łacińskie). Zastosowanie gramatyki angielskiej do słów francuskich, a wymowy francuskiej do angielskich, razić będzie zarówno Francuzów, jak i Anglików; wreszcie wybór tych dwóch języków nie można uważać za szczęśliwy, gdyż w nich właśnie pierwiastki romańskie i germańskie uległy największemu przeistoczeniu, a więc oddaliły się najbardziej od źródłosłów, a tem samem i od innych języków pokrewnych.

16. Tegoż autora „*Język łatwy*“ (*la langue facile*) jest uproszczoną i uprawdopodobioną francuszczyzną, a

17. *Phoenix, seu Nuntius latinus internationalis* (1890) jest poprostu łaciną, zastosowaną do stosunków międzynarodowych. Tyle projektów jednego autora wskazuje, że nie upierał się on przy żadnym z nich, a gdy widział nieprzychylnie przyjęcie jednego, próbował dojść inną drogą do upragnionego celu, t. j. do ostatecznego ustalenia języka międzynarodowego.

18. Projekt księdza *I. Stempfla* p. t. „*Myrana*“ (Kempton, 1889) opiera się również na słowniku łacińskim, o gramatyce niezmiernie skomplikowanej.

19. Tegoż autora „*Lingua Comuna*“ (Kempten. 1894) jest projektem, podobnym do poprzedniego, tylko o gramatyce cokolwiek uproszczonej.

20. Dr. *Daniel Rosa*, dyrektor Muzeum zoologicznego w Turynie, w swym „*Nov Latin*“ (1890) pragnie, by język ten mógł być czytany przez każdego uczonego bez wszelkiego przygotowania, oraz by każdy mógł nim pisać po przeczytaniu kilku stronic objaśnień i bez potrzeby słownika nowego, gdyż słownikiem tym jest łaciński.

Wymowa ma być łacińska (ale niewiadomo która mianowicie, bo każdy naród europejski wymawia łacinę po swojemu). Dodane są do gramatyki łacińskiej przedimki: *le, les, un*; deklinacja jest analityczna, za pomocą przyimków: *de, ad*; w liczbie mnogiej rzeczowniki i przymiotniki przybierają końcówkę *s* albo *es*; zaimki, liczebniki, części mowy niezmiennie są wzięte z łaciny, ale skrócone lub nawet zmienione: *me, te, il, ıla, nos... un, du, tre, quat, quinq...*; w konjugacji są czasy proste: *amar, amaba...* i złożone, utworzone przy pomocy słów posiłkowych: *me haber ama* (perf.), *me habeba ama* (plusqperf.), *me vol amar* (fut.), *me vell ama* (condit.), wreszcie kilka krótkich prawideł ma objaśnić sposoby wywodzenia słów z pierwowzorów łacińskich.

Jest to zresztą projekt mało opracowany, którym posługiwać się mogą jedynie ludzie, znający dobrze łacinę; mija się więc on oczywiście z zadaniem prawdziwego języka międzynarodowego.

21. *Juliusz Lott*, naczelnik wiedeńskiej stacji kolei północnej, oparł swoją *Mundolingue* (Wiedeń 1890) również na pierwiastkach łacińskich, z dodaniem wszakże słów międzynarodowych. Przyjął alfabet łaciński (z wyjątkiem litery *y*), *c* posiada dwa dźwięki *c* i *k*, *t* przed *i* wymawia się jak *c*, *ch=k*, *sh=sz*; wprowadził przedimki *le* i *un*. Rzeczowniki przybierają końcówkę *o* dla rodzaju męskiego, *a* dla żeńskiego, *e* — dla nijakiego (*homo*—mężczyzna, *homa*—kobieta; *kaval*—koń jako gatunek, *kavalo*—ogier, *kavala*—klacz); obok tego istnieje jeszcze dla rodzaju żeńskiego końcówka *ess*. Liczba mnoga tworzy się za pomocą końcówki *s* lub *es*, przypadki II-gi i III-ci za pomocą przyimków *de* i *a*; przymiotnik jest niezmienny (wyjąwszy gdy się używa jako rzeczownik); stopnie tworzą się za pomocą słów *plus* i *le plus*. W konjugacji używane są słowa posiłkowe: *ama* (praes.), *amave* (imperf.), *ha amat* (perf.), *have amat* (plusq. perf), *amarei* i *harei amat* (condit). Inne części mowy przeważnie łacińskie, cokolwiek zmienione. Prawidła tworzenia słów pochodnych chwiejne i niestałe, — co jest wielką wadą języka tego, skądinąd dość logicznie pomysłanego. Jest więc, na przykład, 4 końcówki: *al, ar, os* i *ik* dla przymiotników, pochodzących od rzeczowników: *natural, familiar, nervos, akademik*, co równa się zupełnej bezprawidłowości, gdyż ka-

żdego z tych słów uczyć się trzeba oddzielnie; to samo i w wielu innych wypadkach (*tauro*—byk, *bove*—wół, *vacca*—krowa, *vilul*—cielę).

22. W języku katolickim doktor **Alberto Liptay** z Chili (Paryż. 1892) utrzymuje, że języka międzynarodowego tworzyć niema potrzeby, gdyż on już faktycznie istnieje w tej znacznej liczbie słów i wyrazów, jakie języki nasze współczesne zaczerpnęły z greckiego i łaciny. Należy je tylko wyłowić, nadać im ortografię fonetyczną i ułożyć prostą i prawidłową dla nich gramatykę. Niemniej jednak autor tworzy z własnego pomysłu wiele form nowych i na domiar złego nieprawidłowych (nap. konjugacja słów posiłkowych: być — *ser* i mieć — *aver*); w słowniku (niezpełnym) większość słów łacińskich, ale wiele też utworzonych na nowo (*capel* — kapelusz, *pedal* — obuwie); końcówki *a* i *o* rozróżniają nie tylko rodzaje naturalne (*homo*—mężczyzna, *homa*—kobieta), lecz także przedmioty (*capelo*—kapelusz męski, *capela*—kapelusz damski) i t. d. Jest to projekt mało jeszcze opracowany,

23. **Fred Mill** w języku nazwanym **Antivolapük** lub **Mezzofanti** (Neuwied, 1893) obmyślił tylko gramatykę międzynarodową, którą można by zastosować do wszystkich języków, tak aby każdy od razu pisał w każdym języku przy pomocy słownika. Oto przykłady zastosowania tej metody do różnych języków (podkreślamy słowa gramatyczne międzynarodowe):

do francuskiego: *jo no savoir u es tu cousin, ma io croire ke le es in le rue,*

do angielskiego: *jo no aver lose tsche book ko io aver find in le street,*

do polskiego: *li dom de mi ojciec es a le róg de tsche ulica* (co znaczy: dom mego ojca jest na rogu tej ulicy).

Język podobny oczywiście może być używany tylko do korespondencji i to pod warunkiem posiadania pod ręką słowników wszystkich języków.

24. **Universala** profesora gimnazjum **Eug. Heintzelera** (Stuttgart. 1893) zastosował do słownictwa, opartega na zasadzie „międzynarodowości“, gramatykę utworzoną zupełnie arbitralnie i niekoniecznie szczęśliwie (samogłoski nap. są zarazem zaimkami: *a*—ja, *e*—ty, *i*—on..., końcówkami dla oznaczania rodzajów, przybrankami dla oznaczania czasów). Jest to projekt naszkicowany w dość pobieżnych zarysach.

25. **Novilatiin dra E. Beermann** (Lipsk. 1895) jest przeróbką łaciny w duchu języków nowoczesnych. Gramatyka uproszczona i prawidłowa: alfabet łaciński, ale z dodatkiem liter *ä*, *ü* i podwójnych samogłosek, dla oznaczania akcentu: *teliic*, *hoteleero*. Rodzaje oznaczają się za pomocą końcówek *o*, *a*, *e*: (*kan*—pies, jako gatunek, *kano*, *ka-*

na—suka), albo *essa* (*rejessa*—królowa). Liczba mnoga na *s*. Stopnie porównania oznaczają się albo za pomocą końcówek *ioor* i *im*, albo przysłówków *plu* i *mas*. Zaimki osobiste: *go, tu, lo, la, le; nos, vos, los, las, les*; dzierżawcze: *mie, tie, sie, nostre* i t. d. W konjugacyi czasy trybu oznajmującego są: *aman, amat, amar*; tryb. warunkowy: *amaria*, rozkazujący *ama*, bezokoliczny: *amaar*, imiesłowy; *amante, amaat*. Słowa posiłkowe *haar*—mieć i *sirr*—być... Słownik (1400 słów) w znacznej części łaciński, ale powiększony przez dodanie wielu słów nowoczesnych: *biir*—piwo, *gazette, jurnaal*. Tworzenie słów pochodnych odbywa się za pomocą końcówek i przybranek i według pewnych prawideł, z licznymi jednak odstępstwami. Nie jest to język łatwy ani harmonijny, chociaż są w nim pomysły ciekawe i godne uwagi.

26. Profesor **J. Puchner**, oparł swój projekt **Nuove-Roman** (Linz. 1897) na języku hiszpańskim, jako najbardziej racjonalnym i doskonałym wśród języków łacińskich, dodając wszakże „miłe formy słownictwa włoskiego, piękne i ścisłe prawidła gramatyki francuskiej i zachwycającą prostotę języka angielskiego“, z czego wynikł język równie trudny do nauki dla hiszpanów, włochów, francuzów i anglików.

27. Prof. **Fr. Kirschner** w swej **Lingua Komun** (Locarno, Szwajc. 1900) był początkowo zwolennikiem i krzewicielem Esperanta lecz następnie opracował własny projekt, w którym przeprowadza zasadę międzynarodowości, poświęcając jej wszelką prawidłowość w tworzeniu wyrazów pochodzących (*homo, human, humanita, judikar, judikamento; tranquile, trankuilizar*), dopuszczając kilka konjugacyi, tak iż końcówki jednej oznaczają zupełnie co innego w drugiej i t. d. Język staje się przez to mniej prawidłowy i trudny do nauki.

28. **Idiom neutral**, będący rezultatem pracy zbiorowej grupy uczonych, rozpatrzmy w rozdziale osobnym, jako projekt o wiele lepiej opracowany od poprzednich i posiadający obecnie licznych zwolenników.

Pp. Couturat i Leau notują jeszcze powstałe w ostatnim roku:

29. Dra **H. Molenaar**—**Panroman**, skiz de un ling internazional (Lipsk. 1903)

30. **Alb. Hoessrich'a**—**Tal** (Sonneberg. 1903).

31. **G. Peano**, prof. uniw. w Turynie, **Latino sine flexione** (1903).

32. Nadto powstawały pisma peryodyczne poświęcone specjalnie studjom zbiorowym nad wypracowaniem języka międzynarodowego. Takimi były:

Interpretor, wydawany w Lipsku w latach 1889 — 1890 przez Karola Lentze, przy współpracownictwie Juliusza Lott'a (Wiedeń), Reyena (Nantes) i Baker'a (New-York). Drukowany był w trzech językach: niemieckim, angielskimi francuskim.

Le Kosmopolit, 1892—1893, również w Lipsku, Juliusza Lott'a, miał tylko trzy numery.

Linguist w Hanowerze, 1896 — 1897, redagowany przez Maxa Warren'a przy współudziale Heintzeler'a, Lott'a, Rosenberger'a, Beer-mann'a, Bökl'a, von Wahl'a, Grabowskiego, Koeniga, Schacherl'a i in., założony był w celu połączenia we wspólnej pracy wszystkich przyjaciół języka międzynarodowego i istotnie zamieścił wiele ciekawych artykułów w tym zakresie. Rozstrząsano sprawę ortografii (Bökl, König); kwestyę słów międzynarodowych i t. d.

W piśmie tem Grabowski proponował zastosowanie filologii romańskiej dla wykrycia formy pierwiastków łacińskich i obstawał za nienaruszalnością pierwiastków w słoworodzie. W odpowiedzi na to von Wahl wskazywał częstą różnolitość tych pierwiastków (*sent — iment, sens — uel; corrig — czy correct? scrib — czy script?*)? Polemizowano również o metodę w tworzeniu słów pochodnych: Grabowski opracował podówczas projekt języka międzynarodowego, *Analitic modern latin*, oparty na łacinie żyjącej, t. j. na tych wyrazach łacińskich, które zachowały się w językach żyjących. Ciekawe te dyskusye nie doprowadziły jednak do żadnego rezultatu praktycznego i pismo wkrótce wychodzić przestało.

* * *

Grupa języków, którą rozpatrzyliśmy w tym rozdziale, jest, jak widzimy, o wiele więcej jednolita od grup poprzednich, a to dlatego, że mniej tu dowolności, mniej wybryków indywidualnych, a natomiast widoczną jest we wszystkich jedna myśl przewodnia obiektywna i racjonalna, którą jest zasada „międzynarodowości“ pierwiastków językowych.

Wszystkie one opierają się na źródłosłowach zaczerpniętych albo z łaciny, albo z któregośkolwiek języka nowożytnego, co prawie zresztą na jedno wychodzi, gdyż autorowie, posługujący się łaciną, zmuszeni są włączyć do swoich słowników całe szeregi wyrazów nowożytnych międzynarodowych, ci zaś, którzy za punkt wyjścia brali którykolwiek z języków nowożytnych, natknęli się także z konieczności na liczne pierwiastki łacińskie, przez języki te przyswojone. W obu wypadkach niema jednolitości pierwiastków. Powstają żargony w ro-

dzaju tych, jakie wytworzyły się w różnych miejscach kuli ziemskiej pod wpływem ciągłego stykania się różnojęzycznych ludów ¹⁾. Wiele naszych języków europejskich zasługuje w zupełności na tę samą nazwę: niczem więcej, jak zepsutym żargonem jest przecie język angielski, o którym Max Müller wahał się orzec, czy jest językiem germańskim, czy romańskim, tak wiele wchłonał pierwiastków francuskich i łacińskich. Ileż jest w języku niemieckim wyrazów żywcem wziętych z francuskiego? ²⁾ a w naszej polszczyźnie mamy już przecież osobne słowniki „wyrazów obcych i mniej jasnego pochodzenia.“ I nic na to poradzić nie mogą puryści językowi, którzy gorliwie z cudzoziemczyzną walczą. Słusznie bowiem twierdzi nasz profesor Brückner, że „im naród mniejszy, młodszy, im więcej zawiśł od cudzego dorobku umysłowego, tem drażliwszym staje się pod tym względem i wypowiada wojnę obcym przybyszom, wypiera się ich, obsadza ich miejsca dziwołagami własnego wyrobu. Nigdy nie chorują na to Anglicy, których język w połowie obcemi wyrazami jest zawałony, albo Francuzi. Ale już zapadają na nią Niemcy (gazeta Vossów w Berlinie nie otrzymuje telegramów tylko „Drahtmeldungen“) i t. d. Język polski przyjmował wpływy zewsząd z zachodu, południa i wschodu...“ Nie mówiąc już o wyrazach obcych, łatwych do rozpoznania ³⁾, „któżby zwietrzył w poczciwym „obszarze“ — Niemca: überschar. I brzmi tak pięknie po polsku, i wiąże się pozornie z „obszernym“, a mimo to przybłęda“ ⁴⁾.

Bezwzględnie czystym może być chyba tylko język dzikiego plemienia, zamieszkującego na wyspie odosobnionej od reszty świata.

1) Do takich należy *sabir* albo *lingua franca*, używany w portach morza śródziemnego od kilku już wieków; język zwany *pidgin englisch* na wybrzeżu chińskim, w którym pierwiastki angielskie kombinują się metodą monosylabicznych słów chińskich: statek śrubowy nazywa się w języku tym: „*inside-walkee-no-can-see*“ (dosłownie: posuwa się zewnątrz nie mogę widzieć), a kołowy: „*outside-walkee-can-see*“ (posuwa się zewnątrz mogę widzieć). Dalej, *chinook* na wybrzeżu amerykańskim Oceanu spokojnego, *benguela* język sztuczny jedyny środek porozumienia się różnych plemion w Kongo; *taal-żargon* holenderski w Afryce południowej, używany tam nawet przez Anglików. Podobno irokezi nazwali wino wyrazem „*trunek-robia-sok-winogrona*“ (zupełnie jak w Volapüku). Można by tu wymienić nasz żargon żydowski, będący mieszaniną niemieckiego i polskiego, w którym używane są zwroty podobne do: „*hast du gewidział*“, „*a przytomner mensz*“, „*a gofer dziedzie*“, „*die babe łatet a torbe*“, „*cerowen spodnice*“ (Jerzy Ohr: „*Polszczyzna w żargonie żydowskim*“).

2) Znany jest frazes cytowany jako wzór niemieckiego języka wojskowego: „*Debouschirte nicht aus der Lisiere der linken Waldparzelle eine eclairierende Patrouille und ein Kombirtes Detachment*“?

3) Z leżącego przedemną dziennika warszawskiego wypisuję na chybił trafił: Komisja, prolongata, cyrkuł, szpital, decyzja, gubernjalny, obserwacja, medyczny, kontygens, informacja, pesymistyczny, gazowy, lokator, kontrakt, policja, sanitarny, protokół, ratusz — i to w 27 wierszach!

4) A. Brückner. *Cywilizacja i język*. Warszawa 1901. Str. 15, 21 i nast.

Lecz nawet wśród zwolenników języka międzynarodowego są tacy (wyłącznie Niemcy), którzy w myśl ujawnionych w ich kraju dążeń do wykluczenia z języka niemieckiego wszelkich słów cudzoziemskich, obawiają się, że za pośrednictwem języka międzynarodowego te same pierwiastki nanowo do nich tą drogą powrócą. Oznajmniają oni, że ludy germańskie nie przyjmą nigdy języka, opartego na pierwiastkach romańskich. Słuszną odprawę dają im pp. Leau i Couturat, twierdząc, iż: „wolno jest Niemcom wykluczyć z języka swego, jeżeli tylko okaże się to możliwem, wszelkie wyrazy cudzoziemskie, choćby nawet ich język stał się wskutek tego mniej zrozumiałym i trudniejszym do nauki lecz dla zaspokojenia ich drażliwości narodowej nie będziemy przecież szukali języka neutralnego wśród mieszkańców planety Marsa. Język międzynarodowy musi być językiem europejskim, gdyż powinien być wyrazem i dźwignią kultury europejskiej, a gdy go przyjmie Europa, pójdzie za nią i świat cały...“ Towarzystwo filozoficzne amerykańskie we wspomnianym wyżej referacie z roku 1887 z powodu objawów podobnych szowinizmu niemieckiego orzekło, że „wszelkie usiłowania do ujednostajnienia terminologii naukowej będą bezskuteczne, jeżeli uczeni kierować się będą ultranarodowemi tendencjami“... Na szczęście jednak są i pomiędzy Niemcami ludzie o szerszych poglądach, a nawet, jak to widzieliśmy, autorowie języków neo-lacińskich.

W zastosowaniu zasady „międzynarodowości“ projekty, które rozpatrywaliśmy, różnią się więc tylko co do stopnia jej przeprowadzenia. Jedne ograniczają ją wyłącznie do pierwiastków, poczem słowa pochodne tworzą już według własnych stałych i określonych prawideł (Esperanto), drugie, przeciwnie, przyjmują dla wyrazów pochodnych formy, które posiadają w językach z których pochodzą, rozmaicie i nieprawidłowo utworzone (Mundolingue), jeszcze inne zatrzymują się na pewnym kompromisie dwóch tych metod (Idiom neutral). Pierwszą metodę uważać należy za najlepszą. Ponieważ zasada „międzynarodowości“ przyjęta została przede wszystkim ze względu na wynikające z niej ułatwienie w nauce, przeto w dalszym ciągu to samo ułatwienie należy mieć na względzie. Tymczasem zachowanie pierwowzorów w wyrazach pochodnych powiększa ogromnie pracę pamięciową, zmuszając do zapamiętywania kilku słów, tam gdzie jedno wystarczyćby mogło (u Lott'a: *virgīna* tworzy przymiotnik *virgīnal*, lecz *puer*—*pueril*, *homo*—*viril*, *cor*—*cordial*, *fem*—*feminin*).

Natomiast w gramatyce zasada międzynarodowości zastosowania znaleźć nie może, gdyż formy i fleksje gramatyczne w naszych językach współczesnych tak są różne, iż niepodobna wyszukać wspólnych

wszystkim lub przynajmniej kilku językom. Wystarczy by układ i system ogólny był analogiczny z używanym w językach aryjskich.

Takie są wyniki najogólniejsze długiej ewolucyi, jaką przebyła idea języka międzynarodowego.

Przechodzimy teraz do rozpatrzenia tych kilku języków, o których w wykazie powyższym krótką tylko uczyniliśmy wzmiankę. Zasługują one na bliższą uwagę i dokładniejsze poznanie, gdyż posiadają poważnych zwolenników nawet w łonie Delegacyi, powołanej do wyboru języka międzynarodowego, a więc prawdopodobnie i przez tę Delegacyą uważnie i wszechstronnie traktowane będą: są to języki: Esperanto, Idiom neutral i Język niebieski L. Bollack'a.



III.

=====
Język międzynarodowy ESPERANTO
dra Ludwika Zamenhofa. Historia. Gramatyka. Teksty.

W roku 1887 ukazała się w Warszawie broszurka niewielka, nosząca tytuł: „*Dr. Esperanto. Język międzynarodowy, przedmowa i podręcznik kompletny. Por Poloj*“¹⁾. Pod tym skromnym pseudonimem ukrywał się młody lekarz warszawski Ludwik Łazarz Zamenhof. Urodzony w Białymstoku dnia 15 grudnia 1859, spędził on dzieciństwo swoje i rozpoczął nauki szkolne w tem różnojęzycznym mieście, które, jak wiemy, posiada ludność niezmiernie różnolitą pod względem narodowościowym: obok polskiej ludności rdzennej znaczny tu jest procent przybylców, Niemców, Żydów i t. d., których przyciągnął zdawna rozwinięty w mieście i okolicy przemysł tkacki²⁾. Patrząc na częste nieporozumienia i antagonizm tych pierwiastków różnolitych, młody idealista uwierzył, że jednym ze środków usunięcia waśni i złagodzenia stosunków pomiędzy nimi mogłoby być poprostu danie im możliwości porozumienia się ze sobą w języku neutralnym, nie obra-

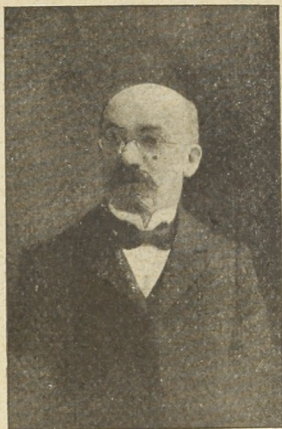
¹⁾ Druk Ch. Keltera, ul. Nowolipie 11. Cena 15 kop. Data cenzury: Warszawa, 9 Lipca 1887 roku. Na okładce dewiza: „Aby język stał się powszechnym, nie wystarcza nazwać go takim“. Z drugiej strony dopisek: „Język międzynarodowy, jak każdy narodowy, jest własnością ogółu: autor zrzeka się na zawsze wszelkich praw osobistych do niego“. (Innego zdania, jak wiemy, był ksiądz Schleyer, który uważał zawsze Volapük za swoją wyłączną własność).

²⁾ Na 66 tysięcy ludności było tu w r. 1897 42 tys. Żydów, 13 tys. Polaków, 8 tys. Rosyan i białorusów i 3¹/₂ tys. Niemców.

zającym uczuć niczyich. To też dzieckiem niemal jeszcze pracować już zaczął gorliwie nad urzeczywistnieniem tej myśli, nie wiedząc wcale, czy ktokolwiek o czem podobnym kiedy marzył.

W pracy nad umiłowaniem przez siebie zadaniem, młody Zamenhof przeszedł bezwiednie przez te wszystkie fazy, które w dziejach języka międzynarodowego kolejno po sobie następowały. Zaczawszy

od projektu wskrzeszenia łaciny, próbował następnie utworzyć język aprioryczny filozoficzny, przez nadawanie literom pewnego znaczenia i układanie z nich odpowiednich wyrazów. Wkrótce jednak przeświadczenie o trudności nauki takiego języka skłoniło go do uznania zasady *międzynarodowości* pierwiastków słownych, t. j. do posilkowania się w tworzeniu słownika pierwiastkami, zaczerpniętymi z języków żyjących współczesnych. Pierwszym tego rodzaju projektem Zamenhofs był język, oparty na słownictwie germańsko-łacińskim i opracowany przez niego w roku 1878. Autor był podówczas uczniem II-go gimnazjum w Warszawie, dokąd się przeniósł z IV klasy gimnazjum białostockiego; w Warszawie też dnia 17 grudnia tegoż roku grono młodzieży obchodziło uroczyste narodzenie nowego języka, mającego zjednoczyć ludzkość w braterskim pojednaniu i nazwanego przez autora „*Lingwe uniwersala*“, a który był już prototypem późniejszego „*Esperanto*.“



Dr. Ludwik Zamenhof.

Przez cały czas studiów uniwersyteckich, najprzód w Moskwie, a następnie w Warszawie, gdzie Zamenhof uzyskał stopień lekarza w roku 1885, studyował on wytrwale kwestyę, stanowiącą główną treść jego życia. Wreszcie po długich i gruntownych przygotowaniach wydało mu się, że pracę swoją już ogłosić może. Dwuletnie poszukiwania wydawcy opóźniły jednak ogłoszenie jej drukiem do roku 1887. 1).

W tej pierwszej broszurze, której tytuł podaliśmy wyżej, wyłożone zostały zasady teoretyczne nowego języka, a więc: metody, których autor używał przy jego opracowaniu, *Podręcznik kompletny języka międzynarodowego*, t. j. jego gramatyka i składnia, wreszcie pierwsze esperantystyczne teksty: Ojciec nasz, przekłady z Biblii, wzory

1) Szczegóły powyższe zawdzięczamy uprzejmości d-ra Zamenhofs, który był łaskaw przejrzeć cały ten rozdział w rękopisie. Ob. także pracę L. de Beaufront: *Historio de Esperanto* (w piśmie *l'Esperantiste* N^o 64, 65, 66 i 70. 1903; 75. 1904).

listów, wiersze oryginalne d-ra Zamenhofa („Mia penso“) i tłumaczenia z Heinego. Książeczka ta zawiera więc całkowity już prawie wykład teorii, posiadającej dziś, po kilkunastu zaledwie latach, licznych i gorliwych wyznawców we wszystkich krajach i wśród najpoważniejszych przedstawicieli wiedzy w głównych ogniskach ruchu intelektualnego ludzkości. Dokładnie zatem poznać ją musimy.

Po krótkiej przedmowie, w której dr. Zamenhof uzasadnia potrzebę utworzenia języka międzynarodowego, stawia on trzy zagadnienia, we właściwym rozwiązaniu których upatruje rozwiązanie kwestyi. Potrzeba mianowicie: 1) stworzyć język nadzwyczaj łatwy, tak, by nauka jego była igraszką i 2) aby każdy, kto się go nauczy, mógł natychmiast zeń korzystać dla porozumienia się z ludźmi rozmaitych narodowości, bez względu na to, czy język będzie uznany przez świat cały i czy znajdzie wielu adeptów; język ten, słowem, musi stać się odrazu rzeczywistym środkiem do stosunków międzynarodowych; 3) potrzeba znaleźć środek przewyciężenia obojętności świata i nakłonienia go do prędkiego i masowego używania języka, jako żywego.

Zaznaczywszy następnie, że dotychczas podawane projekty rozwiązywały najwyżej *jedno* tylko z zadań powyższych, a i to tylko częściowo — dr. Zamenhof przechodzi do wykazania metod i sposobów, do których uciekł się w swoich pracach i których ocenę krytyczną przedstawia pod sąd czytelników.

Zadanie *pierwsze* autor wykonał w sposób następujący:

a) uprościł do najwyższego stopnia gramatykę w duchu języków żyjących nowożytnych, tak, że zdaniem jego, można się jej nauczyć w ciągu jednej godziny;

b) ustalił prawidła urabiania słów pochodnych przez przyrostki, przybranki i końcówki, przez co zmniejszył ogromnie liczbę pierwiastków, których uczyć się trzeba. Tak nap. jeżeli znajdujemy w słowniku pierwiastek *fin* — kończyć, to wyprowadzimy już sami: *fino* — koniec, *fina* — końcowy, *fini* — kończyć, *fine* — nakoniec; od *vid* — widzieć, mamy: *vido* — widok, *vida* — widoczny, *vidi* — widzieć, *vide* — widocznie i t. d. Przystawka *mal* — oznacza przeciwieństwo: *bona* — dobry, *malbona* — zły; *mola* — miękki, *malmola* — twardy; *varma* — ciepły, *malvarma* — zimny; *supre* — na górze, *malsupre* — na dole; *ami* — kochać, *malami* — nienawidzieć; *estimi* — szanować, *malestimi* — pogardzać i t. d. Kończówka *il* oznacza narzędzie, a więc: *kudri* — szyć, *kudrilo* — igła; *kombi* — czesać, *kombilo* — grzebień; *plugi* — orać, *plugilo* — pług; *razi* — golić, *razilo* — brzytwa, i t. d. Przystawek (afiksów lub sufiksów) podobnych, z których każda uwalnia nas od potrzeby uczenia się całego szeregu wyrazów, jest około pięćdziesięciu;

c) wprowadził wprost do języka cały szereg wyrazów, tak. zw. „cudzoziemskich“, które dziś już istnieją w tej samej formie tematowej we wszystkich językach europejskich i powszechnie są znane, jak: re-daktor, amator, dyrektor... forma, norma, historia, dyskusya, telefon, telegraf i t. d.

4) wreszcie pierwiastki inne brał o ile możności z języków europejskich i to oddając pierwszeństwo tym, które brzmią jednakowo w możliwie największej liczbie języków, czem się tłumaczy znaczna ilość w języku Esperanto słów łacińskich, jako najbardziej międzynarodowych.

Wskutek tych uproszczeń liczba wyrazów (raczej tematów), które zapamiętać potrzeba, sprowadza się, zdaniem autora, do 900, a i te znane są ludziom cokolwiek wykształconym. Dzięki temu język posiadać można zupełnie w ciągu *dni kilku*. (Mowa tu o pierwszym słowniku, późniejsze zawierają już 2500 pierwiastków).

Drugie zdanie rozwiązał dr. Zamenhof przez analityczne rozczłonkowanie wyrazów na części nieodmienne, tak że każde słowo posiada jedną tylko nieodmienną formę, która znajduje się zawsze w słowniku. Pisząc, naprzykład słowo *frat, in, o*, w trzech częściach, znajdziemy znaczenie każdej z nich w słowniku: *frat*—brat, *in*—znak rodzaju żeńskiego, *o* — znak rzeczownika, a więc *frat, in, o*, — *siostra*.

Dość jest skutkiem tego podać lub przesłać przy liście krótki słownik języka, by każdy mógł odrazu odczytać i zrozumieć wszelki wyraz napisany. Odwrotnie zaś, by coś napisać w tym języku, należy w słowniku wyszukać same tylko pierwiastki, zaś końcówki gramatyczne wziąć z gramatyki i dołączyć je do pierwiastków, oddzielając przecinkami. ¹⁾ Do książeczki swej dołączył autor słownik, mieszczący się na małym arkuszu, łatwy do włożenia do każdej koperty i zawierający zasób słów wystarczający, zdaniem jego, dla stosunków życia codziennego. Język ten daje więc każdemu, kto się go nauczył, możliwość porozumiewania się z osobami innej narodowości, byle tylko umiały pisać i czytać i chciały zadać sobie niewielki trud zajrzenia do załączonego w kopercie krótkiego słownika — jest on więc faktycznie *międzynarodowym*.

Dla rozwiązania *trzeciego* zadania autor prosił czytelników broszury, by podpisali i nadesłali mu załączone do każdego egzemplarza oświadczenie treści następującej: „*nizej podpisany obiecuje nauczyć się języka, proponowanego przez dra Esperanto, jeżeli dziesięć milionów osób uczyni publicznie tę samą obietnicę. Podpis, adres.*“ Po osiągnięciu

1) W językach żyjących sposób ten jest niemożliwy do zastosowania, jak to widzieliśmy wyżej.

wspomnianej cyfry podpisów miał być ogłoszony imienny spis wszystkich podpisanych, a dr. Zamenhof mniemał, że w kilka dni po wyjściu takiego spisu język stanie się odrazu żywym i w praktyce używanym, bo ludzie najbardziej obojętni poświęcą trochę czasu na nauczenie się jego, gdy nabędą pewności, że tak znaczna liczba osób uczyni to samo. Osoby przeciwnego zdania proszone były o nadesłanie tej samej kartki z napisem: „*kontraŭ*“ (przeciw), ci zaś, którzy gotowi byli nauczyć się języka bez względu na liczbę jego przyszłych adeptów i nie czekając na obliczenie głosów — miały napisać na kartkach. „*senkondiĉe*“ (bezw warunkowo).

Oczekiwania te i nadzieje zawiodły jednak w zupełności.

Rok cały miał czekać cierpliwie dr. Zamenhof na skutki swej odezwy, rozrzuconej po świecie w czterech językach: polskim, rosyjskim, niemieckim i francuskim; lecz już na początku 1888 roku wypuścił w świat drugą swą pracę, noszącą tytuł: „*D-ro Esperanto. Dua libro de l'lingvo internacia. Kajero N^o 1*“¹⁾.

Był to zeszyt pierwszy książki, obliczonej na sześć zeszytów, które ukazywać się miały co dwa miesiące w ciągu 1888 roku. Przyspieszenie wydania autor objaśnia tem, że wielu z jego korespondentów pragnęło mieć jak najprędze odpowiedzi i wyjaśnienia różnych kwestyi i wątpliwości, zaś odpowiadać każdemu z osobna było dla niego niepodobieństwem; przytem wiele osób prosiło o książkę napisaną w całości w języku Esperanto, aby mieć wzór i podręcznik dla wprawy w czytaniu. Autor oświadczał dalej, że po wyjściu wszystkich sześciu zeszytów „*Dua libro*“ będzie on już mógł zupełnie zejść ze sceny, bo odda już gotowy i całkiem wykończony język do użytku ludzkości. „Czy będę żył jeszcze, czy umrę, czy zachowam siły ciała i duszy, czy je stracę — pisał on — sprawa już zależeć od tego nie będzie, tak jak nie zależą losy jakiegokolwiek języka żyjącego od losów tej lub innej osoby lub grupy osób“. Zapewniał także, że każdy znajdzie w książce odpowiedź i wyjaśnienie na nadesłane wątpliwości i zarzuty, a dziękując gorąco swym korespondentom, prosił ich o cierpliwość.

A oto są rezultaty, jakie przyniosła pierwsza odezwa: wśród korespondentów znalazło się wiele osób, które osądziły autora, a nie dzieło jego. Jedni więc go wychwalali, inni przekonani byli, że jest zupełnym nieukiem, bo nie znajdowali w jego dziełku żadnego balastu naukowego. To też dr. Zamenhof wręcz oświadczył tym ostatnim, że istot-

¹⁾ Kosto 25 kopekaj. Varsovio. 1888. Presejo de H. Kelter, Varsovio, strato Novolipie N^o 11. (data cenzury 18 Stycznia 1888).

nie nie jest ani uczonym lingwistą, ani znanym i zasłużonym człowiekiem i prosił gorąco, by nie zajmowano się jego osobą, lecz osądzono robotę. Znaleźli się tam także autorowie rozpraw o fizjologii mowy, o historii języków, o sanskrycie — ale większość tych najuczenniejszych korespondentów nie zadała sobie nawet trudu uważnego przeczytania broszury.

Byli i tacy, którzy wysilali się na mniej lub więcej udatne dowcipy: ktoś, na przykład, dowodził, że doprowadzenie do skutku zamiarów autora jest niemożliwe, gdyż samo spisanie dziesięciu milionów nazwisk z adresami zajmie mu 30 lat czasu, a wydanie takiej książki wymagać będzie bogactwa Krezusowego! Odrzuciwszy to wszystko, pozostało wszakże trochę poważnych krytyk, zawierających mniej lub więcej słuszne zarzuty i dla tych ostatnich przeznaczył autor ustęp, który w dalszym ciągu zamieścimy w całości w oryginale i w przekładzie polskim, gdyż uwydatnia się w nim prawdziwie naukowy, poważny a zarazem skromny punkt widzenia d-ra Zamenhofs. Autor oznajmiał przyjacielowi sprawy, że nie uważał nigdy języka swego za doskonały i gotów jest zawsze uznać wszelkie zmiany, byleby jednak wprowadzone były przez jakąś rzeczywistą powagę naukową: gotów więc jest poddać pracę swoją nie tylko pod ocenę każdej instytucji lub towarzystwa naukowego, lecz gdyby znalazło się takie, któreby się tego podjąć chciało, zobowiązuje się złożyć cały dalszy kierunek sprawy w jego ręce. ¹⁾

Wkrótce też potem wydał dr. Zamenhof (zawsze pod pseudonimem d-ra Esperanto) broszurę, noszącą tytuł: *Aldono al dua libro de l' lingvo internacia* (Warszawa. 1888. str. 20), a to głównie dlatego, że już w końcu 1887 roku znalazła się instytucja naukowa, która nie znając jeszcze jego pracy, doszła do tych samych niemal wniosków teoretycznych, które dr. Zamenhof w swoim języku zastosował. Była to *The American Philosophical Society* w Filadelfii. Będąc przekonany, że instytucja ta doprowadzi rzecz całą do pożądanego końca, autor uznał pracę swoją za ukończoną i pragnął już tylko zająć wobec sprawy nowego języka stanowisko takie same, jak każdy inny zwolennik *Lingvo internacia*; wydawnictwo dalszych zeszytów *Dua libro* uznał więc za zbędne, oznajmiając, że „*tiu ĉi libreto estas la lasta vorto, kiun mi elparolas en rolo de aŭtoro*“ (dosłownie: ta oto książeczka jest ostatniem słowem, które wypowiadam w roli autora). Składa on sprawę w ręce ogółu esperantystów, wśród których, jak mniema, znajdzie się

¹⁾ Książeczka „Dua libro“ (= druga książka) zawierała nadto 16 ćwiczeń gramatycznych, przekład nowelki Andersena „La ombro“ (cień), zbiór przysłów i przekłady wierszy Heinego i Hemzy.

wielu takich, którzy z pewnością uczynić potrafią o wiele więcej od niego, pochłoniętego całkowicie pracą na chleb powszedni; zrzeka się również na rzecz instytucji naukowej rozstrzygnięcia kwestyi wątpliwych, przyrzekając jednak autorom różnych krytyk i zarzutów, że poglądy ich przekaże sumiennie owej instytucji (lub ewentualnie kongresowi), rezerwując sobie jedynie prawo przedstawienia tymże instytucyom swoich zapatrywań narówni z innymi. On, twórca i autor, stawał dobrowolnie jako prosty szeregowiec wśród tłumu innych. Piękny to i rzadki rys charakteru.

Ostatnie życzenia swoje, jako autora, streszcza autor w pięciu punktach następujących:

1) Uważa on przedewszystkiem, że o ileby jednak, pomimo wszystkiego, instytucje naukowe nie zechciały, czy też nie zdołały zająć się sprawą nowego języka, to po pięciu latach sami przyjaciele Esperanta zwołać powinni kongres własny dla ostatecznego rozpatrzenia zarzutów, wyjaśnienia i ustalenia kwestyi spornych i wątpliwych;

2) wprowadza jedyną od czasu utworzenia języka zmianę w jego budowie, a mianowicie w szeregu przysłówków: *ian, ĉian, kian, nenian, tian*, — końcowe *n* zamienia przez *m* (*iam, ĉiam, kiam, tiam, niam...*), a to dla odróżnienia tych wyrazów od IV przypadku zaimków: *ia, ĉia, kia, nenia, tia*;

3) zezwala przez wzgląd na drukarnie, nie posiadające liter akcentowanych, pisać *ch, gh, hh, jh, sh* zamiast akcentowanych *ĉ, ĝ, ĥ, ĵ, ŝ* i *u* zamiast *ŭ*, oraz znaki - lub ' zamiast przecinków w środku wyrazów dla odróżnienia od przecinków rzeczywistych: *sign'et'o* lub *sign-et-o* zamiast *sign,et,o*;

4) nietylko dopuszcza, lecz pragnie nawet wywołać inicjatywę prywatną, pozostawiając szerokie pole pomysłom indywidualnym w tworzeniu wyrazów nowych, z tem tylko jednym zastrzeżeniem, by były zgodne z zasadami języka. Nie przestrasza go możność powstawania synonimów, tworzonych przez różnych niewiedzących o sobie autorów, gdyż jest przekonany, że praktyka w końcu orzeknie najlepiej o tem, który z nich trafniej utworzony został. Sądzi on, że wyrazy podobne w języku międzynarodowym będą tem, czem są prowincjonalizmy w językach żyjących: jedne z nich przejdą powoli do języka literackiego i utrwala się w nim w miarę rozwoju literatury; inne zaś, nielogicznie lub niewłaściwie utworzone, nie zyskają prawa obywatelstwa, jak go nie mają w językach naszych różne zwroty żargonowe i brukowe. By jednak podobne nowotwory nie utrudniały wzajemnego rozumienia się, autor wskazuje sposób nadzwyczaj prosty, pole-

gający na tem, że obok każdego nowego wyrazu oznacza się w nawiasie jego znaczenie w języku francuskim: ani twórca wyrazu, ani ten, kto go czytać będzie, mogą języka francuskiego nie znać: dla zrozumienia się wystarczy im słownik tego języka ¹⁾;

5) w końcu dr. Zamenhof zwraca się do przyjaciół Lingvo internacia z prośbą i gorącym wezwaniem, by każdy pracował dla sprawy w miarę sił i możliwości „*senbrue, diligente, konstante*“ (bez krzyku, usilnie, stale) i, nie oglądając się na innych, rozszerzał wiadomość o nim, zwłaszcza piórem, zawiązując stosunki listowne ze znajomymi i nieznanymi esperantystami innych krajów, tłumacząc podręczniki na coraz to nowe języki, uzupełniając te podręczniki, czyniąc je przystępnymi dla ludzi mało wykształconych i t. d.

Widzimy więc, że dr. Zamenhof niczego tak gorąco nie pragnął, jak żeby sprawę jego języka ujęła w swoje ręce poważna i kompetentna instytucja naukowa.

I przez chwilę zdawało się, że sprawa na tej właśnie drodze rozwiązywanie znajdzie. Wspomniane już wyżej Amerykańskie Towarzystwo filozoficzne po wysłuchaniu sprawozdania o języku Esperanto profesora Henry Phillips'a postanowiło rozpocząć odpowiednie kroki.

Sprawozdawca wydał sąd najpochlebniejszy o nowym języku, twierdząc, że „zasady, na których jest on oparty, są w ogóle słuszne; że słownik utworzony jest nie według woli lub sądu osobistego autora, lecz jest zapożyczony z języków: francuskiego, angielskiego i niemieckiego, a w części z łaciny i zawiera wszystkie słowa, które brzmią podobnie w tych językach, z niektórymi tylko zmianami ze względu na gramatykę. Wskutek tego i wskutek niezmiernie prostej gramatyki język jest cudownie łatwy do nauki i nie przedstawia karkołomnych i kalejdoskopicznych zlepków Volapüku. Gramatyka jest tak prostą, jak w naszym języku (ang.), a prawidła tworzenia wyrazów są tak jasne i łatwe, że słownik pierwiastków może być sprowadzony do bardzo szczupłych rozmiarów.“ Prof. Phillips wskazywał tylko niektóre punkty, które, zdaniem jego, należałoby zmienić.

Wspomniane Towarzystwo nie chciało wszakże brać całkowitej odpowiedzialności na siebie; rozesłało więc zaproszenie do innych instytucji naukowych, wzywając je do wspólnego zajęcia się urządzeniem kongresu w celu ustanowienia ostatecznej formy języka.

¹⁾ Przepuścimy, że wprowadzam do języka wyraz polski „burka“ (jak to uczynił Grabowski w przekładzie „Trzech Budrysów“). Biorę więc słownik polsko-francuski, znajduję wyraz *manteau* i piszę go obok w nawiasie. Czytelnik niemiecki, nie znający języka francuskiego, przetłumaczy go sobie ze słownika francusko-niemieckiego na *Mantel*.

Oczekiwano dość długo na odpowiedzi i nadeszło ich pięć! Współdział przyrzekły: Duńska Akademia nauk w Kopenhadze, Uniwersytet Edymburski, Towarzystwo Amerykańskie dla postępu nauk (American Association for the advancement of Sciences) i Francuskie Towarzystwo Zoologiczne. Odmówiło wręcz Londyńskie Towarzystwo Filologiczne, którego sekretarzem był zacięty volapükista Al. J. Ellis. Inne instytucje nie raczyły odpowiedzieć i, oczywiście, inicjatywa Towarzystwa Amerykańskiego spełzła na niczem.

Już to w ogóle ciała naukowe zachowywały się w tym wypadku z taką samą obojętnością, jaką ujawniały wielokrotnie wobec wielu nowych najdonioślejszych zdobyczy wiedzy ludzkiej. Czy to jest skutek zbytnej ostrożności ludzi, nawykłych do ścisłych naukowych badań, czy ich przesadnego sceptycyzmu, faktem jest jednak historycznie niezaprzeczonem, że towarzystwa naukowe popierały postęp dopiero wtedy, gdy sam już przełamać potrafił uprzedzenia i przeszkody i torował sobie drogę, pomijając je w swym zwycięskim pochodzie.

Przytem język Esperanto ukazał się w chwili zupełnego zdyskredytowania w opinii publicznej Volapüka, kiedy utożsamiając niepowodzenie nieudanej próby z samą ideą języka międzynarodowego, poczytywano ją więcej niż kiedykolwiek za nieiszczalną utopię. Walka z tem uprzedzeniem okazała się zbyt trudną, a przekonywanie szerokiej publiczności niemożliwem.

Wkrótce też zwolennicy nowego języka doszli do przeświadczenia, że muszą polegać na własnych tylko siłach, nie licząc na pomoc niczyją; wierzyli, że gdy słuszność swojej sprawy udowodnią praktycznie, wtedy dopiero, jak to zwykle bywa, przyjdą do nich akademie, towarzystwa i szeroka publiczność.

Pierwsze jednak początki były trudne, i sprawa posuwała się wolno. Nieliczna grupa, skupiająca się w Warszawie dookoła mistrza, którą tworzyli dr. Aleksander Waldenberg, A. Grabowski i L. Blumenthal (Leo Belmont), z przyczyn od niej niezależnych wiele zdziałać nie mogła. Znaleźli się jednak dzielni pracownicy zagranicą, którym łatwiej było nadać sprawie większy rozgłos.

Takim był w Niemczech Leopold Einstein, autor rozprawy naukowej o historii języka powszechnego ¹⁾. Początkowo zwolennik Volapüku, gdy jednak zapoznał się przypadkiem z językiem Esperanto w roku 1888, pomimo podeszłego już wieku (miał lat 54), oddał mu się z zapałem młodego entuzjasty. „Sprawa języka międzynarodowego jest więc ostatecznie rozstrzygniętą — pisał on — gdyż nie można

¹⁾ Zur Geschichte der weltsprachlichen Versuche von Leibnitz bis auf die Gegenwart (Bayerische Lehrer zeitung. 1885).

marzyć o gramatyce prostszej, niż ta, którą posiada Lingvo Internacia, a słownik żaden nie może mieć zasad logiczniejszych, niż słownik języka tego! Jeżeli znajdują się tam nawet pewne błędy, są to usterki, które z czasem można będzie łatwo naprawić, nie zmieniając samej zasady: z całym spokojem mogę więc zabrać się obecnie do pracy, bez obawy, że rzecz tę kiedykolwiek będę musiał odrzucić“ (jak to uczynił z Volapükim).

I zabrał się istotnie do dzieła z niesłychaną energią: w kilka tygodni po zapoznaniu się z Esperantem już wydał broszurę ¹⁾, która ściągnęła nań przekleństwo licznego jeszcze podówczas w Niemczech obozu volapükistów; nie szczędzono ani gniewu, ani nawet oszczerstw. Pobudziło go to jednak tylko do dalszej walki i przeciwnikom swym odpowiedział nową książką ²⁾. Ciężka choroba przeszkodziła jednak wkrótce Einsteinowi w dalszej pracy. Zmarł w roku 1890, a na kilka dni przed śmiercią pisał jeszcze do d-ra Zamenhofa list, w którym powiada: „Nie zobaczę tryumfu naszej świętej sprawy, lecz wy nie traćcie zapału i pracujcie: przeszkody różne mogą opóźnić jej postęp, lecz nic nie zdoła przeszkodzić jej ostatecznemu zwycięstwu!“

Najbardziej głośnym rezultatem działalności Einsteina w Niemczech było nawrócenie się do języka Esperanto jednego z najliczniejszych i najbardziej wpływowych klubów niemieckich volapükistów — Norymberskiego, który uczynił to gremialnie i manifestacyjnie, na uroczystym posiedzeniu w grudniu 1888 roku. Wkrótce potem zamożne to towarzystwo założyło pierwsze pismo peryodyczne esperantystyczne „La Esperantisto“, którego redakcję objął prezes klubu Chr. Schmidt ³⁾. Wychodziło ono od 1 września 1889 do 1895 roku w Norymberdze, potem zaś, z powodu utracenia debitu w niektórych państwach wskutek zamieszczenia artykułu Tołstoja, przeniesione zostało do Upsali do Szwecyi i tam wychodziło od 1896 roku, p. t. „Lingvo Internacia“ (przeniesione następnie w roku 1902 do Paryża, redaktor P. Fruictier). W tym czasie też powstały pierwsze kółka esperantystyczne: Warszawskie w roku 1893 (Józef Waśniewski, Goldberg, dr. Polikier, J. Janowski, Al. Blumenthal, dr. Naumann); kółko w Moskwie, klub w Sofii, Towarzystwo „Espero“ w Petersburgu (ustawa, zatwierdzona w marcu 1892 r., założyciele: E. de Wahl, O. Vilin-Beker, N. Halle, E. Haller, A. Zinovief, F. de Kanaloŝy-Lefler, F. Klohk, A. Kollins,

¹⁾ La Lingvo Internacia als beste Lösung des internationalen Weltsprache-Problems. Nürnberg. 1888.

²⁾ Weltsprachliche Zeit und Streitfragen. Nürnberg. 1888.

³⁾ Wtedy to poraz pierwszy użyto nazwy Esperanto dla języka samego, zwanego dotąd i przez autora i przez innych: *Lingvo Internacia*. Dr. Zamenhof nie mógł już odtąd zachowywać dłużej pseudonimu swego, co mu się przez lat wiele udawało.

E. Kollins, V. Lerhe, E. Martinovski, F. Martinovski, M. Mikešin, V. Terentief, A. Florell).

Dzięki pomocy materyalnej inż. W. H. Trompetera w Schalke (Westfalia) wyszły pierwsze podręczniki: niemiecki (Norymberga 1891 r.) i francuski (1892 r.); pojawiły się też przekłady i utwory oryginalne, pisane w języku esperanckim, z których najpierwszym była: „La neĝa blovado“ (Zamieć śnieżna) Ant. Grabowskiego (Warszawa 1888 r.).

W roku 1890 dr. Zamenhof powziął był zamiar utworzenia Ligi esperantystycznej: wywołało to jednak tyle najróżnorodniejszych projektów zmian i reform, że prawowierni esperantyści, obawiając się, by języka ich nie spotkał los Volapüku, który, jak wiemy, upadł wskutek zbyt daleko sięgających zapędów reformatorskich, — w roku 1894 po przedyskutowaniu projektu w pismach uznali go za bezcelowy.

W roku 1896 Esperanto zaczął rozpowszechniać się we Francji, gdzie pierwszymi jego krzewicielami byli *Gaston Moch*, redaktor znanego i poczytnego dziennika *Indépendance belge*, oraz *Ludwik de Beaufront*, filolog, który pracował od lat wielu nad utworzeniem języka międzynarodowego pod nazwą „Adiuvanto“, lecz, zapoznawszy się z Esperantem, uznał projekt swój za gorszy i stał się gorliwym esperantystą. Już w roku 1898 Beaufront założył w Epernay pismo miesięczne „*L'Esperantiste*“ i towarzystwo dla propagandy Esperanta. Dzięki licznym broszurom agitacyjnym ¹⁾, tworzyć się zaczęły wkrótce kółka w wielu miastach francuskich: pierwsze w 1900 roku w Paryżu i w Dijon, następne w Amiens, Annecy, Beaune, Besancon, Bordeaux, Boulogne-sur-Mer, Chaumont, Grenoble, Le Havre, Lille, Lyon, Marseille, Montpellier, Nancy, Nice, Reims, Roubaix, Saint-Claude, Saint-Omer, Tournon.

Dopiero jednak po 1900 roku ruch w sprawie języka międzynarodowego przyjął istotnie imponujące rozmiary: poruszano sprawę na wielu kongresach i zjazdach, które odbyły się podówczas w Paryżu z powodu wystawy powszechnej i stąd, jak widzieliśmy, powstała Delegacja, której zadanie rozpatrzyliśmy szczegółowo w rozdziale pierwszym tej pracy. Sprawę zaś Esperanta ujął w swoje ręce rozgałęziony po całej Francji „Touring-Klub“ francuski, stowarzyszenie za-

1) Wymieniamy z nich najlepsze:

G. Moch. La question de la langue internationale et sa solution par l' Esperanto, odbitka z Revue de Sociologie (Paryż. 1897).

L. de Beaufront. Essence et avenir de l' idée d' une langue internationale (Paryż. 1900).

L. de Beaufront. L' Esperanto seule vraie solution de la langue auxiliaire internationale (Paryż. 1902).

L. Couturat. Pour la langue internationale (Coulomiers. 1903).

A. B. Brzostowski. W sprawie nazbyt już nas kompromitującej. (Warszawa. 1905).

możne, rozporządzające znacznymi stosunkami i środkami materialnymi. By dać choć w przybliżeniu obraz stanu obecnego, skorzystamy z rezultatów ankiety, przeprowadzonej w roku zeszłym przez grupę esperantystyczną w Lyonie ¹⁾, której wyniki ogłoszone zostały najprzód w Miesięczniku „Touring-Klubu“, a następnie w oddzielnej broszurze ²⁾.

W sprawozdaniu z ankiety zaznaczono przede wszystkim olbrzymi postęp propagandy esperantystycznej we Francji, którego głównymi objawami są:

utworzenie się 47 grup esperantystycznych, o których wspominaliśmy wyżej;

wydawnictwa w języku Esperanto. podjęte przez jedną z najpoważniejszych firm francuskich (Hachette'a), które rozsprzedano na sumę, przenoszącą 40.000 franków;

udział w propagandzie najpoczytniejszych dzienników francuskich, rozchodzących się w milionach egzemplarzy; poparcie najpoważniejszych przedstawicieli nauki. członków różnych akademii, setek profesorów, lekarzy, księży, przemysłowców, kupców, wojskowych — a wreszcie towarzystw, wśród których Touring-klub w pierwszym figuruje rzędzie;

zezwoleń oficjalne, wydane oficerom przez ministrów wojny i marynarki w celu popierania postępu języka międzynarodowego, jak głosi odnośny cyrkularz (w „Journal Officiel“, 20. XII. 1903).

otwarcie we Francji stu z górą kursów języka Esperanto, wśród których sześć zatwierdzonych przez władze szkolne, odbywają się oficjalnie w liceach i gimnazyach w Amiens, Angoulême, Beaune, Grenoble, Narbonne i Saumur;

wprowadzenie sprawy języka międzynarodowego na porządek dzienny dorocznego zgromadzenia 1904 roku Towarzystwa popierania nauk, jednego z najpoważniejszych we Francji;

założenie miesięcznika naukowego „Internacia Scienca Revuo“ pod redakcją profesorów uniwersytetów francuskich i innych.

Są to istotnie, jak widzimy, fakty znamienne, stwierdzające szeroki postęp języka Esperanto we Francji.

¹⁾ Przewodniczącym grupy jest R. Lepine, członek Instytutu francuskiego i profesor wydziału medycznego uniwersytetu w Lyonie; vice-prezesami są: dr. Dor, profesor honorowy uniwersytetu berneńskiego i F. Guinson, przemysłowiec lyoński; sekretarzem: A. Offret, vice-prezes francuskiego towarzystwa mineralogicznego i profesor uniwersytetu lyońskiego.

²⁾ La diffusion de l' Esperanto dans le monde. L' enquête du groupe esperantiste de Lyon. Rapporteur M. Albert Offret. Paris. 1904.

Po przytoczeniu tych faktów sprawozdawca ankiety stawia jednak pytanie: „czy my jedni na świecie — t. j. Francuzi — uczymy się nowego języka, czy też ruch podobny odbywa się i w innych krajach? Dotąd stwierdzono jedynie szerokie rozpowszechnienie jego wśród ociemniałych wszystkich krajów, ¹⁾. — nie wiemy jednak, jak tam stoi sprawa wśród ogółu ludności?“

Odpowiedzią na to pytanie jest rezultat ankiety grupy lyońskiej. Na rozesłane po całym świecie kwestyonariusze otrzymała ona 600 odpowiedzi, z których wynika, że obszar zajęty przez propagandę esperantystyczną obejmuje:

w Europie 19 krajów następujących. 1) Anglię, Szkocję i Irlandję; 2) Belgię francuską i kantony francuskie Szwajcaryi; 3) Belgię flamandzką; 4) Bułgarię; 5) Czechy; 6) Danię, Norwegię, Islandję; 7) Estonię; 8) Finlandję; 9) Hiszpanię; 10) Holandję; 11) Morawy; 12) Niemcy, części niemieckie Austrii i Szwajcaryi; 13) Kraje polskie; 14) Portugalję; 15) Rosję; 16) Szwecję; 17) Turcję; 18) Węgry; 19) Włochy. Brak tylko niektórych ludów bałkańskich.

w Azji: Japonię, Rosję azyatycką z Turkiestanem i krajem zakaukaskim, Persję, Indye, Indo-Chiny; *w Afryce*: Algier, Tunis, Gwineję i Transwaal; *w Ameryce*: Kanadę, Stany Zjednoczone, Chili, Brazylię, Peru, Uragwaj; *w Australii*: Nową Kaledonię, Indye holenderskie, wyspy Filipińskie.

Towarzystw esperantystycznych jest obecnie 151, t. j. dziesięć razy więcej, niż było przed dwoma laty. Najwięcej we Francyi, w Anglii liczba ich w ostatnim półroczu urosła z 1 do 16, (nadto 1 w Bombay w Indyach i 1 na wyspie Cejlon); stosunkowo znaczna liczba towarzystw powstała w Bułgarii, mianowicie 16 w tyluż miastach, zaś w ostatnich czasach szerszy ruch ogarnął kraje niemieckie, zachowujące się dotąd dość obojętnie.

Wśród korespondentów, którzy odpowiedzieli na wezwanie kółka lyońskiego, byli ludzie wszelkich warstw społecznych i fachów, od

¹⁾ Dzięki językowi Esperanto ci nieszczęśliwi uzyskali możność posiadania literatury o wiele bogatszej, niż dotąd, gdyż wydawnictwa drukowane literami wypukłemi, jako niezmiernie drogie, były prawie niemożliwe w językach narodowych przy nader ograniczonej liczbie czytelników: natomiast, dzięki umiejętnie przeprowadzonej organizacji wydawnictw dla ociemniałych w języku Esperanto, mają już one dzisiaj odbiorców na całym świecie i wszystkie zakłady składają się na koszt. Stąd bezgraniczna wdzięczność tych biedaków dla dr. Zamenhofs, którego mają za swego dobroczyńcę. Dowód tego oglądaliśmy niedawno w postaci adresu, nadesłanego z życzeniami noworocznemi na 1 stycznia 1905 roku autorowi języka Esperanto przez pięćdziesięciu ociemniałych z Instytutu Królewskiego w Waluwe pod Bruksellą: w najczulszych i prawdziwie wzruszających wyrazach dziękują mu za ulgę, którą im przyniósł w nieszczęściu.

profesorów uniwersytetów do robotników; przeważają mężczyźni, lecz i listy kobiece nie były rzadkością; istnieją dwa towarzystwa wyłącznie kobiece: w Louvain (Belgia) i w Monreal (Kanada).

Wszyscy korespondenci potwierdzili łatwość niesłychaną, z jaką nauczyli się Esperanta, w czem dopomogła wielu znajomość choćby nawet powierzchowna łaciny lub jakiegokolwiek języka z łaciny pochodzącego: francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, rumuńskiego, nawet angielskiego w znacznej części jego słownictwa. Wielu oświadczyło, że język Esperanto jest jedynym językiem „cudzoziemskim“ jaki posiadają: byli to robotnicy niemieccy, angielscy, estońscy, morawscy, szwedzcy, rosyjscy i czescy.

Ankieta kółka lyońskiego dowiodła więc, że we wszystkich krajach cywilizacji europejskiej ruch esperantystyczny istnieje i rozwija się w mniej lub więcej szybkim tempie.

Przechodząc z kolei do literatury, specjalnie przedmiotowi temu poświęconej, znajdujemy już obecnie około 40 pism esperantystycznych i z nich głównejsze są: wzmiankowane już wyżej „*Internacia scienco Revuo*“, wychodzące od r. 1904 w Paryżu pod redakcją lub przy współudziale profesorów uniwersytetów: Berthelot, Poincarè, dra Brouardel'a — z Paryża, E. Naville'a, dziekana uniwersytetu z Genewy, naszego profesora Baudouin'a de Courtenay z Krakowa, Wiliama Ramsay'a z Londynu, Duclos, dyrektora paryskiego instytutu Pasteura, Cl. Adelsköld'a ze Sztokholmu, ks. Rolanda Bonaparte, Ch. Richet, redaktora *Revue scientifique*, W. T. Stead'a redaktora miesięcznika „*The Review of Reviews*“, Forstera, profesora uniw. w Berlinie i t. d. Jest to organ poświęcony specjalnie referatom naukowym w celu umożliwienia każdemu uczonemu komunikowania rezultatów swoich badań w każdej dziedzinie wiedzy uczonej, pracującym na tem samym polu w innych krajach:

dalej: „*L'Espèrantiste*“ miesięcznik redagowany przez Beaufront'a w Louviers od roku 1897; organ francuskiego tow. esperantystycznego;

Lingvo Internacia w Paryżu, o kierunku przeważnie literackim.

Espero Katolika w Cheillè (Francya), organ esperantystów katolików;

Cesky Esperantista w Bystrice-Hostyn na Morawach; redaktorem jego jest jeden z najdzielniejszych esperantystów współczesnych Teodor Cejka; wydawał on także miesięcznik zeszytowy *Revuo Irternacia*, który jednak przestał wychodzić.

Rondiranto Bulgara w Plovdivie;

La Algèra Stelo w Algierze;

Espero de Katalunjo, organ esperantystów katalońskich.

Esperanto, organ rosyjskich esperantystów, pod red. d-ra Ostrowskiego w Jalcie;

La Belga Sonorilo w Courtrai w językach esperanckim, francuskim i flamandzkim.

Monata Revuo Esperantista w Södertelge;

La Suno Hispana w Valencyi, wydawany w językach esperanto i po hiszpańsku.

Svisa Espero w Genewie;

La Juna Esperantisto w Genewie, pismo dla młodzieży;

The Esperantist w Anglii;

Der Deutsche Esperantist w Berlinie;

Munhena Esperantisto w Monachium;

La Holanda Pioniro w Hilversum, po esperancku i holendersku;

L'Esperantista w Neapolu;

Cilio Esperantista w Santjago w Chili;

Meksika Lumturo w Meksyko;

La Lumo w Monrealu (Kanada), pismo ilustrowane;

Antaŭen Esperantistoj w Limie (Peru);

Esperanta Ligilo — pismo esperantystyczne dla ślepych, drukowane wypukłemi literami na odpowiednim papierze, cieszące się niezwykłym powodzeniem wśród tych nieszczęśliwych i t. d.

Niezależnie od tych pism, poświęconych wyłącznie sprawie języka Esperanto, wiele innych pism zwyczajnych, dzienników i miesięczników, prowadzi stałą rubrykę, poświęconą również tej sprawie; wymienimy tu tylko jako najbardziej poczytne: *The Review of reviews* Stead'a, *Annales politiques et littéraires*, *Archives générales de thérapeutique physique*, *Le Globe Trotter* i t. d. — z polskich zaś tygodnik warszawski *Naokoło świata*, w którym jeden z najbardziej gorliwych i zasłużonych znawców i krzewicieli Esperanta u nas A. B. Brzostowski prowadzi stałą kronikę esperantystyczną.

Literaturę książkową obok wielu podręczników — istniejących już dzisiaj w 22 językach — zbiorów ćwiczeń, zbiorów listów (*Komercaj leteroj* — listy handlowe, Lamberta) przewodników dla turystów (*Esperanta frazlibro de turisto*), przedstawia już dzisiaj wiele utworów oryginalnych lub tłómaczonych beletrystycznych: dra *Zamenhofa* wiersze oryginalne i liczne przekłady z Szekspira (Hamlet), Heinego i t. d., oraz wydany jego staraniem *Fundamenta Krestomatio*, w której znajdujemy pomiędzy innymi przekład Czatów Mickiewicza dra *Zamenhofa*, przekład Trzech Budrysów A. Grabowskiego, przekłady i wiersze oryginalne Leo Belmonta, Deviatnina i innych.

A. Grabowskiego przekłady z Prusa (La Nova Jaro), Sienkiewicza (Janko Musikanto), Puszkina (Neĝa blovado), Goethego (Gefratoj);

G. Vaillant przekład Bajek Lafontaine'a, *Kofmana* — przekład Iliady, *Deviatnina* przekłady z Puszkina (Boris Godunov), wiersze oryginalne;

dra *Kabe* przekłady z Prusa, Sienkiewicza, Sieroszewskiego („Dno nędzy“), *Sam. Meyera* przekład komedyi Moliera („Skąpiec“), *Łojki* nowele Tolstoja, *de Vallienne'a* — przekład „Eneidy“, *pani Sarpy* — bajki Perrault'a, *E. Wahla* — przekłady z Lermontowa, *N. Kusznira*, *N. Borovko*, *A. Burenkov'a*, *N. Kazi-Gireja*, *Lallemant i Beau* — przekłady różnych autorów; *Witterycha* wiersze oryginalne;

A. Grabowski wydał zbiór wierszy p. t.: *La liro de la Esperantistoj* — kolekto da versajoj.

Z rozpraw naukowych wyszły oddzielnie: profesora *Boirać'a* o Monadologii Leibnitsa, *Dombrowskiego* o geometryi Euklides'a, *J. F. Khuna* o Janie Husie (Majstro Jan Hus), dra *P. Rodet* przekład znanej książki profesora Fournier: „A mes fils quand ils auront vingt ans.“ (Por niaj filoj kiam ili estos dekok jaraj).

O kursach języka Esperanto, istniejących we Francyi, mówiliśmy już poprzednio, istnieją one oprócz tego: w Genewie, Londynie, Liverpoolu, Sofii, Brukselli, Walencyi, Sztokholmie i Algierze.

Czy jednak znajomość języka Esperanto przynosi już dzisiaj jakiegokolwiek korzyści praktyczne? Gorliwi esperantyści twierdzą, że tak i na dowód przytaczają, że wielu kupców podawać zaczęło ogłoszenia do pism esperantystycznych i że je powtarzają od dość długiego już czasu, muszą więc mieć jakąś korzyść z tego, bo w handlu to się tylko robi, co się opłaca. Można by wszakże zauważyć, że trafiają się i pomiędzy kupcami ludzie gotowi poświęcić parę franków dla idei, choćby się to im na razie nie opłacało.

Czytaliśmy także, że obstalunek wysłany w języku Esperanto do firmy Kihin-Kwai w Tokio wykończony został z całą skrupulatnością, a pewien przemysłowiec lyoński dzięki ogłoszeniu esperantystycznemu zawiązał stosunki handlowe i pozyskał obszerną klientelę zagranicą. Esperantyści twierdzą, że są to skutki łączności i braterstwa, rodzącego się w ich kołach wśród ludzi najrozmaitszych narodowości. Są to jednak dotąd fakty odosobnione, których jeszcze uogólniać nie można.

Nie ulega za to kwestyi, że korespondencya pomiędzy esperantystami, polegająca początkowo wyłącznie niemal na wymianie życzeń i kartek pocztowych z widokami, przybrała poważniejszą formę. Ludzie różnych krajów udzielają sobie wzajemnie pożytecznych informacji, stosunki mnożą się i rozszerzają po całym świecie.

„Z początku — pisze p. Offret — ze zdumieniem i wzruszeniem czyta się te listy, nadchodzące z czterech stron świata od nieznanymi osób, od których dotąd dzielił nas brak wspólnego środka porozumienia, — a wzruszenie jeszcze większe odczuwają ci, którzy nie znając żadnego języka obcego byli faktycznie zupełnie odcięci od reszty świata. Obudzają się w nich marzenia o życiu szerszem, lepszym, a listy ich wzruszają do głębi. Później nabiera się upodobania do tej korespondencji, bo człowiek szybko przyzwyczaja się do wszystkiego, co jest wygodnym. Gdy wtedy przypadkiem nadejdzie list w języku nieznanym, bierze się go do ręki z niechęcią, korespondenta nazywa się barbarzyńcą... i ogarnia człowieka gorąca chęć propagandy: zaczynamy się dziwić, dlaczego, jeżeli język międzynarodowy tak znakomicie ułatwiać może podróże, studia naukowe, korespondencję handlową, stosunki osobiste, małżeństwo nawet (autor przytacza przykład pewnej Szwedki, która mu doniosła, że dzięki znajomości języka Esperanta zapoznała się ze swym obecnym mężem, Rosjaninem, podróżującym po Szwecyi) — dlaczego nie uczą się go wszyscy?“

W piśmie: „L'enseignement chrétien“ (Maj 1900) pisze znany matematyk Ch. Meray: „językowi Esperanto wskutek jego budowy i prawdziwie naukowego mechanizmu przyznać muszę pierwszeństwo przed językiem francuskim, w którym czuje się brak wyrazów na każdym kroku a jednocześnie jest niepotrzebny ich nadmiar, ciągle nieprawidłowości, ubóstwo wyśłowień.“ Słyszeliśmy także od p. Hernetta, chemika z Odessy, że mu jest łatwiej pisać rozprawy naukowe po esperancku, niż w ojczystym jego języku rosyjskim. Beaufront przytacza, że pomiędzy esperantystami zdarzyło mu się nieraz spotykać ludzi, mało wykształconych, którzy robili błędy pisząc w języku ojczystym, lecz po esperancku pisali długie listy bez wszelkich omyłek.

Najbardziej jednak przydatnym jak dotąd okazał się język Esperanto w stosunkach osobistych, w podróży i t. d., co potwierdzają liczne przykłady, cytowane w broszurach poświęconych rozpowszechnianiu języka. ¹⁾

¹⁾ Z liczby przytaczanych przez broszury esperantystyczne faktów, stwierdzonych listami autentycznymi, zanotujemy niektóre ciekawsze: dr. Veitzler, Rosjanin, odbył podróż po Finlandyi i Szwecyi posiłkując się wyłącznie językiem Esperanto; dr. Szirajew oznajmia, że dzięki językowi temu ma możność zamieszczania artykułów w licznych dziennikach i miesięcznikach europejskich, którym posyła swoje prace, pisane po esperancku; pp. V. Langlet i Etzel, Szwedzi, F. Awilow, profesor z Tyflisu, Socha, Czech, Wagner, Niemiec, Postnikow, oficer, Pawłowski, kapitan wojsk rosyjskich, dr. Krikortz, Szwed, Rhodes, Anglik i t. d. przytaczają liczne fakty dowodzące, że, znalazłszy się w nieznanym miastach, wyszukali wszędzie Esperantystów, którzy udzielali im wszelkich informacji i z którymi prowadzili długie rozmowy o najrozmaitszych przedmiotach wyłącznie po esperancku, nie mogąc porozumieć się

Choćbyśmy więc nawet część znaczną tych pochwał policzyli na karb zapалу, zwykłego u pierwszych adeptów każdej nowej teorii, wiele jednak prawdy rzeczywistej w tem wszystkim niewątpliwie być musi. Jeden z najkompetentniejszych znawców w dziedzinie językoznawstwa, słynny filolog niemiecki *Max Müller*, zdanie swoje o językach sztucznych wyraził w słowach następujących: „twierdzą — pisał on — że język sztuczny musi być o wiele prawidłowszy, doskonalszy, łatwiejszy do nauki, niż którykolwiek z języków naturalnych ludzkości“, — o języku Esperanto zaś dodał: „że musi mu przyznać pierwsze miejsce wśród konkurujących z nim języków sztucznych“ (list pisany w odpowiedzi do firmy wydawniczej „Pośrednik“ w Petersburgu. 1894).

A jednak nie uczą się go jeszcze ludzie tak gromadnie, jakby to zdaniem esperantystów dzieć się powinno. Są na to powody różne, mniej lub więcej słuszne. Przedewszystkiem wielu ociąga się dlatego, że nie widzą na razie korzyści praktycznych znajomości języka, którym bądź co bądź niewiele jeszcze ludzi potrafi pisać i mówić. Wytwarza się więc błędne koło, przypominające to, co się działo przy zaprowadzaniu telefonów: z początku abonentów było niewiele, bo każdy oglądał się na innych, nie wiedząc, czy się również zaabonują, czy więc będzie miał z kim rozmawiać i załatwiać swoje interesy. Wahano się dość długo, lecz później za to zapisywano się tłumnie! Esperantyści podają skuteczną na to radę: nie oglądajmy się na nikogo, uczmy się, piszmy, rozmawiajmy — to wtedy właśnie inni wstąpią w nasze ślady. I w tem, zdaniem naszym, mają najzupełniejszą słuszność.

Jest jednak drugi powód o wiele poważniejszy: nietylko bowiem żadna jeszcze instytucja, towarzystwo naukowe, a chociażby kongres jaki lub zgromadzenie osób kompetentnych, nie wydały decyzji stanowczej, lecz przeciwnie dopiero niedawno powstała Delegacja, która postawiwszy sobie za zadanie sprawę tę zbadać i ostatecznie rozstrzygnąć, tem samem orzekła poniekąd, że kwestya rozstrzygniętą nie jest. I zwolennicy idei języka międzynarodowego ten sam punkt widzenia przyjąć muszą. Jakiegokolwiek są zalety języka Esperanto, kto wie jednak — mówią oni — jaką będzie uchwała Akademii wszechświatowej, do której Delegacja zwróci się przedewszystkiem? Może w konkursie zapowiedzianym odniesie zwycięstwo jaki inny projekt z pośród już istniejących lub wyłoni się coś zupełnie nowego? Może także grono decydujące, Akademia czy Komitet, oddając pierwszeństwo językowi Esperanto, uznają jednak za konieczne

naczej. P. Offret z Lyonu opowiada o bytności swojej w Pradze, Budapeszcie i Serajewie i licznych stosunkach, zawiązanych w tych miastach dzięki językowi Esperanto z tamtejszymi esperantystami Czechami, Węgrami i Chorwatami.

wprowadzić w nim pewne poprawki i zmiany? Z chwilą, kiedyśmy instytucję tę uznali, od niej musimy oczekiwać odpowiedzi, a że czekaliśmy tyle, poczekajmy więc jeszcze trochę. Sami esperantyści tyle lat przecież marzyli o oddaniu sprawy w ręce instytucji, obdarzonej odpowiednią do rozstrzygnięcia sprawy powagą: jeżeli więc obecnie powstała, od niej oczekiwać powinni wyrzeczenia ostatniego słowa!

I na to jednak posiadają oni odpowiedź gotową: róbmy swoje, a Delegacya będzie zmuszona liczyć się z faktem dokonanym; niema nic doskonałego na świecie: „le mieux est l'ennemi du bien” — powiada przysłowie francuskie, a w pogoni za doskonałością zgubić możemy rzecz, której celowość i praktyczność już dostatecznie jest w oczach naszych stwierdzoną.

Kto tu ma słuszność, rozstrzygnąć trudno: względy praktyczne przemawiają poniekąd za punktem widzenia esperantystów a jednak szkoda byłoby nie skorzystać z drogi, wskazanej przez Delegację i nie postarać się o to, by grono istotnie kompetentnych ludzi rozważyło raz jeszcze dobre i złe strony projektów, rozpatrzyło krytyki i zarzuty, uwzględniając to wszystko, co okaże się w nich słusznem i racjonalnem.

Pisząc się, jako członek Delegacji, na ten ostatni pogląd, pozostawiam uznaniu czytelnika rozstrzygnięcie tego pytania; przechodzimy do wykładu zasad gramatyki i budowy języka Esperanto.

Gramatyka języka międzynarodowego „Esperanto“.

A. Etymologia.

I. Alfabet.

1. *Alfabet* języka Esperanto składa się z 28 liter, a mianowicie z 5 samogłosek i 23 spółgłosek następujących:

a, b, c, ĉ, d, e, f, g, ĝ, h, ĥ, i, j, ĵ, k, l, m, n, o, p, r, s,
ŝ, t, u, ŭ, v, z.

2. Każda z tych liter posiada jedno tylko brzmienie, t. j. wymawia się zawsze jednakowo.

3. Większość tych liter wymawiają się jak po polsku, z wyjątkiem następujących, których w alfabecie polskim niema:

[^] c	wymawia się jak polskie <i>cz</i> :	<i>czas</i> , <i>bicz</i> .
[^] g	"	<i>dż</i> : <i>dżuma</i> , <i>Mandżurya</i> .
[^] h	"	<i>ch</i> : <i>chata</i> , <i>Roch</i> , (nigdy jak <i>h</i>).
[^] j	"	<i>ż</i> : <i>żaba</i> , <i>któż</i> .
[^] s	"	<i>sz</i> : <i>szabla</i> , <i>kosz</i> .
^v u	"	<i>u</i> : w wyrazach: <i>autor</i> , <i>August</i> , [(t. j. jak krótkie <i>u</i>). ¹⁾

Zauważyć jeszcze należy następujące różnice w porównaniu z grafiką polską:

a) *i* jest zawsze samogłoską, nigdy zaś znakiem miękczącym (jak w wyrazach polskich: *ciocia*, *niania*, *pięć*); słowa zatem **mia**, **nia**, **siajn**, **kiu**, są dwuzgłoskowe i czytać je należy: *mi-a*, *ni-a*, *si-ajn*, *ki-u* (jakby polskie: *zmija*, *szyja*, *kiju*...).

b) spółgłoski syczące *s*, *c*, *z* nie zmiękczają się przed *i*, jak po polsku; w wyrazach zatem **cigno**, **simplo**, **razi** zgłoski *ci*, *si*, *zi* wymawiać należy jak *c+i*, *s+i*, *z+i*, nie zaś jak po polsku: *ć+i*, *ź+i*, *ś+i*.

II. Przedimek.

4. *Przedimek* jest tylko jeden (określony) — **la**, na wszystkie rodzaje, przypadki i liczby; może być skrócony do *l'*, gdy harmonia tego wymaga (po przyimkach zakończonych na samogłoskę: *de l' mondo*).

III. Rzeczownik.

5. *Rzeczownik* posiada końcówkę *o* w liczb. pojedynczej, zaś *oj* w liczbie mnogiej. Nadto w przypadku IV-tym (t. j. wtedy, gdy jest przedmiotem bliższym przy słowie czynnym przechodniem) przybiera końcówkę *n*.

Uw. W przypadku I l. p. końcówka *o* może być opuszczona i zamienia się wtedy przez znak: ', gdy tego wymaga harmonja (w poezji naprzykład).

6. Inne przypadki tworzą się za pomocą przyimków, a mianowicie, przyp. II za pomocą przyimka **de**, przyp. III za pomocą przyimka **al**, przyp. VI za pomocą przyimka **per**.

7. Imiona osobników płci żeńskiej tworzą się od odpowiednich rzeczowników męskich za pomocą wstawki **in**, umieszczonej pomiędzy pierwiastkiem, a końcówką gramatyczną **o**, **on**, **oj** lub **oju**.

¹⁾ Dla uniknięcia liter akcentowanych wolno jest pisać dźwięki: *cz*, *sz*, *ż*, *dż*, *ch* przez litery podwójne: *ch*, *sh*, *jh*, *gh*, *hh*, zaś *u* krótkie przez *u*.

11. Zaimki os. III stosują się: **li** do osób lub osobników rodzaju męskiego, **ši** do osobników rodzaju żeńskiego, **ǵi** do wszystkich przedmiotów, które żadnego rodzaju naturalnego nie mają lub do osób i zwierząt, których rodzaj nie jest wyraźnie oznaczony. Słowo **mem** dodane do zaimków osobistych posiada znaczenie polskiego *sam*: **mi mem** — ja sam, **vi mem** — wy sami.

12. *Zaimki dzierżawcze* tworzą się przez dodanie końcówki przymiotnikowej **a** do zaimków osobistych i odmieniają się jak przymiotniki: **mia** — mój, **lia** — jego, **šia** — jej, **ǵia** — jego, **nia** — nasz, **vian** — wasz, **ilia** — ich, **sia** — swój.

13. *Zaimki pytające i względne* są:

kiu — kto, który; **kio** — co; **kia** — który, jaki; **kies** — czyj.

14. *Zaimki wskazujące* są:

tiu — ten, ów; **tio** — to; **tia** — taki; **ties** — tego.

15. *Zaimki zbiorowe* są:

ciu — każdy, wszystek; **cio** — wszystko; **cia** — wszelki; **cies** — każdego

16. *Zaimki przeczące*:

neniu — nikt; **nenio** — nic; **nenia** — żaden; **nenies** — niczyj.

17. *Zaimki nieokreślne*:

iu — ktokolwiek, ktoś; **io** — cokolwiek, coś; **ia** — jakikolwiek; **ies** — czyjkolwiek, czyjs.

W szeregach powyższych, jak widzimy, końcówka **u** oznacza osobę, **o** — rzecz, przedmiot, **a** — jakość (forma przymiotnikowa), **es** — przynależność. Nadto w zaimkach wskazujących przez dodanie słowa **ci** — oznaczamy osobę lub rzecz najbliższą: **tiu ci homo** — ten oto człowiek; **tio ci** — to to..., zaś słowo **ajū** przy zaimkach względnych oznacza nieokreśloność (polskie bądź): **kio ajū** — co bądź, **kia ajū** — jakibądź...

18. Inne zaimki są: **unu** — pewien, jeden; **alia** — inny, drugi; **kelka** — niektórzy; **multa** — liczny; **malmulta** — nieliczny; **tuta** — cały, wszystek; **sama** — ten sam....

19. Zaimki odmieniają się według ogólnego wzoru deklinacji rzeczownikowej i przymiotnikowej, t. j. przybierają końcówkę **j** w liczbie mnogiej, **u** w przypadku IV-ym, inne zaś przypadki tworzą za pomocą przyimków **de**, **al**, **per**. Wyjątek stanowią zaimki osobiste, które posiadają samodzielną formę dla liczby mnogiej, oraz zaimki typu **ies**, **kies**... niemające form skłonnikowych.

PRZYKŁADY: **Li amas min, sed mi lin ne amas** — on mnie kocha, lecz ja go nie kocham; **ši diris al mi** — ona mnie powiedziała; **mi havas vian libron** — mam waszą

książkę; **oni ne forgesas facile sian unuan amon** — nie zapomina się łatwo swojej pierwszej miłości; **oni diras, ke vi estas rica** — mówią, że jesteście bogaci; **de kiu vi ĝin aŭdis?** — od kogoście to słyszeli?; **li amas ŝin pli ol sin mem** — on ją kocha więcej niż siebie samego; **mi eliris el mia domo kaj akompanis ilin ĝis ilia domo** — wyszedłem ze swego domu i towarzyszyłem im do ich domu; **donu al li nenion** — nie daj mu nic; **neniu el ni vidis lin** — nikt z nas go nie widział; **ni ĉiuj iros kun vi** — wszyscy pójdziemy z wami; **kiajn librojn vi volas?** — jakie chcesz książki?

VI. Liczebniki.

20. *Liczebniki główne są:*

1. unu, 2. du, 3. tri, 4. kvar, 5. kvin, 6. ses, 7. sep, 8. ok, 9. nau, 10. dek, 11. dek unu, 12. dek du, 20. dudek, 30. tridek, 100 cent, 1000. mil, 1,000000 — milion.

Od nich za pomocą końcówek rzeczownikowej *o*, przymiotnikowej *a* lub przysłówkowej *e* tworzą się:

imiona liczebne: unuo — jednostka, duo — dwójka, naŭo — dziewiątka, cento — setka...

przymiotniki czyli liczebniki porządkowe: unua — pierwszy, dua — drugi, dek unua — jedenasty, dudeka — dwudziesty...

przysłówki liczebne: unue — popierwsze, due — powtórę, trie — potrzenie...

21. Dla utworzenia innych liczebników służą odpowiednie przybranki, a mianowicie:

obl dla *wielorakich*: *przymiotniki:* unuobla pojedynczy, duobla podwójny.

przysłówki: unuoble — pojedynczo, trioble potrójnie.

on dla *ułamkowych*: *rzeczowniki:* duono — połowa, kvarono — ćwierć.

przymiotniki: duona — połowiczny, triona w $\frac{1}{3}$ części.

przysłówki: duone — połowicznie, kvarone w jednej ćwierci.

op dla *zbiorowych*: *imiona zbiorowe:* duopo — dwoje, sepopo, siedmioro.

przymiotniki: duopa — dwojaki, triopa — trojaki.

przysłówki: duope — we dwoje, triope — we troje.

22. *Liczebniki podziałowe* oznaczają się słówkiem **po**: **ni iris po kvar** — szliśmy po czterech; zaś *przysłówki ilorakie* (na pytanie: ile razy?) oznaczają się słówkiem **foje**: **unufoje** — raz, **kvinfoje** — pięć razy.

23. Liczebniki, posiadające postać rzeczowników i przymiotników, odmieniają się jak i one.

PRZYKŁADY: **Kvar kaj dek ok faras dudek du** — cztery i osiemnaście czynią dwadzieścia dwa. **Januaro estas la unua monato de jaro** — styczeń jest pierwszym miesią-

cem roku. **Vaŝington estis naskita la dudek duan de Februaro de jaro mil sepcent tridek dua** — Washington urodził się 22 Lutego 1732 roku. **Tri estas duono de ses** — trzy jest połową sześciu. **Ok estas kvar kvinonoj de dek** — osiem jest cztery piąte dzie-
sięciu. **Tiuj amikoj promenas ĉiam duope** — ci przyjaciele spacerują zawsze we dwoje.
Al ĉiu infano mi donis po tri pomoj — każdemu dziecku dałem po trzy jabłka.

24. Wzór deklinacji:

Liczba pojedyncza.

		<i>Rzeczownik.</i>		<i>Przymiotnik.</i>		
P. I.	patro	— ojciec	patrino	— matka	bona	— dobry
II.	de patro	— ojca	de patrino	— matki	de bona	— dobrego
III.	al patro	— ojcu	al patrino	— matce	al bona	— dobremu
IV.	patron	— ojca	patronon	— matkę	bonan	— dobrego
V.	patro!	— ojcze	patrino!	— matko!	bona!	— dobry!
VI.	per patro	— ojcem	per patrino	— matką	per bona	— dobrym

Zaimki.

P. I.	mi	— ja	via	— wasz	kiu	— kto
II.	de mi	— mnie	de via	— waszego	de kiu	— kogo
III.	al mi	— mnie	al via	— waszemu	al kiu	— komu
IV.	min	— mnie	vian	— waszego	kiun	— kogo
V.	mi!	— ja!	via!	— wasz!	kiu!	— kto!
VI.	per mi	— per mi	per via	— waszym	per kiu	— kim

Liczba mnoga.

		<i>Rzeczownik.</i>		<i>Przymiotnik.</i>		
P. I.	patroj	— ojcowie	patrinoj	— matki	bonaj	— dobrzy
II.	de patroj	— ojców	de patrinoj	— matek	de bonaj	— dobrych
III.	al patroj	— ojcom	al patrinoj	— matkom	al bonaj	— dobrymi
IV.	patrojn	— ojców	patrinojn	— matek	bonajn	— dobrych
V.	patroj!	— ojcowie.	patrinoj!	— matki!	bonaj!	— dobrzy!
VI.	per patroj	— ojcami	per patrinoj	— matkami	per bonaj	— dobrymi

Zaimki.

P. I.	ni	— my	viaj	— wasi	kiuj	— którzy
II.	de ni	— nas	de viaj	— waszych	de kiuj	— których
III.	al ni	— nam	al viaj	— waszym	al kiuj	— którym
IV.	nin	— nas	viajn	— waszych	kiujn	— którzy
V.	ni!	— my!	viaj!	— wasi!	kiuj!	— którzy!
VI.	per ni	— nami	per viaj	— waszymi	per kiuj	— którymi

1) Autorowie gramatyk języka Esperanto uważają za zbyteczne podawanie paradig-
mów deklinacji i konjugacji ze względu na małą liczbę fleksji gramatycznych, a także z po-
wodu możliwości tworzenia takich form, dla których we wzorach powszechnie przyję-
tych w gramatykach języków europejskich miejsca niema (czasy wtórne w konjugacji). Dla
uczniów wszakże przyzwyczajonych do wzorów podobnych są one konieczne w podręcznikach.

2) Przypadek VII (miejsownik, locativus) nie istnieje, gdyż przyimki rządzą przy-
padkiem I-ym.

30. Wzór konjugacyi:

Strona czynna.

Tryb oznajmujący: Czas teraźniejszy: **mi amas** — kocham.
„ przeszły: **mi amis** — kochałem.
„ zaprzeszły: **mi estis aminta** — kochałem był.
„ przyszły: **mi amos** — będę kochał.

Tryb rozkazujący: Czas teraźniejszy: **(ci) amu** — kochaj.

Tryb warunkowy: Czas teraźniejszy: **mi amus** — kochałbym.
„ przeszły: **mi estus aminta** — byłbym kochał.

Tryb bezokoliczny: Czas teraźniejszy: **ami** — kochać.
„ przeszły: **esti aminta**
„ przyszły: **esti amonta** — mieć kochać.

Imiesłowy: Czas teraźniejszy: **amanta** — kochający.
„ przeszły: **aminta** — który kochał.
„ przyszły: **amonta** — który będzie kochał.

Strona bierna.

Tryb oznajmujący: Czas teraźniejszy: **mi estas amata** — jestem kochany.
„ przeszły: **mi estis amata** — byłem kochany.
„ zaprzeszły: **mi estis amita** — byłem był kochany.
„ przyszły: **mi estos amata** — będę kochany.

Tryb rozkazujący: Czas teraźniejszy: **(ci) estu amata** — bądź kochany.

Tryb warunkowy: Czas teraźniejszy: **mi estus amata** — byłbym kochany.
„ przeszły: **mi estus amita** — byłbym był kochany.

Tryb bezokoliczny: Czas teraźniejszy: **esti amata** — być kochanym.
„ przeszły: **esti amita** — (być pokochanym).
„ przyszły: **esti amota** — mieć być kochanym.

Imiesłowy: Czas teraźniejszy: **amata** — kochany.
„ przeszły: **amita** — który był kochany.
„ przyszły: **amota** — który będzie (mający być) kochanym.

PRZYKŁADY: **Hieraŭ estis vendredo kaj postmorgaŭ estos lundo** — wczoraj był piątek a pojutrze będzie poniedziałek. **Kiam mi estos lavita, mi iros** — pójdę, gdy będę umyty (czas przyszły dokonany). **Li volas, ke mi estu fininta antaŭ lia reveno** — on chce, abym skończył przed jego powrotem (czas przeszły trybu rozkazującego). **Iru for!** — idź precz! **Infanoj! estu honestaj!** — dzieci! bądźcie uczciwe! **Li venu kaj mi pardonos al li** — niech przyjdzie, a ja mu wybaczę. **Se mi nur estus sana, mi estus tute kon-**

tenta — gdybym był tylko zdrow, byłbym zupełnie zadowolony. **Se ili estus dirintaj veron, ili ne estus nun punataj** — gdyby oni byli powiedzieli prawdę, nie byłiby teraz karani. **Fluanta akvo estas pli pura ol akvo staranta senmove** — woda płynąca jest czystsza, niż woda stojąca. **Kiam li batis ŝin, li estis batanta kaj ŝi estis batata** — gdy on ją bił, on był bijącym a ona była bitą. **Al homo, pekinta senintence, Dio facile pardonas** — Bóg łatwo przebacza człowiekowi, który zgrzeszył nieumyślnie. **Estas malvarme** — zimno (jest). **Estas necese** — potrzeba. **Domo estas konstruita de mia frato** — dom jest budowany przez mego brata. **Domo estas konstruita** — dom jest zbudowany.

VIII. Przysłowki.

31. Przysłowki bywają główne i pochodne, t. j. utworzone z innych części mowy.

32. *Przysłowki główne są:*

- a) *pytające i względne:* **kie** — gdzie, **kiam** — kiedy, **kiel** — jak, **kial** — dlaczego, **kiom** — ile;
- b) *wskazujące:* **tie** — tam, **tiam** — wtedy, **tiel** — tak, **tial** — dlatego, **tiom** — tyle;
- c) *zbiorowe:* **ĉie** — wszędzie, **ĉiam** — zawsze, **ĉiel** — wszelkim sposobem, **ĉial** — w każdym razie, **ĉiom** — wszelką ilość;
- d) *nieokreślone:* **ie** — gdziekolwiek, **iam** — kiedykolwiek, **iel** — jakoś, jakimkolwiek sposobem, **ial** — dlategoś, **iom** — ilekolwiek, ileś, trochę;
- e) *przeczące:* **nenie** — nigdzie, **neniam** — nigdy, **neniel** — w żaden sposób, **nenial** — w żadnym razie, **neniom** — żadnej ilości.

[Końcówka **e** w szeregach powyższych oznacza miejsce, **am** — czas, **om** — ilość, **el** — sposób, **al** — przyczynę].

- f) **ankaŭ** — także, **ankoraŭ** — jeszcze, **baldaŭ** — wkrótce, **ec** — nawet, **hieraŭ** — wczoraj, **hodiaŭ** — dziś, **jam** — już, **jes** — tak, **ĵus** — w tej chwili, **kelke da** — nieco (czegoś), **kvazaŭ** — jakby, **malsupre** — na dole, **morgaŭ** — jutro, **multe** — wiele, **multe da** — wiele czegoś, **ne** — nie, **nun** — teraz, **nur** — tylko, **ofte** — często, **precipe** — głównie, szczególnie, **preskaŭ** — prawie, **sufiĉe** — dosyć, **supre** — z wierzchu, **tre** — bardzo, **tro** — za wiele, **tuj** — zaraz i t. d.

33. Przysłowki pochodne tworzą się przez dodanie końcówki **e** do tematu innych części mowy:

facila — łatwy, **facile** — łatwo; **bona** — dobry, **bone** — dobrze; **antaŭ** — przed, **antaŭe** — poprzednio; **post** — po, **poste** — później; **kun** — z, **kune** — łącznie, razem.

34. Przysłówki tworzą stopnie porównania za pomocą słówek **pli i plej**:

bone — dobrze, **pli bone** — lepiej, **plej bone** — najlepiej.

IX. Przyimki.

35. *Przyimki są:*

al — do, **ku**, **anstataŭ** — zamiast, **antaŭ** — przed, **apud** — przy, **će** — u, **ćirkau** — naokoło, **da** — oznacza ilość, miarę ¹⁾, **de** — od, przez, **ekster** — zewnątrz, **el** — z, **en** — w, **ġis** — aż do, **inter** — między, **je** — przyimek nieokreślony, **kontraŭ** — przeciw, **krom** — oprócz, **kun** — z, **laŭ** — według, **malgraŭ** — pomimo, **per** — przez, za pomocą, **por** — dla, **post** — po, **preter** — oprócz, **pri** — o, **pro** — z powodu, **sen** — bez, **sub** — pod, **super** — nad, **sur** — na, **tra** — przez, **trans** — poza.

36. Przyimki rządzą przypadkiem pierwszym: **al domo** — do domu, **el ċambro** — z pokoju, **kun patro** — z ojcem.

X. Spójniki.

37. *Główne spójniki:*

anstataŭ — zamiast, **antaŭ ol** — zanim, **aŭ** — albo, **ċar** — ponieważ, **ċu** — czy, **ċu... ċu** — czy... czy, albo... albo, **do** — więc, **dum** — podczas gdy, **eċ se** — chociażby, **esceptinte ke** — z wyjątkiem gdy, **ġis** — dopóty, **ja** — istotnie, **jen** — oto, **jen... jen** — to... to, **kaj** — i, **ke** — że, **kiam** — kiedy, gdy, **kvaŭkam** — chociaż, **kva-zaŭ** — jakby, **laŭ tio se** — według tego czy, **nek** — ani, **nur se** — chyba że, **por ke** — żeby, aby, **se** — jeśli, jeżeli, **se ne ke** — chyba że, **se nur** — byleby tylko, **sed** — lecz, **tamen** — jednak, **tial ke** — ponieważ, **tuj kiam** — gdy tylko.

XI. Wykrzykniki.

38. Wykrzykniki są: **ha!** — a! ach! **ho!** — o! och! **adiaŭ!** — żegnaj! **ve!** — biada! i t. d.

XII. Wymowa i pisownia.

39. Wyrazy wymawiają się tak, jak się piszą, t. j. każda litera napisana jest wymówioną, nie wyłączając liter podwójnych, które zda-

¹⁾ Tworzy tak zwany genitivus partitivus: **Glaso da teo** — szklanka herbaty; **kilogramo da viando** — kilogram mięsa; **dekduo da pomoj** — tuzin jabłek.

rzają się tylko w wyrazach złożonych (**littuko** — czyta się lit-tuko, **dissemi** — dis-semi). Odwrotnie też każdy wyraz pisze się tak, jak się go wymawia.

Jedynym wyjątkiem są imiona własne geograficzne, t. j. nazwy krajów, miast, rzek i t. d., oraz nazwiska, które zachowują pisownię i wymowę, jaką posiadają w języku własnym, o ile w języku tym używany jest alfabet łaciński; w innych wypadkach wyraża się je pisownią języka Esperanto.

Piszemy więc: **Bordeaux, Nancy, Beaufront, Kościuszko, Mickiewicz, Leibnitz, Goethe** — lecz **Puŝkin, Ŝĉerbakov, Fjodorov...**

Niektóre jednak bardziej znane nazwy i nazwiska przyjęto jest pisać również pisownią języka Esperanto, stosując ją możliwie do wymowy, którą imiona te mają w języku własnym: **Parizo, Londono, Nov-Jorko, Munheno, Berlino, Ŝiller, Vaŝington** i t. d. Nazwy części świata, krajów i ludów znaczniejszych tworzą się również według prawideł języka Esperanto: **Eŭropo, Azio, Francujo, Germanujo, Italoj, Poloj, Belgoj** i t. d.

40. Akcent pada zawsze na przedostatnią samogłoskę: **amas, historio, antaŭe** (ŭ jest spółgłoską), **mia** i t. d.

B. Składnia.

41. *Przedimek* używa się dla oznaczenia przedmiotów znanych: **donu al mi libron** — daj mi książkę (jakakolwiek); **donu al mi la libron de la patro** — daj mi książkę ojca. Wszakże używanie przyimka nie jest obowiązkowe, ani konieczne. ¹⁾

42. *Przypadek IV* imion i zaimków używany jest w następujących wypadkach:

- a) przy słowach czynnych przechodnich dla oznaczenia przedmiotu: **li batas sian junan fraton** — on bije swego młodszego brata;
- b) przy słowach nieprzechodnich lub nijakich, gdy to nie powoduje dwuznaczności: **obei la patron** — słuchać ojca (zamiast: **al la patro**), **helpi fraton** — pomóc bratu (zamiast **al frato**),

¹⁾ Tak uczy autor języka: „La vorto *la* estas uzata tiam, kiam ni parolas pri objektoj konataj. Se iu ne komprenas bone la uzon de artikolo, li povas tute ĝin ne uzi, ĉar **ĝi estas oportuna, sed ne necesa**“. (Słowo *la* używa się wtedy, gdy mówimy o przedmiotach znanych. Jeżeli ktokolwiek nie pojmuje dobrze używania przyimka, może go wcale nie używać, *gdyż on jest wygodny, lecz nie potrzebny*). Dua libro de l' lingvo internacia. Str. 17.

plori perdon — opłakiwać zgubę, **kion vi bezonas** — czego potrzebujesz, **mi ridas lian naivecon** — śmieję się z jego naiwności (zamiast **je lia naiveco** — przypadek IV zastępuje tu przyimek nieokreślony „je“ ²⁾), **pardonni malamikon** — wybaczyć wrogowi (zam. **al malamiko**). Gdy jednak w zdaniu obok przedmiotu bliższego są i inne, tylko pierwszy stawia się w przypadku IV-tym: **pardonni al malamiko lian kulpon** — wybaczyć wrogowi jego winę.

- c) w dopełnieniach, oznaczających miarę, cenę, datę: **la sepan tagon de la semajno** — siódmego dnia tygodnia; **bonan tagon**, dzień dobry; **li estis naskita la duan de Februaro** — on się urodził 2-go lutego; **lastan fojon mi vidas lin ĉe vi** — ostatni raz go widziałem u was; **alta kvin metrojn** — wysoki na pięć metrów; **mi restos tri tagojn** — zostaną trzy dni; **kioman fojon li jam ripetis sian rakonton** — po raz który on już powtórzył swoje opowiadanie. W tych wypadkach również przypadek IV zastępuje przyimek nieokreślony — je, można bowiem mówić: **je lasta fojo, je dua de Februaro** i t. d.
- d) dla oznaczenia kierunku lub celu ruchu: **mi iras Parizon** — idę do Paryża, **kato saltis sur tablon** — kot skoczył na stół, (t. j. naprzykład, z ziemi na stół; **saltis sur tablo** — znaczyłoby: skoczył na stole). W tych wypadkach przysłowki przybierają również znak przypadku IV-go, t. j. końcówkę *n*: **kien vi iras?** dokąd idziesz? (**kie vi iras** — gdzie idziesz); **domen** — do domu; **hejmen** — do siebie; **antaŭen** — naprzód! Gdy jednak przyimek już dość wyraźnie ruch zaznacza, przypadek IV jest zbędny: nie używa się więc go nigdy po przyimkach **al** i **ĝis**: **mi iras al domo** — idę do domu.

43. *Przymiotnik* określający zgadza się zawsze z rzeczownikiem co do liczby i przypadku (ale nie co do rodzaju, gdyż przymiotniki zmian rodzajowych nie mają); użyty jako orzeczenie stawia się jednak zawsze w przypadku I-ym: **mi trovis patron malsana** — zastałem ojca chorem.

44. *Zaimek* osobisty osoby II l. pojed. **ci** nie używa się nigdy w mowie potocznej; zastępuje go **vi**, II os. l. mn.

45. *Zaimek* zwrotny **si** i odpowiedni dzierżawczy **sia** stosują się wyłącznie tylko do podmiotu zdania: **la patro iris kun sia filo kaj**

²⁾ Dr. Zamenhof powiada: „se la senco ne montras klare kian prepozicion ni devas uzi, ni ĉiam povas uzi la vorton je aŭ la akuzativon sen prepozicio“ (gdy sens nie pokazuje jasno którego przyimka powinniśmy użyć, możemy zawsze użyć słówka *je* lub przypadku IV bez przyimka).

siaj amikoj — ojciec szedł ze swoim synem i swoimi przyjaciółmi (**kaj liaj amikoj** — znaczyłoby: z jego (t. j. syna) przyjaciółmi; **li lavas sin** on się myje, **li lavas lin** — on jego (t. j. kogoś drugiego) myje).

46. *Zaimek oni* oznacza osobę zbiorową nieokreśloną: powiadają — **oni parolas**, mówią — **oni diras**, robiono — **oni faris**, mówiono dawniej, że — **oni diris antaŭe, ke**.

47. *Czynności* pewne, rzeczywiste, tak dokonane, jak i niedokonane, wyrażamy w trybie oznajmującym: **mi vidis, ke li venis** — widziałem, że on przyszedł. Czynności wątpliwie lub warunkowe wyrażamy w trybie warunkowym: **se vi volus, vi estus felica** — gdybyś chciał, byłbyś szczęśliwy.

Czynności rozkazane (lub zakazane), życzone lub przypuszczalne wyrażamy w trybie rozkazującym, a więc nie tylko tryb rozkazujący polski (kup i kupuj, kładź i połóż), lecz także różne inne formy słowne w tem znaczeniu po polsku używane, np. czas przyszły trybu oznajmującego (nap. pójdziesz do miasta, będziesz miłował!), tryb warunkowy (rozkaz łagodzący: siedziałbyś cicho, dałbyś spokój!), tryb bezokoliczny (rozkaz groźny: siedzieć! milczeć!), czas terażniejszy (niech zginę, niech się dzieje), formy ze słówkami oby! aby! i t. d.:

mi volas, ke vi skribu — chcę, żebyś pisał; **mi permesas, ke vi foriru** — pozwalam, żebyś wyszedł; **mi bezonas, ke li venu** — potrzebuje, żeby on przyszedł; **estu felica!** — obyś był szczęśliwy (tryb życzący — optativus).

48. Polskim *imiesłowom* nieodmiennym (zbierając, zebrawszy, pisząc, pisując, napisawszy) odpowiadają przysłówki, utworzone według reguł ogólnych języka Esperanto od *imiesłowów czynnych i biernych*, które zastępują także polskie rzeczowniki słowne: **li pasigas sian tempou legante** — on spędza swój czas czytając, albo na czytaniu; **vi bone faras laborante** — dobrze robicie pracując, albo: że pracujecie; **ilin vidante** — widząc ich; **ilin vidinte, mi revenis** — gdym ich zobaczył, albo zobaczywszy ich, wróciłem; **li alvenis, ne avertinte min** — on nadszedł, nie uprzedziwszy mnie.

49. Przez kojarzenie imiesłowów ze słowem posiłkowym powstają nadto formy słowne — czasy opisowe i złożone, które po polsku wyrazić się nie dają: **mi estas iranta** — jestem idący, t. j. zaraz idę, (ang.: I am going), **mi estis skribanta** — byłem piszący, gdy.. (czas przeszły chwilowy albo aoryst: I was writing), **li estis punota** — on był mającym być ukaranym, t. j. miał być ukarany; **mi estas prenanta** — jestem biorący, t. j. zaraz biorę lub wezmę, **li estas prenata** — on jest brany, **mi estas preninta** — jestem takim, który wziął t. j. dopiero co wziętem, **li estas prenita** — on jest wzięty, **mi estas prenonta** — jestem

mającym wziąć, t. j. mam wziąć, **li estas prenota** — on jest mającym być wziętym, t. j. ma być wzięty i t. d.

50. *Spójniki* rządzą trybem oznajmującym gdy czynność jest pewna, warunkowym — gdy jest warunkowa, rozkazującym — gdy jest celowa lub życzona (optativus): **se vi estas malsana, mi irus al vi** — gdy byś był chory, przyszedłbym do ciebie; **kvankam vi estas malsana** — chociaż jesteś chory. Spójniki **antaŭ ol** — zanim, **anstataŭ** — zamiast, **por** — dla — rządzą trybem bezokolicznym; **se** — jeżeli — trybem warunkowym, **por ke** — żeby, aby — trybem rozkazującym.

51. Przyimki, jak to już zaznaczyliśmy, rządzą przypadkiem I-ym; gdy nawet użyty jest przypadek IV, nie wynika to z natury przyimka lecz służy, jak widzieliśmy, do oznaczenia ruchu w pewnym kierunku: **sur tablo** — na stole, **sur tablon** — na stół (skoczyć).

52. Przyimek **je** wyraża stosunek nieokreślony i używa się wtedy, gdy zachodzi wątpliwość jakiego mianowicie przyimka należałoby użyć, tj. gdy wybór przyimka nie jest w związku z jego znaczeniem (w wypadkach podobnych używamy także, jak widzieliśmy, przyp. IV-go): **ĝoji je tio** — cieszyć się z tego; **malsana je la okuloj** — chory na oczy. Przyimki **z, na** — są tu po polsku użyte nie w ich znaczeniu właściwym, lecz służą tylko dla związania wyrazów i rolę tę wypełnia właśnie przyimek **je**.

53. *Normalnym szykiem wyrazów* w zdaniu jest porządek następujący: podmiot, orzeczenie, przedmiot bliższy, przedmiot dalszy, zaś wyrazy określające i dopełniające przy odpowiednich wyrazach określanych lub dopełnianych. Szyk ten nie jest jednak obowiązujący; często zaczynamy zdanie albo od podmiotu logicznego, (który, jak wiadomo, nie zawsze jest podmiotem gramatycznym), albo od wyrazu, który pragniemy uwydatnić: **mi vidis patron en arbaro** — widziałem ojca w lesie; **patron mi vidis en arbaro** — t. j. ojca widziałem (nie kogo innego); **en arbaro mi vidis patron** — w lesie ojca widziałem, nie gdzieindziej itd. (to samo po polsku, ale w wielu innych językach przedstawianie wyrazów jest niemożliwe).

54. Przymiotnik poprzedza zazwyczaj wyraz, który określa; zaimek poprzedza również wyraz, do którego się stosuje: **mia bona patro** — mój dobry ojciec.

Imiesłów, gdy razem ze słowem posiłkowym tworzy czas złożony, stawia się bezpośrednio po niem: **mi estas aminta**. Przysłówek poprzedza przymiotnik, lecz stawia się po słowie: **tre bona, vidi bone**; przyimek poprzedza rzeczownik, którym rządzi: **en arbaro**; spójniki rozporządzają zdanie, którem rządzą: **se ni ne scias...**

55. Zdanie pytające rozpoczyna się albo od słówka pytającego **ču** albo od zaimków i przysłówków pytających: **kiu, kio, kie, kiam, kiał, kiel, kies, kiom**: **ču vi estas sana?** — czy jesteś zdrow? **kiu ploras?** kto płacze?

56. Zdanie przeczące zawiera albo przysówek przeczący **ne** albo jaki inny zaimek lub przysówek przeczący: **nenia, nenie** i t. d. i w tym wypadku słówko **ne** jest zbędne: **mi ne scias** — ja nie wiem, **mi nenium vidis** — ja nikogo (nie) widziałem.

C. Słownictwo i słoworód.

I. Tworzenie wyrazów za pomocą końcówek gramatycznych.

57. Każdy pierwiastek przybierać może różne formy gramatyczne przy pomocy końcówek, które poznaliśmy poprzednio. Końcówek tych i charakteryzowanych przez nie kategorii gramatycznych jest 22, z których 4 główne, odpowiadające częściom mowy, i 18 wtórnych, oznaczających różne ich fleksje — a mianowicie:

Rzeczownikowe: **o** I przyp. 1. pojed. [**on** IV przyp., **oj** licz. mn.,
ojn — IV przyp. 1. mn.]

Przymiotnikowe: **a** I „ „ [**an** IV przyp., **aj** licz. mn.,
aju — IV przyp. 1. mn.]

Czasownikowe: **i** tryb bezokoliczny;
as, is, os — czas teraźn., przeszły i przyszły trybu [oznajmującego.

u — tryb rozkazujący.

us — tryb warunkowy.

aut, int, ont — czasy teraźn., przeszły i przyszły [imiesłowu czynnego.

at, it, ot — czasy teraźn., przeszły i przyszły [imiesłowu biernego.

Przysłówkowe: **e** [**eu** — wskazujące kierunek ruchu].

Przykłady:

Pierwiastek: **parol**.

1. **parolo** — słowo. 2. **parola** — słowny. 3. **paroli** — mówić. 4. **parole** — słownie.

Fleksje: **parolon** — słowo, **paroloj** — słowa, **parolojn** — słowa; **parolan** — słownego, **parolaj** — słowni, **parolajn** — słownych; **mi parolas** mówię, **parolis** — mówiłem, **parolos** — mówić będę; **parolu** — mów, **parolus** — mówiłbym, **parolanta** — mówiący, **parolanto** — mówca, **paro-**

lante — mówiąc; **parolinta** — który mówił, **parolonta** — który będzie mówił; **parolata** — mówiony, **parolita** — który był mówiony, **parolota** — który będzie mówiony.

1. **fino** — koniec; 2. **fina** — końcowy; 3. **fini** — kończyć; 4. **fine** — nakoniec i t. d.

1. **vido** — widok; 2. **vida** — widoczny; 3. **vidi** — widzieć; 4. **vide** — widocznie i t. d.

Pierwiastkiem może być każda część mowy, a więc końcówki gramatyczne łączyć się mogą tak z tematami rzeczownikowymi, słownymi, przymiotnikowymi i t. d. jak i z wszelkimi innymi; tak, na przykład, od spójnika **anstataŭ** — zamiast, utworzyć możemy czasownik **anstataŭi** — zastąpić; od przyimków **kun** — z, **post** — po, utworzyć można przysłowki: **kune** — razem, **poste** — następnie; od liczebnika **unu** — mamy rzeczownik: **unuo** — jednostka, przymiotnik **unua** — pierwszy, przysłówek **unue** — popierwsze i t. d.; od imiesłowów: **amanta**, **kreinta**, **arestata**, **delegata**, **savonta**... pochodzą rzeczowniki: **amanto** — kochanek, **kreinto** — twórca, **arestato** — więzień, **delegato** — delegat, **delegito** — ten, który był delegowany, **savonto** — ten, który zbawi; zbawca, od przysłówek **jes** — tak i **ne** — nie mamy przymiotniki: **jesa** — potwierdzający, **nea** — przeczący, negatywny i t. d.

Uwaga. Ponieważ pierwiastki są zawsze conajmniej jednozgłoskowe, przeto po przybraniu końcówek powstają wyrazy najmniej dwuzgłoskowe. Słówka zatem jednozgłoskowe o takich samych końcówkach są to albo zaimki i liczebniki, albo części mowy nieodmienne: przysłowki, przyimki, spójniki i wykrzykniki: *li, tro, pli, de, ĝis, ja, pro, kaj, ve* i t. d. Bywają jednak wyrazy dwuzgłoskowe o końcówkach rzeczownikowych, przymiotnikowych i t. d., które nie są rzeczownikami, przymiotnikami i t. d. (zaimki: *ili, kio, kia, kiu, tia, nenia, nenio* i t. p.)

II. Tworzenie wyrazów za pomocą przystawek i wstawek (prefiksów i sufiksów).

58. Szereg następujących przystawek, dostawianych na początku wyrazów i wstawek, umieszczanych pomiędzy tematem a końcówką, nadaje wyrazom pewne właściwe znaczenie:

a) przystawki oznaczają:

1. **bo** — pokrewieństwo, wynikające z małżeństwa: **bopatro** — teść, **bofrato** — szwagier, **bofilo** — zięć.

2. **dis** — rozdział, rozdrobnienie: **disjeti** — rozrzucić, **dissemi** — rozsiewać;

3. **ek** — początek lub krótkotrwałość czynności: **ekkanti** — zaśpiewać, **ekvidi** — spostrzedz...
 4. **ge** — znak zbiorowy dwojga osób: **gepatroj** — rodzice, **gesinjoroj** — państwo oboje...
 5. **mal** — przymiot lub właściwość przeciwną: **malbona** — zły, **malfermi** — otworzyć (fermi — zamykać), **malamo** — nie nawiść (amo — miłość).
 6. **re** — powtórzenie, powrót: **reveni** — wrócić, **redoni** — oddać.
- b) wstawki oznaczają:
1. **ad** — częstotliwość lub czynność trwała: **parolo** — słowo, **parolado** — mowa; **pafo** — strzał, **pafado** — strzelanina; **iri** — iść, **iradi** — chodzić;
 2. **aj** — przedmiot, posiadający daną właściwość lub zrobiony z danego materiału: **mola** — miękki, **molajo** — coś miękkiego; **amikajo** — czyn przyjazny; **fruktajo** — coś zrobionego z owoców
 3. **an** — mieszkaniec, wyznawca: **Parizano** — paryżanin, **Kristano** — chrześcijanin; **vilago** — wieś, **vilagano** — wieśniak;
 4. **ar** — zbiór: **arbo** — drzewo, **arbaro** — las; **vorto** — słowo, **vortaro** — słownik;
 5. **ej** — pieszczotliwe imiona męskie: **Mihaelo** — Michał, **Micjo** — Michaś.
 6. **abl** — możliwość: **fari** — robić, **farebla** — możliwy do zrobienia; **sanigi** — uzdrowić, **sanigebla** — uleczalny;
 7. **ee** — przymiot: **bona** — dobry, **boneco** — dobroć; **amikeco** — przyjaźń;
 8. **edz** — małżonek: **doktoredzino** — żona doktora, **lavistinedzo** — mąż praczki (lavistino);
 9. **eg** — wzmocnienie, zwiększenie: **granda** — wielki, **grandega** — ogromny; **pluvo** — deszcz, **pluvego** — ulewa;
 10. **ej** — miejsce, w którym odbywa się czynność: **lerni** — uczyć, **lernejo** — szkoła; **čevalejo** — stajnia, (**čevalo** — koń).
 11. **em** — skłonność: **mangi** — jeść, **mangema** — obżarty; **kredema** — łatwowski, **laborema** — pracowity;
 12. **er** — część całości zbiorowej: **sablo** — piasek, **sablero** — ziarnko piasku; **fajro** — ogień, **fajrero** — iskra;
 13. **estr** — zwierzchnik, władca: **policestro** — naczelnik policyi; **šipo** — okręt, **šipestro** — naczelnik okrętu;
 14. **et** — zdrobniałe: **čambro** — pokój, **čambreto** — pokoik; **dormi spać**, **dormeti** — drzymać;
 15. **id** — potomek: **Napoleonidoj** — potomkowie Napoleona; **hundido** — szczenię (**hundo** — pies);

16. **ig** — uczynić czemś: **bela** — piękny, **beligi** — upiększyć; **sidi** — siedzieć, **sidigi** — posadzić;
17. **ig** — stać się, zostać: **bela** — piękny, **beligi** — wypięknąć; **al** — do, **aligi** — dołączyć się;
18. **il** — narzędzie: **haki** — rąbać, **hakilo** — siekiera; **kudri** — szyc **kudrilo** — igła.
19. **in** — rodzaj żeński: **frato** — brat, **fratino** — siostra; **hundo** — pies, **hundino** — suka.
20. **ind** — godny, wart: **kredi** — wierzyć, **kredinda** — godny wiary; **laŭdinda** — godny pochwały (**laŭdi** — chwalić).
21. **ing** — przedmiot, zawierający coś, ale niezupełnie, częściowo: **kandelo** — świeca, **kandelingo** — lichtarz;
22. **ist** — rzemiosło, fach: **boto** — but, **botisto** — szewc; **ŝteli** — kraść, **ŝtelisto** — złodziej;
23. **nj** — pieszczotliwe imiona żeńskie: **Manjo** — Mania; **Eminjo** — Emilka.
24. **uj** — przedmiot zawierający lub niosący: **supo** — zupa, **supujo** waza; **mono** — pieniądz, **monujo** — sakiewka; stąd też nazwy krajów: **Polujo**, **Francujo** i t. d.
25. **ul** — osobnik, posiadający dany przymiot: **riĉa** — bogaty, **riĉulo** bogacz; **belulo** — przystojny.
26. **um** — wstawka nieokreślona o różnych znaczeniach: **plena** — pełny, **plenumi** — spełnić; **manumo** — rękaw (wstawka ta wypełnia tę samą rolę co *je* wśród przyimków). ¹⁾

Jako przykład tworzenia wyrazów pochodnych przytaczamy szereg następujący, wyprowadzony od przymiotnika **sana** — zdrów:

1. **sano** — zdrowie; 2. **sani** — być zdrowym; 3. **sane** — zdrowo;
4. **sanu** — bądź zdrów; 5. **sanisto** — sanitaryusz; 6. **sanigi** — uzdrowić;
7. **saneco** — stan zdrowotny; 8. **sanilo** — środek leczniczy; 9. **saniga** — uzdrawiający; 10. **sanigi** — wyzdrowieć; 11. **sanejo** — zakład zdrowia;
12. **sanulo** — pełen zdrowia; 13. **sanilaro** — zbiór środków leczniczych;
14. **sanilajo** — preparat higieniczny; 15. **sanigejo** — lecznica; 16. **sanilujo** — skrzynka ze środkami leczniczymi; 17. **sanigeblo** — uleczalny; 18. **sani-gisto** — lekarz; 19. **sanigilo** — lekarstwo; 20. **sanigilejo** — apteka; 21. **saniginda** — godny wyleczenia; 22. **sanigilujo** — apteka; 23. **sanilista** — odnoszący się do higienisty; 24. **sanigilista** — lekarstwowy; 25. **sani-gista** — lekarski; 26. **resanigi** — wrócić zdrowie; 27. **resaniganto** —

¹⁾ Do liczby wstawek także należą przybranki **obl**, **on**, **op**, służące do urabiania liczebników (ob. § 21. Etymologii).

rekonwalescent; 28. **malsano** — choroba; 29. **malsana** — chory; 30. **malsane** — w chorym stanie; 31. **malsani** — chorować; 32. **malsanulo** — pacjent; 33. **malsaniga** — chorobotwórczy; 34. **malsaniĝi** — zachorować; 35. **malsaneta** — niedomagający; 36. **malsanema** — chorobliwy; 37. **malsanulejo** — szpital; 38. **malsanulisto** — pielęgnujący chorych; 39. **malsanero** — objaw chorobliwy; 40. **malsaneraro** — zbiór objawów chorobliwych; 41. **malsanemulo** — chorowity; 42. **malsanaro** — grupa chorób; 43. **malsanulido** — potomek chorych ludzi; 44. **malsaneco** — chorobliwość; 45. **malsanulino** — pacjentka; 46. **malsanulista** — odnoszący się do pielęgnujących chorych; 47. **remalsano** — recydywa choroby; 48. **remalsanigo** — powrotne zachorowanie; 49. **nesana** — nie zdrów; 50. **malsanado** — chorowanie; 51. **malsanemeco** — skłonność do chorowania.

III. Wyrazy złożone.

59. Wyrazy złożone tworzą się przez proste zestawienie pierwiastków składających, przyczem wyraz główny stawia się na końcu, określający zaś przed nim. Jako łącznik, gdy tego wymaga harmonia, wstawia się litera *o*.

PRZYKŁADY: *rzeczowniki*: **vaporŝipo** — statek parowy, **dormoĉambro** — pokój sypialny — **litkovrilo** — kołdra; *przymiotnik z rzeczownikiem*: **unutaza** — jednodniowy, **belskribado** — kaligrafia; *rzeczowniki ze słowami*: **vespermanĝo** — wieczerza, **skribotablo** — biurko; *przymiotki ze słowami*: **foriri** — odejść, **eniri** — wejść, **eliri** — wyjść, **senvestigi** — rozebrać; *przymiotki z rzeczownikami*: **kunlandano** — współziomek, **samideano** — wyznawca tej samej idei, jednomyślny; *przysłówki z rzeczownikami i przymiotnikami*: **neutila** — nieużyteczny; *przymiotki z przystawkami*: **kunigi** — złączyć, **disigi** — rozłączyć, **senigi** — pozbawić, **reigi** — odnowić, **remalsaniĝi** — stawać się (iĝ) znowu (re) chorym (mal-), zachorować nanowo, **arbareto** — mały lasek, **arbetaro** — zbiór małych drzew, krzewów i t. d.

IV. Wyrazy cudzoziemskie.

60. Wyrazy tak zwane „cudzoziemskie“, t. j. takie, które większość języków europejskich zaczerpnęła z jednego źródła (przeważnie z łaciny) i które skutkiem tego mają tę samą mniej więcej postać w nich wszystkich, weszły także do języka Esperanto, przybierając tylko jego pisownię i końcówki gramatyczne: **historio**, **matematiko**, **opero**, **teatro**, **baritono**, **generalo**, **banko**, **akademio**, **telegrafo**, **telefono** i t. d.

Gdy jednak kilka wyrazów podobnych wywodzi się z jednego pierwiastku, to wyrazy pochodne urabiają się według praw języka

Esperanto: teatr — **teatro**, teatralny — **teatra**, historia — **historio**, historyczny — **historia**, historycznie — **historie**, tragedia — **tragedio**, tragiczny — **tragedia**, międzynarodowy przegląd naukowy — **internacia scienca revuo**, genialny — **genia** ¹⁾.

TEKSTY.

1. Ustęp z „*Dua libro de l'lingvo internacia*“ D-ra L. Zamenhofs.

Mi scias tre bone, ke la verko de unu homo ne povas esti senerara, se tiu homo eĉ estus la plej genia kaj multe pli instruita ol mi. Tial mi ne donis ankoraŭ al mia lingvo la finan formon. Mi ne parolas: „jen la lingvo estas kreita kaj preta, tiel mi volas, tia ĝi estu kaj tia ĝi restu!“ ĉio bonigbla estos bonigata per la konsiloj de l' mondo.

Mi ne volas esti kreinto de l' lingvo, mi volas nur esti iniciatoro.

Tio ĉi estu ankaŭ respondo al tiuj amikoj de l' lingvo internacia, kiuj estas ne atendemaj kaj volus jam vidi librojn kaj gazetojn en la lingvo internacia, plenajn vortarojn k. c. Ne malfacile estus por mi kontentigi tiujn ĉi amikojn. Sed ili ne forgesu, ke tio ĉi estus danĝera por la afero mem, kiu estas tiel grava, ke estus nepardoneble

Wiem bardzo dobrze, że dzieło jednego człowieka nie może być bez błędów, gdyby nawet taki człowiek był najgenialniejszy i o wiele wykształceńszy odemnie. Dlatego nie dałem jeszcze językowi mojemu formy ostatecznej. Ja nie mówię: „Oto język jest stworzony i gotów, tak że chcę, ażeby był takim i został takim“. Wszystko, co może być ulepszone, będzie ulepszone przez rady świata (ludzi).

Nie chcę być twórcą języka, lecz tylko inicjatorem.

Niech to także będzie odpowiedzią dla tych przyjaciół języka międzynarodowego, którzy są niecierpliwi i chcieliby już widzieć książki i dzienniki w tym języku, całkowite słowniki i t. d. Byłoby mi nie trudno zadowolnić tych przyjaciół, lecz niech nie zapominają, że byłoby to niebezpieczne dla samej sprawy, która tak jest poważną, że by-

¹⁾ Spotykaliśmy wszakże u autorów esperanekich wyrazy utworzone wbrew zasadzie powyższej (nap. *normala* — normalny, powinny być *norma* od rzeczownika *normo* — norma).

faradi laŭ la propra decido de unu homo.

Mi ne povas diri, ke la lingvo estas preta, ĝis ĝi estos trairinta la juĝon de l' publiko.

Unu jaro ne estas eterno, kaj tamen tiu ĉi jaro estas tre grava por l' afero. Tiel ankaŭ mi ne povas fari iajn ŝanĝojn en la lingvo tuj post la ricevo de la konsiloj, se tiuj ĉi konsiloj eĉ estus la plej seneraraj kaj venus de la plej kompetentaj personoj. En la daŭro de la tuta jaro 1888 la lingvo restos tute sen ŝanĝo; sed kiam la jaro estos finita, tiam ĉiuj necesaj ŝanĝoj, antaŭe analizitaj kaj provitaj, estos publikigitaj, la lingvo ricevos la finan formon, kaj tiam komencos ĝia plena funkciado.

Jugante laŭ la konsiloj, kiuj estas senditaj al mi ĝis hodiaŭ, mi pensas, ke la lingvo kredeble estos ŝanĝita tre malmulte, ĉar la plej granda parto de tiuj konsiloj estas ne praktika kaj kaŭzita de ne sufiĉa pripensado kaj provado de l'afero; sed diri ke la lingvo tute ne estos ŝanĝita, mi tamen ne povas.

Cetere ĉiuj proponoj, kiujn mi ricevas, kune kun mia juĝo pri ili, estos prezentataj al la juĝo de l'publiko aŭ de ia el la jam konataj instruitaj akademioj, se inter tiuj ĉi

loby nie do wybaczenia działać we dług decyzji jednego człowieka.

Nie mogę powiedzieć, że język jest gotów, dopóki on nie przejdzie przez sąd publiczności.

Jeden rok to nie wieczność, a jednak ten rok jest niezmiernie ważny dla sprawy. Nie mogę jeszcze także czynić jakichkolwiek zmian w języku od razu po otrzymaniu rad, choćby te rady były najbardziej słuszne (bezbłędne) i pochodziły od najbardziej kompetentnych osób. W ciągu całego 1888 roku język pozostanie zupełnie bez zmiany, lecz gdy rok się skończy, wtedy wszelkie zmiany potrzebne, poprzednio zanalizowane i wypróbowane, będą ogłoszone i język otrzyma ostateczną formę i wtedy rozpocznie swoje pełne funkcyonowanie.

Sądząc według rad, które zostały mi nadesłane do dnia dzisiejszego, ja myślę, że język prawdopodobnie zmieniony będzie bardzo niewiele, gdyż większa część tych rad są niepraktyczne i spowodowane niedostatecznym obmyśleniem i wypróbowaniem sprawy; lecz nie mogę jednak powiedzieć, że język nie będzie wcale zmieniony.

Zresztą wszystkie propozycje, które otrzymuję, razem z moim o nich sądem, będą przedstawione na sąd publiczności albo którejkolwiek ze znanych już uczonych akademii, je-

estos trovita unu, kiu volos preni tiun ĉi laboron...

Se ia kompetenta akademio min sciigos, ke ĝi volas preni tiun ĉi laboron, mi tuj sendos al ĝi la tutan materialon, kiu estas ĉe mi, mi fordonos al ĝi la tutan aferon, mi foriros kun la plej granda ĝojo je eterne de l' sceno, kaj el aŭtoro kaj iniciatoro mi farigos simpla amiko de l'lingvo internacia, kiel ĉiu alia amiko...

Se tamen nenia el la instruitaj akademioj volos preni mian aferon, tiam mi daurigos la publikigadon de l' proponoj, sendataj al mi, kaj laŭ mia propra pensado kaj laŭ la pensoj de l' publiko, sendataj al mi pri tiuj proponoj, mi mem antaŭ la fino de l' jaro decidos la finan formon de l' lingvo kaj mi sciigos ke la lingvo estas preta.

zeli pomiędzy nimi znajdzie się jedna, która zechce podjąć się tej pracy...

Jeżeli jakakolwiek akademii kompetentna mnie zawiadomi, że chce podjąć się tej pracy, poszłę jej natychmiast cały materiał, który mam u siebie, oddam jej całą sprawę i zejść z największą radością na zawsze ze sceny i z aŭtoro i iniciatoro zostanę prostym przyjacielem języka międzynarodowego, jak każdy inny przyjaciel...

Gdyby jednak żadna z akademii naukowych nie chciała podjąć się (wziąć) mojej sprawy, wtedy w dalszym ciągu ogłaszać będę propozycje, nadsyłane do mnie, i według mojego własnego poglądu i poglądów, które publiczność nadeszła mnie o tych propozycjach, sam przed końcem roku orzeknę o ostatecznej formie języka i uczynię wiadomem (zawiadomię), że język gotów.

2. Espero.

wiersz dr. L. Zamenhofs — przekład polski Leo Belmonta.

En la mondon venis nova sento,
Tra la mondo iras forta voko;
Per flugiloj de facila vento
Nun de loko flugu ĝi al loko.

Ne al glavo sangon soifanta
Ĝi la homan tiras familion:
Al la mond' eterne militanta
Ĝi promesas sanktan harmonion.

Nowych uczuć trysnęłaś krynico!
Idzie światem potężne wołanie...
Niech je wichry na skrzydłach pochwycą,
Niech roznoszą po życiowym łąnie.

Głos się rozległ — wzywa ludzkie rzesze —
Nie do mieczy, nie do krwawej burzy...
On nadzieję świętą w sercach krzesze,
Ludziom — wrogom wieczny pokój wróży!

Sub la sankta signo de l' espero
Kolektiĝas pacaj batalantoj
Kaj rapide kreskas la afero
Per laboro de la esperantoj.

Forte staras muroj de miljaroj
Inter la popoloj dividitaj;
Sed dissaltos la obstinaj baroj
Per la sankta amo disbatitaj.

Sur neŭtrala lingva fundamento,
Komprenante unu la alian,
La popoloj faros en konsento
Unu grandan rondon familian.

Nia diligenta kolegaro
En laboro paca ne laciĝos,
Ĝis la bela sonĝo de l' homaro
Por eterna ben' efektiviĝos.

Pod sztandarem tej świętej nadziei
Pokojowi się kupią szermierze...
Szybko rośnie moc drogiej idei
Dzięki pracy i niezłomnej wierze!

Trwałe mury dzieliły narody,
Między nimi stały lat tysiące...
Ale pękają odporne przegrody,
Gdy uderzą w nie serca gorące.

Na osnowie jednej wspólnej mowy
Ludy myślą napełnią się Bożą,
W zrozumieniu i w zgodzie świat nowy—
Jedną wielką rodzinę utworzą.

Więc szermierze wytrwają w jedności,
Wielkim trudem się swoim nie zmęcą,
Póki piękne marzenie ludzkości
Nie zabłyśnie nam wieczystą tęczą!

trad. — Adam Leo Behwint

3. Tri Budrysoj

El Mickiewicz.

Przekład Antoniego Grabowskiego.

Budrys, forta kaj sana, maljunulo Litvana,
Sur la korton alvokas tri filojn:
„Iru tuj en la stalojn, selu bone ĉevalojn.
Kaj akriĝu la glavojn, ĵetilojn.

Kuras famo en rondo, por tri flankoj del mondo,
Al ni Wilno trumpetas ordonojn:
Olgerd falos Rusujon, Skirgell iros Polujon,
Kaj princ' Kejstut atakos Teutonojn

Fortaj, sanaj vi estas; iru, filoj, mi restas,
Litvaj Dioj konduku, vin benu!
Por la vojo utila bona vorto konsila:
Tri vi estas, tri vojojn vi prenu.

Unu devas elkuri, kun Olgerdo veturi
Kontraŭ Novgrad post Ilmen kuŝanta,

Tie vostoĵ zibelaj, la ornamoĵ tre belaj,
En amasoĵ la rublo sonanta.

Dua devas elfali, sub Princ' Keĵstut batali,
Pereadu Krucistoĵ hundfratoĵ!
La sukcen' tie ora, drapo mire kolora,
Briliantoĵ en pastraj ornat-oĵ.

Tria post la Nĵemeno, en Skirgella la treno,
Nur malrican akiron li trovos;
Tie inda nur hav-o: bona ŝildo kaj glavo,
Kaj Polinon kunpreni li povos.

Super ĉiaĵ virinoĵ, plej amindaĵ Polinoĵ,
Gajaĵ, kiel la ĵunaj katetoĵ:
Nigra brovo, la vango kvazaŭ lakto kaj sango,
La okuloĵ — brilantaĵ steletoĵ.

El Poluj' mi ĵunaga, batalanto kuraga,
Antaŭ ĵaroĵ alportis edzinon...
Ĵam ne batas la koro, — kun malĵoĵo, doloro
Rememoras mi vian patrinon.“

Kaj, doninte konsiloĵn, li benadis la filoĵn,
La armitaĵn forportis ĉevaloĵ.
Autun', vintro sin trenas, filoĵ reen ne venas,
Eble falis en sangaj bataloĵ.

Per la nego kovrita rajdas viro armita,
Sub la burko objekto tre granda.
„Filo, sub la mantelo, rusa mon' en sitelo!
— „Ne, patreto, filino Pollanda!“

Per la nego kovrita rajdas viro armita,
Sub la burko akiro tre granda.
„El Prusuĵo! sak' plena, kun la sablo sukce-na!“
— „Bofilino, patreto, Pollanda!“

Per la nego kovrita rajdas viro armita,
Ion grandan li kaŝas sub vesto!

Budrys jam ne atendis, invitadi li sendis
Por la tria edziga la festo. ¹⁾

4. La Vojevodo (Czaty).

El Mickiewicz.

Przekład D-ra L. Zamenhofs.

En vespero somera, vojevodo kolera
Al la hejma kastelo rapidaŝ.
Al la lito edzina kun teruro senfina
Li alvenas, — neniun li vidas.
En doloro brulanta kaj per mano tremanta
Sian grizan lipharon li prenis,
De la lito foriris, la manikojn retiris
Kaj ektondris — kozako alvenis.
„Kial, best' abomena, mia pordo ĝardena
Restas nokte sen hundo, sen gardo?
Prenu tuj mian sakon kaj pafilon kozakan,

¹⁾ forta—silny; maljunulo—starzec; korto—dziejziniec; alvoki—zawołać; iri—iść; stalo—stajnia, seli—osiadłać, akriĝi—uczynić ostry: naostrzyć, glavo—miecz, jetilo—grot, kuri—biegać, famo—wieść, flanko—strona; trumpeti—otrąbić, ordono—nakaz, fali—paść, napaŝe, resti—zostać, konduki—prowadzić, beni—błogosławić, vojo—droga, konsila—doradczy, preni—brać, elkuri—wybiedz, veturi—jechać, kuŝi—leżeć, vosto—ogon, zibelo—soból, ornamo—ozdoba, amaso—kupa, soni—dzwonić.

elfali — wypaść, batali — wojować, hundfratoj — psubraty, sukceso — bursztyn, ora — złoty, drapo — sukno, mira — dziwny, pastra — pasterski, księżowski, ornato — ornat, treno — otszak, malriĉa — ubogi, akiro — zysk, zdobyĉ, inda — godny, havo — mienie, ŝildo — tarcza, kunpreni — wziąć ze sobą, zabraĉ, virino — kobieta, aminda — godny kochania, gaja — wesoły, kato — kot, kateto — kotek, vango — twarz, lakto — mleko, sango — krew, stelo — gwiazda, steleto — gwiazdeczka.

Kuraga — odważny, jaro — rok, alporti — przynieść, przywieźe, edzino — żona, koro — serce, malĝojo — smutek, doloro — żal, rememori — przypomnieć, forporti — wynieść, wyjechać, aŭtuno — jesień, vintro — zima, treni — wlec, reen — napowrót (przystówek od *re* z końcówką *n*), eble — zapewne.

nego — śnieg, kovri — przykryć, rajdi — jechać konno, armita — zbrojny, objekto — przedmiot, mantelo — płaszcz, mono — pieniądz, sitel — wiadro, filino — córka, Pollando — kraj polski, Polska, Pollanda — przymiotn. polski, Prusujo — Prusy, sako — worek, plena — pełny, sablo — piasek, bofilino — synowa.

kaŝi — chować, vesto — ubranie, atendi — czekać, invitadi — zapraszać, sendi — posyłać, edziga festo — wesele.

Kaj silente min sekvu, bastardo!“
Kun pafil' en la mano al ĝardena altano
Ili ambaŭ sen bru' alsteliĝas.
Sur la benka herbaĵo ia lumas blankaĵo:
En tolaĵo virino vidigās.
Unu manon levinte, la okulojn kovrinte,
Per la dua forpuŝi ŝi penis
Unu viron petantan, surgenuie starantan,
Kiu nun en la brakoj sin tenis.
Kaj en flama fervoro li parolis: „Ho, koro,
Ĉu jam ĉio por ĉiam perdita?
Eĉ la premoj de l' mano per la mon' de l' tirano
Ĉiuj estas jam foracetitaj?
Mi vin tiel amadis, por vi tiel bruladis,
Malproksime nun plori mi devas:
Li ne amis, ne ploris, nur per mon' eksonoris,—
Kaj li ĉion por ĉiam ricevas.
Sur la brusto angela lia kapo malbela
En dorloto de nun ripozados,
De la roza buŝeto, de la ruga vangeto,
Li ĉielan feliĉon suĉados.
Sur ĉevalo fidela, en vetero kruela,
Mi rapidas al mia anĝelo—
Por sopire foriri kaj al vi nur deziri
Bonan nokton en lia kastelo...“
Ŝi silentas senmove, li komencas denove,
Ŝian plendon kun petoj kaj ploro,
Ĝis, la brakojn lasinte, la konscion perdinte,
Ŝi defalis al li al la koro.
En l' arbaĵo silente, aŭskultante atente,
Staras ambaŭ gardantoj kovritaj,
Ili staras genuie, en la manoj senbrue
La pafiloj ekstremis ŝargitaj.
„Estro!“ diris kozako, „ia stranga atako
Al mi ligas subite la manon;
Brulan sentis mi larmon kaj skuantan malvarmon,

Kiam tuŝi mi volis la ĉanon.“
„Pesto! mi vin jam skuos, mi vin plori instruos!
Jen saketo kun pulvo: sen vorto
Vi preparos, vi pafos, kaj se sin vi ne trafos,
Mi edzigos vin mem kun la morto.
Supren, dekstren, senskue! Mi ekpafos,— unue
De l'amanto diskrevu la koro.“
La servanto ektiris, kaj la kuglo eniris
En la frunton de—lia sinjoro 1).

1) vespero—wieczór, somera—letni, kolera—gniewny, hejma—domowy, ojezysty, ka-
stelo—zamek, rapidi—śpieszyć się, lito—łóżko, teruro—przerażenie, senfina—właśc. bez koń-
ca: ogromny, tremi—drzeć, trząse się; griza—siwy, lipharo—wąs, foriri—odejść, maniko—
rękaw, retiri—odciągnąć, ektondri—zagrzmieć, besto—zwierzę, abomena—wstrętny, pordo—
drzwi, garden—ogród, nokte—nocą, gardo—stróż, pafilo—strzelba, sekvi—iść za kim, alta-
nc—altana, ambaŭ—obaj, bruo—hałas, alsteligi—podkraść się; benko—ławka, herbajo—tra-
wnik, lumi—świecić, blankaĵo—biel, w bieli, tolaĵo—bielizna, vidigi—zjawić się, levi—podnieść,
okuloj—oczy, forpuŝi—oddychać, peni—starać się, peti—prosić, surgenue—na kolanach, bra-
ko—ramię, teni—trzymać, flamo—płomień, fervoro—zapał, perdi—zgubić, premo—uścisk, fo-
raceti—zakupić, bruli—palić, pafać, malproksima—daleki, eksonori—zadzwońić, ricevi—otrzy-
mać, brusto—pierś, angela—anielski, kapo—głowa, malbela—brzydki, dorloto—pieszczota,
ripozi—odpoczywać, buŝo—usta, ĉiela—niebieski, suĉi—ssać, vetero—pogoda, kruela—okrutny,
sopire—tęskno, deziri—pragnąć, silenti—milczeć, senmove—nieruchomo, komenci—zaczynać,
denove—nanowo, plendo—skarga, peto—prośba, konscio—świadomość, defali—spaść, arbaĵo—
zarośla, aŭskulti—słuchać, senbrue—cicho, ektremi—zadrzeć, ŝargita—nabity, stranga—dziwny,
ligi—związać, subite—nagle, larmo—łza, skui—trząść, ĉano—kurek, pulvo—proch, pafi—strze-
lać, ekpafi—wystrzelić, edzigi—ożenić, supren—wyżej, dekstren—na prawo, senskue—bez
drżenia, diskrevi—roztrząskać się, kuglo—kula, eniri—wejść, frunto—czoło.



IV.

Język niebieski czyli Bolak

język międzynarodowy praktyczny.

„**B**olak“, czyli „Język niebieski“, jest dziełem przemysłowca paryskiego, Leona Bollacka. Nazwa jego wywodzi się od błękitu niebios, „który nie ma granic“: jest on więc symbolem jedności i braterstwa ludów, a godłem jego jest „**dovem pro tle**“, t. j. „drugi dla wszystkich“.

W pięknym artykule, zamieszczonym w poważnym dzienniku francuskim „La Revue“, ¹⁾ p. Bollack nakreślił zasady, według których język międzynarodowy powinien być utworzony. Ten język „drugi“ — służyć mający jedynie i wyłącznie do porozumiewania się w stosunkach handlowych, naukowych i podróżniczych, a bez wszelkich pretensyi literackich — powinien być przede wszystkim łatwy, prosty, logiczny i podobny do języków europejskich; powinien on także przyswoić sobie i zastosować w całej rozciągłości wyniki, które w swej naturalnej drodze rozwoju ukazują nam ewolucya języków żyjących. Zdaniem autora, wynikami najogólniejszymi stopniowego przekształcania się języków jest, przede wszystkim, dążność do skracania i ścieśniania wyrazów (naprzykład, po duńsku: *bisp* — *biskup* od *episcopus*; po hiszpańsku *don* od łac. *dominus*; w żargonie francuskim: *metro*, *kilo*, *math*, *philo* zamiast *métropolitain*, *kilogram*, *mathématique*,... jakby nasze; *kop.* zamiast *kopiejka*, *farmak* zamiast *farmaceuta* i t. d.) a następnie dążność

¹⁾ Zeszyt styczniowy 1902: „Vers la langue internationale“.

do ujednostajnienia postaci wyrazów, należących do jednej części mowy. To wszystko uwzględnił p. Bollack w stworzonym przez siebie języku.

Alfabet powinien być możliwie prosty, słownik również niezbyt obszerny, zawierający wyłącznie niemal same rzeczowniki, wreszcie składnia ściśle określona. Cztery prawidła zasadnicze, leżące w osnowie projektowanego języka, autor z właściwą sobie zwięzłością wyraża w słowach następujących:

- | | |
|----------------------|----------------|
| I. 1 litera | — 1 dźwięk. |
| II. 1 wyraz | — 1 znaczenie. |
| III. 1 klasa wyrazów | — 1 postać. |
| IV. 1 zdanie | — 1 budowa. |

Na tych zasadach oparty jest język ten, — wykończony w całości i gotowy do użytku, — którego budowę tu przedstawimy.

GRAMATYKA.

Oryginalny we wszystkich swoich pomysłach autor języka niebieskiego zastosował i w gramatyce układ zupełnie odmienny od ogólnie przyjętego w językach europejskich, tak co do podziału ogólnego prawideł gramatycznych, jak i co do klasyfikacji części mowy i t. d. Odsyłając czytelników, pragnących zapoznać się bliżej z tym systemem, do dzieł p. Bollacka, ¹⁾ przedstawimy tu najgłówniejsze tylko prawidła jego gramatyki w tym porządku i kolei, jakie spotykamy w naszych podręcznikach językowych, a więc dostępnych i zrozumiałych dla każdego czytelnika.

1 *Alfabet* składa się z 19 liter, t. j. 5 samogłosek i 14 spółgłosek następujących:

a, b, q, d, e, f, g, i, k, l, m, n, o, p, r, s, t, u, v.

Wymawiają się jak po polsku z następującymi tylko wyjątkami: **e** wymawia się jak francuskie *é* (t. j. prawie jak polskie *y*); **q** jak *cz*; **v** jak *w*.

2. *Przedimek* jest tylko jeden, nieokreślony: **an**, w l. mn. **ane**.

3. *Rzeczownik* tworzy przypadki za pomocą przyimków: **ad**, l. mn. **ade**, dla przypadku II-go, **al** i **ale** — dla III-go. Przypadek IV nie różni się od pierwszego. Rodzaj żeński naturalny tworzy się za po-

¹⁾ Léon Bollack. Grammaire abrégée de la Langue Bleue. Paryż. 1900. Str. 90.
„ La Langue Bleue. Théorie complète. Paryż. 1900. Str. 480.

mocą przystawki początkowej **u** (**kval** — koń, **ukval** — klacz, **bov** — wół, **ubov** — krowa), lecz dla oznaczenia małżonki używa się końcówka **in** (**reks** — król, **reksin** — królowa, **medsorin** — żona lekarza, **umedsor** — lekarz-kobieta).

Ta sama litera **u** na końcu wyrazu oznacza liczbę mnogą: **kvalu** — konie.

4. *Przymiotnik* jest niezmienny co do liczb, rodzajów i przypadków. Dla utworzenia stopni porównania używają się samogłoski: **a, o, u, e, i**: **boned** — dobry, **aboned** — najmniej dobry, **oboned** — mniej dobry, **uboned** — tyleż dobry co..., **eboned** — lepszy, **iboned** — najlepszy.

Jest to tak zwane przez autora правило „*margerytacyi*“, gdyż przypomina znany we Francyi sposób wrózenia przez zrywanie listków z kwiatu, zwanego „*marguerite*“. Prawidło to, polegające na przystawianiu szeregu samogłosek, znajduje zastosowanie nie tylko przy stopniowaniu przymiotników; w rzeczownikach lub czasownikach wyraża się tak samo stopień napięcia lub intensywność danego uczucia lub czynności: tak, na przykład, od pierwiastka **lov** — miłość, możemy utworzyć: **alov** — brak miłości: obojętność; **olov** — skłonność; **elov** — miłość namiętna; **ilov** — miłość posunięta do szału; to samo w czasownikach: **alovi, olovi, elovi** i t. d., w imiesłowach: **aloved** — wcale nie kochany, następnie przechodząc przez **oloved, eloved** aż do **iloved** — ubóstwiany.

5. *Zaimków osobistych* jest 12; oryginalnem, a zdaniem naszym zupełnie uzasadnionem, jest utworzenie dwóch form dla zaimków II osoby: jednej — poufałej koleżeńskiej (nasze *ty*), drugiej uroczystej, lub wyrażającej uszanowanie (nasze *pan*). Mamy więc:

I os.	w liczbie pojed.:	me — ja;	l. mn.:	ne — my;
II os. a)	forma poufała:	te — ty;	„	pe — wy;
	b) forma uroczysta:	ve — nasze pan;	„	ge — wy (panowie)
III os.	rodz. męski	se — on;	„	be — oni;
	żeński	le — ona;	„	fe — one;
	nijaki	qe — ono;	„	de — one.

Zaimki te odmieniają się według wzoru:

Przyp.	I — me, te, ve, se...
„	II — ema, eta, eva, esa...
„	III — ama, ata, ava, asa...
„	IV — ma, ta, va, sa...
„	V — em, et, ev, es...

Zaimki dzierżawcze są: l. poj.: **mea, tea, vea, sea...** mój, twój i t. d.
l. mn.: **mae, tae, vae, sae...** moi, twoi i t. d.

Zaimki wskazujące: **aq** — ten, **ag** — ten (bliski), **af** — tamten...

Zaimki pytające i względne: **ra** — kto, który; **re** — którzy; **ka** — kto taki? i t. d.

Zaimki nieokreślne: **kla** — ktoś, **spa** — każdy, **kle** — niektórzy, **fna** — obaj, **as** — pewien, **at** — wszystek, **ske** — kilka, **mra** — nikt, **pna** — nic i t. d.

6. *Liczebniki* główne są: 0 — **nol**, 1 — **ven**, 2 — **dov**, 3 — **ter**, 4 — **far**, 5 — **kel**, 6 — **gab**, 7 — **qep**, 8 — **lok**, 9 — **nif**, 10 — **dis**; 11 — **diven**, 12 — **didov...** 20 — **dovis**, 30 — **teris...** 100 — **son**, 200 — **dovson**, 1000 — **mel**, milion — **mlon**, miliard — **mlar**.

Inne liczebniki tworzą się za pomocą końcówek:

em — dla porządkowych:	dovem — drugi;
ip — dla wielorakich:	terip — potrójny;
om — dla ułamkowych:	farom — ćwierć;
olf — dla mnożnych:	nifolf — dziewięć razy
erl — dla gatunkowych:	lokerl — ośmiu gatunków (ośmioraki)
am — dla rzeczowników liczebnych:	lokam — ósemka i t. d.

7. *Czasowniki* w konjugacji nie mają różnic liczebnych, rodzajowych ani osobowych. Czasów jest cztery: *wieczny* — oznaczający czynność ciągłą, trwającą; *teraźniejszy*, *przeszły* i *przyszły*. Rozróżniają się przyrostkami **i**, **o**, **e**, **a**, dodanymi do tematu słownego. Tak, naprzykład, nawet bezokolicznik posiada cztery formy: **lovi** — kochać (ciągle, wiecznie), **lovo** — kochać (obecnie), **love** — kochać w przeszłości, **lova** — pokochać w przyszłości.

Do rozróżniania trybów służą zaimki i odpowiednie słówka. Tak więc: brak zaimka oznacza tryb bezokoliczny; zaimek osobisty w przypadku I-ym oznacza — tryb oznajmujący, zaś w przypadku V-ym — tryb rozkazujący; zaimek rodzaju nijakiego oznacza słowa bezosobowe (jak grzmi, błyska). Częstką pytającą jest — **du**, przeczącą — **nu**, zwrotną — **su**. Przyrostek **u** na początku oznacza czasy dokonane, zaś dodany do tematu głównego oznacza stronę bierną: **me lovi** — kocham, **me ulovi** — kochałem zanim,... **me lovua** — będę kochany; **me ulovo** — pokochałem (perfectum), **et lovo!** — kochaj! **te du lovo?** — czy ty kochasz? **te nu lovo** — ty nie kochasz i t. d.

8. *Przysłówki* kończą się na **eq**: **geq** — wczoraj, **steq** — zawsze, **boneq** — dobrze i t. d.

9. *Przyimki* rządzą przypadkiem pierwszym.

Istnieje nadto nowa część mowy, obejmująca szereg słówek lub części oddzielnych, które autor nazywa „mots cadres“ (słówka określające) i których zadaniem jest nadawanie wyrazom lub całym zdaniom pewnego znaczenia specjalnego, naprzykład: wątpliwości, podo-

bieństwa, przeciwieństwa, wyższości, podporządkowania i t. d. Do takich należą: **nu** — zaprzeczenie, **du** — zapytanie potwierdzające (**me du lovi!** — *czy ja kocham!*), **tnu** — zapytanie przeczące (**me tnu lovi!** — *czyż nie kocham!*), **ru** — powtórzenie, **pu** — wyższość hierarchiczna (nasze: **arcy-**), **plu** — mnogość (nasze: **wielo-** wielożenstwo, wielokrotny), **sku** — podobieństwo (nasze przymiotniki na **-awy:** *zielonawy*), **gu** — pociąg fizyczny, **kvu** — upodobanie moralne, **pfu** — odraza fizyczna, **mu** — odraza moralna (by wyrazić, że kobieta się podoba, dość powiedzieć: **gu fem!**) i t. d.

10. *Słownictwo*. Niemniej oryginalną metodę stosował autor języka Niebieskiego przy układaniu swego słownika. Wypisał on przede wszystkim wszelkie możliwe kombinacje 19 liter swego alfabetu po jednej, po dwie, trzy, cztery i pięć, a odrzuciwszy wszystkie te, które nie dają się wymówić, ułożył szereg alfabetyczny pozostałych 144139 wyrazów. Gdy słownik był tą drogą sporządzony, jakby *in blanco*, autor odczytywał głośno wyraz po wyrazie i wsłuchując się uważnie w ich brzmienie, doszukiwał się podobieństwa do słów różnych języków europejskich i stąd brał dla nich znaczenie: a więc **bulv** oznacza *bulwar*, **tlaf** — *telegraf*, **stit** — *konstytucya*, **ufant** — *dziecko*, (franc. *enfant*), **knab** — *chłopiec*, (niem.), **gerl** — *dziewczyna*, (ang. *girl*), **mis** — *panna*, (ang.), **spik** — *mówić*, (ang.), **man** — *człowiek* (niem.), **ksami** — *egzaminować*, **tag** — *dzień*, (niem.), **tsorn** — *gniew*, (niem. *zorn*), i t. d.

Znalazły się tu więc przypadkowo wyrazy francuskie, angielskie, niemieckie, włoskie i t. d., lecz przekształcone często do niepoznania, ponieważ w myśl zasad języka autorowi chodziło o zwięzłość. Przytem ze względów gramatycznych pierwiastki nie mogły ani zaczynać się, ani kończyć na samogłoski, ponieważ te ostatnie mają, jak wiemy, określone znaczenie gramatyczne.

Po dobraniu znaczenia z dźwięku i brzmienia o ile się dało, pozostało jednak wiele wyrazów, których podobieństwa do żadnych słów europejskich nie można było dopatrzeć; tym więc autor nadawał znaczenie dowolne lub też kierował się fonetycznym kojarzeniem pojęć, jakie się mu nasuwało: tak, nap., **pliu** znaczy historia naturalna (zapewne od nazwiska rzymskiego przyrodnika Pliniusza), **lalm** — uniwersytet (od łac. *alma mater*), a ostatnie słowo w słowniku **vovs** oznacza *koniec*.

Postać zewnętrzna każdego wyrazu, t. j. liczba i rodzaj składających go liter, określa część mowy, do której należy. Prawidła tego układu są dość skomplikowane ¹⁾, powtarzać więc ich tu nie będziemy, przytaczając tylko najgłówniejsze:

¹⁾ Zajmują one 12 stronice w dziełku p. Bollacka, p. t. „Textes français traduits dans la Langue Bleue.“ Paryż, 1902, str. 3 — 16.

- a) *Wyrazy krótkie* — o 1, 2 lub 3 literach — zawierające samogłoski *i* lub *o*, są to przymyki lub spójniki; zawierające samogłoski *a* lub *e*, są to przedimki, zaimki lub przymiotniki;
- b) *Wyrazy długie* (3 i więcej liter), zakończone przez *d*, są to imiesłowy lub przymiotniki; zakończone przez *y* — przysłówki; wszystkie inne, zakończone na spółgłoski, są to rzeczowniki lub liczebniki; zaś zakończone na samogłoski (z wyjątkiem *u*), są to czasowniki.

Samogłoska *u* nie wchodzi nigdy do żadnego pierwiastku, lecz jest zawsze tylko znakiem gramatycznym o znaczeniu zresztą nader rozmaitem: w rzeczownikach na początku wyrazu oznacza rodzaj żeński, na końcu — liczbę mnogą, w środku zaś jest łącznikiem części składowych wyrazów złożonych; w przymiotnikach charakteryzuje stopień równości, w czasownikach stronę bierną, gdy jest na przedostatnim miejscu, lub czasu pochodne, gdy rozpoczyna wyraz.

Nadto 33 różne przyrostki służą do urabiania wyrazów pochodnych: **ist** oznacza osobę, pełniącą daną czynność (**panist** — piekarz), **erk** — handel (**birerk** — handel piwem), **ik** — fabrykę (**birik** — browar), **ort** — miejsce, gdzie się coś znajduje lub wyrabia (**birort** — piwiarnia), **or** — osobę działającą (**geror** — wojak od **ger** — wojna), **il** — narzędzie lub naczynie (**tintil** — kałamarz), **enk** — początek czynności (**dormenki** — zasypiacz), **art** — część przedmiotu (**panart** — kawałek chleba), **alg** — chorobę (**kopvalg** — ból głowy), **olm** — drzewo owocowe (**pomolm** — jabłoń), **ism** — system lub doktrynę (**librism** — liberalizm), **et** — wyrazy zdrobniałe (**mesret** — nożyk) i t. d.

* * *

W rozbiorze krytycznym języka tego autorowie wspomnianego przez nas wielokrotnie dzieła, pp. Couturat i Leau, czynią mu przede wszystkim zarzut zbyt wielkiej arbitralności, zarówno w doborze wyrazów, jak i w gramatyce ¹⁾. Przyjęte przez p. Bollacka zasady budowy języka zmusiły go do utworzenia długich szeregów słów jednozgłoskowych, niezmiernie trudnych do zapamiętania, nawet wtedy, gdy brzmieniem swem mają rzekomo przypominać wyrazy znane w językach europejskich. Nadto z powodu nagromadzania spółgłosek są one często wysoce nieharmonijne lub nawet trudne do wymówienia (dla Francuzów!): **mlasp** — porzucić, **fkarf** — pognać, **snarp** — poniżenie, **hepv**, **krely**, **muabl** — wstrętny (od franc. abominable), **mrolm** — obfito-

¹⁾ L. c. str. 225.

wać, **smads** — wyprzeć się, **plavs** — przyp. ablativus, **gemv** — geometrya i t. d.

Na domiar złego, niezmiernie w tym języku ważnym „słówkom określającym“ („mots cadres“) nadane zostały formy zanadto zbliżone: **stu, sku, fku, pru, plu, pnu, pu, nu...**, które łatwo pomieszać; natomiast wyrazy o znaczeniu podobnym często różnią się zupełnie brzmieniem i formą: **rar** — brat, **frat** — braterstwo, **frer** — towarzysz, **olru** — zima, **snemv** — zimowanie, **kart** — karta, **psart** — karta pocztowa, **lart** — sztuka, **tist** — artysta, zaś słowa, które we wszystkich językach europejskich brzmią jednakowo, tu zostały zmienione: **tatr** — teatr, **stít** — konstytucya i t. d.

W gramatyce obok zupełnej dowolności w wyborze wszelkich końcówek, wadliwym jest także zastosowywanie jednej i tej samej litery lub zgłoski do najróżnorodniejszych celów, jak to widzieliśmy przy wyliczaniu różnych funkcji, które wypełnia litera **u**; to samo ma miejsce także z innymi samogłoskami: **a, e, i, o**. Służą one do rozróżniania czasów trybu oznajmującego, do odróżniania form czynnych od biernych w imiesłowach (**ad, ed — id, od**), do oznaczania stopni porównania przymiotników i t. d.

Inaczej odmieniają się rzeczowniki (analitycznie za pomocą przyimków), inaczej zaimki osobiste (syntetycznie), jeszcze inaczej zaimki dzierżawcze; inny jest sposób oznaczania liczby mnogiej u rzeczowników, a inny dla zaimków i t. d. Są to słowem komplikacye niepotrzebne, utrudniające ogromnie pracę pamięciową przy nauce tego języka.

Ułatwieniem być miało rozróżnianie części mowy za pomocą liczby liter w wyrazie; jeżeli jednak może to być pomocnem w czytaniu, to w mowie uciekanie się do tego środka jest niemożliwe. Wprawdzie autor zaleca czynić pauzy pomiędzy słowami, wątpić jednak należy, czy może to być przestrzeganiem w praktyce: raczej każdy stawiać będzie akcent tak; jak go do tego przyzwyczaiła fonetyka języka własnego.

Pomimo więc wielkich zalet i oryginalności pomysłów znajdujemy w Języku Niebieskim poważne usterki. A gdyby istotnie, jak to niektórzy mniemają, język ten miał się ubiegać o pierwszeństwo wobec Akademii lub Komitetu, który orzekać będzie o wyborze ostatecznym języka międzynarodowego, nie obeszłoby się w każdym razie bez licznych zmian i przeróbek.

Przytaczamy na zakończenie niektóre teksty w Języku Niebieskim:

1. Pro fenp — lov, pro basm — renk, pro tsil — ksek. (Miłość jako zasada, porządek jako podstawa, postęp jako cel). (*August Comte*).

2. Imi ate timu, manu utenke kens stised bepi samvade lanku id skansu of ate sortu re pribro be lifi tsemed it ag difg sero pi ęe sła iklanfed ko ate ave. (Po wsze czasy ludzie mieli głupią myśl dawać jeszcze różnicę języków do wszystkich tych okoliczności przeróżnej natury, które przeszkadzają im żyć zgodnie ze sobą, i ta jedna przeszkoda jest większą od wszystkich innych). (*G. Moch*).

3. Lib it ęist in madr, frat it ęist mo madru. (Wolność i sprawiedliwość w ojczyźnie, braterstwo i sprawiedliwość pomiędzy ojczyznami). (*W. Hugo*).

4. Nae lanku isabed it idokted seri ane bingu of pfalu it of psarfu. (Nasze języki najmądrzejsze i najuczeńsze są to tkaniny nieścisłości i dziwactw). (*Aug. France*).

5. Ne oa kano balę praktigi vort nalbed of Krist: „En lovo na mle.“ Pro slorni aę dils en preno rekv ad mnu stant. At ęopv maned ra ia sero gotmed ad sea don of man, es oe kserko ki ne: „En stanto na mle.“ (I przyjdzie wkrótce czas zastosowania praktycznego wzniosłych słów Chrystusa: „Kochajmy się wzajemnie.“ Dla urzeczywistnienia tego ideału wstąpmy na drogę wzajemnego rozumienia się. Niech każda istota ludzka, która chce być godną nazwy człowieka, powie razem z nami: „Rozumiejmy się wzajemnie!“) (*Leon Bollack*).



V.

IDIOM NEUTRAL.

Rozpatrując wyżej dzieje szybkiego rozwoju i szybszego jeszcze upadku Volapüku wspominaliśmy, że Akademia międzynarodowa, ustanowiona w celu pielęgnowania i udoskonalenia języka tego, zabrała się do drugiej części tego zadania z tak szerokim rozmachem, iż w końcu nic prawie nie pozostało z pierwotnego Volapüku. Ruch reformatorski wzmógł się zwłaszcza od chwili, kiedy Akademia, po ustąpieniu prof. A. Kerckhoffs¹⁾ powołała 15 maja 1893 roku na dyrektora na okres pięcioletni inżyniera petersburskiego Włodzimierza Rosenbergera. Potrafił on tchnąć nowe życie w cokolwiek już ostudzony entuzjazm grona akademickiego, nadał pracom Akademii ideę przewodnią, ale w końcu doprowadził ją do rezultatów, których volapükisci, powołujący instytucję tę do życia, najmniej spodziewać się mogli. Rosenberger przyjął metodę postępowania następującą: układał szeregi pytań, dotyczących kwestyi spornych i wątpliwych, stawiał wnioski i rozsyłał to wszystko akademikom, a na podstawie otrzymanych odpowiedzi każdą kwestyę rozstrzygał ostatecznie. Była to więc praca zbiorowa, gdyż każdy szczegół przedstawiany był wszystkim członkom i większością głosów ustanawiany. Językiem urzędowym Akademii w jej korespondencji był jeszcze podówczas Volapük.

¹⁾ Dr. August Kerckhoffs, profesor wyższej szkoły handlowej w Paryżu, był pierwszym Dyrektorem Akademii, powołanym przez II kongres volapükistów w Monachium. Gdy jednak Akademia odrzuciła przedstawiony przez niego projekt nowej gramatyki, zrezygnował z urzędu 9 sierpnia 1892 roku. Wörterbuch der Neutralsprache Rosenbergera. Str. 311.

Skład Akademii, ustanowionej przez kongres powszechny międzynarodowy, który się odbył w Monachium 6—9 sierpnia 1887 roku, obejmował trzy kategorie członków: *Kademals* — członków rady wyższej, *Kademels* — członków zwyczajnych i *Kademans* — członków korespondentów. Kongres wybrał tylko 17 członków Rady, reprezentujących 15 krajów i upoważnił ich do przybierania z własnego wyboru nowych kolegów. Widzimy więc, że ciało to posiadało mandat zupełnie prawidłowy i dla podobnej sprawy jedyny bodaj możliwy — jakkolwiek reprezentowało ono, oczywiście, jedynie tylko świat volapükistów.

Skład osobisty Akademii zmieniał się często: w ciągu pięciolecia 1893—1898, w czasie którego odbyła się praca, zainicyowana przez Rosenbergera, liczba członków wahała się pomiędzy 15 a 36-cioma, zaś liczba ogólna w całym okresie wyniosła 81 ¹⁾.

Wszystkich cyrkularzy Rosenberger rozesłał 45, które zawierały 126 pytań, dotyczących punktów następujących: 1. Ortografii i wymowy; 2. Ustanowienia 3000 pierwiastków najbardziej potrzebnych; 3. Prefiksów i sufiksów; 4. Urabiania słów pochodnych i złożonych; 5. Cząstek; 6. Form gramatycznych; 7. Prawideł składni. Program en wyczerpywał całkowity zakres postawionego przez Akademię zadania.

To też gdy po pięciu latach Rosenberger ustąpił ze stanowiska Dyrektora (15 Maja 1898), a na jego miejsce powołano *A. F. Holmes'a*, rektora uniwersytetu Macedon w Stanach Zjednoczonych, nowy język był już całkowicie opracowany. Wtedy też językiem urzędowym Akademii przestał być Volapük, statuty i uchwały przetłómaczono na nowy język, nazwany *Idiom neutral*, a sama instytucja zamiast *Kadem bevänetik Volapüka* przybrała nazwę *Akademi internasional de lingu universal*. Zainicyowana przez Rosenbergera, który pozostał Vice-Dyrektorem, metoda prowadzenia badań drogą rozsyłanych cyrkularzy (*Sirkulari*, nie jak przedtem *Zülags*) w dwóch częściach (*Parti linguistik* i *Parti de administrasion*, dawniej: *Dil pükavik* i *Dil govamik*) zacho-

¹⁾ W dniu 1 Stycznia 1903 roku byli niemi: *Actis z Ferrare*, *Bertolini z Bolonii*, *Bonto van Bylevelt z Amsterdamu*, *dr. Earle z Rochester*, pani *Endernett z Petersburga*, *French z Saranac Lake w St. Zjedn.*; *dr. Frost z Królewca*, *Adam Henderson z Glasgow*, *dr. Hoffman z Królewca*, *Holmes z Macedon w St. Zjedn.*, *Huebsch z New-York'u*, *K. Lentze z Lipska*, *Mackensen z San-Antonio w Texasie*, *dr. Oreglia d'Isola z Rzymu*, *Plum z Kopenhagi*, *Rosenberger z Petersburga*, *Schmidt z Norymbergi*, *Szmurkło z Tomaska*, panna *Verbrugh z Wageningen w Holandyi*, *Waegenaeere z Courtai w Belgii*, *dr. med. Wood z Randall w St. Zjedn.* (6 Amerykanów, 4 Niemców, 3 Włochów, 2 Duńczyków, 2 Holendrów, 1 Polak, 1 Rosyanin, 1 Anglik, 1 Belgijczyk). Z początku dołączyli się Francuzi: *H. Baines*, prof. *H. Guigues* i inżynier *A. Morel*, których już jednak w 1895 r. nie było.

waną została nadal i w dalszym ciągu uzupełniano wytrwale gramatykę i słownik według poprzedniego programu.

Zasady języka Idiom Neutral wyłożone zostały w dwóch dziełach następujących: *Wörterbuch der Neutralsprache* Woldemara Rosenbergera (Lipsk. 1902. Str. 313) i *Dictionnary of the Neutral Language* A. F. Holmes'a (Rochester. 1903. Str. 312). Najgłówniejszą z nich, różniącą zasadniczo nowy język od Volapüku, jest podporządkowanie gramatyki słownictwu, czyli zupełne uznanie systemu a posteriori: pierwiastki językowe przyjmowano gotowe i znane możliwie największej liczbie języków nowożytnych według zasady międzynarodowości, odrzucono zaś krępujące prawidła gramatyczne Volapüku. Znalazły się więc pierwiastki 3, 4 i 5-cio zgłoskowe (**temperatur**, **pendikular**), zawierające literę *r*, usuniętą z Volapüku, zakończone przez *s*, przez dwie spółgłoski, przez samogłoski (**adres**, **lingu**, **akua**) lub zawierające 3 lub 4 spółgłoski (**monstr**)—co wszystko było niemożliwe w Volapüku, ze względu na wymagania jego prawideł gramatycznych ¹⁾. Usunięto dalej końcówki, mające charakteryzować grupy pojęć lub przedmiotów, jak **in** — dla pierwiastków chemicznych, **ip** — dla chorób, **it** — dla ptaków, **ik** — dla przymiotników).

W pracy tej najwybitniejszą rolę odegrywał zawsze w dalszym ciągu Rosenberger, jako główny projektodawca różnych prawideł, wyrazów i t. d., które też w większości przyjęto. Zaznacza on jednak, iż zawdzięcza wiele pracom swoich poprzedników na tem polu, zwłaszcza autorom języków Esperanto, Kosmos, Spelin, Myrana, Mundolingue, Universala, Novilatiin i d-rowi Liptay. Z Volapüku zaś pozostały jedynie zasady ogólne niezmienności pierwiastków, metoda prowadzenia wyrazów pochodnych za pomocą afiksów i ortografia fonetyczna. Słowem, wyszedłszy, jako z punktu wyjścia, z języka, pełnego kombinacji apriorystycznych, zakończono na języku wyłącznie prawie romańskim w gramatyce i słowniku.

GRAMATYKA.

1. Alfabet składa się z 22 liter, wśród których jest 5 samogłosek i 19 spółgłosek, a mianowicie:

a, b, c, d, e, f, g, h, i, j, k, l, m, n, o, p, r, s, t, u, v, y.

Wymawiają się jak po polsku, z wyjątkiem tylko 4 następujących: **c** wymawia się jak polskie *cz*, **j** jak *ź*, **y** jak *j*, **sh** jak *sz*.

¹⁾ Przypominamy, że w Volapüku litera *s* jako znak liczby mnogiej, nie mogła znajdować się na końcu żadnego pierwiastku; również samogłoski *a, e*—jako końcówki deklinacyjne i t. d.

2. Rzeczownik przyjmuje w liczbie mnogiej końcówkę **i**. Nadto, gdy chodzi o wyraźne zaznaczenie rodzaju naturalnego (płci), używa się końcówek: **o** dla rodzaju męskiego, **a** dla żeńskiego.

Przypadki tworzą się za pomocą przyimków: **de** dla przypadku II-go, **a** dla III-go, zaś przypadek IV nie różni się od pierwszego. Przyimek **a** przy przypadku III używa się również tylko w razie koniecznej potrzeby i opuszcza się, gdy niema dwuznaczności.

Przykłady: **patr** — ojciec, **patri** — ojcowie, **kaval** — koń (w ogóle), **kavalo** — ogier, **kavala** — klacz; l. mn.: **kavali**, **kavaloi**, **kavalai**; **il don mi libr** — on mi daje książkę (zam. al mi).

3. *Przymiotnik* jest niezmienny, z wyjątkiem wypadków, w których używa się jako rzeczownik: **boni e mali** — dobrzy i źli (ludzie).

Stopnie porównania oznaczają się za pomocą słówek **plu** dla stopnia wyższego i **leplu** dla najwyższego: **grand** — wielki, **plu grand** — większy, **leplu grand** — największy.

4. *Liczebniki* główne są: **un**, **du**, **tri**, **kuatr**, **kuink**, **seks**, **sept**, **okt**, **nov**, **des**; 11 — **desun**, 12 — **desdu**, 20 — **dudes**, 30 — **trides**, 100 — **sent**, 200 — **dusent**, 1,000 — **mil**, 1,000,000 — **milion**.

Inne liczebniki tworzą się za pomocą końcówek: **im** dla porządkowych: **unim** — pierwszy, **duim** — drugi ¹⁾; **upl** dla wielorakich: **unupl** — pojedynczy, **duupl** — podwójny, **triupl** — potrójny (albo także: **simpl**, **dupl**, **tripl**); **foa** dla przysłówków wielorakich: **unfoa** — raz, **dufoa** — dwa razy; **primfoa** — po raz pierwszy, **duimfoa** — po raz drugi; **a** dla liczebników podziałowych: **a du** — po dwóch, **a tri** — po trzech; **e** dla przysłówków porządkowych: **prime** — popierwsze, **sekunde** — powtórę; **ifikar** dla czasowników mnożnych: **duplifikar** — podwoić, **triplifikar** — potroić.

5. *Zaimki osobiste* są: I os.: **mi** — ja, **noi** — my, II os.: **tu** — ty, **vo** — wy w stosunku do jednej osoby, **voi** — wy, liczb. mn., III os.: **il** — on, **ili** — oni (męsz.), **ila** — ona, **ilai** — one (żeńsz.), **it** — ono, **ili** — one (nijaki); zbiorowy nieokreślony: **on**, zwrotny: **se**.

Zaimki dzierżawcze: **mie** — mój, **notr** — nasz, **votr** — twój, **vostr** — wasz, **sie** — jego, **lor** — ich, **sue** — swój.

Zaimki wskazujące: **ist** — ten, **istkos** — to, **el** — tamten, **elkos** — tamto, **el sem** — ten sam, **it sem** — to samo, **aut** — sam.

Zaimki pytające i względne: **ki** — kto, **kekos** — co, **kel** — jaki, **keli** — jacy, **kelkos** — co? **tal-kual** — taki — jaki, **tant-kuant** — tyle — ile, **tel** — który, **telkos** — to — co.

¹⁾ Wolno jednak używać liczebników porządkowych łacińskich: **prim**, **sekund**, **ters**, **kuart**, **kuint**, **seks**, **oktav**,

Zaimki *nieokreślne*: **kelk** — jakiś, **kelkos** — coś, **kelkhom** — jakikolwiek, **kelkun** — ktokolwiek, **nohom** — nikt, **nokos** — nic, **noun** — żaden, **omnikos** — wszystko, **omnihom** — każdy, **otr** — inny, **sert** — pewien i t. d.

10. *Czasowniki* posiadają jedną konjugację według wzoru następującego:

Tryb bezokoliczny: **amar** — kochać.

Imięstów czasu teraźniejszego: **amant** — kochający.

Tryb oznajmujący: Czas teraźniejszy: **mi am** — kocham.

„ przeszły niedokonany: **mi amav** — kochałem.

„ przeszły dokonany: **mi av amed** — pokochałem.

„ zaprzyszły: **mi ayav amed** — kochałem był.

„ przyszły: **mi amero** — kochać będę.

„ przyszły niedokonany: **mi avero amed**.

Tryb warunkowy: Czas teraźniejszy: **mi amerio** — kochałbym.

„ przeszły: **mi averio amed** — kochałbym był.

Tryb rozkazujący: 2-ga osoba l. p.: **ama** — kochaj.

2-ga osoba l. m.: **amate** — kochajcie.

1-sza osoba l. m.: **amam** — kochajmy.

Strona bierna tworzy się za pomocą słowa posiłkowego **esar** i imiesłowu biernego **amed** — kochany. Istnieje nadto forma gerundium: **amand** — który ma być kochany.

Czasowniki bezosobowe oznaczają się zaimkiem osobistym rodzaju nijakiego **it**.

Czasowniki zwrotne oznaczają się w I i II osobie przez odpowiednie zaimki, w III-ej zaś zaimkiem zwrotnym **se**: **mi lav mi** — ja się myję, **vo la vo** — wy się myjecie, **il lav se** — on się myje (**il lav il** — on go myje).

Dla oznaczenia *zdania pytającego* używa się słówka **eske**, umieszczonego na początku zdania, o ile niema już zaimka pytającego.

Zaprzeczenie wyraża się za pomocą słówka **no**, poprzedzającego bezpośrednio słowo, do którego się stosuje.

11. *Przysłówki główne* są: **si** — tak, **no** — nie, **ya** — już, **la** — tam, **tro** — zawiele, **plu** — więcej, **minu** — mniej, **bene** — dobrze, **kuasi** — prawie, **retro** — w tył, **sirka** — dokoła i t. d.

Przysłówki pochodne tworzą się za pomocą przybranki **e**: **dekstre** — na prawo, **finie** — nareszcie, **frekvente** — często, **dome** — w domu, **norde** — na północ, **pede** — piechotą i t. d.

Przysłówki pytające i względne tworzą się za pomocą przystawek **ke**, **te** lub **ku** na początku wyrazu: **kekause** — dlaczego? **tekause** — dlatego, **keloke** lub **keplase** — gdzie? **teloke** — tu, **ketempe** — kiedy? **tetempe** — wtedy, **kemaniere** — jakim sposobem? **kuande** — kiedy? **kuante** — ile? **kuale** — jak? **kefrekvente** — jak często?

12. *Przymyki* są: **a** — do, dla, **ad** — przy, **ante** — przed, **da** — od kiedy, **de** — od, **di** — względem, **eks** — z, **in** — w, **ekstr** — zewnątrz, **intr** — między, **ko** — z, **kontr** — przeciw, **per** — przez, za pomocą, **po** — po, za, **pro** — dla, **sine** — bez, **sirka** — naokoło, **su** — na, **sub** — pod, **trans** — przez, **ultra** — ponad, **usk** — aż do, **versu** — ku, **via** — przez (kierunek drogi).

Przymyki pochodne tworzą się za pomocą końcówki **u**: **kausu** — wskutek, **plasu** — zamiast, **sekuantu** — po kolei, **mediu** — za pomocą, **durantu** — w czasie, **relativu** — stosownie, względnie i t. d.

13. *Spójniki* główne są: **e** — i, **et** — także, **u** — albo, **if** — jeżeli, **if et** — pomimo, **ma** — ale, **ke** — że, **ka** — niż (przy porównaniach), **ni-ni** — ani-ani, **u-u** — albo-albo i t. d.

Zwroty spójnikowe: **a fini ke** — ażeby, w celu by, **ante ke** — zanim, **da temp ke** — od kiedy, **sine ke** — bez tego żeby, **usk ke** — dopóty aż, **tale ke** — tak iż; inne z końcówką przysłówkową: **kause** — gdyż, ponieważ, **kuande** — gdy, **plase ke** — zamiast, **durante ke** — podczas gdy.

14. *Wykrzykniki*: **ekse** — oto! **apo** — precz! **ve** — biada! **stop** — stój!

15. Akcent pada na samogłoskę, poprzedzającą ostatnią w wyrazie spółgłoskę, może więc być na 1-ej, 2-ej, 3-ej lub nawet 4-ej zgłosce od końca: **fortùn**, **mànu**, **filio**.

Wyjątek stanowią wyrazy, zakończone przez dwie samogłoski; akcent wtedy pada na przedostatnią z nich: **Dìo**, **mài**.

16. Przymiotnik określający stawia się po rzeczowniku: **patr bon** — dobry ojciec, **filia bon** — dobra córka, **filii bon** — dobrzy synowie.

17. Przeciwnie liczebniki główne i ułamkowe poprzedzają rzeczownik, inne zaś umieszczają się po nim: **paragraf sekund** — paragraf drugi, **plesir dupl** — podwójna przyjemność.

18. Podmiot zawsze poprzedza orzeczenie, przedmiot zaś stawia się po niem (jest to prawidło konieczne ze względu na brak różnicy pomiędzy przypadkiem I-ym a IV-ym). W zdaniach pytających podmiot i słówko, oznaczające pytanie, stawiają się przed orzeczeniem: **Ki parl** — Kto mówi? **Ki patr puni** — Kogo ojciec karze? **Libr de ki es su tabl** — Czyja książka jest na stole? **A ki vo donero flori** — Komu dacie kwiaty? **Kuant paroli vo av skribed** — Ile słów napisaliście?

19. Przysłówek stawia się po czasowniku (z wyjątkiem zaprzeczenia **no**), lecz przed wyrazem, do którego się stosuje: **multe grand** — bardzo wielki.

20. Przymyki rządzą zawsze przypadkiem pierwszym: **kausu pluvi** — z powodu deszczu.

21. Spójnik **si** rządzi zawsze trybem warunkowym, **ke** — oznajmującym (łączącego niema wcale): **Ke votr volu es fasied** — Niech się stanie wola Twoja!

* * *

Słownik języka Idiom Neutral zawiera około 9000 wyrazów. W dorobku pierwiastków zastosowano w całej rozciągłości zasadę międzynarodowości, przyjmując przedewszystkiem wyrazy wspólne wszystkim lub większości głównych języków europejskich (takimi są np. **apetit**, **ekzaminar**, **tri**). Następnie, gdy wyrazów takich nie było, starano się tworzyć nowe, ale także z pierwiastków znanych (**ne-multe** — mało). Przyjmowano nadto w niezmienionej postaci nie tylko pierwiastki główne, zasadnicze — lecz i wtórne, pochodne (**teatr**, **teatral**; **an**, **anual**; **siens**, **sientifik**); skutkiem tego także dopuszczono pierwiastki o jednakowym brzmieniu a różnych znaczeniach, byle tylko należały do różnych części mowy: **libr** — książka i wolny; **nov** — nowy i dziewięć; **dur** — twardy, **durar** — trwać — i czerpano je ze wszystkich części mowy: **tabl** — rzeczownik, **grand** — przymiotnik, **amar** — czasownik ¹⁾.

W pisowni trzymano się zasady fonetycznej, zamieniając **c** przez **k** (**klas**, **kolor**, **kub**, **kart**), **t** przed **i** — przez **s**: **nasion**, **tentasion**; **x** przez **ks**: **eksempl**; **th** przez **t**: **teatr**; **ph** przez **f**: **fosfor**; **qu** przez **ku**: **kwadrat**; łacińskie **ae**, **oe** przez **e**: **diet**, **homeopati**; **j** przez **y**: **obyekt**; **z** i francuskie **g** przez **j**: **jalus**, **kurtaj**; francuskie **ll** i **gn** przez **li**, **ni** — **filiet**, **viniel**; litery podwójne skasowano: **adres**, **kasa**. Że więc **c** zamienia się przez **s**, a **ch** przez **k**, to już jest specjalna grzeczność dla Francuzów, którzy dźwięków tych w swoim języku nie mają (**selebr**, **sipres**, **Krist**, **kerub** zamiast: **celebr**, **celest**, **Christ**, **cherub**); wreszcie literę **z** usunięto z alfabetu, pozostawiając ją tylko dla nazwisk, już bez wszelkiej widocznej przyczyny (**basar**, **eksempl** zam. **bazar**, **ekzempl**).

Dla urabiania słów pochodnych opracowano szereg końcówek, przybranek i przystawek, z których główne są:

et — wyrazy zdrobniałe: **sigaret**, **kordonet** — sznureczek; **on** — powiększenie: **rastron**, **el** — pojęcia zbiorowe: **klientel** — klientela; **„j** —

¹⁾ Wyszło przytem na jaw, że pierwiastków prawdziwie międzynarodowych jest o wiele więcej niż przypuszczano; gdy nawet wyraz główny nie jest znany wielu językom, to często wyrazy pochodne znajdują się we wszystkich, tak na przykład słowa *animal* w języku niemieckim niema, lecz są pochodne: *animalisch*, *animalien*, *animalismus*; rok po angielsku znaczy *year*, a po niemiecku *jar*, lecz w wyrazach wtórnych spotykamy pierwiastek łaciński: *Annalien* (D.) *annals*, *annual*, *anniversary*, *annuity* (E). Liczbę wyrazów międzynarodowych w językach europejskich obliczają do 8000.

przedmioty zbiorowe: **plumaj** — opierzenie, **foliaj** — ulistwienie; **or** — stan osoby działającej (nasze rzeczowniki słowne): **amor** — kochanie, **ardor** — zapał; **ator** — osoba lub przedmiot działający: **orator** — mówca, **ventilator**; **asion** — czynność: **preparasion** — przygotowanie; **ativ** — przymiotniki, oznaczające skutek czynności: **purgativ** — przeczyszczający; **itet** — właściwość lub jakość: **egualitet** — równość, **kwalitet** — jakość; **ism** — wyznanie, doktryny polityczne lub filozoficzne: **protestantism**, **realism**; **ist** — osoby, pełniące pewną czynność: **linguist**, **violinist** — skrzypek; **er** — osoby, znajdujące się w innym związku z pojęciem, które wyraża pierwiastek: **milioner**, **aksioner**; **eri** — nazwy miejsc, gdzie się czynność odbywa: **taneri** — garbarnia, **bireri** — browar; **ia** — nazwy krajów: **Italia**, **Anglia**; **ik** — przymiotniki jakościowe: **homik** — ludzki, **anuik** — roczny; **al** — przymiotniki pochodne od rzeczowników posiadających końcówkę **ik**: **gramatikal**, **gimnastikal**; **an** — przymiotniki oznaczające przynależność: **amerikan** — mahometan; **atr** — przymiotniki, oznaczające podobieństwo: **verdatr** — zielonawy, **petratr** — kamienisty; **abl** — przymiotniki, oznaczające możliwość: **komprendabl** — możliwy do zrozumienia; **id** — przymiotniki utworzone od czasowników: **splendid**; **eskar** — w czasownikach oznacza początek czynności: **flagreskar** — zapalić; **ifikar** — w czasownikach oznacza stać się lub uczynić czemś: **falsifikar** — sfalszować, **simplifikar** — uprościć.

Przystawki początkowe (prefiksy): **yun** (młody): **yun-kaval** — źrebie; **anti** (przeciw): **antialkoholik**; **arki** (zwierzchnik): **arkiepiskop**; **vise** (vice-): **visedirektor**; **dis** (rozdział): **diskupar** — rozkroić; **mis** (właściwość ujemna): **miskredit** — dyskretytować, **miskomprendar** — źle zrozumieć; **pre** (przed): **prelud** — preludjum; **re** (powtórzenie, powrót): **redonar** — oddać, **refasiar** — odrobić; **ne** (zaprzeczenie): **neutil** — nieużyteczny, **ne-mult** — niewiele; **no** (właściwość przeciwna lub odwrotna): **nokuande** — nigdy; **si** (czas obecny): **sitempe** — teraz, **siloke** — tu, **sidiurne** — dziś; **bel** i **grand** (w związkach pokrewieństwa): **bel-patr** — teść, **grand-patr** — dziad. Do tej grupy należą także ogólnie znane słówka w ich znaczeniu powszechnie przyjętem: **ad-**, **apo-**, **de-**, **eks-**, **in-**, **sub-**, **auto-**, **ekui-**, **elektro-**, **foto-**, **hidro-**, **homo-**, **kali-**, **krono-**, **mikro-**, **neo-**, **para-**, **pleni-**, **poli-**, **proto-**, **pseudo-**, **semi-**, **termo-**, **ultra-**, **-graf**, **-metr**. Gdy pierwiastek jest zakończony na samogłoskę *a*, a przybranka rozpoczyna się również od *a*, jedno z nich się opuszcza; ale dwa *i* w tym wypadku pozostają: **akuatr** (akua-atr), **bronkiik**, **artilieriist**...

Wyrazy złożone tworzą się przez proste zestawienie wyrazów składających: **postmark** — marka pocztowa, **relsrut** — kolej żelazna, **vapornav** — statek parowy. Zamiast liczebników porządkowych używa się przy składaniu wyrazów prefiksów: **mono-** **bi-**; **tri-**, **kuadri-**, **penta-**, **heksa-**, **hepta-**, **okto-**, **nona-**, **deka-**, **heкто-**, **kilo-**.

Słowa złożone często bardzo mają postać wyrazów już znanych w językach europejskich: **prototip, patria, preskribar, falsifikar...** Gdy jednak powstają wyrazy nowe, dozwala się używać obok nich form dawnych: obok więc utworzonych według zasad powyższych słów: **infektasion, annuik, visabl, egualifikar... individuik, horisontik, redaktator, skribator, lektator, perfektitet, desidasion, atraktasion i t. d.** możemy używać słów w postaci zapożyczonej z języków żyjących: **anual, visibl, egalisar, individual, horisontal, redaktor, skriptor, lektor, perfekسیون, desision, atraksion** ¹⁾.

Oto przykłady tekstów:

Ojcie Nasz.

Nostr patr kel es in sieli, ke votr nom es sanktifiked, ke votr regnia veni, ke votr volu es fasied kuale in siel, tale et su ter. Dona sidiurne a noi nostr pan omnidiurnik, e pardona (a) noi nostr debiti, kuale et noi pardon a nostr debtatori, e no induka noi in tentasion, ma librifika noi da it mal.

Z listu W. Rosenbergera:

Skribasion in idiom neutral don profiti sekuant in komparasion ko kelkun lingu nasional: 1^o libri e broshuri sientifik publiked in ist idiom potas esar lekted per omni hom in original, 2^o traduksion no plu es necesar; 3^o ili avero sirkl multe plu grand de lektatori e teka-use 4^o ili potas esar imprimed in kuantitet plu grand de eksemplari, ergo 5^o ili potes esar vendeda a pris plu minim, e 6^o profil material de editor (respektive de autor) esero plu grand.

Idiom neutral es usabl no sole pro skribasion ma et pro parlasion; sikause in kongres sekuant internasional de medisnisti mi av intension usar ist idiom pro mie raport di maladitet „lupus“, e mi esper esar komprended per omni medisnisti present.

Ko respekt grand mi rest...

¹⁾ Postanowienie to zostało powzięte na wniosek członka Akademii Mackensena, stąd też wyrazy podobne o postaci dwojakiej nazywają się: **paroli Mackensenik**.



VI.

==== **Krytyka i wnioski.** ====

Język międzynarodowy posiada, jak widzieliśmy, historię swoją: liczne próby i projekty, pozornie w żadnym nie pozostające związku i tworzone w różnych miejscach przez ludzi, którzy często jeden o drugim nic nie wiedzieli, dają się jednak ugrupować w pewne kategorie, historycznie i logicznie po sobie następujące. Równie dobrze, jak w każdej innej dziedzinie badań i dociekań umysłu ludzkiego, wysledzić tu można stopniową ewolucję idei, która tym poszukiwaniom przyświecała, jak to widzieliśmy w jednym z rozdziałów poprzednich. Dzięki temu też jesteśmy w możności ustalenia, w najogólniejszych przynajmniej zarysach, zasad, na których budowa języka międzynarodowego oprzeć się powinna, a jeżeli są jeszcze pewne kwestye niedość wyjaśnione, a więc i sporne, to na szczęście nie są one ani tak liczne, ani o tyle ważne, by stanowić mogły przeszkodę do osiągnięcia ostatecznego celu.

Co zaś do strony praktycznej, to z chwilą utworzenia Delegacji powstał organ uprawniony w oczach całego świata do dalszego prowadzenia i zakończenia tej pracy. Ona to — lub instytucje przez nią w następstwie powołane lub wytworzone — przed powzięciem decyzji ostatecznej zajmie się gruntownem przestudyowaniem sprawy w całej jej rozciągłości. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zbyt pośpieszne wyrokowanie mogłoby zaszkodzić sprawie tak, jak jej zaszkodził przed kilkunastu laty Volapük, którego dzieje pouczającą powinny być w tym względzie przestroga. Widzieliśmy wyżej, jak szerokiego rozgłosu dostąpiła w krótkim stosunkowo czasie ta nieudatna i dziś powszechnie za chybioną poczytywana próba rozwiązania sprawy języka międzynarodowego: najpoważniejsi przedstawiciele nauki i sztuki

handlu i rzemiosł, polityki i dziennikarstwa zawiązywali towarzystwa dla rozpowszechniania języka tego ¹⁾ i gdyby wówczas powstała była Delegacya podobna do istniejącej obecnie, a volapükistom udało się było przeprowadzić do jej składu swoich zwolenników w większości, to Volapük zostałby niewątpliwie ogłoszony urzędownie za obowiązujący Język Międzynarodowy, co jednak nie uratowałoby go z pewnością od sromotnego upadku.

„Jakiegokolwiek jest powodzenie jakiegoś projektu języka międzynarodowego — słusznie twierdzą pp. Couturat i Leau — nie można nigdy ręczyć za ostateczne jego zwycięstwo, ani nawet za najbliższą jego przyszłość. Zwolennicy jego nie powinni więc odrzucać bez uwzględnienia projektów reform, ani też unikać dyskusyi. Nie jest bezpiecznym twierdzić: „c'est à prendre ou à laisser“, t. j. trzeba wziąć jak jest, lub odrzucić — jak stawiali kwestyę zwolennicy Volapüku — bo ludzie mogą zastosować się dosłownie do tej rady i... odrzucić! ²⁾

Dalecy jesteśmy od porównywania z Volapükiem projektów najnowszych: są one niewątpliwie o wiele racjonalniejsze, lepiej opracowane i praktyczniejsze. A jednak i one napotykają na pewne zarzuty i to nietylko ze strony przeciętnej publiczności, lecz i z pośród najbardziej kompetentnych znawców przedmiotu. Już po ukazaniu się języka Esperanto powstało kilkanaście projektów, których autorami są ludzie wykształceni, a przed trzema zaledwie laty ciało zbiorowe, powstałe z dawnej akademii volapükistów, odrzuciwszy pierwotny własny swój projekt — czem dało dowód wielkiej bezstronności — doszło do zupełnie nowych, oryginalnych pomysłów (Idiom Neutral). Choćby więc nawet zwolennicy któregośkolwiek projektu znaleźli się w znacznej większości w gronie, powołanem do ostatecznego wyrokowania, nie powinni oni lekceważyć poglądów, z ich zapatrywaniami niezupełnie zgodnych, gdyż całą sprawę przez to naraziłoby mogli.

Członkowie delegacyi pamiętać powinni, że większość zna zwykle jeden tylko projekt, który przyjmuje bez zastrzeżeń; obowiązkiem ich jest przeto wznieść się do wysokości powierzonego im zadania, wyrzec się wszelkich upodobań osobistych, podporządkowując je idei wspólnej — nie dać się nawet unieść chęci, tak zresztą zrozumiałej, przed-

¹⁾ Francuskie „Association pour la propagande du Volapük“, założone 8 kwietnia 1886 roku, liczyło wśród członków swoich deputowanego Raoula Duval, inż. Dormoy, d-ra Nicolas, dr. Allain, inż. Maxa de Nansouty i t. d. — a wreszcie i Fr. Sarcey'a, będącego według wyrażenia pp. Couturat i Leau „wcieleniem zdrowego rozsądku narodowego“. Miał ten język podówczas około miliona zwolenników; w Paryżu odbywało się 14 jego kursów (kurs w wielkich magazynach „Printemps“ liczył 1-1 słuchaczy); wydano 316 podręczników w 25 językach, 25 pism peryodycznych i t. d.

²⁾ Couturat et Leau. l. c. str. 371.

kiego załatwienia sprawy, na którą tyle ludzi oczekuje, lecz przeprowadzić studia przygotowawcze, bez których żadne dzieło naukowe obejść się nie może. W tych dopiero warunkach, jakkolwiek wyrok wypadnie, posiadać on będzie należytą w oczach wszystkich powagę.

Wszelkie krytyki bezstronne i w imię wspólnej idei podjęte są więc cennym dla tych studyów materiałem. To też o ile uważalibyśmy obecnie za niestosowne rozpowszechnianie na własną rękę poza Delegacją jakichkolwiek nowych projektów, to chwila wydaje się nam zupełnie właściwą i odpowiednią do przedstawiania tak Delegacji, jak w ogóle osobom, zajmującym się sprawą, wszelkich kwestyi nie dość jeszcze wyjaśnionych lub nasuwających poważne wątpliwości: temu też przedmiotowi poświęcamy ostatni rozdział pracy niniejszej, w którym według poszczególnych działów gramatyki przedstawiamy wnioski ogólne z rozpatrzonego przez nas materiału.

* * *

1. *Alfabet.* Ogólną i przez wszystkich uznaną zasadą racjonalnego alfabetu jest, by każda w nim litera miała jedno tylko określone znaczenie. Alfabet łaciński, uzupełniony kilku literami dla dźwięków, których w łacinie nie było (ch, sz, cz, ż) — powinien być alfabetem języka międzynarodowego. Chodzić więc tylko może o to, jakie mają być te litery dodatkowe i jakimi mają być oznaczone znakami. Jedni autorowie tworzą nowe znaki (Bollack), inni posługują się literami akcentowanymi (Esperanto), inni wreszcie wprowadzają litery podwójne (Idiom Neutral: sh). Pierwszą tę w gramatyce kwestyą, dotyczącą wprawdzie szczegółu, a jednak niezmiernie ważną, bo w każdym nowym języku alfabet przede wszystkim rzuca się w oczy, — do rzędu nieustalonych, a więc i spornych zaliczyć należy (przy końcu tej pracy zamieszczamy studium, specjalnie poświęcone przedmiotowi temu).

2. *Przedimek.* Większość autorów języków międzynarodowych nie wprowadza do gramatyki żadnych w ogóle przedimków (Volapük, Idiom Neutral, Bolak, Kosmos, Conversationsprache Schipfera i t. d.) Dr. Zamenhof dopuszcza wprawdzie w Esperancie przedimek określony — *la*, lecz zastrzega wyraźnie, że nie uważa go za konieczny, a tylko za pożyteczny w pewnych wypadkach i pozostawia każdemu zupełną swobodę w jego używaniu ¹⁾. Nie widzimy istotnie rzeczywistej po-

¹⁾ Zauważmy, że podobne fakultatywne używanie pewnych form gramatycznych może powodować w języku międzynarodowym trudności we wzajemnem rozumieniu się. W danym wypadku, naprzykład, słowianie przedimka używać nie będą (jak mamy

trzeby wprowadzania do języka międzynarodowego takiej części mowy, bez której wiele języków obchodzi się doskonale, a więc używania której wiele osób nie zrozumie. W tych nielicznych wypadkach, w których użycie przedimka wydaje się koniecznem osobom, które przyzwyczały się do niego w języku własnym, rolę jego wypełniać mogą niektóre zaimki z większą dokładnością. W zdaniu francuskim „un homme est venu“ — przedimek *un* przetłumaczmy po polsku albo przez liczebnik *jeden* (jeśli chodzi o zaznaczenie liczby: *jeden, a nie kilka..*), albo przez zaimki nieokreślne: *pewien, jakiś* (gdy mowa o człowieku nieznanym), albo nie przetłumaczmy go wcale, gdy nic nie oznacza, co się najczęściej zdarza; zaimek określny zamieniają znów, gdy tego potrzeba, zaimki wskazujące *ten, taki..* W *Idiom Neutral* spotykamy правило zupełnie identyczne: „W razie potrzeby zaimki wskazujące *ist* i *el* mogą tłumaczyć przedimek określny, a zaimki nieokreślne: *sert* i *kelkun* — przedimek nieokreślny“..

Zaznaczyć jeszcze musimy, że autorowie francuscy, którzy obstają za zachowaniem przedimka, podają przepisy jego używania niezbyt jasne i ściśle. Tak, de Beaufront każe używać przedimka w dwóch wypadkach następujących: 1) gdy mowa o całym gatunku istot lub przedmiotów, oznaczanych danym wyrazem, 2) gdy mowa o osobach lub rzeczach określonych. Mamy więc mówić: *la suno brilas* — jakby tych słońc było kilkanaście i zachodziła potrzeba określenia, o którym to słońcu mowa? albo co tu potrzebuje określenia w zdaniach „*la cielo estas blua*“ lub „*la medicino estas scienco*“? Ale za to zaimek opuszczamy właśnie, gdy mówimy o przedmiocie znanym: „papo Pio IX, doktoro L“! Dr. Zamenhof ograniczył używanie przedimka tylko do wypadków, w których „mowa, o przedmiotach znanych“. Kwestya potrzeby przedimka należy więc także, zdaniem naszym, do liczby tych, które podlegać powinny kompetencji i decyzji Delegacyi.

3. *Imiona*. Deklinacja imion (rzeczowników, przymiotników, zaimków, liczebników) w języku międzynarodowym powinna być analityczną — to znaczy, że przypadki oznaczane być mają przy pomocy przedimków właściwych, bez zmian skłonnikowych tematu słownego:

tęgo przykład na autorze esperanckim, Dewjatninie), Francuzi zaś, przeciwnie, mogą nadużywać i w końcu jedni drugich przestaną rozumieć. Przykłady takiej dowolności spotykamy często w językach sztucznych: Volapük miał dwie formy dla imion żeńskich: *jiobik* i *ofobik*, dwie formy dla liczby mnogiej zaimków: *omis* i *omsi*, aż trzy formy dla zaimków dzierżawczych *obsik*, *obsa*, *obas*. Gdy więc ktoś wybrał sobie jedną z nich według osobistego gustu, to w końcu zapomniał o innych i przestawał rozumieć tych, którzy innej formy używali. Dr. Rosa w *Nov Latine* posuwa się jeszcze dalej, gdy pozostawia, zupełną swobodę wyboru końcówek dla liczby mnogiej, dla stopni porównania, dla liczebników, a czasy i tryby radzi tworzyć „sposobem najdogodniejszym!“

takim jest wynik ewolucyi języków naturalnych i pod tym względem autorowie wszystkich najnowszych projektów języków sztucznych zgadzają się ze sobą. Jedynie tylko przypadek IV w języku Esperanto urabia się syntetycznie przez dodawanie końcówki *n* do tematu: stanowi to niewątpliwie wielkie udogodnienie w składni, umożliwia swobodę konstrukcyi i przestawianie wyrazów, ale zato jest do pewnego stopnia krępującem przy układzie słownika, gdyż końcówki pierwiastków muszą być tak dobrane, ażeby tę końcówkę *n* można było zawsze do nich dołączyć. To też w języku Esperanto wszystkie części mowy, podlegające deklinacyi, mają, jak wiemy, końcówki samogłoskowe: *a, o, i, u* (od wyrazów nap. *telefon, sturm, salm* i t. d. nie moglibyśmy utworzyć przypadku IV bez dostawienia jakiejś samogłoski). Jest więc w tem trochę tego podporządkowywania słownictwa wymaganiom gramatycznym, którego niektórzy autorowie pragnęliby uniknąć ¹⁾. Zauważmy także, że przez wprowadzenie formy syntetycznej dla przypadku IV i liczby mnogiej pogwałconą została do pewnego stopnia jedna z pierwotnych zasad głównych Esperanta, mocą której każdy wyraz miał posiadać jedną tylko nietykalną i nienaruszalną postać. Obok formy głównej *patro* mamy bowiem już trzy inne z fleksjami: *patron, patroj, patrojn* — których w słowniku nie znajdziemy. Dla osiągnięcia zgodności z zasadą powyższą początkowo, jak widzieliśmy, rozczłonkowywano wyrazy podobne na części nieodmienne, z których każda znajdowała się w słowniku, ale w praktyce okazało się to wkrótce niemożliwem.

Posługiwanie się przyimkami dla urabiania przypadków powodować może także pewne niedokładności i pomyłki. W zdaniach: „*revenis rego de Francujo*“ — nie wiemy czy to król Francyi powrócił, czy też może, naprzykład, król belgijski powrócił z Francyi do własnego kraju; „*mi ricevis domon de patro*“ — może znaczyć: „otrzymałem dom od ojca“ albo „dom ojca (w spadku nap.)“, „*estas konstruata domo de mia frato*“ — „buduje się dom brata“ czy też „dom budowany przez brata“; w zdaniu „*mi venas de avo kaj iras al onklo*“ uczący się dopatrzeć się może przypadków II i III tam, gdzie ich niema wcale. Byłoby więc może właściwszem posługiwanie się dla urabiania przypadków specjalnemi, wyłącznie do tego celu przeznaczonemi częstkami.

Nie potrzebujemy wreszcie dodawać, że deklinacja — jakkolwiek będzie, analityczną czy syntetyczną — może i powinna być jedna dla

¹⁾ Couturat i Leau piszą: „pierwiastki międzynarodowe często wejść nie mogą w te formy, ukute a priori, w które gwałtem chcą je wtłoczyć,... podporządkowując słowniki gramatyce, związujemy sobie ręce z góry i nakładamy na siebie wiele warunków niedogodnych i krępujących zastrzeżeń“ (str. 235),... a dalej: „potrzeba, by prawidła gramatyczne nakładały jak najmniej restrykcyi w przyswajaniu pierwiastków międzynarodowych“ (str. 558).

wszystkich części mowy, które odmieniają się według przypadków. Niema najmniejszej potrzeby tworzenia oddzielnych wzorów dla rzeczowników, zaimków i t. d.

4. *Zaimki.* W języku Esperanto usunięty jest całkowicie z użycia zaimek II os. l. pojed. *ty* i za przykładem języka angielskiego zamienia go zawsze zaimek l. mnogiej: *wy*. Używanie tego ostatniego w stosunku do jednej osoby nie jest jednak logicznem. Trafniej postąpił sobie *L. Bollack*, który w Języku Niebieskim wprowadził przeciwnie dwie formy zaimka osobistego os. II l. p.: jedną poufałą, odpowiadającą naszemu *ty* — drugą, zastępującą nasze *Pan* lub *wy* (pierwszą nazywa on: *forme familière*, drugą — *respective*), chyba, że za przykładem Rzymian wprowadzony zostanie zwyczaj mówienia *ty* do każdego bez wyjątku. Możliwy także, korzystając ze sposobności, usunąć z użycia cały szereg czcnych formułek grzecznościowych i tytułów, które straciły już oddawna wszelkie znaczenie realne (jaśnie wielmożny, oświecony, ekscelencya, czołem!). Wyrazy prostsze, mniej emfaticzne odpowiadałyby lepiej naszej epoce.

5. *W liczebnikach* należałoby może zachować formy samodzielne dla liczb 20, 30... 90. Kombinacje *dudek* i *dek du*, *dek ok* i *okdek* i t. d. łatwo pomieszać, zwłaszcza, na przykład, przy słuchaniu cyfr odczytywanych lub dyktowanych: *dek du mil* — 12000 albo 10 i 2000, *ok dek tri* znaczy 83 albo 8 i 13.

6. *Czasownik.* Konjugacya czasowników powinna być jedna dla wszystkich (dr. Rosa ma ich aż trzy z końcówkami: *ar*, *er*, *ir* dla trybu bezokolicznego; *aba*, *eba*, *iba* dla czasu przyszłego i t. d.). Czy należy używać słów posiłkowych dla czasów wtórnych — jest kwestyą sporną: nie widzimy coprawda powodu, dlaczego czas przeszły zwyczajny ma być prosty, a zaprzeszyły — złożony i t. d. (dr. Rosa używa nawet słów posiłkowych dla czasu przyszłego — *vol* i dla trybu warunkowego — *vell*).

Niektórzy autorowie zachowują także rozróżnianie syntetyczne form osobowych: *diligam*, *diligas*, *diligat*, *diligami*, *diligasi*, *diligati* (Volk i Fuchs. Weltsprache), *amam*, *amas*, *amat*, *amamo*, *amate*, *amano* (Courtonne) i t. d. W projektach najnowszych osoby oznaczają się tylko za pomocą zaimków — co jest niewątpliwie prostszem i wystarczającym, tylko że już opuszczać zaimka tego w żadnym razie nie można.

Wreszcie co do trybów, to większość autorów języków sztucznych usuwa zupełnie z konjugacyi tryb łączący (subjunctif). „Wykluczyć ten tryb — piszą pp. Couturat i Leau — to znaczy nietylko usunąć komplikacją zupełnie niepotrzebną i niewygodną, lecz także wypełnić cały szereg idyotyzmów językowych, niezgodnych z logiką“.

Jedni autorowie zamieniają tryb ten przez specjalne słowa posiłkowe pomocnicze (*si* dla oznaczenia wątpliwości, *neces* — możliwości, *vol* — woli, *mal* — pierwszeństwa, *debe* — musu — w języku „Lingua“ Hendersona) — inni ograniczają się użyciem spójników, jak to robimy po polsku przy pomocy spójników że, iż, tak — że, żeby, jako, to jednak, chociaż, wszelako, iżby, ile że, gdy i t. d. ¹⁾ Tak też to czyni język Esperanto.

7. *Przysłówki, przyimki, spójniki* i inne części mowy nieodmienne żadnych kwestyi nie nasuwają. Zupełnie słusznem wydaje się nam zdanie pp. Couturat i Leau, że wszystkie one znaleźć się powinny w gramatyce języka, gdyż stanowią, według wyrażenia Leibniza, *formę* mowy, której materiałem są imiona i czasowniki; tworzą zatem ramy lub szkielet języka, a więc w gramatyce znaleźć się powinny obok fleksyi, końcówek i t. d. Słownik więc zawierać będzie skutkiem tego tylko rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki — a z przysłówków tylko pochodne, bo główne także do gramatyki należą ²⁾.

8. *Pisownia i wymowa*. Że pisownia w języku międzynarodowym powinna być fonetyczna, a więc i wymowa dokładną — na to zgadzają się wszyscy, jakkolwiek od zasady tej odstępują ci autorowie, którzy do języków swych wprowadzili litery podwójne (*sh* dla dźwięku *cz* w Id. Neutral).

Odstępstwo od tej zasady musi być także dozwolone w pisowni nazwisk i nazw geograficznych, gdyż nikt nie może zmusić p. James Johnsona, by się podpisywał „*Cems Consn*“, jak tego chciał Ks. Schleyer, bo ów gentleman mógłby często nie poznać własnego nazwiska. Sam zresztą autor Volapüku nie potrafił nigdy napisać prawidłowo swego własnego nazwiska, bo jeśli *Ilayer* wydawało mu się prawidłowem, to tylko dlatego, że nie rozróżniał, jak wszyscy Niemcy, dźwięków *sz* i *ż*.

Unikać również należy zbiegu spółgłosek trudnych do wymówienia. Zwłaszcza domagają się tego Francuzi, dla których wyrazy, jak: *piskgres*, *letrpapier*, *librbandar*, *pulvrmin*, *vendrdi*, *kelkkos* (Id. Neutral), przedstawiają prawdziwe łamigłówki. Dość powiedzieć, że Beaufront poświęca prawie dwie stronicie wykładowi sposobu wymówienia złączonych spółgłosek *sc* w wyrazach: *sciam*, *sciencia* i pochodnych od nich. Radzi on mianowicie przerzucać przy czytaniu *s* do poprzedzającej sylaby, a więc naprzykład: nie *la scienco*, *mi scias* — tylko *las cienco*, *mis cias* — i każe powtarzać to ćwiczenie, aż do przewyciężenia tej trudności ³⁾. Inni esperantyści, którym pokonanie tej trudności wy-

¹⁾ Małecki. Gram-hist. porówn. jęz. pol. T. II. Str. 478—487.

²⁾ Couturat et Leau. I. c. str. 558.

³⁾ Commentaire sur la grammaire Esperanto. Str. 127, 128.

daje się wręcz niemożliwym, pragnęliby zupełnie usunąć w tych wyrazach literę *s* i pisać: *cienco*, *aceuti* i t. d. Nam się to wydaje śmiesznym, bo nauczyliśmy się sztuk o wiele trudniejszych na wyrazach polskich jak: pstry, lśni, brwi, źdźbło, roztrwonić, mgnienie, drgnąć, trzmiel, trznadel, pchła, brnąć, klnie, tkwić, tchnienie i t. d.

9. Sposób akcentowania wyrazów jest już rzeczą drugorzędnej wagi. Zauważmy tylko, że zwolennicy harmonijności i dźwięczności języka nie zgadzają się z zasadą języka Esperanto, polegającą na akcentowaniu przedostatniej sylaby; i pragnęliby dopuścić większą w tym względzie różnicę¹⁾. Razi ich również częste powtarzanie się w języku tym litery *j* (*kiuj ajn*, *kiajn ajn*); zdania w rodzaju: *ciujn tiujn, kiujn* — (wszystkich tych, którzy). Jakkolwiek są to już tylko szczegóły, do których wielkiej wagi przywiązywać nie można, pamiętać jednak należy, że jednym z powodów niepowodzenia Volapüku, jak widzieliśmy wyżej, była jego nieharmonijność i monotonność, że więc i strona estetyczna w tem wszystkim pewną odegrywa rolę.

10. *Słownictwo*. Jeżeli pominiemy języki sztuczne, które rozpatrywaliśmy wyżej pod nazwą języków „a priori“, t. j. te, w których pierwiastki słowne tworzone były na nowo, bez wszelkiego związku ze słownictwem języków europejskich — to wszystkie projekty późniejsze w tym względzie są do siebie podobne i co do swych zasad — zgodne. Zarówno te z pośród nich, które wprost i wyraźnie oparły się na łacinie, jak i wychodzące wyłącznie z punktu widzenia zasady maksymalnej międzynarodowości, przyznać musiały wśród pierwiastków słownych znaczną przewagę liczebną — łacińskim. Przytoczymy tu poglądy najkompetentniejszych w tym przedmiocie autorów.

„Język międzynarodowy powinien być w znacznej części, jeśli nie całkowicie, neo-łacińskim“ — pisze *Henderson* (*Hoinix*) w swym projekcie języka *Anglo-Franca*. „Język Myrana przyjmuje jako podstawę słownik łaciński, gdyż jest on najbardziej międzynarodowy, a zarazem najbardziej neutralny i tworzy pień, do którego tylko do-szczepić należy niektóre słowa, zapożyczone z języków romańskich i germańskich“ — pisze *Stempf* w swej *Weltsprache*.

¹⁾ W piśmie *Revo esperantista* (1903. № 5) zamieścił w tej sprawie artykuł *Ivan Selezniow*, dowodząc konieczności trojakiemu sposobu akcentowania (na ostatniej, przedostatniej lub 3-ej od końca zgłosce). Przytacza on liczne przykłady zupełnego przekształcenia fonetycznego przez akcentowanie przedostatniej sylaby wielu wyrazów międzynarodowych, których dźwięczność i zrozumiałość zyskałyby na proponowanej reformie: *animo*, *artikolo*, *amfibio*, *cetera*, *cikonio*, *cifero*, *ekspozicio*, *embrio*, *fistulo*, *fokuso*, *folio*, *fabulo*, *gramatiko*, *generacio*, *guardio*, *historio*, *idilio*, *individuo*, *instrukcio*, *imperio*, *junio*, *komisio*, *konjunkcio*, *komeso*, *kranio*, *leporo*, *letero*, *lilio*, *linio*, *marmoro* i t. d.

Twórca *Mundolingue*, *Jul. Lott*, usprawiedliwia się i tłumaczy wobec czytelników niemieckich, że „jakkolwiek oddał pierwszeństwo pierwiastkom łacińskim, to tylko dlatego, że są najbardziej międzynarodowe i o wiele liczniejsze, niż się nam zdaje, nawet w języku niemieckim.“ Przytacza on przykłady słów pozornie niemieckich, które wywodzą się z pierwiastków łacińskich (naprz. *sach, fest, fieber, nun, körper, wind, wein, wahr, pflanze, pforte, harfe*) i liczbę tych pierwiastków łacińskich w niemiecczyźnie oblicza na 10,000, zaznaczając, że cyfra ta nieustannie wzrasta, wskutek ciągłego powstawania nowych terminów naukowych i technicznych, oraz klasycznego systemu wychowywania młodzieży.

Wspomniany już wyżej *Stempf* w innym swoim projekcie (*Communia*) objaśnia, że „projekt ten nie jest neo-łaciną, lecz językiem oryginalnym autonomicznym, chociaż z łaciny wyprowadzonym.“

Beerman w piśmie „*Linguist*“ twierdzi, że „łacińskość słownika nie powinna być sama przez się zasadą, a tylko skutkiem zasady międzynarodowości.“ Tegoż zdania są pp. *Couturat* i *Leau*, gdy piszą:

„Niema różnicy zasadniczej pomiędzy systemami, które, wychodząc z łaciny, dołączają do niej neologizmy, zaczerpnięte z języków nowożytnych, a temi, które, wychodząc z zasady międzynarodowości, zmuszone są w końcu właśnie wskutek tej samej zasady przyznać miejsce główne pierwiastkom łacińskim ¹⁾).

Ostatecznie więc na jedno wychodzi. I łatwo zrozumieć, dlaczego inaczej być nie może, jeżeli uprzytomnić sobie rolę kultury rzymskiej w cywilizacji ogólnieuropejskiej: wszystkie bez wyjątku języki nasze zaczerpnęły z łaciny całe szeregi terminów naukowych, prawnych, filozoficznych, a nawet technicznych, a następnie w dalszym ciągu tworzyły na tem tle, już według prawideł własnego słowotwórczości, wyrazy nowe, w których łatwo odszukać można pierwotny temat łaciński.

Wielu autorów, czy to w imię sprawiedliwości międzynarodowej, by każdemu językowi udzielić jakąś część w nowym słowniku, czy też wskutek poszukiwania i przestrzegania największej międzynarodowości — nawet w wielu takich wypadkach, w których odpowiedni wyraz łaciński istnieje i sam się poniekąd naprasza, zapożyczali pierwiastki z różnych języków europejskich i wprowadzali je do swoich słowników. Powstaje stąd często dziwna mieszanina, która nietylko nie ułatwia nauki, jak się to niektórym zdawało, lecz przeciwnie staje się często powodem błędów i pomyłek. Jeżeli, na przykład, wyraz *lib* oznacza *wolność* (łac. *libertas*), *flum* — rzeka (*flumen*), *kap* — głowa

¹⁾ Couturat i Leau. Histoire. Str. 507

(*caput*), *pop*—lud (*populus*), *dol*—ból (*dolor*) i t. d.—wszystko, jak widzimy, łacina,—to uczący dowiaduje się nie bez pewnego zdziwienia, że *bel* nie znaczy *piękny*, ale *góra* (niem. *berg*), *vol* nie jest to ani *chcieć*, ani *latać*, lecz *świat* (ang. *world*), *bon* nie znaczy *dobry*, lecz *groch* (niem. *Bohne*), *fil* nie znaczy *syn*, lecz *ogień* (ang. *fire*) i t. d. Zasada międzynarodowości w tych wypadkach mija się z głównym swoim celem, którym ma być ułatwienie nauki. Przy takiej mieszaniu dozukiwać się podobieństwa wyrazów języka międzynarodowego do słów z innych języków nawet nie należy, gdyż łatwo z tego błąd wyniknąć może; każdego z nich oddzielnie więc nauczyć się i zapamiętać potrzeba ¹⁾.

Zaznaczonego tu błędu ustrzegł się genialny twórca Esperanta: niema w słowniku języka tego wyrazów, któreby przypominały jednocześnie wyrazy z różnych języków i o różnym znaczeniu. A jednak i w Esperancie—na tle ogólnem bardzo wyraźnie łacińskiem lub przynajmniej romańskiem (osoby, słuchające pierwszy raz rozmowę esperancką, biorą zazwyczaj język ten za włoski lub hiszpański) mogą nas razić zabłąkane tu greckie *kaj*, angielskie *yes*, *she*, *ship*, niemieckie *jaro*, *najbaro*, *varma*, *trinki* i t. d.

Pewne odstępstwo od zasady największej międzynarodowości, a natomiast przybranie pierwiastków łacińskich w większej liczbie nadałoby więc językowi więcej jednolitości. Tegoż zdania są Couturat i Leau, gdy piszą, że „język Esperanto nietylko nie wyznaczył pierwiastkom łacińskim zbyt szerokiego miejsca, lecz przeciwnie nie udzielił im nawet tego, które się im słusznie należy“ ²⁾, i biorą dla porównania język „Idiom Neutral“, który przeciwnie przybierał z łaciny wszystkie pierwiastki, jakie się tylko w niej dały odszukać ³⁾.

Jest to istotnie jedyna droga uniknięcia zbyt wielkiej mieszanki. Na usprawiedliwienie Esperanta przytoczyć jednak należy, że w tych licznych wypadkach, w których wyraz łaciński posiada różne znacze-

¹⁾ Przykłady te zaczerpnęliśmy z Volapüku. Steiner w języku *Pasilingua* wprost nawet dla każdego danego wypadku brał pierwiastki z kilku języków na raz: *Bóg* u niego jest *Deo* albo *Gotto*, język—*lingua* i *spracha*, dobry—*bono* i *guto*, może—*perhapsis* i *vielleichtis*, tak—*ja*, *jes* i *oui*. Przy tej metodzie słowem musielibyśmy się uczyć dwa razy więcej słów niż potrzeba.

²⁾ *Histoire* i t. d. str. 347; tę samą myśl spotykamy u tych autorów w innym jeszcze, miejscu, gdy upatrują, na przykład, „kapitałną wadę języka Anglo-Franca w braku jednolitości pierwiastków“ (str. 398).

³⁾ Oto kilka przykładów: zamiast przyjętych w języku Esperanto wyrazów: *tago*, *jaro*, *fingro*, *haro*, *hauto*, *hundo*, *birdo*, *sipo*, *varma*, *vorto*, *bedauri*, *danki*, *sendi*, *trinki*, *jes*, *kaj*, *nur*, *nun...* w Idiomie Neutralnym mamy: *diurn*, *anu*, *digit*, *kapil*, *pel*, *kani*, *ornit nav*, *kalid*, *parol*, *regretar*, *mersiar*, *mitar*, *bibar*, *si*, *e*, *sole*, *sitempe* i t. d.

nia, co się często przytrafia ¹⁾), tylko jedno z nich może mu być zachowane, dla innych zaś dobrać należy wyrazy z innych języków ²⁾). W języku międzynarodowym względ na ścisłość i precyzję znaczenia wyrazów górować powinien nad wszelkimi innymi.

11. Poza tem, oczywiście, wejść muszą również do języka międzynarodowego wszystkie liczne szeregi wyrazów nowożytnych, których w łacinie niema, a które, po największej części, dziś już stały się zupełnie międzynarodowemi. Obok więc terminów naukowych i technicznych, do tej kategorii należą także najrozmaitsze wyrazy, jak naprz. francuskie: *hotel, trotuar, paletot, billard, frac*; angielskie: *sport, square, park, stop*; włoskie: *bravo, basta, kantata* i t. d.

12. W projektach języków sztucznych dostrzegamy także dość często dążność do skracania i upraszczania wyrazów. Celem tego ma być rzekomo ułatwienie nauki, lecz skutek jest najczęściej wręcz temu przeciwny. Któż się naprzykład domyśli, że *lop* — to wyraz międzynarodowy *opera, lek* — echo, *nim* — zwierzę (*animal*), *rig* — pochodzenie (*origo*), *spir* — oddychać (*respirar*), *plim* — komplement i t. d. — i czy nie łatwiej jest nauczyć się i zapamiętać uchem i okiem wyrazy dłuższe, lecz brzmiące wyraźnie, o końcówkach charakterystycznych, jak: *dolor, labor, respirar, echo, animal, origo* i t. d.

Przykłady powyższe pochodzą z Volapüku; w Esperancie znajdują się tylko wyjątkowo słowa, jak: *klini* — nachylać się (*inclinare*), *koni* — znać (*connaître*, łac. *cognoscere*) i t. d., których pochodzenie zresztą łatwo odgadnąć.

13. Sporną jest także kwestya, czy w słownictwie języków sztucznych należy nadawać częściom mowy końcówki charakterystyczne i stałe. Większość projektów tego nie czyni, jeden Język Niebieski przeprowadza zasadę tę bezwzględnie, a Esperanto względnie, gdyż nadaje końcówki stałe tylko rzeczownikom, przymiotnikom, czasownikom i w części przysłówkom, w innych zaś częściach mowy pozostawia, zupełnie słusznie zresztą, różnorodność nie mniejszą od tej, jaką spotykamy w językach naturalnych (niektóre przyimki, zaimki, spójniki mają końcówki rzeczownikowe: *kio, nenio*; przymiotnikowe: *kia, nenia, alia, ceteraj*; czasownikowe: *ili*, a słówko: *ajn* ma końcówkę przydadku IV liczby mnogiej, chociaż znaczy — *ładź*).

Ujednostajnienie formy zewnętrznej różnych części mowy jest niewątpliwie wielkiem ułatwieniem w nauce; z drugiej jednak strony

1) Ob. liczne tego przykłady w pracy L. de Beaufront: „Cu la lingvo internacia povas esti la latina“ (L'Esperantiste, 1905).

2) Ks. Stempfl w języku Communia w podobnych wypadkach tworzy kilka wyrazów z tego samego pierwiastku przez zmianę końcówki, tak nap. *mensa* znaczy stół, *mense* — miesiąc, *mente* — rozum; *auro* — złoto, *aura* — tchnienie, *aure* — ucho i t. d.

powoduje ono nieraz rażące zmiany w powszechnie znanych wyrazach. Tak, na przykład, wyrazy o typie międzynarodowym rzeczowników, jak: *historia, nacia, akademia, filozofia* i t. d. są to przymiotniki: historyczny, narodowy, akademicki, filozoficzny; rzeczowniki zaś brzmią: *historio, nacio, akademio, filozofio*. Jeszcze bardziej rażące są imiona żeńskie: *Mario, Karolino, Anno*; lub nazwy krajów: *Polujo, Anglujo, Danujo, Italujo* — zamiast powszechnie znanych: *Maria, Anna, Polonia, Italia* i t. d. Poszukiwanie bezwzględnej prawidłowości zmusiło więc do zmiany wyrazów powszechnie znanych i rozumianych. Zwłaszcza zaś wybór końcówki *a* dla przymiotników trudno jest uważać za trafny. Jest to prawdziwie międzynarodowa końcówka rzeczownikowa, a nawet specjalnie rzeczowników rodzaju żeńskiego, bo ją w tej roli znajdujemy w sześciu z spośród dziewięciu języków głównych: w łacińskim, włoskim, hiszpańskim, portugalskim, rosyjskim i polskim, a w tych ostatnich, jak i w innych słowiańskich, nietylko w wyrazach pochodzenia łacińskiego, lecz i w rdzenie słowiańskich typu *woda, róża, Olga* i t. d. I nie zmienia to kwestyi, że w łacinie trafiają się (bardzo, co prawda, rzadko) zestawienia w rodzaju *parva domus, ficus elastica, fagus silvatica*; lub że wyrazy *poeta, planeta, poema* i nasze *sędzia, wojewoda* nie są rodzaju żeńskiego. Ta końcówka *a* w przymiotnikach, — wyrazy *gramatika* w znaczeniu „gramatyczny“, a nie „gramatyka“, *fabula* — bajeczny, a nie „bajka“, *anima* — duchowy, a nie „dusza“, — jest to w języku Esperanto nowość, z którą najtrudniej się oswoić większości Europejczyków, nawet tym, którzy łaciny nie znają. Proponowane przez innych autorów końcówki przymiotnikowe *al, il, ik* są bardziej zbliżone do tych, jakie spotykamy w językach europejskich.

Spójrzmy jednak na tę kwestyę z przeciwnej strony: przykładem zupełnego braku końcówek charakterystycznych jest słownik Idiomu Neutralnego. Dzięki temu też mamy tu niezliczoną liczbę homonimów, t. j. wyrazów jednakowo brzmiących, a o różnym znaczeniu, jak na przykład: *sol* rzeczownik *słońce* i zaimek *sam*; *kar* przymiotnik *drogi* i rzeczownik *powóz*; *mersi* — czas teraźniejszy czasownika *dziękuję* i rzeczownik *podziękowanie*; *filosofi* — filozofia albo liczba mnoga od „filozof“; *foli* — liść albo liczba mnoga od *fol*, waryat i t. d. Kończówką trybu bezokolicznego jest w tym języku *ar*; niemniej jednak tę samą końcówkę posiada wiele rzeczowników: *avar, husar, kuliar*; *a* jest końcówką rodzaju żeńskiego, ale *musa* nie jest rzeczownikiem żeńskim od *mus* — mysz, lecz znaczy *muza*; *voyajero* — pomimo końcówki czasu przyszłego jest rzeczownikiem i t. d. Te są niepożądane skutki zupełnej swobody w formacyi końcówek.

Najprościej byłoby może, nie szukając bezwzględnej prawidłowości, ustalić końcówki tylko dla niektórych części mowy: dla cza-

sowników więc, na przykład, koniecznie — na co się wszyscy zgadzają; dla przysłówków również (tu zupełnie właściwą jest końcówka *e*); dla rzeczowników zaś i przymiotników możnaby zastosować metodę, którą dr. Zamenhof przyjął w tworzeniu przysłówków: pochodne urabiałyby się za pomocą końcówek stałych i określonych, główne zaś, t. j. te, które same są pierwiastkami, zachowywałyby formę tematów słownych, od których pochodzą ¹⁾.

W ten sposób tworzenie nowych wyrazów podlegałoby stałym prawidłom niezmiennym, o co też głównie chodzi, bo pierwiastków w każdym razie przecież uczyć się trzeba i sami tworzyć ich nie będziemy.

Zasadę powyższą należałoby już jednak stosować bez wszelkich wyjątków, jak to ma miejsce w języku Esperanto, gdy tymczasem w innych językach spotykamy ciągle od niej odstępstwa. W Idiomie Neutralnym przyjęto końcówki *ator* i *asion* dla rzeczowników, urabianych od pierwiastków czasownikowych, lecz następnie obok prawidłowo utworzonych wyrazów: *atraktasion*, *desidasion*, *flektasion*, *inventasion*, *konfensasion*, *editator*, *redaktator*, *skulptator*, *skribator* — dozwolono na używanie równoległych słów: *atraksion*, *desision*, *fleksion*, *invension*, *editor*, *redaktor* i t. d.

Znajdujemy tam także równocześnie słowa *orgist* i *organist*, *pianist* i *pianoist*, *favorar* i *favorizar*, *rivalar* i *rivalisar*, a wszystko to jest najzupełniej niepotrzebnem powiększaniem balastu wyrazowego i wynika z przesadnej dążności zbliżenia języka międzynarodowego do języków istniejących, a jak w danym wypadku — przeważnie do francuskiego.

Nie potrzebujemy dodawać, że końcówki i wszelkie wogóle przystawki, służące do urabiania wyrazów pochodnych, powinny być przede wszystkim dla każdego wypadku ściśle określone, a następnie że unikać należy tych samych końcówek w pierwiastkach. Jeżeli bowiem mamy dopuścić kilka końcówek przymiotnikowych, jak w języku *Mundolingue J. Lotta*: *ar*, *ik*, *il*, *in*, *os* (*ocular*, *gigantik*, *pueril*, *feminin*, *monstros*), to nigdy wiedzieć nie będziemy, jakiej w danym wypadku użyć potrzeba, czyli, że każdego wyrazu pochodnego uczyć się będziemy musieli z osobna tak, jakby żadnej stałej reguły derywacji nie było. Gorzej jest jeszcze w Idiomie Neutralnym, w którym na przykład *ik* i *os* są końcówkami dla przymiotników pochodnych, ale jednocześnie mamy rzeczowniki: *amik*, *heros*, *kolos*; *et* jest sufiksem, mającym oznaczać wyrazy zdrobniałe, ale wyrazy *bufet*, *buket* — nie są

¹⁾ „Język międzynarodowy, wzorowany na językach naturalnych, nie będzie zapewne mógł być nigdy zupełnie logicznym, gdyż nasze języki naturalne przepełnione są nielogicznościami.“ Couturat i Leau, str. 361.

zdrobniałemi; *mortar* (głina) nie jest czasownikiem od *mort* (śmierć) ani *gravar* (rzeźbić) nie pochodzi od *grav* (ważny), lub *rasar* (golić) od *ras* (rasa), lub *mutar* (zmieniać) od *mut* (niemy), lub wreszcie *pesar* (ważyć) od *pes* (groch). Zdawałoby się, że szereg *viol*, *viola*, *violar*, *violet* — jest utworzony prawidłowo według reguł derywacji, a tymczasem oddzielne wyrazy w nim znaczą: skrzypce, fiołek, gwałcić, fioletowy; to samo *or*, *oral*, *orar* (złoto, ustny, krzyżeć), lub *org*, *orgi*, *organ* (organy, orgia, organ¹). W tych warunkach nikt więc na własne ryzyko żadnego nowego wyrazu nie utworzy, gdyż może najnieszczęśliwiej znaleźć to, czego nie szukał.

I tego błędu ustrzegł się przezorny twórca języka Esperanto. W języku tym system derywacji jest bezwzględnie ścisły i logiczny i nie może tu być wypadków i niespodzianek w rodzaju wyżej zaznaczonych. To tylko zauważyć można, że znaczenie wyrazów pochodnych niedość ściśle bywa określone: tak np. od przymiotnika *utila*, użyteczny, urabiamy słowo: *utili* — być użytecznym; ale *sali* od *salo* znaczy solić, *nei* od *ne* — zaprzeczać — t. j. oznaczają czynność a nie stan; zaś *brosi* od *broso* oznacza czyścić szczotką, czyli użytek... Wszakże sama logika wskazuje tu w większości wypadków znaczenie wyrazu urobionego: *brosi*, oczywiście, nie może znaczyć „być szczotką!“

* * *

14. W końcu jeszcze jedna uwaga.

Przytoczyliśmy w gramatyce języka Esperanto (str. 79) szereg słów, urobionych od jednego pierwiastku: obfitość niewątpliwie zdumiewająca, gdyż szereg ten zawierał aż 51 wyrazów. Czy jednak, znając nawet dokładnie znaczenie wszelkich sufiksów i wstawek, łatwo jest rozpoznać znaczenie wyrazów: *malsnemeco* lub *malsanulejo*? czy każdy potrafi dokonać na poczekaniu czytając lub słysząc je w rozmowie, analizę, potrzebną do zrozumienia tych wyrazów, a tembardziej — czy zdoła sam te wyrazy utworzyć? — bo, jeżeli nie, to byłoby prościej i łatwiej mieć poprostu wyrazy samodzielne dla oznaczenia tych pojęć. Przytem, jakkolwiek temat główny nigdy w języku Esperanto nie ulega zmianie, co jest niezmiernie ważnem, to jednak w wyrazach podobnych do wyżej przytoczonych ginie on wśród nawału dostawek ze stron obydwóch i początkujący niełatwo odgadnie, że tematem i osnową główną jest tu *san*, a nie *nul*, *lej*, *nem* i t. d. Pamiętać należy o *volapükizmach* w rodzaju *peilofof*, o których mówiliśmy w jednym z rozdziałów poprzednich²).

¹) Couturat i Leau. Str. 500, 501.

²) Ob. wyżej str. 27.

Dążność do zmniejszania liczby pierwiastków, których uczyć się trzeba, w zasadzie chwalebna i pożyteczna — nie powinna jednak prowadzić do tak skomplikowanych konstrukcyi językowych, dokonywanych za pomocą wstawek i dostawek. Z początku język wyda się może łatwiejszym, lecz rozczarujemy się prędko, gdy wypadnie na każdym kroku łać sobie głowę nad rozczłonkowywaniem długich wyrazów składanych.

Podobną uwagę spotkaliśmy i u *Stempflla*, który pisał w swej *Welt-sprache*, że lepiej wprowadzić odrazu większą liczbę pierwiastków, niż nadużywać następnie „derywacyi“; — a także i u tylokrotnie już przez nas cytowanych autorów, *Couturat i Leau*, którzy w kwestyi analogicznej piszą: „język Esperanto wszedłby na złą drogę gdyby zamierzał urabiać wyrazy techniczne swoją własną metodą i tworzył słowa w rodzaju: *ventililo* — wentylator, *aliformigo* — reformacja, *tagnokte-galeco* — zrównanie dnia z nocą, i t. d.: mógłby wtedy rozbić się o tę samą przeszkodę, na której zginęły języki filozoficzne, a z drugiej strony wpaść w przesadę skomplikowanej kompozycyi wyrazów *Volapüku*“¹⁾.

Taką przesadą wydaje się już nam, naprzykład, nadużywanie przystawek *mal* i *in*: pierwsza uwalnia od potrzeby uczenia się i zapamiętywania wszystkich wyrazów, oznaczających stan, uczucia lub czynności przeciwne tym, dla oznaczenia których już istnieją odpowiednie wyrazy w słowniku, — druga wyrzuca za jednym zamachem ze słownika wszystkie imiona żeńskie. Jeżeli jednak pogodzić się można jeszcze z wyrazami jak: *bona* — *malbona*, *facila* — *malfacila*, *felica* — *malfelica* i t. d. w których przeciwieństwo jest proste i jasne, to już nie każdy domyśli się znaczenia słów jak *malbeni*, *malamo*, *malestimo* i t. d. Pojęcia „nienawiść“, „pogarda“, „przekleństwo“ i t. d. nie są tylko przeciwstawieniem pojęć: „miłość“, „szacunek“, „błogosławieństwo“ i t. d. — lecz wyrażają uczucia, stan duszy lub czynności samodzielne i dlatego samodzielnych wymagałyby wyrazów. Gdybyśmy posunęli się o krok jeszcze dalej, to moglibyśmy się dopatrzyć prawie takiego samego przeciwieństwa w wyrazach „śmierć“ i „życie“, „noc“ i „dzień“, „zima“ i „lato“ — a więc nawet i „śmierć“ nazwalibyśmy „malvivo“, a „zimę“ — „malsomero“. To samo co do imion żeńskich: niektóre przynajmniej zasługiwałyby na taką samą samodzielność lingwistyczną, jaką mają w rzeczywistości ze względu na swoje znaczenie, — bo „matka“, jako pojęcie, nie jest ani „ojcem rodzaju żeńskiego“, ani „małżonką ojca“; — również pojęcia: brat i siostra, mężczyzna i kobieta, chłopiec i panna, i jeszcze kilka innych, nie wywodzą się bynajmniej jedne od

1) Histoire i t. d. Str. 354.

drugich. Należałoby więc zrobić dla nich wyjątek i utworzyć wyrazy samoistne, jak to jest zresztą we wszystkich językach naturalnych.

W językach sztucznych uwzględnił to L. Bollack, nawet aż dla 30 wyrazów, co jest już zawiele, gdyż słowa „wnuk“ i „wnuczka“, „kuzyn“ i „kuzynka“ — jak widzimy choćby z tych polskich przykładów — mogą być śmiało urabiane z jednego pierwiastku, jako pojęcia istotnie bliskie, różniące się tylko rodzajem ¹⁾).

Liczba pierwiastków urosłaby wtedy cokolwiek i wypadłoby poświęcić nieco więcej czasu na naukę języka,—ale też, powiedzmy sobie raz jeszcze, że nauka ta być nie może igraszką, jak twierdzą niektórzy, jeśli sam język nie ma być również — tylko zabawką.

15. Z powyższego przeglądu zasad gramatyki wynika, zdaniem naszym, przede wszystkim ten wniosek ogólny, że prawidła gramatyki Języka Międzynarodowego powinny być:

popierwsze) analogiczne do reguł gramatyki języków europejskich (aryjskich), aby każdy europejczyk mógł w nich z łatwością rozpoznać te same formy wysłowienia i myślenia, do których jest przyzwyczajony;

powtóre) uproszczone i ujednostajnione, z możliwie najmniejszą liczbą wyjątków — gdyż, jak się zdaje, w myśl starego przysłowia zupełnie bez wyjątków obejść się nie można;

potrzecie) tak ułożone, by nie krępowały wcale lub możliwie najmniej doboru pierwiastków słownych z łaciny lub języków głównych ²⁾).

Kwestyi spornych wyszczególniać tu nie będziemy, gdyż poznaliśmy je w ciągu wykładu poprzedzającego.

Co do słownictwa to, jak widzieliśmy, bez względu na teoretyczny punkt wyjścia różnych autorów, uznano powszechnie, że przewagę w niem mieć muszą pierwiastki łacińskie — a po nich wyrazy „międzynarodowe“. Czy następnie w doborze słów brakujących kierować się

¹⁾ Autor ten podaje nawet po dwie formy dla wyrazów „pan“ i „pani“, przeznaczając jedną (*sir* i *dam*) dla osób szlachećnie urodzonych, drugą (*sor* i *mam*) dla osób mniej szlachećnego pochodzenia! (Grammaire de la langue bleue 1900. Str. 45).

²⁾ Temi językami głównymi pod względem liczby ludzi mówiących niemi są (oprócz łaciny):

1. angielski którym mówi	125 milionów ludzi
2. rosyjski (z mało- i białoruskim)	95 „
3. niemiecki	70 „
4. francuski	50 „
5. hiszpański	40 „
6. włoski	35 „
7. portugalski	20 „
8. polski	19 „

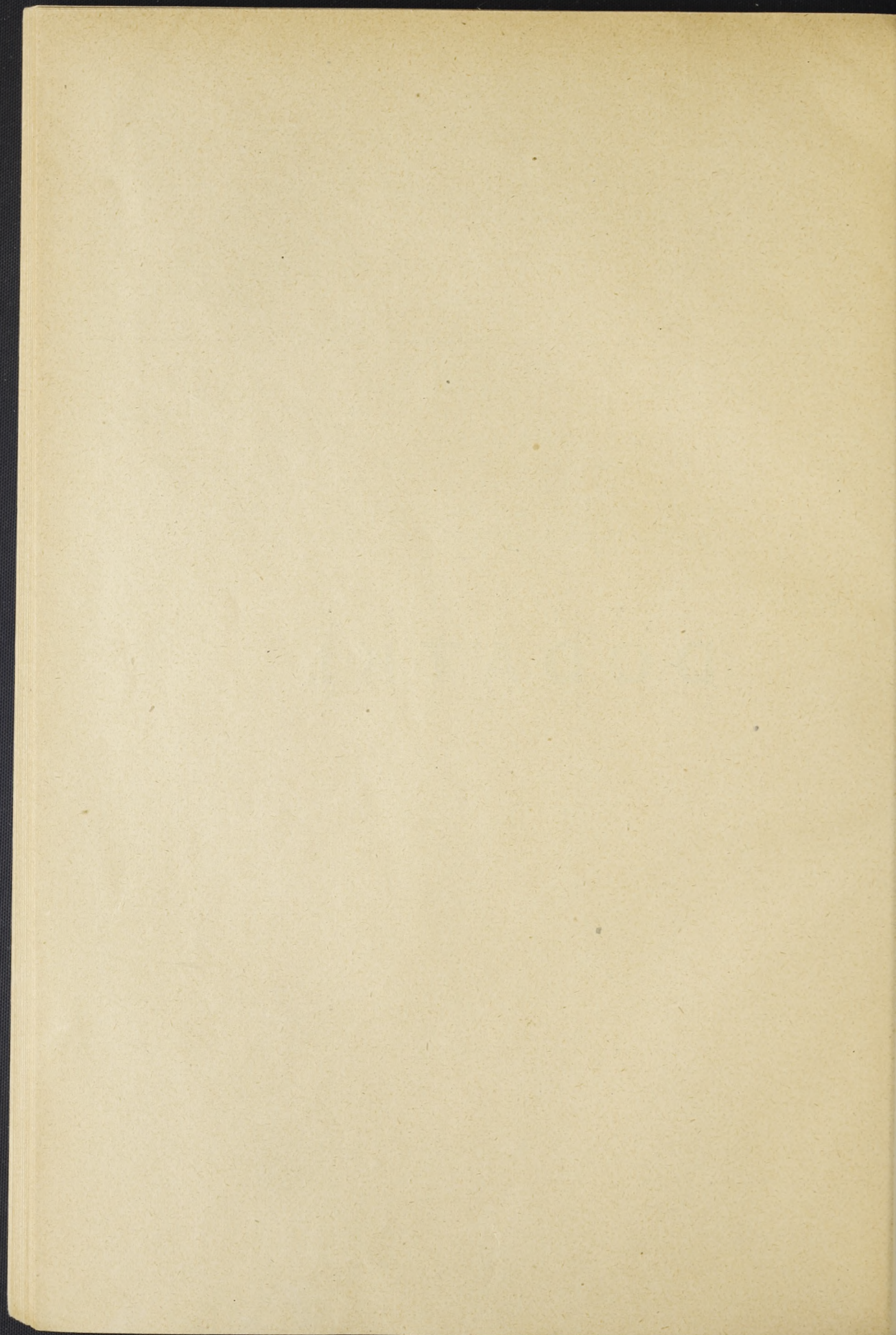
(Cyfry podajemy według dzieła pp. Couturat i Leau. Str. 554).

należy bezwzględnie zasadą największej międzynarodowości, czy też nie lepiej wobec tła ogólnego łacińsko-romańskiego mieć na względzie osiągnięcie pewnej jednolitości materiału słownego — oto jedyne w tym dziale pytanie, co do którego nie wszyscy jeszcze autorowie są ze sobą zgodni.

Wreszcie, metoda i prawidła urabiania słów pochodnych mają być stałe, ściśle określone — ograniczone z jednej strony nienaruszalnością pierwiastków, z drugiej powściągliwością w nagromadzaniu przystawek i wstawek, by to nie doprowadzało do zbyt skomplikowanej budowy wyrazów składanych.

Na rozpatrzeniu tych niewielu kwestyi spornych, jakie pozostały, polegać więc będzie rola Delegacyi. Gdy zaś wyrok zapadnie, wtedy niewątpliwie wszyscy szczerzy zwolennicy idei Języka Międzynarodowego zapomną o dzielących ich jeszcze obecnie różnicach poglądów i połączą usiłowania swoje ku jednemu wspólnemu celowi.

D O D A T K I .





I. Lingua Internacional.

SZKIC PROJEKTU.

1896.

Rzecz tę pisałem w roku 1896. Drukuję ją bynajmniej nie w celu propagowania projektu, który zresztą jest tylko szkicem, a więc do współubiegania się z projektami wykończonemi pretensji rościć nie może. Tembardziej zaś z chwilą powstania Delegacyi, jak to już zaznaczyłem, uważałbym za niewłaściwe rozpowszechnianie nowych projektów po za nią na własną rękę. *Szkic ten zamieszczam więc tylko jako przyczynek do kwestyi, której cała praca niniejsza jest poświęcona.* Wydaje mi się on zgodnym z zasadami budowy języka międzynarodowego, które obecnie ustalone zostały i które poznaliśmy w Rozdz. VI tej pracy. W osnowie jego leżą te same uwagi, które wypowiedziałem w liście do dra Zamenhofa wkrótce po wyjściu pierwszej jego książeczki „Lingvo Internacia“ i które przyjęte zostały wtedy przez jej autora z taką samą życzliwością, z jaką były pisane. Dr. Zamenhof pisał mi wówczas: „la laboron, kiun vi benvole sendis al mi, mi legis kun intereso kaj mi sendas al vi mian koran dankon. Via laboro kune kun proponoj de aliaj personoj estos prezentita al la estonta kongreso...“ Później zasłużony i niestrudzony pracownik na tem polu prof. Leopold Leau, który był zdania, że „szkic ten jest jednym z najlepszych projektów neo-laciny, jakie się kiedykolwiek ukazały“, był łaskaw nadstąpić mi uwagi swoje co do niektórych jego punktów: pozostawiam je jednak bez zmiany, gdyż tu raczej o stronę historyczną, niż o aktualną chodzi. Zaznaczyć tu jeszcze muszę, że kiedym to pisał znane mi były z języków sztucznych: Volapük, Esperanto i Nov Latin dr. Rosa *).

Autorowie projektów języków sztucznych główne usiłowania swoje skierowywali przede wszystkim ku ułatwieniu nauki tych języków — i względ ten czysto praktycznej natury zajmował ich tak dalece, że inne wszelkie ustępowały już na plan drugi. Każdemu chodziło przede wszystkim o zjednanie zwolenników dla swego dzieła, a najlepszym ku temu środkiem było wykazanie nadzwyczajnej, choć nieraz pozornej tylko, łatwości języka. Skracano wyrazy, upraszczano gramatykę, ujednostajniano końcówki różnych części mowy, sprowa-

*) Zupełnie przypadkowo niektóre szczegóły okazały się takie same, jak i u innych autorów, co zresztą wśród języków tworzonych „a posteriori“, a więc wzorowanych na językach istniejących, zdarzać się ciągle musi. Tak np. końcówkę *i* dla liczby mnogiej użył A. Grabowski w swym „Analytic Modern Latin“; końcówkę żeńską *in* oprócz Esperanta mają język Universalprache Pirro; formy zaimków *noi, voi* spotykają się w Mundolingue Jul. Lott'a, w języku Nuove Roman I. Puchnera, w Idiomie Neutralnym; samodzielne formy dla liczebników 20, 30... są u E. Beermanna w języku Novi Latin, wreszcie końcówkę *ar* trybu bezokolicznego znajdują w „Langue néo-latine“ E. Courtonne'a, w języku Nuove Roman — Puchnera i Lingua Komun Fr. Kurschnera.

dzano do możliwie najmniejszej liczby ilości pierwiastków, wykazując, że za pomocą różnych sztucznych kombinacji każdy wytwarzać potrafi szeregi nowych wyrazów na każde żądanie i potrzebę i t. d.

Można wprawdzie dla zachęty prawić o niesłychanej łatwości języka międzynarodowego, ale nikt na seryo nie uwierzy, by nauka języka, któryby był zdolny do odtworzenia najsubtelniejszych odcieni myśli ludzkiej i czynił zadość potrzebom cywilizacji europejskiej, mogła być zabawką, jak to twierdzą entuzyjaści: ani jego gramatyki osiąść nie można zupełnie w ciągu godziny, ani też samego języka w ciągu dni kilku. Niechby wypadło się go uczyć dwa lub trzy miesiące, to nikt nie pożałuje czasu, jeżeli pozyska za to znajomość języka, nie ustępującego językom narodowym pod względem giętkości, logiki, bogactwa form, a może nawet i harmonii. Oto powody, dla których gramatyki nie należy zamykać w kilku paragrafach i nie należy także poszukiwać prawdziwości bezwzględnej w wypadkach, w których na niekorzyść języka wypaśćby mogła.

Co do słownictwa zaś to główną jego podstawą musi być, zdaniem mojem, język łaciński z powodów następujących:

a) łacina wykładana jest od lat wielu we wszystkich szkołach średnich europejskich, jest więc choć powierzchownie znana ludziom wykształconym w Europie; jakkolwiek więc język międzynarodowy niewątpliwie nie jest przeznaczony dla samych tylko klas wykształconych, to niemniej jest pewnem, że pierwszymi jego krzewicielami będą jednostki z tej sfery i że o ich pozyskanie przedewszystkiem chodzić powinno;

b) z łaciny powstały języki romańskie, a więc dla ludów, które niemi mówią (a jest ich 164 miliony), język na łacinie oparty będzie bliski i łatwy;

c) jako język rytualny religii katolickiej przeniknął język łaciński — a przynajmniej wiele wyrazów oddzielnych — także i tą drogą do szerokich warstw wyznawców tego kościoła, których jest 218 milionów na 432 miliony chrześcijan;

d) oprócz tego, wiele pierwiastków łacińskich znajduje się w językach wszystkich ludów cywilizacji europejskiej, już bez różnicy ras i wyznania, tak że tysiące *) tych pierwiastków nie są obce całej w ogóle ludności Europy, a w innych częściach świata ludności pochodzenia europejskiego;

e) następnie, większość terminów naukowych jest pochodzenia łacińskiego i to we wszystkich gałęziach wiedzy: medycynie, naukach przyrodniczych, fizyce, chemii, matematyce, filozofii, filologii, a w prawie utrzymała się dotąd stara terminologia jurystów rzymskich. Nietylko więc uczeni czuć się będą jakby w domu w dziełach pisanych językiem, na łacinie opartym **), lecz i warstwy ludowe, gdy otwarty im będzie szeroki dostęp do ksiąg i wykładów naukowych, znajdą tam dzięki znajomości języka międzynarodowego szeregi znanych sobie wyrazów;

f) w końcu, opierając język międzynarodowy na łacinie, unikamy tej mieszaniny wyrazów wyławianych z różnych języków europejskich, która razi wiele osób w niektórych projektach języków sztucznych.

Na tych zasadach oparty jest projekt, który tu w zarysach ogólnych nakreśliły:

1. **Alfabet** składa się z następujących 25 liter: **a, b, c, d, e, f, g, h, i, j, k, l, m, n, o, p, q, r, s, t, u, v, x, y, z.**

*) Nawet w języku niemieckim Lott, jak widzieliśmy, oblicza liczbę pierwiastków łacińskich na 10,000. A oto tytuł leżącej przedemną broszury angielskiej: „On the conditions of a universal language in reference to the invitation of the American Philosophical Society of Philadelphia to send delegates to a Congress for perfecting an universal language on an aryan basis and its report on Volapük by Alexander J. Ellis. 15 juin 1888. Transactions of the Philosophical Society.“ Z wyjątkiem przedimków, zaimków, nazwiska autora i jednego tylko czasownika „send“ — wszystkie inne wyrazy, a w ich liczbie imię autora i nazwa miesiąca, są tu łacińskie!

**) Warto dla porównania zajrzeć do terminologii chemicznej Volapüku.

2. Każda z tych liter posiada jedno stałe brzmienie.

3. Litery te wymawiają się jak po polsku z wyjątkiem 5 następujących: **j** wymawia się jak *ż*, **q** jak *cz*, **v** jak *w*, **x** jak *ch*, **y** jak *sz*.

4. Samogłoski **i** i **u**, gdy poprzedzają lub następują po innych samogłoskach, wymawiają się krótko, jakby spółgłoski: **linia, Maria, autor, August...**

5. **Rzeczowniki** tworzą *liczbę mnogą* za pomocą końcówki **i**, która zamienia końcową samogłoskę lub dołącza się do końcowej spółgłoski. *Przypadki* tworzą się za pomocą cząstek: **del** dla przypadku II-go, **al** dla III-go, **el** dla IV-go, **ol** dla VI-go, zaś *rodzaj żeński* za pomocą końcówki **in**, która zamienia końcową samogłoskę lub dołącza się do końcowej spółgłoski imienia męskiego.

UWAGA. 10 rzeczowników następujących posiadają formy samodzielne dla rodzaju żeńskiego: **patro — matro, fratro — sororo, filio — filia, homo — femina, viro — muliero, iuveno — virgina, bambino — nina, domino — domina, sinior — siniora, don — donna** *).

Przykłady: *l. mnoga:* terra — terri, lupo — lupi, igno — igni, dolor — dolori, hotel — hoteli, bank — banki... *przypadki:* del terra — ziemi, al homo — człowiekowi, ol kavali — końmi... *rodz. żeński:* lupo — lupin, kano — kanin, bovo — bovin... **doktor — doktorin, August — Augustin... onklo — onklin, avo — avin, vef — vefin, gars — garsin, parento — parentin...**

6. **Przymiotnik** jest niezmienny: tylko w wypadkach, w których używany jest jako rzeczownik przybiera końcówkę liczby mnogiej i odmienia się według przypadków.

7. Stopnie porównania tworzą się za pomocą słówek następujących: **almin** — dla stopnia najniższego (**almin fidel de...**), **min** — dla stopnia niższego (**min fidel ke...**), **to... ke** — dla oznaczenia równości (**to fidel ke...**), **mas** — dla stopnia wyższego (**mas fidel ke...**) **almas** — dla stopnia najwyższego (**almas fidel de...**) **).

UWAGA. 6 przymiotników następujących tworzy stopnie porównania nieprawidłowo: 1. **bon, melior, optimal**; 2. **mal, peior, pesimal**; 3. **grand, minor, minimal**; 4. **parv, minor, minimal**; 5. **alt, superior, supremal**; 6. **inf, inferior, infimal** ***).

8. **Zaimki osobiste** są: I os. **me** — ja, **noi** — my; II. os. **tu** — ty, **vo** — wy, forma grzecznościowa ****), **voi** — wy, liczba mnoga; III os. **il** — on, **la** — ona, **lo** — ono, **li** — oni, one; zwrotny: **se** — się, zbiorowy — **on**. **Memo, tumo, ilmo...** ja sam, ty sam, on sam...

9. Inne zaimki są:

a) *dzierżawcze*, które urabiają się od osobistych przez dodanie końcówki przymiotnikowej **al**: **meal, noal; tual, voal; ilal, lal, lol. lial; seal.**

b) *wskazujące*: **ti, ta, to** — ten ta to; **is, ea, id** — tamten, tamta, tamto; **isdem, eadem, idem** — ten sam, ta sama, to samo; *l. mnoga:* **tii, tai, toi; ii, ei, idi;**

*] Ob. wyżej str. 120.

**] Słówka *pli* i *plej* są do siebie zanadto podobne i łatwo dać mogą powód do pomyłek, zwłaszcza przy niedość wyraźnej wymowie: Francuzi np. wymawiają *plej* prawie jak *plyj*. Są tu więc potrzebne słówka bardziej różniące się ze sobą. *Homix* w języku Anglo-Francu używa słówek *mor* i *most*; *Pirro* w *Universalsprache*: *mer, mest* — albo końcówek *er, est; riker, rikest*; *Landa* w języku *Kosmos* bierze wprost łacińskie: *magis, maxime*. Wybór tych lub innych słówek, byle dostatecznie charakterystycznych, jest już zresztą obojętnym.

***] Wyjątek ten nie wynika bynajmniej ze szczególnego zamilowania do łaciny, lecz ma na celu poprostu uratowanie wielu słów międzynarodowych, które wywodzą się właśnie od tych nieprawidłowo utworzonych przymiotników: *maximum, minimum, pesimismo, optimismo, minoro, maioro...* Daje to możliwość utworzyć już prawidłowo: *inferiorita, maiorita, superiorita* i d. t. Podobne nieprawidłowości dopuszcza także *Henderson* w *Lingua, dr. Liptay* w *Langue Catholique, dr. Rosa* i in.

****] Za przykładem języka „Bolak”. Ob, str. 91.

c) *względne i pytające*: **ki**—kto, **kod**—co; **kel**—jaki, **tel**—taki; **kal**—który, **tal**—ten; **kant**—jak wielki, **tant**—tak wielki; **kot**—ile, **tot**—tyle...

d) *nieokreślne*: **kidam**—pewien, **kodam**—coś, **kilibet**—ktokolwiek, **kolibet**—cokolwiek; **kotlibet**—ilekolwiek; **kellibet**—jakikolwiek... **sol**—sam, **altr**—inny, **ultr**—jeden i drugi; **neutr**—ani jeden, ani drugi, **nemo**—nikt, **nil**—nic, **nul**—żaden... *)

10. Zaimki tworzą przypadki jak rzeczowniki.

11. **Liczebniki główne** są: 1. **un**, 2. **du**, 3. **tri**, 4. **kar**, 5. **kin**, 6. **ses**, 7. **set**, 8. **ok**, 9. **non** 10. **dez**,... 11. **dezun**, 12. **dezdu**,... 20. **dinta**, 30. **trinta**, 40. **karinta**, 50 **kininta**, 60. **sesinta**, 70. **septinta** 80. **oktinta**, 90. **noninta**, 100. **cent**,... **mil**, **million**, **mi-liard**. 7482931 — **set milioni karcent oktinta du mil noncent trinta un**.

12. Inne liczebniki urabiają się od głównych za pomocą końcówek następujących.

al dla liczebników porządkowych i **ale** dla przysłówków porządkowych: **unal**—pierwszy, **dual**—drugi, **trintal**—trzydziesty,... **karale**—poczwarte, **setale**—posiódme,...

b) **obl** dla przymiotników i **e** dla przysłówków liczebnych *wielorakich*: **unobl**—pojedyńczy, **duobl**—podwójny, **setobl**—siedmioraki... **une**—raz, **due**—dwa razy, podwójnie...

c) **nu** dla imion i **nue** dla przysłówków liczebnych *podziałowych*: **unu**, **trinu**... po jednym, po trzech; **unue**, **trinue**... po razie, po trzy razy...

d) **eno** dla imion i **enale** dla przysłówków liczebnych *zbiorowych*: **uneno**—jedynka **dueno**—dwójka, **trieno**—trójka, **dezeno**—dziesiątka, **dezdueno**—tuzin,... **oktenale**—ósemkami, w osiem osób; **dezenale**—dziesiątkami, w dziesięcioro...

e) **ik**—dla liczebników *gatunkowych*: **unik**—jedyny, **duik**—dwojaki, **dezik**—dziesięciu rodzajów...

f) **on** dla liczebników *ułamkowych*: $\frac{1}{2}$ —**un duon**, $\frac{4}{7}$ —**kar setoni**, $\frac{9}{20}$ —**non desoni**...

13. **Czasownik**. Tablica konjugacji: **)

<p>Zaimki osobiste:</p> <p>1. me, noi; 2. tu, vo, voi; 3. il, la, lo, li; on,</p>	<p>R. — Pierwiastek (temat słowny).</p>	<p><i>Czasy trybu oznajmującego:</i></p>	<p><i>Tryby:</i></p> <p>Bezokoliczny — ar Rozkazujący — ud Życzący (optativus): — aq Warunkowy cząstka. bi.</p>	<p><i>Imiestowy:</i></p>
		<p>1. Terazniejszy: -am</p>		<p>a) <i>czynne</i></p> <p>terażn. — ant przesz. — avant przyszł. — abont</p>
		<p>2. Przeszły niedokonyany; — avam</p>		<p>b) <i>bierne</i></p> <p>terażn. — at przesz. — avat przyszł. — abot</p>
		<p>3. Przeszły dokonany; — avim</p>		
		<p>4. Zaprzyszły: — averam</p>		
		<p>5. Przyszły: — abom</p>		
<p>6. Przyszły dokonany; — abebom</p>				

14. Dla utworzenia form *strony biernej* używa się słowo posiłkowe **estar**—być i imiestów bierny. Czasowniki *zwrotne* tworzą się za pomocą zaimka zwrotnego **se** dla wszyst-

*) Lista zaimków nie jest ani zupełna ani ostateczna, przytem do wyboru takich lub innych słówek nie przywiązujemy szczególnej wagi, podajemy je więc przykładowo.

**) I tu znowu końcówki łacińskie przyjęte są jedynie dlatego, że są o wiele więcej charakterystyczne, wyraźne i łatwiejsze do rozróżniania niż naprzykład końcówki: *as, is, os*, które przy złej wymowie łatwo wziąć jedną za drugą, zwłaszcza gdy akcent pada na poprzedzającą je zgłoskę i wobec skłonności niektórych narodów do pochylania samogłosek [tu nas np. Wielkopolska wymawia zwykle *as* jak *os*]. Pamiętać także należy, że im pojęcia są bardziej zbliżone, tem więcej potrzebują rozróżnienia w formie i brzmienia. Zmiany zaś końcówek łacińskich mają na celu, by litera *n* była końcówką stałą w czasach trybu oznajmującego, *v*—charakterystyką czasów przeszłych, *b*—przyszłych. Zresztą do danych końcówek szczególnej nie przywiązujemy wagi: każde będą dobre byle odpowiadały wspomnianym warunkom i „stroily się“ choć cokolwiek z pierwiastkami przeważnie łacińskimi.

kich osób. Czasowniki *bezosobowe* charakteryzują się brakiem zaimka osobistego. Wreszcie częścią *pytającą*, w braku zaimka pytającego, jest słówko—*qu*.

Przykłady: tryb bezokoliczny: amar, habear, legar, audiar, ear, estar... *temat słowny* (R): am- habe- leg- audi- e- est... me amam—kocham, la amaveram—ona kochała była, il legavam—on czytywał, il legavim—on przeczytał, tu estas amat—ty jesteś kochany, noi audiavim-bi—usłyszelibyśmy; si sciam-bi—gdybym wiedział; si sciam-bi—gdybym był wiedział; legante—czytając; legabont—który będzie czytał; legud—czytaj; vivaq—niech żyje; me lavam se—ja się myje; qu tu amam?—czy ty kochasz?; ki veniavim?—kto przyszedł; *bezosobowe:* pluam—pada deszcz, nigavim—upadł śnieg, vesperam—zmierzcza się...

15. Główne przysłówki są:

a) *oznaczające miejsce:* ice—tu, ibie—tam, ine—wewnątrz, ekce—zewnątrz, dome—w domu, sube—niżej, supre—wyżej, prope—obok, destre—na prawo, sinistre—na lewo, vicine—w sąsiedztwie, circe—dokoła, prokule—daleko, omne—wszędzie, alice—gdziekolwiek, aliunde—gdzieindziej; ole—tędy, inde—stąd, ubie—gdzie, kue—dokąd, unde—skąd...

b) *oznaczające czas:* nune—teraz, inice—na początku, fine—w końcu, olime—niegdyś, innove—nanowo, sempre—zawsze, nunce—nigdy, nupre—niedługo, longe—długo, kontinue—ciągle, perpetue—wiecznie, poste—po, paulatime—pomału, vespere—wieczorem, hodie—dzisiaj, krase—jutro, kotidie—codziennie, kotanue—corocznie, breve—wkrótce, kande—kiedy, alikande—kiedykolwiek, ade—jeszcze, sepe—często, rare—rzadko, mode—czasami, sere—późno, tume—wtedy, jame—już, subite—raptem...

c) *oznaczające ilość:* multe—wiele, pare—mało, sate—dosyć, tante—tyle, fere—prawie, adme—zawiele, magis—więcej, masime—najwięcej, minus—mniej, minime—najmniej, unice—jedynie, partime—częściowo ..

d) *oznaczające sposób:* vere—wprawdzie, pote—szczególniej, graduale—stopniowo, frustre—naprawdę, adane—dotąd, mutuale—wzajemnie, certe—pewnie, stante—stale, semel—raz, bis—dwa razy...

e) *przeczące i twierdzące:* si—tak, ne—nie, nomode—w żaden sposób, bene—dobrze, kontrarie—przeciwnie, tamene—jednakowoż... *)

15. *Przysłówki pochodne* tworzą się za pomocą końcówki *e*: bon—bone, facil—facile, vokal—vokale, real—reale...

16. *Przysłówki* tworzą stopnie porównania jak przymiotniki z wyjątkiem 4 następujących, które urabiają je nieprawidłowo: bone, meliore, optime; male, peiore, pesime; grande, magis, masime; parve, minus, minime **).

17. *Przymyki* są: ab—od, ad—do, ante—przed, apud—u, przy; eis—z tej strony, circe—dokoła. de—z, es—z wewnątrz, estra—z zewnątrz, in—w, infre—niżej, inter—między, kontra—przeciw, kum—z, ob—przymek nieokreślony, per—przez, post—po, preter—oprócz, pro—dla, prope—blisko, sine—bez, sub—pod, super—nad, trans—z drugiej strony, ultra—wyżej, ver—ku.

18. *Przymyki* oznaczają stosunek ściśle określony miejsca, czasu lub kierunku; w wypadkach zaś, w których stosunek ten wyraźnie określony nie jest, używa się przymyka nieokreślonego ob ***).

19. *Główne spójniki* są: e—i, ak—również, ni—ni—ani—ani, or—albo, eciam—nawet, aut—albo, enim—wszakże, dum—kiedy, ergo—więc, ita—tak że, nam—ponieważ,

*) Ob. przysłówki pytające i względne w Idiomie Neutralnym: kekause, keloke, kemaniere, tempe, seloke, sitempe, sidiurne, b. trafnie dobrane.

***) Ta sama uwaga co przy § 7-ym.

****) Jest to świetny pomysł d-ra Zamenhafa.

kia—dlaczego, **sed**—lecz, **tamen**—jednak, **ut**—aby, **postkam**—poczem, **sikut**—jakby, **se**—jeżeli, **nisi**—jeśli nie, **autem**—także, **nek**—nie...

20. **Wykrzykniki główne: oh! ah! veh! halt! alo! he! hola! adio! ***)

21. **Akcent** stawia się na przedostatniej samogłosce w wyrazach zakończonych na samogłoskę i na ostatniej w wyrazach, zakończonych przez spółgłoskę. Są jednak wyjątki, na przykład, rzeczowniki urobione od przymiotników z końcówką **ita**, w których akcent pada na ostatnią zgłoskę: (**fidelita, necesita, egalita**); w czasownikach akcent pada zawsze na samogłoskę **a**, rozpoczynającą końcówkę gramatyczną dla jej uwydatnienia (**amàm, amàvam, amàveram**) i t. d.

22. **Pisownia** jest ściśle fonetyczną z wyjątkiem nazwisk i nazw geograficznych, które pod tym względem dzielą się na trzy kategorie następujące: a) te, które mogą być bez wielkiej różnicy w formie i wymowie przepisane pisownią fonetyczną języka międzynarodowego (**Berlin, Vien, Paris, London, Zola, Volter**). b) te, które są powszechnie znane w formie łacińskiej i mogą ją zachować bez szkody w zrozumieniu (**Varsovia, Kolonia**, imiona: **Maria, Anna...** nazwy krajów: **Polonia, Francia, Dania...**); c) wszystkie inne zachowują pisownie, jaką mają w języku ojczystym, o ile w języku tym używany jest alfabet łaciński (**Mickiewicz, Musset, Schiller**), w przeciwnym razie ulegają także transkrypcji fonetycznej (**Moskwa, Xarkov**).

Być może iż kiedyś, gdy rozpowszechni się znajomość L. I., jednostki najprzód a za nimi wszyscy stosować zaczną pisownię fonetyczną i do nazw tej kategorii, pisząc np. **Marsei** (**Marseille**), **Bikonsfild** (**Beaconsfild**), **Gete** (**Goethe**) i t. d. Musi to być jednak pozostawione zupełnie inicjatywie prywatnej.

23. **Słownik** obejmuje następujące kategorie wyrazów pod względem ich pochodzenia: a) przedewszystkiem wyrazy wyprowadzone bezpośrednio z pierwiastków łacińskich według niżej podanych prawideł;

b) wyrazy dziś już powszechnie znane większości narodów europejskich, które zachowują swą postać, przybierając tylko pisownię fonetyczną. Do nich należą: wyrazy z terminologii naukowej łacińsko-greckiej, utworzone w czasach najnowszych, t. j. nazwy nauk: (**statistika, antropologia, psixologia...**), nazwy maszyn i przyrządów (**telefon, ventilator, balon, lokomotiy, automobil...**), miar (**metr, gram, kilolitr...**), pierwiastków (**brom, fosfor, atom...**), chorób (**tifus, astma...**) wreszcie wyrazy z życia codziennego (**bal, koncert, orkestr, opera, bariton...** hotel, restoran, bar, appetit,... trotuar, park, skver, vagon,... frak, sport, stop,.. bank, agent, qek.. jurnal, gazeta i t. d. Urabiane od nich słowa pochodne powinny być tworzone według prawideł derywacji L. I. t. j. za pomocą końcówek **o, al, ar, e (ale)**: **bankal, sistem metral, komisja parlamental, telefonar** i t. d. (odpowiednie wyrazy łacińskie już do języka wejść nie mogą, a więc od **pedo**—**pedal** a nie **pedestr**, od **homo**—**homal** a nie **human** i t. d.).

c) W braku wyrazów pierwszej i drugiej kategorii (a także wtedy, gdy wyraz łaciński istnieje, lecz posiada różne znaczenia, a więc tylko dla jednego z nich został zachowany) — pierwiastki muszą być zapożyczone z języków współczesnych, z pośród których oddalibyśmy pierwszeństwo romańskim, by zapewnić językowi charakter możliwie jednolity, (z nich zaś najbliższy łaciny i najprawidłowszy w pisowni i fonetyce — hiszpański).

d) Oddzielną wreszcie grupę stanowią nazwy geograficzne, które, jak to mówiliśmy wyżej, o ile możności zachowują formę, jaką mają w łącinie lub też przybierają formę do łacińskiej analogiczną (**Italia, Grecia...** a także; **Japonia, Amerika**). Nazwy mieszkańców przybierają końcówkę **-ano**, gdy się wywodzą od części świata, zaś **o** — od krajów: **Amerikano, Afrikano** — **Polono, Anglo...** (żeńskie: **Amerikanin, Polonin...** przymiotniki: **Amerikal, italial...**)

*] Listy przysłówek, przyimków, spójników i t. d. nie są ani zupełne, ani ostateczne i podane są raczej dla przykładu.

24. W słowniku rzeczowniki znajdują się w liczbie pojedynczej, czasowniki w trybie bezokolicznym, wszystkie zaś inne części mowy w jedynej niezmiennej ich postaci. Wobec niezmienności pierwiastków i tematów słownych wystarczy więc zapamiętać końcówkę liczby mnogiej i fleksje czasowników, by ze słownikiem dać sobie zupełnie radę.

25. Oprócz wspomnianych końcówek, służących do urabiania jednych części mowy od drugich: **o, al, ar, e** (ale)—(**voko, vokal, vokal, vokale; fino, final, finar, finale**)—wyrazy pochodne tworzą się przy pomocy następujących przystawek lub wstawek:

ita—dla rzeczowników, pochodzących od przymiotników jakościowych: **felicita, fidelita, necesita...**; **in**—dla rodzaju żeńskiego: **onklin, kanin...**; **ist**—dla oznaczenia zajęcia, zawodu lub przynależności do danego wyznania lub doktryny politycznej: **botist, artist** (artystyka), **bibliotekist, kalwinist, buddist, monarxist...**; **ism** oznacza samą doktrynę: **kalwinism, monarxism...**; **dis**—rozdział, rozdźwięk, **ne**—brak, a pre nadmiar: **nefidel, prefidel, prelaudar**—przechwalić; **semi**—nasze pół: **semihora, seminsula...** i t. d. Do tegoż celu służą przyimki, ale tylko w prostym i bezpośrednim ich znaczeniu bez wszelkich przenośni: **ear**—iść, **abear**—odejść, **adear**—dojść, **antear**—poprzedzić, **circear**—obejść, **esear**—wyjść, **inear**—wejść, **interear**—przejsię pomiędzy, **transear**—przejsię przez, **kontreear**—iść przeciw, **kumear**—iść razem i t. d. *)

25. Prawidła wywodu (derywacyi) wyrazów, pochodzących z języka łacińskiego, są następujące;

a) rzeczowniki I-iej deklinacyi łacińskiej zachowują swoją postać bez zmiany: **vita, terra, tabula, Italia, Grecia...**

b) rzeczowniki II deklinacyi łacińskiej zamieniają na **o** końcówkę **i** przypadku II-go: **lupus, lupi—lupo; ager, agri—agro; puer, pueri—puero; templum, templi—templo.**

c) rzeczowniki III deklinacyi łacińskiej zakończone na **or, al, e, en, a**, zachowują swoją postać; zakończone na **as, us**, gdy **a** i **u** pozostają w dalszych przypadkach, tracą końcowe **s**; wszystkie inne zamieniają na **o** końcówkę **is** genitiv'u: **honor, animal, mare, nomen, poema, liberta, virtu**, (virtutis), **opero** (opus, operis) **oso** (os, ossis), **oro** (os, oris), **doto** (dos, dotis), **pedo** (pes, pedis) **nokto** (nox, noctis), **lapido** (lapis, lapidi), **dento** (dens, dentis), **milito** (miles, militis), **lego** (lex, legis), **ordino** (ordo, ordinis), **naciono** (natio, nationis), [Wyjątek: **homo** nie homino (homo, hominis)].

d) rzeczowniki IV deklinacyi łacińskiej zamieniają na **o** końcówkę **us** lub **u** przypadku II-go: **frukto, kanto, domo, korno.**

e) rzeczowniki V deklinacyi tracą końcowe **s**: **re, die, facie...**

W tej grupie wyrazów wszystkich końcówek jest więc 7: **a, o, or, al, e, en, u.**

f) Przymiotniki łacińskie, posiadające postać zbliżoną i podobną do odpowiednich rzeczowników, wywodzą się również od rzeczowników, przybierając końcówkę **al**; gdy jednak przymiotnik posiada formę samodzielną lub różną od odpowiedniego rzeczownika (**longus—longitudo, multus—multitudo**) zachowujemy mu formę łacińską, odejmując końcówkę **i** lub **is** przypadku II rodzaju męz. liczby pojed.:

vita—vital, gloria—glorial, voko—vokal, pedo—pedal; ale: bon, alt, fidel, stult, long, felic... Rzeczowniki, od tych przymiotników urabiane, przybierają końcówkę **ita**.

g). Wszystkie bez wyjątku czasowniki przybierają w trybie bezokolicznym końcówkę **ar** i wywodzą się od I osoby czasu teraźniejszego indicativu przez zamianę końcówki **o** na **ar**:

*) Rozpatrzone przez nas projekty języków sztucznych zawierają wiele tego rodzaju sufiksów trafnie dobranych, na przykład: **et** dla zdrobniałych, **bil**—możliwość—w Mundolingue Lotta, **erk**—warsztat, **ik**—fabryka, **oort**—miejsce wyrobu, **olm**—drzewo owocowe, **osm**—kolekcya w Jęz. Nieb. Bollack, **or**, **ator, acio** [zam. asion], **atr, id, er, anti, vice, re, auto, foto, hidro, neo, pseudo** i t. d. w Idiomie Neutralnym i t. d.

I. amar, laudar, orar, dar (do); II. monear, habear, tenear, placear; III. legar, skribar, kolar, kapiar; IV. audiar, finiar, dormiar, serviar; nieprawidłowe łacińskie: edar (edo), ferar (fero), volar (volo), nolar (nolo), ear (eo). Wyjątkiem jest tylko estar—być *1.

**] Wspomniałem już, że p. Leau projekt ten nazwał „neo-łacina”. Zdaje mi się, że zasługuje on o tyle tylko na tę nazwę, o ile wogóle musi być „łacińskim” każdy język sztuczny, utworzony „a posteriori”, t. j. liczący się z tym olbrzymim zapasem pierwiastków łacińskich, jakie przeniknęły dziś już do wszystkich języków narodów ucywilizowanych. W rozdziale VI tej pracy przytoczyliśmy zdania różnych autorów, a w tej liczbie i pp. Leau i Couturat, którzy podobną myśl wypowiedzieli. Jeżeli w pewnych wypadkach zachowałem końcówki łacińskie, a nawet pewne nieprawidłowości gramatyczne tego języka, to także, jak to już zaznaczyłem, albo dla uratowania licznych wyrazów powszechnie znanych, a od tych form nieprawidłowych urobionych, albo też dlatego, że końcówki łacińskie wydały mi się zupełnie w danym wypadku odpowiednie, a bardziej od innych charakterystyczne.

II. Alfabet.

Jakim jest w językach narodowych i jakim być powinien w języku międzynarodowym.

(Rzecz napisana w 1900 r.).

Zasadą racjonalnego alfabetu być powinno ustalenie dokładnego stosunku pomiędzy dźwiękami i znakami graficznymi czyli literami, tak by każdy dźwięk, używany w języku, posiadał odpowiedni znak, wyłącznie dla niego przeznaczony.

W językach naturalnych zasada ta nigdy ściśle zastosowaną nie była. Z zupełną też słuszością mógł znany filolog, profesor Match z Bostonu, wypowiedzieć zdanie, że „często o wiele jest trudniej nauczyć się alfabetu danego języka, niż poznać jego gramatykę i znaczenie słów.“

W naszym języku polskim odstępstwa od zasady powyższej są jeszcze stosunkowo mniej liczne, niż w innych językach europejskich, aby więc dać poznać charakter ich alfabetów przytoczymy tu szereg niezmiernie w tym względzie ciekawych i charakterystycznych przykładów *).

Przedewszystkiem, najprostsze nawet dźwięki wyobrażane są zazwyczaj w większości języków europejskich za pomocą kilku najrozmaitszych sposobów graficznych. Tak, naprzykład, dźwięk *a* pisze się po angielsku przez *a* (*father*), *e* (*clerk*), *ea* (*heart*); po francusku przez *a*, *e* (*femme*, *ardement*), *en* (*solemnel* — czyta się: solanel), *i* (*noix* — noa), *ê* (*poêle*), *oy* (*crojons* — kroają), *ao* (*paon*); po niemiecku przez *a* (*arm*), *aa* (*haar*), *ah*, *ha* (*That*), *e* (*Meyer* — Majer), po rosyjsku *a* i *o* (*kołokoła* czyta się *katakala*) i t. d.

Dźwięk *e* otwarty wyraża się po francusku przez *e*, *è*, *ai*, *ey*, *ei*, *ay* (*perte*, *collège*, *pair*, *payer*, *peine*, *bey*); *e* zamknięte przez *e*, *é*, *ê*, *ai*, *ei*, *aïs*, *ay*, *oe* (*passer*, *bonté*, *préter*, *chantai*, *mais*, *Fontenay*, *Oedipe*).

Dla dźwięku *i* mamy po francusku znaki *i*, *y*, *î* (*il*, *lyre*, *île*), dla *k* — *c*, *k*, *qu*, *cqu*, *x*, (*car*, *Karr*, *quart*, *cueuillir*, *excellent*, *fixe*, *Jacques*, *choeur*), dla *f* — *f* i *ph* i t. d.

Albo więc jeden i ten sam dźwięk wyraża się graficznie za pomocą różnych liter lub kombinacji liter, albo też odwrotnie ten sam znak graficzny wymawia się rozmaicie: *c* znaczy albo *s* albo *k* (*ceci*, *car*), *t* wymawia się jak *t*, *s*, albo też nie wymawia się wcale (*tu*, *action*, *vent*), *x* oznacza *s*, *z*, *ks*, *gz* (*Auxerre*, *Aix*, *six*, *axe*, *examen*)...

Najciekawszych jednak przykładów dostarczy nam język angielski, o którym pisze E. Reclus, że „z pośród wszystkich języków świata odznacza się najdziwaczniejszą pisownią, która już od wieków nie odpowiada zupełnie wymowie i zachowuje się jedynie dla tradycji. Dysharmonia pomiędzy pismem a mową jest tu tak wielka, że pisowni każdego niemal słowa potrzeba uczyć się oddzielnie, by zapamiętać układ liter, które je wyobrażają... A więc, naprzykład, jest po angielsku całych 12 sposobów wyobrażenia na piśmie dźwięku *i*: *ea*, *ei*, *ey*, *eo*, *i*, *ie*, *y*, *e*, *ui*, *u*, *ay*, *ee* (*sea*, *ceil*, *key*, *people*, *disturb*, *field*, *system*, *english*,

*] Jose Ma Arteaga Pereira. Alphabet phonétique des principales langues usuelles. [Tablica wystawiona w dziale Antropol. Wystawy paryskiej 1900].

Dr. E. I. Studer. Essai de réforme orthographique internationale en 40 langues. Paris. 1902.

build, busy, quay, three); 9 sposobów dla *e*: *e, ea, ei, eo, a, ai, ay, ie, u* (*let, ready, heifer, leopard, many, said, says, friend, bury*); a dla oddania na piśmie dźwięku *sz* używa się aż 14 różnych kombinacji: *sh, shi, ch, s, si, ss, ssi, sci, c, ci, ce, ti, x, xi* (*shall, fashion, machine, sure, pension, issue, conscience, associate, social, ocean, inition, anxious, flexure, annexion*).

Ale za to litera *a* może być wymówioną 7-miu sposobami (*fat, grass, arm, all, ale, air, what*), *e*—5-ciu (*met, prefer, eight, there, eve*), *o*—10-ciu (*son, not, order, note, woman, good, prove, more, soup, could*) i t. d.

W innych językach europejskich na szczęście rozdźwięk pomiędzy pismem a mową nie sięga tak daleko, lecz pisowni zupełnie racjonalnej nie spotykamy w żadnym. Z pośród języków romańskich pisownię najbardziej fonetyczną spotykamy w hiszpańskim; zbliża się do niej także język niemiecki z licznymi jednak wyjątkami: tak, naprzykład, dźwięk *c* wyraża się po niemiecku pięciu sposobami: przez *z, c, ts, tz, ti* (*zorn, central, blitz, national*), dźwięk *i* pisze się przez *i, y* lub *ie* (*system, vier*), litera *s* wymawia się jak *z, s, sz* (*sommer, was, spat*) i t. d.

Języki słowiańskie odznaczają się w ogóle większą ścisłością. Nasz język polski jeśli posiada nieprawidłowości, z którymi nie możemy sobie dać rady, — jak tego dowodzi nieustalona dotąd pomimo uchwał Akademii pisownia — to pochodzą one przeważnie z ubóstwa alfabetu łacińskiego w stosunku do naszej fonetyki. Zaradzono temu albo przez różne dodatkowe znaczki: *q, ę, ó, ć, ź, ż* — albo, co gorzej, przez litery składane, w których dwa lub kilka znaków wyraża jeden dźwięk: skutkiem tego, dźwięk litera *i* jest albo samogłoską, albo też tylko znakiem miękkącym poprzedzającą spółgłoskę lub następującą samogłoskę: *niańia, ciocia*; albo wreszcie jednym i drugim zarazem: *cichy, zima* (w tych ostatnich wypadkach nie piszemy *ź, ć*, chociaż tak wymawiamy); litera *ń* w wyrazach: *miński, Kopczyński*, nie wymawia się wcale, lecz nadaje dźwięk nosowy poprzedzającym samogłoskom *i, y*; litera *c* często jest znakiem, odróżniającym gardłowe *ch* od mocnego *h*, a litera *z* — odróżnia grube spółgłoski syczące od ostrych: *sz, cz*, płynną *rz* od twardej *r* (to też w wyrazach jak *marznąć, zarzewie, Korzon* nie umiemy graficznie zaznaczyć, że *r, z* zachowują właściwe sobie znaczenie, lub że w wyrazie *ziścić* litera *i* nie miękczy poprzedzającego *z*). Pisownia ta jest także przyczyną, że mamy zgłoski, liczące 7 lub 9 liter: *chrząszcz, brzmieć!*

Jak widzimy więc, prawdziwie racjonalnej pisowni nie znajdujemy w żadnym z języków europejskich, posługujących się alfabetem łacińskim.

Przechodząc teraz do języków sztucznych, znajdziemy i w nich także wiele podobnych nielogiczności. Niektóre w tym względzie poszły ślepo za przykładem tych języków naturalnych, które naśladowały: w *Nov latin'ie* d-ra D. Rosa litera *c* brzmi w pewnych wypadkach jak *c*, w innych jak *k* (*cresce* — kresce), dźwięk *f* wyraża się albo przez literę *f* albo przez kombinację *p* i *h*, *t* brzmi w pewnych wypadkach jak *c* (*national*), *q* jak *k*, *u* jak *v*, *gn* jak *ń* i t. d.

Drugą wadą alfabetów języków sztucznych — w swych skutkach praktycznych szczególnie niebezpieczną, jest wprowadzanie liter i dźwięków albo całkiem nieznanymi wielu ludom europejskim albo też wymawianych przez nie rozmaicie. Przykładem tego są samogłoski *ā, ō, ū* w Volapūku, które stały się początkiem odszczepieństwa w obozie jego zwolenników: gdy usunięcia tych liter żądali kategorycznie volapūkiści hiszpańscy, którzy ich wymówić nie mogli, a ksiądz Schleyer oparł się ich żądaniu, wywołał tem burzę, która fatalnie zakończyła się dla sprawy języka. Rzecz dziwna doprawdy, że uczony ten znawca kilkudziesięciu języków, który usunął z alfabetu dźwięk *r* przez wzgląd na Chińczyków i ludy wschodnie, nie posiadające go jakoby w swej mowie, mógł jednocześnie wprowadzić do alfabetu dźwięki zupełnie obce całej rodzinie ludów słowiańskich, większości — bo wszystkim bodaj z wyjątkiem Francuzów — ludów romańskich, anglikom i t. d.

Ten sam błąd spotykamy i w innych projektach języków sztucznych: pismo *Interpreter* wprowadziło do projektowanego przez się alfabetu nawet dwa znaki graficzne dla dwóch różnych sposobów wymawiania angielskiego *th*, t. j. dla dźwięku, którego nikt w Europie prócz Anglików nie potrafi wymówić. Inni autorowie pragnęli znów uwzględnić fonetykę kilku narodów: jeżeli jednak wprowadzać do alfabetu języka międzynarodowego angielskie *th* i niemieckie samogłoski długie: *aa*, *ü* — dlaczego pomijać francuskie *en*, *in*... nasze *q*, *e*, *é*... hiszpańskie *j* i t. d. Każdy naród mógłby zażądać takiego samego równouprawnienia dla swych ulubionych liter i dźwięków, i nie byłoby racji żądaniu temu odmówić, a wszedłszy raz na tę drogę, nie prędko dobieglibyśmy do końca.

Z większą już konsekwencją pragnęli niektórzy mieć w alfabecie wszystkie dźwięki, jakie spotykają się w językach całej ludzkości, a to w nadziei osiągnięcia zupełnie ścisłej pisowni fonetycznej nazw geograficznych i imion własnych ludów całego świata. Jest to jednak niedościgniona iluzja: potrzebaby przedewszystkiem powiększyć ogromnie liczbę znaków graficznych. Już alfabet fonetyczny A. Pereira dla 40 najbardziej używanych języków europejskich liczy z górą 100 liter, a języków na świecie jest przeszło 800!

Gdyby jednak nawet pogodzić się z nieograniczonym powiększaniem liczby znaków w alfabecie, to nowa trudność wyniknie, gdy zajdzie potrzeba je wymawiać. Każdy naród inaczej i po swojemu będzie to czynił, gdyż nauka wymawiania dźwięków obcych jest jedną z największych trudności w uczeniu się języków. Potrzeba profesora nadzwyczaj biegłego w lingwistyce, by Francuza lub Anglika nauczyć wymowy naszego *ł*, a naszego ucznia wymowy angielskiego *th* lub francuskiego *u*. Przykład podobnych prób mamy znowu na Volapüku: w podręczniku, przeznaczonym dla Rosyan, kazano wymawiać *ü* jak *ju*, *ä* jak *e*, *c* jak *dź*, *j* jak *sz* — t. j. zupełnie inaczej, niż chciał sam autor języka. Wprawdzie ksiądz Schleyer, jako Niemiec, nie potrafił nigdy rozróżnić dźwięków *z* i *sz*, i zaznaczając, że wyraz *jal* czyta się jak po francusku, kazał go wymawiać jak *szal*!

Zauważmy wreszcie, że jeżeli dzisiaj główne języki europejskie są jeszcze mniej lub więcej znane przynajmniej osobom wykształconym wszystkich krajów, to może inaczej być w przyszłości, gdy dzięki rozpowszechnieniu znajomości języka międzynarodowego zmniejszy się potrzeba uczenia się języków obcych, a nawet być może z programów szkolnych zupełnie zostaną wykluczone. I dzisiaj zresztą mieć należy na względzie tę większość, która nie ma ani czasu, ani środków na uczenie się języków obcych. Dlatego też alfabet języka międzynarodowego zawierać powinien tylko dźwięki znane, jeśli nie wszystkim, to przynajmniej większości ludów ucywilizowanych.

Lecz nawet po sprowadzeniu alfabetu do najprostszego składu oczekiwać należy pewnych różnic w wymowie, co już w tym wypadku pociągać za sobą nie może żadnego niebezpieczeństwa. Jeżeli bowiem, na przykład, w alfabecie jest jedno tylko *e*, nie zaś *e*, *é*, *ê*, *ai*, *ê* — jak po francusku — to ludzie różnych narodowości, choćby wymawiali to *e* cokolwiek inaczej, porozumieją się ze sobą wybornie, tak samo jak porozumiewają się we Francji — Marsylczyk z Paryżaninem, w Niemczech — Monachijczyk z Sasem, a my rozumiemy naszych braci z za Niemna, opowiadających czasami o „krolu“, co to „w złotych bo-tach po gorze chodzi.“

To też dr. Zamenhof w Esperancie pozostawił zupełną swobodę wymowy i nigdzie w podręcznikach swoich nie określał odcieni w brzmieniu oddzielnych liter. Dopiero esperantyści francuscy, nie wiadomo dlaczego, każą wymawiać samogłoskę *a* jak francuskie *â* — otwarcie i długo, *e* jak francuskie *é* (jakby nasze *y*), *o* jak *ô*, a ponieważ ten sposób wymowy — nie mówiąc już o innych ludach — nawet dla Francuzów okazuje się dość trudnym w pewnych wypadkach (naprz. w wyrazach *miajn*, *jes*, *embaraso*), więc poświęcają oni całe stronicie wykładowi metody, mającej ułatwić tę wymowę. Beaufront naprz. każe oddzielać zgłoski: *mi-ajn*, *amik-ajn*, *éme-bâ-râ-so* *).

*) L. de Beaufront. Commentaire sur la grammaire Esperanto. Str. 129.

Twórca języka zachowuje się najzupełniej obojętnie wobec tych różnic w wymowie, gdyż w praktyce istotnie zupełnie jest obojętnym, że Niemiec będzie wymawiał *nia* przez *n*, my zaś i Francuzi przez *ń*, albo odwrotnie my właśnie wymówimy *n* w wyrazie *sinjoro*, gdzie Francuzi każą wymawiać *ń* *) i t. d.

Stwierdzono to już zresztą wielokrotnie w rozmowach esperantystów różnych narodowości, którzy rozumieli się wybornie, pomimo że Francuzi wymawiają esperanckie *e* prawie jak nasze *y*, Niemcy przeciągają samogłoski (mówią *Biuro*), nie zmiękczają *n* przed *i* i t. d.

Wtedy dopiero powstaje istotnie niebezpieczeństwo pomyłek, gdy pewne nieuchwytnie lub nie dość wyraźne różnice w brzmieniu lub wymowie niektórych liter stają się podstawą do rozróżniania form gramatycznych i znaczenia wyrazów, gdy, na przykład, *har* znaczy co innego niż *hár* lub *haar*, albo — jak w Volapüku — *elofob* jest czasem przeszłym, a *älofob* zaprzeczonym czasownika *lof*, i tego szczególnie unikać należy (w Esperancie cząstki *pl* i *plej*).

Poważna instytucja naukowa — Amerykańskie Towarzystwo Filozoficzne — w wypadku analogicznym, gdy chodziło o reformę pisowni angielskiej, wyraziło myśl podobną. „Ideal alfabetu — powiedział profesor M. S. Whitney w swem sprawozdaniu — polegałby na wyobrażaniu każdego brzmienia przez znak niezmienny, *lecz bez określania jakichkolwiek odcieni wymowy*; ponieważ zaś alfabet łaciński przyjęty jest przez wszystkie ludy ucywilizowane, nie należy go zmieniać, lecz tylko zastosować do angielszczyzny.“

Wśród projektów języków sztucznych spotykamy także przykłady przesady w kierunku przeciwnym, t. j. tendencję do upraszczania alfabetu i usuwania z niego liter powszechnie znanych, a to przez wzgląd na jakiś jeden naród, który nie dość dobrze je wymawia lub rozróżnia od innych podobnych. Tak, na przykład, ponieważ Niemcy wymawiają wyraz *pompa* jak *bomba*, a *tu* jak *du*, więc ksiądz *Eichhorn* w swej „*Weltsprache*“ z każdej pary liter: *p* i *b*, *t* i *d*, *k* i *g*, *f* i *v* — usunął po jednej, a mianowicie te, które przy pisaniu przechodzą pod linię (*p*, *g*, *f*).

Skutek jest taki, że z łaciny wzięty wyraz *facil* pisze się *vadsil*, *patro* — *badro*, *ekstra* — *eksdra*, a ponieważ jeszcze i francuskie *j* zamienia się na *sh* (*sz*), mamy więc *shuir* (*jouir*), *shuri* (od *jus*, *juris* — prawo) i t. d.

Warunkom alfabetu racjonalnego odpowiada w zupełności alfabet języka L. Bolacka. Jest on jednak zanadto uproszczony, gdyż liczy zaledwie, jak widzieliśmy, 19 liter, co utrudnia transkrypcję wielu wyrazów międzynarodowych i nie przyczynia się bynajmniej do dźwięczności języka.

Ubóstwem alfabetu odznacza się także jeden z najlepszych projektów języka międzynarodowego, *Idiom Neutral*, w którym dźwięk *c* zamieniono przez *s*, skutkiem czego z łaciny wzięte wyrazy jak: *celebr*, *cypres*, *medicina*, *centralisacion*, *cent*, *inocent* — piszą się: *selebr*, *sipres*, *medisin*, *sentralisasion*, *sent*, *inosent*; *ch* zamieniono przez *k*: *Krist* (*Chrystus*), *Kerub* (*Cherubin*); *z* przez *s*: *basar* (*bazar*), *present* (*prezent*), *soologi* (*zoologia*), *hasar* (*hazard*), *senit* (*zenit*), a w końcu *sz* wyraża się przez dwie litery *s* i *h*: *sharjar* (franc. *charger*), *shershar* (franc. *chercher*), *sharmar* (franc. *charmar*), a *cz* przez *c*. Wynika stąd zupełna a niepotrzebna zmiana postaci wyrazów powszechnie znanych. Takie dźwięki i litery jak *c*, *z*, *ch* — należało zachować w języku międzynarodowym, gdyż są one istotnie międzynarodowe.

Również nie dość uzasadnioną wydaje się nam dążność esperantystów francuskich, posiadających dziś wpływ potężny na dalszy rozwój języka tego, do usunięcia dźwięku *ch* z alfabetu. Przedewszystkiem dźwięk ten jest niezmiernie charakterystyczny dla wielu wyrazów międzynarodowych, pochodzących z greckiego, powtóre chyba jedni tylko Francuzi w Europie odczuwać mogą trudność w jego wymawianiu, gdyż znają go wszystkie ludy

*) Premier Manuel do l'Esperanto. Str. 6.

słowiańskie, germańskie, a z pośród romańskich: Hiszpanie, Portugalczycy, Rumuni. Wreszcie nauczenie się wymowy dźwięku tego nie może, o ile się nam zdaje, przedstawiać najmniejszej trudności *).

Byłoby to jednak wielką krzywdą dla języka, gdybyśmy powszechnie znane wyrazy międzynarodowe zaczęli pisać: *Kristo (Chrystus)*, *kinia (chemia)*, *kerubo*, *arkiepiskopo*, *koro (chór)*, *eparkio*, *eukaristio*, *hipokondrio*, *kronologio*, *kirurgo (chirurg)*, *kirurgio*, *oligarkio* i t. d., jak tego żądają Francuzi. Wpływow ich ulegać jednak zaczynają inni esperantyści i sam dr. Zamenhof jedną z najnowszych prac swoich zatytułował: „*Fundamento Krestomatío de la lingvo esperanto*“, zgodnie z błędną wymową francuską. Zdaniem naszym lepiej już byłoby może używać w tych wypadkach wprost nieakcentowanej litery *h*, pozostawiając każdemu narodowi możność wymawiania jej z właściwym sobie odcieniem (gardłowo lub mocno).

W alfabecie języka Esperanto pewne odstępstwo od zasady alfabetu racjonalnego polega na oznaczaniu różnych dźwięków przez te same litery, tylko z dodatkiem specjalnego znaczka, albo z dołączaniem litery niemej *h*.

W pierwszym wypadku litera *ze* znacznikiem nie przestaje być jednak tą samą literą, a znaczki należałoby raczej zachować dla innej roli w pisowni—dla oznaczania naprz. akcentu tonicznego lub logicznego; w drugim zaś — użycie dwóch liter dla wyrażenia jednego dźwięku jest już wręcz sprzecznym z zasadniczą podstawą alfabetu racjonalnego i powodować może pomyłki co do wymowy (*Fashoda* = *Faszoda* czy *Fas-hoda*?)

Tych liter akcentowanych w języku Esperanto jest, jak wiemy, sześć, odpowiadających dźwiękom: *cz*, *dź*, *ch*, *ź*, *sz* i krótkiemu *u*.

Rozpatrzmy się w tem bliżej.

Przedewszystkiem dźwięk *dź* nie jest wcale międzynarodowym; nie mają go języki słowiańskie, ani germańskie, a w tych nielicznych zresztą wypadkach, w których mógłby być potrzebny dla transkrypcji wyrazów cudzoziemskich, wypisać go można z zupełną prawie ścisłością przez *dj* (*j = ź*), gdyż rozkłada się on istotnie na te dwa dźwięki; nie byłoby w tem żadnego odstępstwa od zasady ściśle fonetycznej (tak wymawiamy po polsku zbieg liter *d* i *ź* w wyrazach: *drzwi*, *dżuma*, *Mandżurya*, cokolwiek inaczej w: *drzewo*, *drzemać*) **).

Następnie samogłoski krótkie *i* i *u*, które w alfabecie esperanckim wyrażają się za pomocą litet *j* i *ŭ*, wydają się nam w alfabecie zbyt ciężkie, ponieważ o ich długości w każdym danym wypadku orzeka zupełnie dostatecznie stosunek do liter sąsiednich: przed lub po innych samogłoskach litery *u* i *i* wymawiamy z konieczności krótko, jak spółgłoski, o ile nie pada na nie akcent toniczny. I bodaj czy nie to właśnie, t. j. niewzruszona w języku Esperanto zasada stawiania akcentu zawsze i bez wyjątku na przedostatniej sylabie, skłoniła d-ra Zamenhofa do wzbogacenia alfabetu dwiema skądinąd całkiem zbyt ciężkimi literami. Naprowadza nas na tę myśl ta okoliczność, że w tych wypadkach, w których

*) Niesłusznie twierdzą pp. Couturat i Leau w swej historii (str. 331), że ludy słowiańskie unikają dźwięku *ch* i zastępują go przez *h*. Przedewszystkiem u nas Polaków rzecz się ma wręcz odwrotnie: tylko Polacy z Litwy i Rusi wymawiają prawidłowo i rozróżniają obydwie dźwięki, w Polsce etnograficznej większość zamienia *h* przez *ch* (*cherbata*, *chotel*). Wogóle dźwięk *h* jest mniej rozpowszechniony: z ludów słowiańskich znają go tylko Ozesi, Słowacy (a pod ich wplywem i nasi tatrzańscy górale, stanowiący jedyny w tym względzie wyjątek na obszarze mowy polskiej); zna go także Ruś ale tylko zachodnia — bo Wielkorosyianie zamieniają go przez *g* (*gorod*, *gora*, *gospod*), *pagibel*). Właściwie nie znają go i Francuzi, gdyż go nigdy nie wymawiają (*homme* brzmi jak *om*, *hotel* jak *otel* i t. d.).

**) Zarzut p. Beaufront, który był łaskaw nadesłać nam uwagi swoje z powodu tej pracy, że w takim razie i zamiast dźwięku *cz* możnaby pisać *tsz* byłby w zasadzie słuszny, gdyby za zachowaniem tego dźwięku, a więc i litery właściwej, nie przemawiała ich prawie powszechna europejska międzynarodowość.

akcent toniczny nie wpływa na wymowę, znajdujemy często w języku Esperanto literę *i*, tam gdzie brzmi ona krótko, a więc powinnaby być zamieniona przez *j*, jak naprzykład w wyrazach: *cielo, manero, bataliono, iniciatoro, idiom, idioto, amoniako, hiacinto, entuziasmo, biblioteko, higieno, miasmo, hieno, hierau, hierarhio, miniaturo, miriado, fiero, biero, mielo, piedo, kuriero, viando, kurioza*. Gdyby więc do ogólnego prawidła o akcentowaniu dodać zastrzeżenie, że o ile samogłoski *i* lub *u* poprzedzają lub następują po innych samogłoskach i są ostatnią lub przedostatnią samogłoską w wyrazie, akcent toniczny przenosi się na trzecią zgłoskę od końca, to możnaby wtedy śmiało pisać i wymawiać: *ankòrau, kòntrau, àudi, auskùlti, antaucambro, hòmoi, bèlai, virinoi, Polùio, Francùio* i t. d. *). Być może także, iż dr. Zamenhof poszedł w tym razie za przykładem języka polskiego, w którym rozróżnianie *i* od *j* jest koniecznym głównie dlatego, że *i* służy często jako znak miękczący dla następującej po nim samogłoski, a to z powodu braku w alfabecie łacińskim samogłosek jutowanych słowiańskich. Wskutek tego też staje się potrzebną inna litera dla oznaczenia krótkiego *i* (*Mania* — *manja*, *ognia* — *insygnja*, *obiad* — *objadł*, *ciocia* — *Grecja*, *Kazia* — *Azja*): ale ani w języku Esperanto potrzeby tej niema, ani wogóle w języku międzynarodowym być jej nie powinno: litery *i* i *u* mogą więc pozostać samogłoskami, chociaż w wielu wypadkach wymawiane będą krótko, jakby spółgłoski, jak się to w wielu językach dzieje (łacińskie: *gloria, auditorium, melior, victoria, historia, Marius, autor, August, Europa, autem*; francuskie: *glorieux, glacial, action, mieux*, lub *y* w: *Bayonne, yeux*) i t. d.

Pozostałe cztery dźwięki: *ch, ŝ, cz, sz*, które alfabet języka Esperanto wyraża za pomocą liter akcentowanych, są niewątpliwie w alfabecie języka międzynarodowego potrzebne i pozostać w nim powinny, jakkolwiek byłoby pożądane mieć dla nich jakieś znaki specjalne.

Uwagi powyższe doprowadzają nas do następujących wniosków, dotyczących układu i charakteru prawdziwie racjonalnego alfabetu:

1. *Każdy dźwięk powinien mieć znak własny, niezmienny*, t. j. wyłącznie dla niego przeznaczony i nie używany nigdy, wprost lub z jakimkolwiek znacznikiem dodatkowym, do wyobrażania innego dźwięku.

2. *Każdy znak lub litera oznaczać powinny jeden tylko dźwięk*, wszakże bez określania zbyt subtelnych odcieni wymowy, które bez wszelkiej szkody mogą być cokolwiek różne w mowie różnych ludów.

Z tych zasad głównych wynika, że:

3. w języku międzynarodowym być nie może liter podwójnych lub wogóle złożonych, wyrażających jeden dźwięk za pomocą dwóch lub kilku znaków (nasze: *sz, cz, rz, nia, nie*; franc.: *ai, on, en, on*; niem.: *sch, ch, tsch*);

4. że nie powinno w nim być także liter o brzmieniu zbyt blizkiem, naprz. samogłosek podwójnych, długich i krótkich, a także pochyłonych i ścieśnionych (niem.: *ä, ö, ü*, franc.: *é, ê, ai*), dźwięków nosowych i t. d., jako nieznanych wielu narodom i wogóle bardzo rozmaicie wymawianych;

5. że pisownia być powinna bezwzględnie fonetyczna, w której każdy napisany znak jest wymawiany, a każdy wymówiony dźwięk — napisany;

6. że, wreszcie, byłoby pożądaniem unikać wszelkich znaczków dodatkowych: akcentów, ogonków, dwukropków (trémas), apostrof i t. d., które w alfabetach naszych zmieniają znaczenie liter i to najczęściej bez powiększania liczby dźwięków **).

*) O oznaczanej przez niektórych esperantystów konieczności wprowadzenia do języka Esperanto trojakiemu sposobu akcentowania (na 1-ej, 2-ej lub 3-ej zgłosce od końca) wspominaliśmy już wyżej.

**) Jest rzeczą godną uwagi, że często znaczki te lub litery podwójne nie służą bynajmniej do wzbogacenia alfabetu i oznaczają dźwięki, posiadające już właściwe dla siebie litery w danym alfabecie.

Warunkom powyższym odpowiadałby więc w zupełności alfabet łaciński, gdyby nie brakowało w nim znaków dla pewnych dźwięków w łacinie nieznanach, które spotykają się w większości języków europejskich, a więc wobec zasady „międzynarodowości“ pierwiastków mogą się okazać potrzebne dla właściwego wypisania wyrazów, zaczerpniętych z tych języków *).

Dźwięków tych, jak już wyżej wspominaliśmy, jest cztery: *š*, *ch*, *cz* i *sz*.

Natomiast z alfabetu łacińskiego pozostają nam cztery znaki zbyteczne, których niema najmniejszej potrzeby wprowadzać do alfabetu międzynarodowego, gdyż wyrażane przez nie dźwięki posiadają już litery odpowiednie. Są to: *j*, *x*, *q*, *y*. Czy nie możnaby więc skrócić z tego przypadkowego zbioru okoliczności?

Zdaje się nam, że co do dwóch z pośród tych liter sposób ich użytkowania nasuwa się sam przez się i zapewne razić nikogo nie będzie: znakiem *j* oznaczamy już dźwięk *š* w językach: francuskim, angielskim i innych, *x* zaś oznacza dźwięk *ch* po grecku, rosyjsku, serbsku i wogóle w językach, używających alfabetu greckiego **). W tem więc znaczeniu należałoby litery *j* i *x* wprowadzić do alfabetu języka międzynarodowego i pisać: *journal*, *jalužo*, *jonglisto*, *eparxia*, *psixologia*, *xaos*, *xor*, *arxiępiskop* i t. p.

O wiele większe trudności napotkałoby wprowadzenie do alfabetu języka międzynarodowego liter łacińskich *q* i *y* dla oznaczenia dwóch pozostałych dźwięków *cz* i *sz*, gdyż litery te w tem znaczeniu nie są używane w żadnym języku, a w niektórych mają nawet znaczenie zupełnie inne. A jednak kwestya ta, zdaniem naszym, warta jest zastanowienia.

Zobaczmy więc, naprzykład, jak sobie radzą w tym wypadku języki, używające alfabetu łacińskiego. Okazuje się, że do oznaczenia dźwięków *sz* i *cz* służą najrozmaitsze litery, które w swem brzmieniu pierwotnem łacińskiem tyleż przypominają owe dźwięki, co i litery *q* i *y*. Ponieważ jednak ich nowe przybrane znaczenie uświęcił zwyczaj, nikogo to już dziś nie razi.

Oto litery lub kombinacye liter, które w językach europejskich używane są dla dźwięku *sz*: *sh*, *shi*, *ch*, *s*, *si*, *ssi*, *c*, *ci*, *ce*, *ti*, *x*, *xi* — po angielsku, *ch* po francusku, *s* i *sch* po niemiecku (*stunde*, *schirm*), *sc* po włosku, *sz* po polsku (a często i *rz*: *krzew*, *krzyk*), *š* po czesku, *sj*, *skj*, *stj* po szwedzku, *s* po węgiersku, *x*, *ch* po portugalsku, *x* po katalońsku i t. d.

Dla oznaczenia zaś dźwięku *cz* mamy: *c* lub *ce* po włosku, *tsch* po niemiecku, *t*, *ti* i *tch* po angielsku (*nature*, *perpetual*, *question*, *match*), *cz* po polsku, *č* po czesku, *cs* po węgiersku, *x*, *tx*, *ig* po katalońsku, *kj*, *tj* po szwedzku (*kjortel*, *tjena*), *k* po duńsku (*Kiöbenhavn*—Kopenhaga) i t. d.

Jeżeli więc niemal połowa liter alfabetu i to tak różnych już są w tym celu używane, to jedna więcej nie będzie stanowić wyjątku; przytem wszystkie litery wyżej przytoczone posiadają w swoich językach jednocześnie znaczenia inne, nieraz całkiem do siebie nie podobne: w języku niemieckim *s* brzmi wprawdzie jak *sz* w wyrazach *spat*, *stunde*, ale jednocześnie czyta się jak *z* w *Sommer*, *sand*, a jak *s* w *das*, *wasser*; *c* po włosku brzmi jak

Francuskie *ç* istnieje obok *s* tak samo brzmiącego, *qu* obok *k*, *ph* obok *f*, *ai*, *ais*, *ait*, *et* obok *é*, nasze *ó* obok *u* i t. d. Często nawet zachodzi potrzeba przywrócenia literze jej właściwego znaczenia za pomocą specjalnego znaczka; stawiamy więc dwukropek nad *i* w wyrazie *mais*, ażeby nie zniknęło w wymawianiu; dodajemy znaczek do *c*, ażeby nie brzmiało jak *k*: *ça*, *Alençon!*

*) „Alfabet powinien być tak ułożony, by pozwalał na przyswojenie językowi międzynarodowemu pierwiastków międzynarodowych zmieniając je możliwie najmniej tak pod względem graficznym, jak i fonetycznym“. (Couturat i Leau. Str. 558). Zastrzegamy tylko, że dwa te „względy“ nie zawsze dają się pogodzić.

**) Za przykładem profesora Lucjana Malinowskiego i nasza szkoła lingwistów i folklorystów krakowskich w pracach specjalnych nad gwaroznawstwem polskiem używa litery *x* dla dźwięku *ch* w pisowni polskiej, a także w transkrypcyi wyrazów innych języków słowiańskich.

cz w *celeste*, ale jak *k* w *carmen* i t. d. — podczas gdy *q* i *y* byłyby już tutaj specjalnie przeznaczone dla dźwięków *cz* i *sz*, przez co i oswojenie się z tem ich znaczeniem byłoby wiele łatwiejsze.

Jedyny zarzut poważny polega na tem, że przez wprowadzenie do alfabetu liter *q* i *y* w proponowanym znaczeniu, wiele wyrazów uległoby zmianie w swej postaci graficznej. Zarzut ten jednak dotyczy nie tylko tych dwóch liter, lecz także całego szeregu innych, które również w alfabecie języka międzynarodowego nie mogą być używane w tem znaczeniu, w jakim znajdujemy je w łacinie i w innych językach. I rady na to niema. Jakkolwiek niewątpliwie unikać należy przesady w przeksztalcaniu postaci zewnętrznej wyrazów, zaczerpniętych z innych języków, tam gdzie niema do tego słusznego powodu — to uniknąć tego bezwzględnie nie można. Chcąc zachować nietkniętą formę wielu słów, musielibyśmy porzucić wszelką nadzieję osiągnięcia pisowni fonetycznej i powtarzać wszystkie stare błędy alfabetów dotychczasowych; należałoby pisać dźwięk *f* przez *ph* w wyrazach jak: *philosophia*, *photographia*; *k* przez *c* w słowach: *color*, *caput*; *c* przez *t* w: *natio*, *ratio* i t. d., nadając literom to takie, to znów inne znaczenie. Podobieństwo graficzne ustąpić powinno przed wymaganiami pisowni fonetycznej, logiki i ścisłości.

Zarzut to zresztą zrozumiały ze strony łacinników lub neo-latinistów, niezmiernie wrażliwych na punkcie nienaruszalności pierwiastków łacińskich; ale w ustach innych zwolenników języka międzynarodowego wydaje się nam zupełnie nieusprawiedliwiony. Sam przecież dr. Zamenhof nie troszczy się bynajmniej o podobieństwo graficzne, gdy pisze: *kolor*, *krajon* (fran. *crayon*), *kalkul* (*calcul*), *kalėš* (*calèche*), *bezon* (*besoin*), *buš* (*bonche*), *čarm* (*charmer*), *jaluza* (*jaloux*), *šanceli* (*chanceler*), *šanĝri* (*changer*), *kafo* (*café*), *šip* (*ship*) i t. d. Znakomity twórca Esperanta, jak widzimy, oddał również względom fonetycznym wyraźne pierwszeństwo, w czem, zdaniem naszym, najzupełniejszą miał słusność.

Zauważmy także, że wyrazy w rodzaju wyżej przytoczonych tracą swoją postać właściwą tylko w oczach tych osób, które we własnym języku piszą je inaczej; reszta ludzkości zmiany nie tylko nie dostrzeże, lecz nawet często bardzo wyniknie stąd ułatwienie dla ludów, mówiących językami, w których już transkrypcja fonetyczna dokonana została: my właśnie w tem położeniu już dawno jesteśmy i piszemy: *fotografja*, *kolor*, *kapitałny* (od *caput*), *akademia*, *kontent*, *kryzys* i t. d.

Jeszcze jedna nasuwa się tu uwaga co do rzekomego utrudnienia nauki. Powszechnie wiadomo, że o wiele jest łatwiej nauczyć się prawidłowo pisać w obcym języku, niż go właściwie wymawiać i że do tej ostatniej perfekcji rzadko kto dochodzi. O ile, na przykład, trudno jest Polakowi nauczyć się wymowy dźwięków francuskich *u*, *eu*, angielskiego *th* i t. d., o tyle łatwo i prędko rozpoznaje się on w grafice obcego języka. W wyrazach: *content*, *charge*, *crise*, *chocolat*, *journal* odgadniemy łatwo słowa polskie: *kontent*, *szarża*, *kryzys*, *czekolada*, *żurnal*, a pisząc po francusku, nie napiszemy z pewnością *jour* przez *ż*, ani *cap* przez *k*. Wzrok o wiele pręcej oswaja się z nowem znaczeniem znaków, niż ucho z obcem ich brzmieniem: gdy dźwięk jest nam swojski i znany, tam zapamiętanie znaku, który go wyobraża, nie stanowi trudności.

Oto są względy, które uprawniałyby do przyjęcia dla dźwięków *cz* i *sz*, obok wielu już innych znaków, używanych w tym celu w różnych językach, liter *q* i *y* w alfabecie języka międzynarodowego. Tą drogą osiągnęlibyśmy alfabet prosty, jasny — znany prawie w całości wszystkim ludom cywilizacji europejskiej, który każde dziecko w Europie recytuje bez zająknięcia *). Nie byłoby w nim żadnych akcentów, apostrof, łączników, ani wogóle jakichkolwiek znaczków dodatkowych, zmieniających znaczenie liter. Nie napotykalibyśmy

*) Z wyjątkiem oczywiście Anglików, którzy wymawiają *a* jak *e*, *e* jak *i*, *i* jak *aj*, *u* jak *ju* i t. d. i recytują alfabet: *e bi si di dze ejcz aj diiu...*!

więc także tych trudności, jakie obecnie przy drukowaniu w języku Esperanto powoduje brak w drukarniach aż sześciu liter alfabetu tego języka. Nie byłoby także w alfabecie dźwięków nosowych, zmiękczonech, ani liter podwójnych, składanych, dyftongów i t. d., a więc i pisownia stałaby się ściśle fonetyczną. Wreszcie przez zachowanie tego samego porządku liter, jaki istnieje w większości języków, nie będzie potrzeby zmieniania słowników, wykazów alfabetycznych i t. d.

Podajemy tu dokładną tablicę alfabetu tego:

WYMOWA				
Znak.	Nazwa.	po polsku:	francusku:	niemiecku:
1. A a	a	a	a	a
2. B b	be	b	b	b
3. C c	ce	c	ts, tz (Metz, tsar)	z (zug, zo1n)
4. D d	de	d	d	d
5. E e	e	e	é, è	e
6. F f	ef	f	f	f
7. G g	ge	g	g (gant)	g (Gott)
8. H h	ha	h	h asp.	h
9. I i	i	i	i	i
10. J j	ži	ž	j	—
11. K k	ka	k	k	k
12. L l	el	l	l	l
13. M m	em	m	m	m
14. N n	en	n	n	n
15. O o	o	o	o	o
16. P p	pe	p	p	p
17. Q q	cze	cz	tch (match)	tsch (deutsch)
18. R r	er	r	r	r
19. S s	es	s	s	s
20. T t	te	t	t	t
21. U u	u	u	ou	u
22. V v	ve	w	v	w
23. X x	cha	ch	kh (khan)	ch (nacht)
24. Y y	sza	sz	ch	sch (schlag)
25. Z z	zet	z	z	s (sehr)

Składa się on z 25 liter: 5 samogłosek, których długości lub pochylenia bliżej nie należy określać, pozostawiając każdemu narodowi możność wymawiania ich po swojemu, i 20 spółgłosek. Z pośród tych ostatnich 18 są znane wszystkim ludom europejskim, bo tylko dźwięku *ž* nie znają Niemcy, a dźwięku *ch* — Francuzi.

W podręcznikach wystarczą więc następujące objaśnienia:

- a) dla Polaków: *j* wymawia się jak *ž*.
q " *cz*.
v " *w*.
x " *ch*.
y " *sz*.
- b) dla Francuzów: *c* " *ts* lub *tz*: Metz, Biarritz.
q " *tch*: match;
x " *kh*: khan, khedive.
y " *ch*: chat.
u " *ou*: ouvrir.

c) dla Niemców:	<i>c</i>	wymawia się jak <i>z</i> : zug, <i>tz</i> w blitz, <i>c</i> w central.
	<i>g</i>	" <i>g</i> : gut, gross.
	<i>q</i>	" <i>tsch</i> : deutsch, kutscher.
	<i>s</i>	" <i>s</i> : das, wasser.
	<i>v</i>	" <i>w</i> : warm, was.
	<i>x</i>	" <i>ch</i> : nacht, ich.
	<i>y</i>	" <i>sch</i> : schirm, <i>s</i> w spiel.
	<i>z</i>	" <i>s</i> : sand, sommer.

Wzięliśmy dla przykładu po jednym języku z trzech głównych grup języków aryjskich: słowiańskiej, łacińskiej, germańskiej; dla innych objaśnienia są równie łatwe.

III. Wykaz projektów języków międzynarodowych.

(Projekty całkowicie wykończone, t. j. zupełnie gotowe do użytku języki sztuczne, podkreślamy; pasigrafie, które włączyliśmy także do do spisu tego, oznaczamy literą **p**; pozostałe więc są to projekty lub nawet tylko szkice teoretyczne, mniej lub więcej wykończone *).

1. 1617. Hermann Hugo. **)
2. 1620. Trintheim. Stenographia. **p.**
3. 1625. Tartaglia. **p.**
4. 1629. Descartes. Lettre au P. Mersenne du 20 novembre 1629.
5. 1644. Hartlib. **p.**
6. 1653. Thomas Urquhart de Cromarty. Logo pandecteisio or an introduction to the universal language. Londyn.
7. 1657. Cane Beck. **p.**
8. 1661. **George Dalgarno. Ars signorum vulgo Character universalis et lingua philosophica. London.**
9. 1661. dr. Joachim Becher. Pasigraphie par chiffres. **p.**
10. 1663. Markiz Worcester. **p.**
11. 1665. Anastasius Kirchner. **p.**
12. 1666. Leibnitz. Disertatio de arte combinatoria. Lipsiae (Lipsk) 1679. Logika.
13. 1667. Peter Poreele. **p.**
14. 1668. **Bisk. John Wilkins z Chester. An essay towards a real character and philosophical language.**
15. 1668. Lami (le père Lami de l'Oratoire).
16. 1669. Johann Uppersdorf. **p.**
17. 1681. Andreas Muller. Pasigraphie par caractères chinois. **p.**
18. 1684. Jezuita Besnier. **p.**
19. 1687. Johann Caramel von Lobkowitz. **p.**
20. 1690. P. Labbe de Bermonville.
21. 1725. Dawid Solbrig. **p.**
22. 1750. L. Richeri **p.**
23. 1762. Michaelis.
24. 1764. Lambert. Neues Organon. Lipsk.
25. 1765. M. Faiguet (kanclerz Francyi). Langue nouvelle (w Encyklopedyi Diderota i d'Alembert'a).

*) Główne źródła, które posłużyły do ułożenia tego wykazu są to: spis, zamieszczony w dziełku L. Bollacka: *Textes français traduits dans la langue bleue. Str. 81—86. Historique de la langue internationale; Couturat i Leau. Histoire de langue internationale; Eichhorn. Die Weltsprache; Moser. Geschichte der Weltsprache*; artykuły w pismach i t. d.

**) Wzmiankę o tym najpierwszym projekcie znalazłem tylko we wspomnianem dziełku L. Bollacka, który zresztą zastrzega, że nie wszystkie dane był w stanie dokładnie sprawdzić. To samo zastrzeżenie więc i my powtórzyć musimy.

26. 1769. Jones.
27. 1772. Kalmar de Taboltzafö. **p.**
28. 1773. F. Soave.
29. 1773. Changeux.
30. 1774. Lord Mumboddo. Essais sur l'origine et les progrès du langage. Edyburg.
31. 1776. Court de Gébélin. Histoire naturelle de la parole ou grammaire universelle.
32. 1779. Cht. G. Berger. Plan zu einer allgemeinen Rede und Schriftsprache für alle Nationen. Berlin.
33. 1788. de Ria. Palais de 64 fenêtres. **p.**
34. 1794. Condorcet. L'art de penser: la langue des calculs.
35. 1795. Delormel. Projet d'une langue universelle présenté à la Convention nationale. Paryż.
36. 1796. Sicard.
37. 1797. Joseph de Maimieux. Pasigraphie. Paryż. **p.**
38. 1797. C. H. Wolke (prof. univ. w Petersburgu). Die Pasiphrasie. Dessau. **p.**
39. 1798. M. Chambry. **p.**
40. 1799. J. S. Vater (Weissenfels i Wiedeń). **p.**
41. 1799. G. E. Busch (w Jahrbuch des Fortschrittes der Wissenschaften) **p.**
42. 1799. Grotenfeld. Göttingen. **p.**
43. 1800. M. Budet.
44. 1800. Fry. Pantographe. Londyn. **p.**
45. 1801. Hourwitz. Polygraphie.
46. 1805. I. Zach. Noether. Görlitz. **p.**
47. 1805. Edmunds. **p.**
48. 1808. Burjas. **p.**
49. 1808. Immanuel Niethammer. Premieres propositions d'un langage artificiel. Nurnberg.
50. 1809. Riem. **p.**
51. 1810. Stein.
52. 1811. Konkurs Akademii nauk w Kopenhadze na pismo powszechné.
53. 1816. Schmidt. **p.**
54. 1819. Volney. Recherche d'un alphabet européen.
55. de Cornel.
56. 1821. Andreas Rethy.
57. 1825. Bibran.
58. 1831. Matraya. Gemigraphia. Lucques. **p.**
59. 1834. Le Mesl. Considérations philosophiques sur la langue française suivies de l'esquisse d'une langue bien faite.
60. 1836. **A. Grosselin. Système de langue universelle. Paris.**
61. 1839. **J. Schipfer. Versuch einer Grammatik für eine allgemeine Communications oder Weltsprache. Wiesbaden.**
62. 1839. Le Harivel. **p.**
63. Vaillant de Budapest.
64. 1839. Marte. **p.**
65. 1840. A. Renzi. Paryż. **p.**
66. 1842. C. G. Howe.
67. 1843. Gagne. Monopanglotte.
68. 1844. Bazin.
69. 1844. **E. T. Vidal. Langue universelle et analytique. Paris.**
70. 1846. Groves. **p.**

71. 1847. Bradshaw.
72. 1852. **Letellier de Caën. Cours complet de langue universelle. Caën.**
73. 1852. **Książdz Bonifazio Sotos Ochando. Lingua universal. Madryd.**
74. 1853. Jean Rambosson. Etude philosophique et pratique de langage mimique comme langage universel. Paris.
75. 1854. Lepsius.
76. 1855. Charles Renouvier. De la question de la langue universelle au XIX siècle.
77. 1856. Société internationale de linguistique (Paryż). Premier rapport du Comité de la langue universelle (Chouippe).
78. 1858. Casimir Henrycy. Rapport du Comité de la langue universelle (w Tribune des linguistes).
79. 1858. **Prof. Lucien de Rudelle. Grammaire primitive d'une langue commune à tous les peuples (Pantos dimon glossa) destinée à faciliter les relations internationales dans les cinq parties du monde. Bordeaux.**
80. 1859. von Gablentz. Gablenographia und Gablenzologia.
81. 1859. Mozes Paic. Pasigraphie mittels arabischer Zahlzeichen. Zemlin. p.
82. Albert Walter. Winterthur.
83. prof. Ignac Gaugengil i Wilhelm Stephanus.
84. 1860. Grimm. Program języka międzynarodowego. Pera. *)
85. 1863. don Sinibaldo de Mas. L'Idéographie. Paris. p.
86. 1864. dr. L***. Weltdeutsch.
87. 1865. S. Andrews. p.
88. 1866. **Jean François Sudre. Langue musicale universelle Solresol. Paris.**
89. 1867. Elias Mole. Germanic English.
90. 1868. Ant. Bachmaier. Pasigraphisches Wörterbuch deutsch englisch französisch. Augsberg.
91. 1868. **Pirro. Universal Sprache. Paris.**
92. 1870. Agnus. p.
93. 1871. Holmar. p.
94. 1872. Sunderwall. p. (szwed)
95. 1874. P. I. Hamerton. p.
96. 1874. Bezimienny w Londynie: New universal cipher language.
97. 1875. Stewart.
98. 1875. Frederick William Dyer. Lingua lumina or language of light, a philosophical language for international communication founded on the logical elements of the human thought (Londyn).
99. 1876. Sertorio.
100. 1876. Janne Damm. Praktische Pasigraphie. Lipsk.
101. 1876. Le Hir. Langue auxiliaire universelle lettrée.
102. 1877. Ferrari.
103. 1877. Reimann. Langue internationale etymologique (Gd. diction. univ. Larousse).
104. 1878. Cesare Mereggi. Blaia Zimendal. Pavia.
105. Gustaw d'Eichthal (projekt przyjęcia języka starogreckiego za międzynarodowy).
106. 1880. **ks. Johann Martin Schleyer. Volapük. Grammatik der Universal Sprache für alle Erdbewohner. Konstanz.**
107. 1881. Henderson. Lingua.

*) Zachodzi wątpliwość, który to Grimm jest autorem tego projektu: Jakób Grimm, znakomity filolog, nigdy, zdaje się, nie był w Pera.

108. 1881. Rosenthal. **p.**
109. 1883. **A. Volk u R. Fuchs. Die Weltsprache entworfen auf Grundlage der lateinischen. Berlin.**
110. 1884. Sturmhoefel. Neulatin als Weltsprache. Berlin.
111. 1884. E. de Baranovsky. L'Idéographie, une langue pour toutes les nations. Charków.
112. 1885. C. Abel.
— C. Sprague. New-York.
113. 1885. **P. Steiner. Elementar Grammatik nebst Uebungstücken zur Gemein oder Weltsprache: Pasilingua. Neuwied.**
114. 1885. E. Courtonne. Langue internationale néo-latine ou langage auxiliaire simplifié destiné à rendre possibles et faciles les relations directes entre tous les peuples civilisés d'origine latine. Nice.
115. 1886. Seb. Verheggen. Nal Bino. Projet d'une langue universelle simple, facile et harmonieuse. Liège.
116. 1886. Ch. Menet. Grammaire elementaire de la langue universelle. Paris.
117. 1887. Prof. Aug. Kerckhoffs: projekt reformy Volapüku przedstawiony Kongresowi volapükistów w Monachium 1887.
118. 1887. ks. Eichhorn. Die Weltsprache. Ein neuer Versuch eine Universal Sprache mit Zugrundelegung des lateinischen Wort-Stammes zu bilden. Bamberg.
119. 1887. **Inż. Eugène Maldant. La langue naturelle (Chabé Aban). Paris.**
120. 1887. Sivartha. Visona. Chicago.
121. 1887. dr. Felix Lentz projekt: Pasilingua hebraica w broszurze: Pasilingua contra Volapük. Neuwied.
122. 1887. **Dr. Esperanto. Język międzynarodowy. Przedmowa i podręcznik kompletny (por Poloj — dla Polaków). Warszawa.**
123. 1887. **Inż. Emil Dormoy. Le Balta, langage international conventionnel (w Moniteur de l'Exposition).**
124. 1887. Daniel Brinton, Henry Phillips, Monroe Snyder. Report of the Committee appointed Oct. 21. 1887 to examine into the scientific value of Volapük presented to the American Philosophical Society. Philadelphia.
125. 1887. **St. de Max (Streiff). Bopal, langue universelle. Grammaire, textes et vocabulaire. Paris.**
126. 1888. August Boltz. Hellenisch, die allgemeine Gelehrtensprache der Zukunft. Leipzig.
127. 1888. Melville Bell. World English. Londyn.
128. 1888. Dr. Serafin Bernhard. Grammatik der Lingua Franca Nuova, einer Ungleich der Volapük allen Nationen gleichgut verständlichen Universalsprache. Wien.
129. 1888. **Prof. Georg. Bauer. Spelin, eine Allsprache auf allgemeinen Grundlagen der sprachwissenschaftliche Kombinatorik. Agram.**
130. 1888. George I. Henderson. Lingua, an international language for purposes of commerce and science. General Outlines. London.
131. 1888. Alexander I. Ellis. On the conditions of a universal language in reference to the invitation of the American Philosophical Society of Philadelphia to send Delegates to a Congress for perfecting an universal language on an aryan basis and its report on Volapük. Transactions of the Philological Society. Londyn.
132. 1888. H. Philips. Supplementary Report of the Committee appointed to consider an international language read before the American Philological Society. Philadelphia.
133. 1888. Eugen. A. Lauda. Kosmos oder neueste Lösung der Weltsprache Probleme auf internationalen und sprachhistorischen Boden. Berlin.
134. 1889. Joh. Flach. Der Hellenismus der Zukunft. Ein Mahnwort. Leipzig.

135. 1889. **P. Hoinix (Georges J. Henderson) Anglo Franca, an nouveau plan for the facilitation of international communication. London.**
136. 1889. Georges J. Henderson. La langue facile (Courrier de Londres et de L'Europe. Maj 1889).
137. 1889. Chancerel. Oïdapa.
138. 1889. Dr. Ad. Nicolas. Rapport sur un projet de langue scientifique internationale (Bulletin de la Société de médecine pratique de Paris) ob. niżej Spokil.
139. 1889. Książdz J. Stempfl. Myrana und die Weltsprache. Kempten.
140. 1889. Daniel Brinton. Aims and traits of a World Language.
141. 1889. Julius Lott. Eine Compromissprache als beste u. einfachste Lösung des Weltsprache Problems. Wiedeń.
142. 1889. Interpretor, internationale Zeitschrift für Weltsprache: Karl Lentze, Julius Lott (Wiedeń), Fricke (Wiesbaden), Reyen (Nantes), Baker (New-York). 12 num. w 1889, 2 w 1900.
143. 1889. Ludw. Kühlenbeck. Das Problem einer internationalen Gelehrtensprache und der Hellenismus der Zukunft.
144. 1889. Carlo Arrigo Ulrichs. Alaudae, pismo peryodyczne neo-lacińskie (Aquila des Abruzzes).
145. 1890. **Julius Lott. Un Lingua internazional. Grammatika et vokabular pro angleses, germanes, romanes et pro kultivates de tut mond. (Mundolin-gue). Vienna.**
146. 1890. Horatio Hale. An international language. London.
147. 1890. Gasté. Novi-latin.
148. 1890. Daniel Rosa. Le nov-latin, international scientific lingua super natural bases. Turyn.
149. 1890-1891. George J. Henderson. Phoenix seu nuntius latinus internationalis linguae latinae ad usus hodiernos adhibendae sicut documentum editus (pismo peryod. 4 numery. Współprac. Paweł Leroy-Beaulieu, Victor Egger, A. Collignon, Jul. Havet, Ch. Richet, Maur. Prou, Salomon Reinach, dr. Macé, Beermann, J. Lott, O. Keller, Lauda).
150. 1890. Dr. Constantine Stauder. Postprandium, pleasantries in colloquiae latin.
151. 1891. Daniel Brinton, Horatio Hale, Alexander Macferlane: komitet dla utworzenia języka międzynarodowego przy American Association for the advancement of sciences.
152. 1891. W. Vad. Altes und Neues über Weltsprache.
153. 1892. Raoul de la Grasserie. De la possibilité et des conditions d'une langue internationale. Paris.
154. 1892. Saint-Ferreol.
155. 1892. Dr. Alberto Liptay. Langue catholique. Projet d'un idiome international sans construction grammaticale. Paris.
156. 1892-1893. Le Kosmopolit. Gazette pro l'amikes de un lingue universal, publikat de l'international societe del mundolingue. Lipsiae.
157. 1893. Eug. Heintzeller. Universala. Weltsprache auf grund der romanischen Sprachen und des Latein. Stuttgart.
158. 1893. **Fieweger. Internationale Verkehrsprache Dil, oder bestens verständigungsmittel zwischen den Nationen nach dem System des dr. Gül in Bagdad. Wrocław.**
159. 1893. José Guardiola. Kosmal idioma, universalsprache. Grammatik einer neuen Sprache, Orba genannt. Paris.
160. 1893. Fred. Mill. Anti-Volapük oder die Mezzofanti Sprache. Eine einfache International grammatik als Schlüssel für alle Sprachen gleichzeitig als telephonische Geheimsprache. Neuwied.
161. 1894. Delacour. Le latin langue universelle. Bruxelles.

162. 1894. Książd J. Stempf. Communia oder internationale Verkehrsprache. Kempten.
163. 1894. Hugo Schuchardt. Weltsprache und Weltsprachen. (praca, zdaje się, tylko krytyczno-historyczna).
164. 1894. Bourgoingt Lagrange. Le Chabè (Paryż); zmieniony projekt Maldant'a.
165. 1895. Praeco latinus. Folia gentium latina menstrua litteraria ac critica ad propagandum sermonem latinum necnon ad fovendum litteras latinas. Philadelphia (wychodziło do 1902 roku).
166. 1895. K. Lentze. Langue centrale.
167. 1895. **Dr. E. Beermann. Novilatiin, un essaje do proformaar il latin a un lingue usaabil al internasionaal relations de nostre tempor. Lipsk.**
168. 1895. P. Angelini. Lollius sive de propecta latinitate.
169. 1896. Antoni Grabowski. Linguo moderna (w piśmie Linguist).
170. 1896. **Wilhelm von Arnim. Entwurf einer internationalen Verkehrsprache genannt „Veltparl.“ Opole.**
171. 1896. Linguist. Gazette indépendante pour tous les amis d'une langue universelle. 12 num. w 1896 i 12 w 1897. Red. Max Wahren, Heintzeller, Lott, Rosenberger, Ryłski, von Wahl, Bökl, Koenig, Antoni Grabowski, Koenig, Schacherl, Gurn Negoro. Hannover.
172. 1896. A. Zakrzewski. Lingua internacional, szkic projektu (druk. 1905).
173. 1897. **Prof. J. Puchner. Gramatika di nuove Roman, lingua universal inventat e construit for... Linz.**
174. 1897. **Antoni Grabowski. Analitic modern latin** (w piśmie „Linguist“ w Hannoverze).
175. 1898. B. Bohin. Patoiglob.
176. 1898. Aristide Leonori. Vox urbis de litteris et bonis artibus commentarius. Rzym (pismo perjod).
177. 1898. **Książd Marchand. Dilpok, manuel de conversation renfermant sous forme de phrases usuelles les radicaux de 25000 mots. Besançon.**
178. 1899. **Julius Lett. Un lingue international pro le cultivat nations de tot mund: grammatic, dialogs, letters et vocabular composit in anglian, frances, german, italian et universal lingue pro le practic application durant le exposition universal in Paris. 1900. Vienna.**
179. 1899. **Léon Bollack. La langue bleue—Bolak—langue internationale pratique. Paris.**
180. 1900. Umano. Langage humain.
181. 1900. Parnes. Weltsprache.
182. 1900. **Dr. Ad. Nicolas. Spokil, langue systématique pour usages internationaux. Angers.**
183. 1900. Angelo Valdamini. Il sovrancarico della mente e lo studio d'una lingua internationale. Asti.
184. 1900. Elpi. La lingua universale. Rzym.
185. 1900. Prof. Fr. Kürschner. Die gemeinsprache der kulturvölker „Lingua komun“ auf Grund der in aller kultursprachen verbreiteten internationalen Wörter. Locarno (Szwajcarya).
186. 1900. W. Lomatsch. Civis Romanus, orbis litterarum romanarum necnon epistolario latino commercio adjumentum. Limbach.
187. 1901. Prof. Hermann Diels. Volkslatein u. Vortrag über die Bedeutung des Lateins für unsere Völk u. unsere Zeit. Lipsk.
188. 1901. Prof. Hermann Diels. Das Problem der Weltsprache (w Deutsche Revue). Studium krytyczne.
189. 1901. George I. Henderson. Latinesce, latinised English, the best „lingua franca“ (w The Referee). Londyn.

190. 1901. Książd Harduin. Langue franque.
191. 1901. Fred. Isly. Langue Isly (linguum islianum), projet de langue internationale. Paris.
192. 1901. Ferd. Hilbe. Die Zahlensprache (Nummerlingve). Neue Weltsprache auf Grund des Zahlensystem. Feldkirch.
193. 1901. Prof. Paul Regnaud. Les conditions d'établissement d'une langue internationale. Paris.
194. 1902. Karl Froehlich. Grammatik der Weltsprache: Reform latin. I Theil. Formenlehre. Wien.
195. 1902. Akademi Internasional de lingu universal (Dyrektorem 1893 — 1898. inż. W. Rosenberger; 1898 — 1903. A. F. Holmes), rezultatem jej pracy jest Idiom neutral. **W. Rosenberger-Grammatik u. Wörterbuch der Neutralsprache u. kurgefasste Geschichte der internacionalen Weltsprache Akademie. Lipsk. 1902.**
196. 1902. Carl Ditrich. Grundlage der Völkerverkehrsprache. Entwürfe für den Auf- und Ausbau einer denkrichtigen, neutralen kunstsprache als zukünftige Schriftsprache eventuell auf Sprechsprache für den internationalen Verkehr. Drezno.
197. 1902. Albert Hug. La question d'une langue internationale (w Revue de Fribourg).
198. 1902. Tilser. Pismo kosmograficke. P.
199. 1902. Carl Haag. Versuch einer graphischen Sprache auf logischer Grundlage. Stuttgart.
200. 1903. W. Rieger. Zifferngrammatik, welche mit Hilfe der Wörterbücher ein mechanisches Uebersetzer aus einer Sprache in alle anderen ermöglicht. Gratz.
201. 1903. Dr. H. Molenaar. Panroman, skiz de un ling internazional (w piśmie Die Religion der Menschheit. Lipsk).
202. 1903. Albert Hoessrich. Tal. Sonneberg.
203. 1903. Prof. G. Peano. De latino sine flexione (w Revue des Mathématiques). Turyn.

Uczeni, którzy popierali w swych pismach myśl utworzenia języka międzynarodowego, lecz sami nad nią nie pracowali:

w. XVII i XVIII: Bacon, Kartezyusz, Pascal, de Brosses, Locke, d'Alembert, Wolter, Montesquieu, Diderot, Condorcet, Condillac.

w. XIX: Kant, Volney, Burnouf, Ampère, Ch. Nodier, August Comte, J. I. Proudhon. Em. de Girardin, E. Littré, Ern. Renan, Max Müller, E. Reclus, J. H. Rosny, J. Nowikow, Leon Tołstoj.

w. XX: 747 członków 113 akademii, uniwersytetów i towarzystw naukowych w 52 miastach, którzy przyłączyli się do Delegacyi do dnia 1 Maja 1904 *(z Polaków: prof. J. Baudouin de Courtenay, S. Dickstein, prof. J. Kallenbach; prof. Akademii Duchownej w Petersburgu: Żarnowiecki, rektor F. Buczys, A. Dombrowski, M. Godlewski, C. Jaunius) *).



*) Na str. 5 podaliśmy tylko liczbę 429 członków 92 instytucji naukowych w 44 miastach: w czasie drukowania tej książki przybyło więc: 318 osób, 21 instytucji i 8 miast.



Omyłki druku.

Str.	2 wiersz 28	od góry:	<i>wydrukowano się</i>	<i>powinno być się</i>
10	1	od dołu	" est	" jest
26	10	"	" innych	" innych
32	1	od góry	" Wetparl	" Wetparl
40	18	"	" serib	" scrib
47	6	"	" 4)	" d)
57	5	od dołu	" Irternacia	" Internacia
65	15	"	" ci	" ^{ci}
66	2	od góry	" rica	" ^{rica}
70	12	od dołu	" ec	" ^{éc}
90	8	"	" francukie	" francuskie
96	15	od góry	" Aug.	" Anatol
98	20	"	" przez	" przez
"	"	"	" en	" ten
"	4	od dołu	" Courtai	" Courtrai
107	13	od góry	" prendr	" prendre
115	4	"	" worla	" world
118	22	"	" favorizar	" favorisar
120	17	od dołu	" felica malfelica	" ^{felica malfelica}
127	10	"	" Francu	" Franca
128	23	od góry	" desoni	" dintoni
"	4	od dołu	" brzmienia	" brzmieniu
131	23	"	" zmieniają	" zmieniają
"	3	"	" oort	" ort
137	8	od góry	" Fundamento	" Fundamenta
139	11	od dołu	" ć	" é

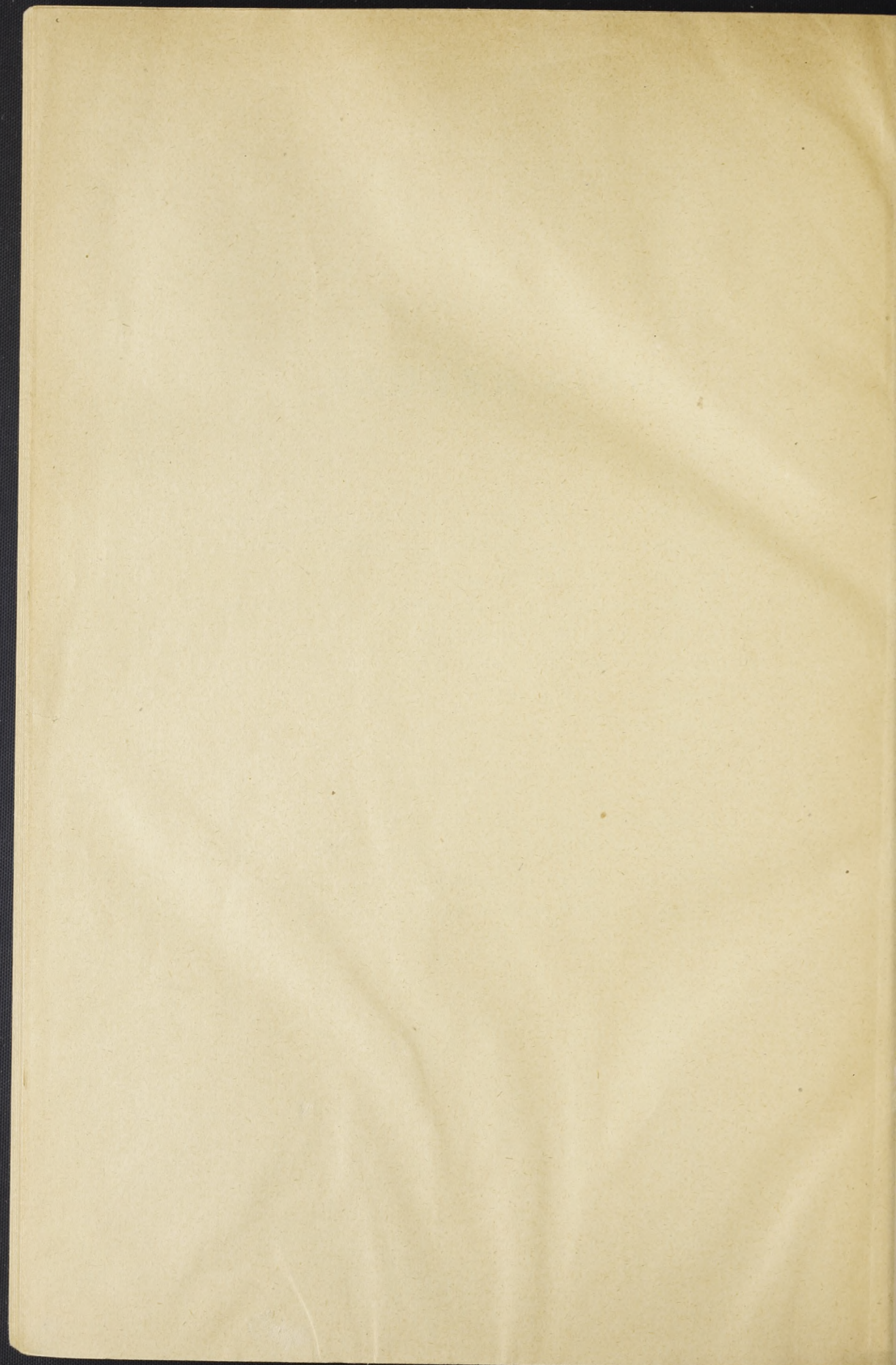
SPIS RZECZY.

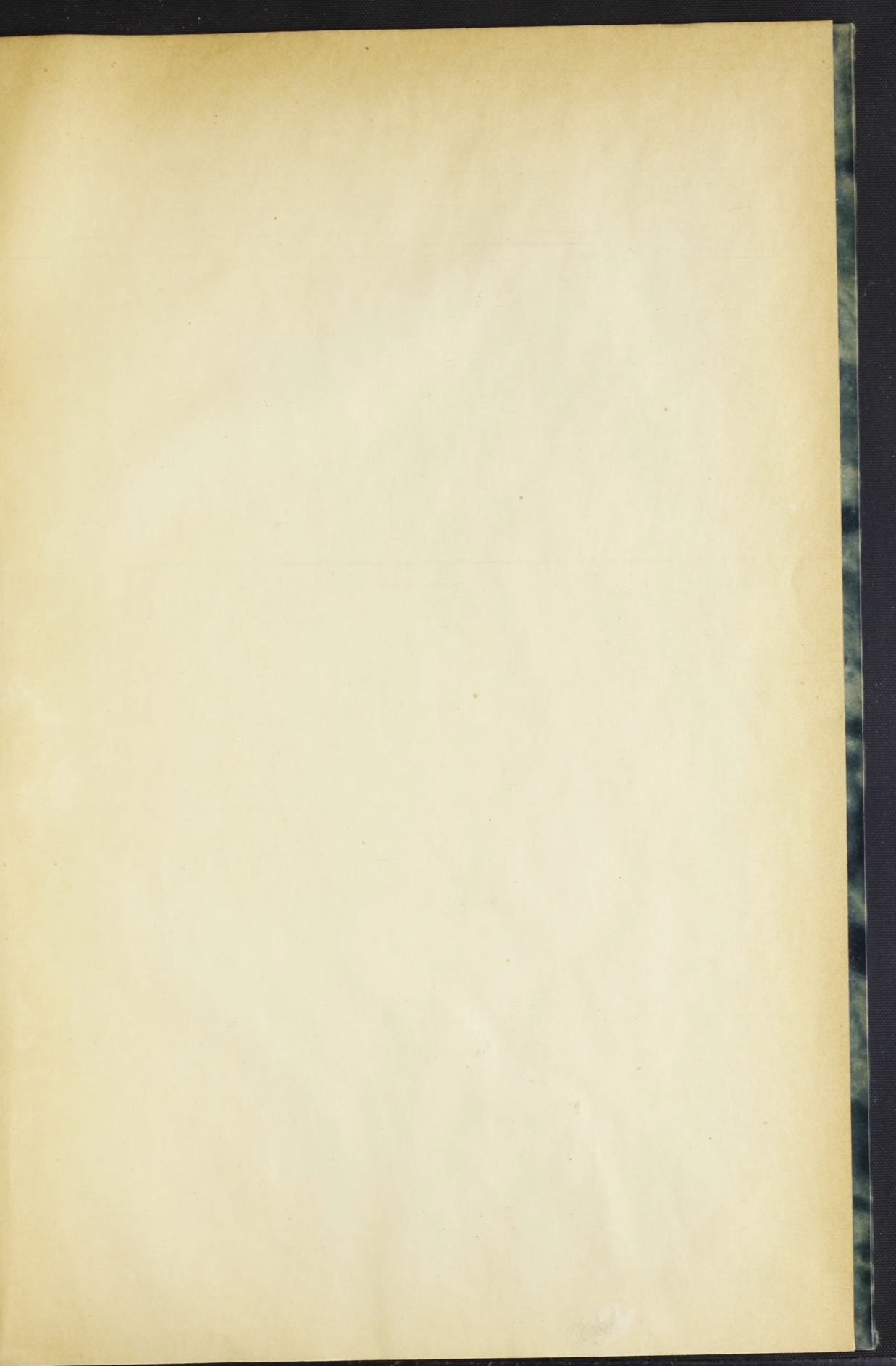
	<i>Str.</i>
Wstęp	1
Rozdz. I. Stan obecny sprawy języka międzynarodowego.	3
— II. Przegląd historyczny usiłowań i projektów utworzenia języka międzynarodowego.	12
— III. Język międzynarodowy „Esperanto“ d-ra Ludwika Zamenhofa: historia, gramatyka, teksty	44
— IV. Język niebieski czyli Bolak: język międzynarodowy praktyczny	89
— V. Idiom Neutral	97
— VI. Krytyka i wnioski	106

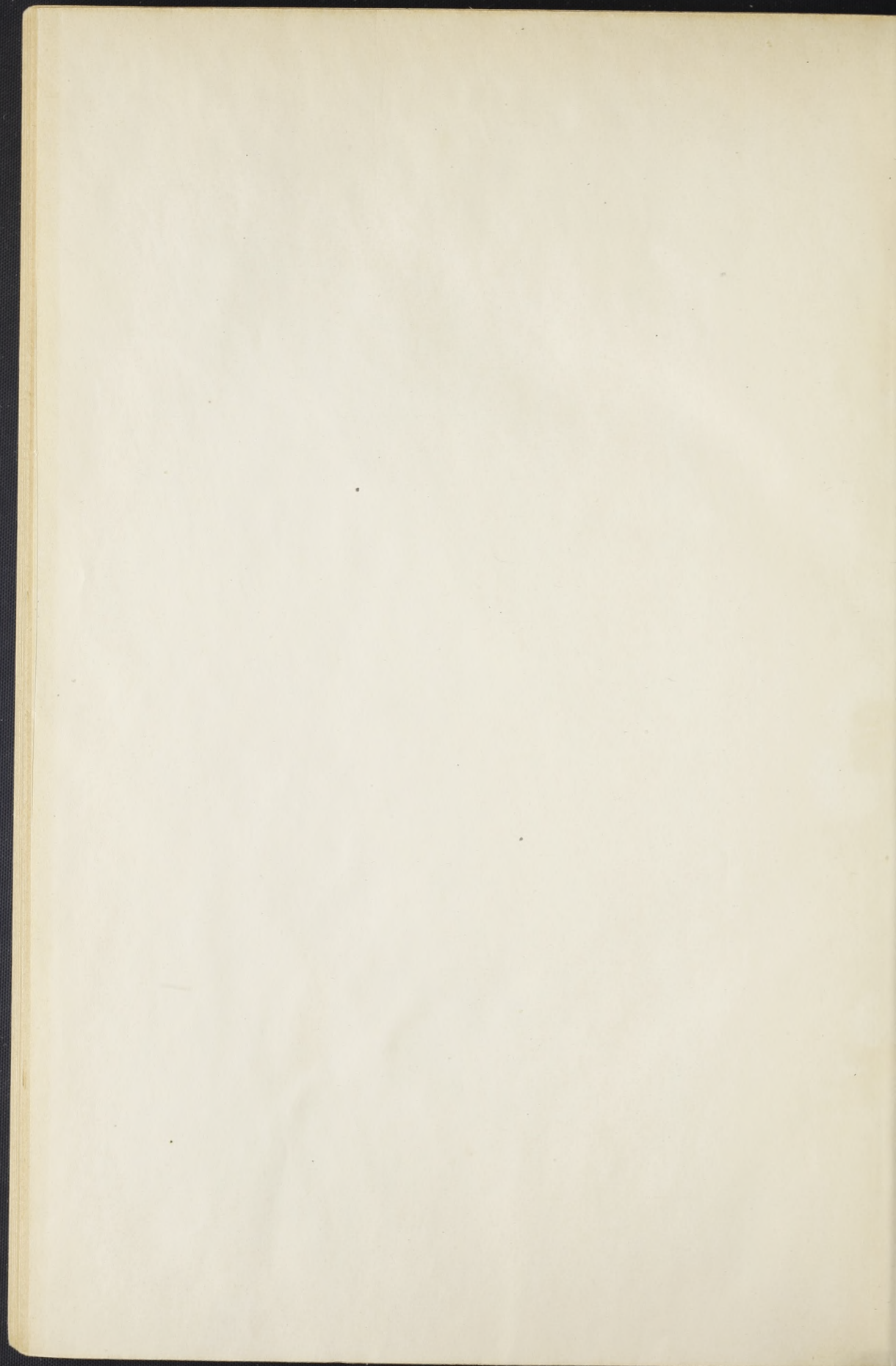
DODATKI:

I. Lingua Internacional. Szkic projektu.	125
II. Alfabet: jakim jest w językach narodowych i jakim być powinien w języku międzynarodowym.	133
III. Wykaz projektów języków międzynarodowych	143









A. Ozubrynski
26.3.64.



252073

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001019202301